

ANAMNESIS 106

BIULETYN KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW EPISKOPATU POLSKI

**ROK XXVII (2021) NR 3
MISTERIUM KOŚCIOŁA**

**ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO
I OKRES NIEDZIEL ZWYKŁYCH**

Redakcja:
bp Piotr Greger
ul. Żeromskiego 5a
43-300 Bielsko-Biała
e-mail: greger@kuria.bielsko.pl
p.greger@episkopat.pl

OD REDAKCJI

Actuosa participatio

Sprawowanie liturgii eucharystycznej (*Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy*) nie może pominąć zagadnienia uczestnictwa wiernych w świętych misteriach. Ojcowie Soboru Watykańskiego II zwrócili uwagę na kilka istotnych przymiotów, które winny być obecne podczas celebracji Najświętszej Ofiary (uczestnictwo czynne, pełne i owocne całego zgromadzenia, a nie tylko przewodniczącego liturgii). Podejmując to zagadnienie, papież Benedykt XVI zwraca uwagę, iż kwestii tej nie można ograniczać tylko do aktywności zewnętrznej, ale chodzi także o postawę wewnętrzną, która ma się wyrażać większą świadomością uczestnictwa w tajemnicy. Jej celebrowanie ma z kolei wpływać na ewangeliczną przemianę naszej codzienności. Jako uczestnicy liturgii nie możemy być tylko biernymi widzami czy wnikliwymi obserwatorami, ale nasza obecność ma być świadoma, pobożna i czynna (Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis*, n. 52). Mając to na uwadze oddajemy kolejny numer biuletynu *Anamnesis*, z życzeniem owocnej lektury.

W dziale NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO znajdują się teksty kolejnych katechez poświęconych modlitwie. W czasie śródowych audiencji generalnych papież Franciszek podejmując to zagadnienie, ukazuje bogactwo duchowe praktyki modlitewnego spotkania z Bogiem. Dwukrotnie odwołał się także do bieżących wydarzeń życia Kościoła (uroczystość Narodzenia Pańskiego oraz Tydzień modlitw o jedność chrześcijan). Na uwagę zasługuje także fakt osobistych przesłań papieża: jedno było adresowane (w formie wideo) do uczestników IV. Międzynarodowego Kongresu o Muzyce, a drugie – do Biskupa Płockiego Piotra Libery.

Dział DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ zawiera orzeczenia Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W odniesieniu do liturgicznego święta Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła znajdziemy nowe teksty liturgiczne w języku polskim, poprzedzone dekretem. Ze względu na trwającą pandemię, Kongregacja wystosowała na ręce biskupów i Konferencji Episkopatów stosowną Notę w sprawie celebracji tegorocznej liturgii Wielkiego Tygodnia. Ponadto, w trwającym Roku św. Józefa, treść Litanii do tego Patrona została poszerzona o siedem nowych wezwań. Informuje o tym List Kongregacji przesłany do Przewodniczących Konferencji Episkopatów (pełny tekst Litanii w języku łacińskim został zamieszczony w dziale Duszpasterstwo liturgiczne).

Sporą dyskusję, także w środkach społecznego komunikowania, zrodziła informacja o udzielaniu, w niektórych środowiskach, błogosławieństwa związkom tej samej płci. Na ten temat wypowiedziała się Kongregacja Nauki Wiary. Czytelnicy mają możliwość zapoznania się z treścią interesującego dokumentu, wraz z wyjaśniającym komentarzem.

Dział NAUCZANIE BISKUPOW O LITURGII otwiera List biskupów polskich na Wielki Czwartek 2021 roku. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski oraz Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa wystosowali Apel o poszanowanie niedzieli jako dnia wolnego od pracy. Natomiast Przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów ogłosił Komunikat dotyczący nowych tekstów liturgicznych na święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła.

W dziale tym są także treści nauczania Pasterzy Kościoła w Polsce, kierowane do wiernych drogą listów pasterskich (kard. Kazimierz Nycz, abp Stanisław Gądecki, bp Andrzej F. Dziuba). Kwestie liturgii zostały również podniesione w wygłoszonych homiliach (Prymas

Polski abp Wojciech Polak, abp Stanisław Gądecki, abp Józef Górzyński, abp Jan Romeo Pawłowski, bp Janusz Mastalski, bp Piotr Libera, bp Roman Pindel).

Biskup Zbigniew Kiernikowski na mocy dekretu zatwierdził *Instrukcję o posłudze i życiu diakonów stałych w Diecezji Legnickiej*. Archidiecezje: warszawska i krakowska oraz diecezja opolska przeżywała radosny moment erygowania w swoich Kościołach parokialnych sanktuariów o zasięgu diecezjalnym. Decyzje zostały ogłoszone stosownymi dekretami (kard. Kazimierz Nycz, abp Marek Jędraszewski, bp Andrzej Czaja).

Dział zatytułowany FORMACJA LITURGICZNA zawiera kolejną część (trzecią) opracowania księdza profesora dra hab. Zdzisława Jańca na temat poprawnego i godnego celebrowania Najświętszej Eucharystii. Przywołane zasady i nieprawidłowości stanowią doskonałą ilustrację tematyki przeżywanego roku duszpasterskiego w Kościele polskim.

W dziale DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE znajduje się pełny tekst Litanii do św. Józefa (w języku łacińskim), ubogacony o nowe wezwania. Z nauczania Stolicy Apostolskiej (Penitencjaria Apostolska) dowiadujemy się o sensie pokuty chrześcijańskiej, zaś Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przywołuje nauczanie papieża Franciszka na temat relacyjnego i rodzinnego wymiaru Kościoła. Ponadto, opublikowane przez Ojca Świętego w styczniu bieżącego roku Motu proprio *Spiritus Domini*, spotkało się z interesującym, kompetentnym komentarzem (Maurizio Gronchi, Angelo Lanieri). Natomiast kard. Erdő, zapraszając do Budapesztu na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, dostrzega w tym wydarzeniu istotne źródło nadziei dla Starego Kontynentu.

W tym dziale znajduje się także rozmowa dotycząca trwającej pandemii koronawirusa, widzianej w perspektywie okresu wielkanocnego. Z terenu archidiecezji gdańskiej dotarła informacja o cyklu kazań poświęconych zagadnieniom liturgii. Są one wygłaszane w czasie celebracji Mszy świętych sprawowanych w formie nadzwyczajnej rytu rzymskiego.

Dział INFORMACJE zawiera wprawdzie dane dotyczące spraw liturgicznych spoza granic naszego kraju (Watykan, Irlandia, Włochy, Austria). Czytelnik ma także okazję dotarcia do informacji o licznych wydarzeniach liturgicznych z terenu Kościoła polskiego (Poznań, Płock, Opole, Świdnica, Bydgoszcz). Całość została sfinalizowana – jak zawsze – wykazem nowych publikacji liturgicznych. Gromadzeniem informacji oraz sporządzeniem wykazu nowych publikacji zajął się Ksiądz Biskup Stefan Cichy, któremu składam serdeczne podziękowanie.

Bp Piotr Greger

Bielsko-Biała, dnia 24 maja 2021 roku, w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Przesłanie wideo papieża Franciszka do uczestników

IV. Międzynarodowego Kongresu o Muzyce (4 lutego 2021 r.)

Drodzy Bracia i Siostry!

Z radością witam was, uczestników IV. Międzynarodowego Kongresu poświęconego Muzyce, zorganizowanego przez Papieską Radę Kultury we współpracy z Papieskim Instytutem Muzyki Sakralnej oraz Papieskim Instytutem Liturgicznym św. Anzelma. Dziękuję kard. Gianfrancowi Ravasiemu, promotorowi tej inicjatywy. Mam nadzieję, że wasze refleksje, których tematem są: «Teksty i konteksty», będą mogły wzbogacić wspólnoty kościelne i tych wszystkich, którzy pracują w sektorze muzycznym - środowisku, które jest bardzo ważne dla liturgii i ewangelizacji.

W Księdze proroka Izajasza znajdujemy taką zachętę: «Śpiewajcie Panu pieśń nową, chwałę Jego od krańców do krańców ziemi!» (42, 10). Jak wiadomo, Biblia zainspirowała niezliczone utwory muzyczne, w tym dzieła o fundamentalnym znaczeniu dla historii muzyki – pomyślmy o chorale gregoriańskim, o Palestrinie, Bachu...; zainspirowała szeroką gamę kompozycji na pięciu kontynentach; także różni autorzy współcześni mierzyli się z tekstami sakralnymi. Wiele wspólnot kościelnych w ostatnich dziesięcioleciach potrafiło interpretować te teksty, zarówno podążając za nowymi formami muzycznymi, jak i wykorzystując dawne dziedzictwo. Muzyczna spuścizna Kościoła jest bowiem bardzo różnorodna i może wspierać nie tylko liturgię, ale też być wykonywana podczas koncertów, w szkole i na katechezie, a także w teatrze.

Wiemy jednak, że od początku pandemii COVID działalność na polu muzycznym została mocno ograniczona. Myślę tu o wszystkich, których do dotknęło – o muzykach, których życie i praca zawodowa zostały zaburzone przez wymóg zachowania dystansu; o tych, którzy stracili pracę i kontakty społeczne; o tych, którzy musieli radzić sobie w trudnych warunkach z niezbędnymi szkoleniami, edukacją i życiem wspólnotowym. Wielu podjęło znaczne wysiłki, aby nadal oferować usługi muzyczne, cechujące się nową kreatywnością. Jest to zadanie ważne nie tylko dla Kościoła, ale również dla środowiska publicznego, dla samego «sektora», dla tych, którzy pracują w salach koncertowych i w innych miejscach, gdzie muzyka służy wspólnocie.

Mam nadzieję, że także ten aspekt życia społecznego będzie mógł się odrodzić, że powrócimy do śpiewania i grania, do wspólnego cieszenia się muzyką i śpiewem. Miguel Cervantes w *Don Kichocie* stwierdził: «*Donde hay música, no puede haber cosa mala*» (cz. II, 34): «Tam gdzie jest muzyka, nie może być zła». Wiele tekstów i kompozycji poprzez moc muzyki pobudza sumienie każdego z nas, a także buduje powszechne braterstwo.

Prorok Izajasz w tym samym fragmencie pisze dalej: «Milczałem od długiego czasu, w spokoju powstrzymywałem się» (42, 14). Dobry muzyk zna wartość ciszy, wartość pauzy. Naprzemienne występowanie dźwięku i ciszy jest płodne, umożliwia słuchanie, które odgrywa kluczową rolę w każdym dialogu. Drodzy muzycy, wspólnym wyzwaniem jest słuchanie siebie nawzajem. W liturgii jesteśmy zapraszani do słuchania Słowa Bożego. Słowo jest naszym «tekstem», najważniejszym tekstem; wspólnota – naszym «kontekstem». Słowo jest źródłem sensu, oświeca i prowadzi wspólnotę na jej drodze. Wiemy, że niezbędne jest opowiadanie historii zbawienia za pomocą idiomów i języków, które

można dobrze zrozumieć. Również muzyka może pomóc tekstom biblijnym «mówić» w nowych i różnych kontekstach kulturowych, tak aby Słowo Boże mogło skutecznie trafić do umysłów i serc.

Na waszym spotkaniu zdecydowaliście się poświęcić uwagę najrozmaitszym formom muzycznym. Oddają one różnorodność kultur i wspólnot lokalnych, każdej z własnym *ethos*. Myślę w szczególności o rdzennych cywilizacjach, w których kontakt z muzyką jest połączony z innymi elementami rytualnymi tańca i świętowania. W tym kontekście mogą pojawiać się wciągające narracje w służbie ewangelizacji. Bowiem pełne doświadczenie sztuki muzycznej obejmuje także wymiar cielesności. W tradycji ludowej można często odnaleźć paralelizm: «Dobre samopoczucie służy temu, aby dobrze śpiewać, a dobre śpiewanie służy dobremu samopoczuciu!».

Chciałbym zakończyć pytaniem, które nasuwa się spontanicznie w sytuacji, w jakiej się znajdujemy, spowodowanej pandemią – cisza, którą przeżywamy, jest pusta czy jesteśmy w trakcie słuchania? Jest pusta czy jesteśmy w trakcie słuchania? Czy pozwolimy później, by zrodził się nowy śpiew? Oby tekst i kontekst, obecne teraz w nowej formie, zmotywowały nas do wyruszenia razem w dalszą drogę, ponieważ «dzięki zjednoczeniu w śpiewie pogłębia się jedność serc» (Instrukcja *Musicam sacram*, 5). Niech głosy, instrumenty muzyczne i kompozycje nadal wyrażają, w obecnej sytuacji, harmonię głosu Bożego, prowadząc do «symfonii», czyli powszechnego braterstwa.

Powierzam Bogu wasze zaangażowanie, aby je wspierał i uczynił owocnym. I proszę was wszystkich, byście się za mnie modlili. Życzę wam pomyślnej pracy. Dziękuję!

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 2(430), s. 17-18.

Przesłanie papieża Franciszka do Biskupa Płockiego

Do Czcigodnego Brata
J. E. Biskupa Piotra Libery, Biskupa Płockiego

Serdecznie pozdrawiam Księdza Biskupa i całą wspólnotę Kościoła Płockiego, uczestnicząc duchowo w obchodach 90. rocznicy pierwszego objawienia się w Płocku Jezusa Miłosiernego św. Siostrze Faustynie Kowalskiej 22 lutego 1931 r. Jednocześnie się w modlitwie z biorącymi udział w uroczystej celebracji w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i uczestniczącymi w niej za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Wspominam słowa, które wówczas św. Siostra Faustyna usłyszała: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie” (Dz. 47).

Podzielam radość Kościoła Płockiego, że to szczególne wydarzenie jest już znane w świecie i pozostaje żywe w sercach wiernych. Przy okazji tej rocznicy pragnę przypomnieć także inne słowa Pana Jezusa zanotowane przez Świętą w jej *Dzienniczku*: „Nie zazna ludzkość spokoju, dopóki nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego” (Dz. 699).

Zachęcam więc: zwróćmy się do tego Źródła. Prośmy Chrystusa o dar miłosierdzia. Niech ono nas ogarnie i przeniknie. Miejmy odwagę, by powrócić do Jezusa, aby spotkać Jego miłość i miłosierdzie w sakramentach. Poczujmy Jego bliskość, czułość, a wtedy my także będziemy bardziej zdolni do miłosierdzia, cierpliwości, przebaczenia i miłości.

Apostoł Miłosierdzia, św. Jan Paweł II, który pragnął, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga dotarło do wszystkich, mieszkańców ziemi, zachęcał: „Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście” (Kraków-Łagiewniki, 17.08.2002 r.). Oto szczególne wyzwanie dla Kościoła Płockiego, wyróżnionego objawieniem, dla Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, dla Miasta Płocka i każdego z was. Przekazujcie światu ogień Jezusa Miłosiernego. Bądźcie dla wszystkich znakiem Jego obecności wśród was.

Księdzu Biskupowi, Diecezji Płockiej i wszystkim Uczestnikom obchodów 90. rocznicy objawień Jezusa Miłosiernego z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Franciszek

Z Watykanu, 15 lutego 2021 r.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 2 grudnia 2020 r.)

Błogosławieństwo

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj skupimy się na istotnym wymiarze modlitwy - *błogosławieństwie*. W dalszym ciągu prowadzimy rozważania o modlitwie. W opowiadaniach o stworzeniu (por. Rdz 1-2) Bóg nieustannie błogosławi życie, zawsze. Błogosławi zwierzęta (1, 22), błogosławi mężczyznę i kobietę (1, 28), wreszcie błogosławi szabat, dzień odpoczynku i radości z całego stworzenia (2, 3). To Bóg błogosławi. Na pierwszych stronach Biblii wciąż powtarzają się błogosławieństwa. Błogosławi Bóg, ale także ludzie błogosławią, i wkrótce się okazuje, że błogosławieństwo ma szczególną moc, która towarzyszy przez całe życie temu, kto je otrzymuje, i usposabia serce człowieka, żeby pozwolił się zmieniać Bogu (por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, 61).

U początku świata jest zatem Bóg, który «dobrze-mówi», błogosławi, mówi-dobrze [wł. *benedire* - błogosławić, składa się z *bene* - dobrze i *dire* - mówić]. Widzi On, że każde dzieło Jego rąk jest dobre i piękne, a kiedy dochodzi do człowieka, i dopełnia się stworzenie, uznaje, że jest «bardzo dobre» (Rdz 1, 31). Wkrótce po tym to piękno, które Bóg odcisnął na swoim dziele, zepsuje się, i człowiek stanie się stworzeniem zdegenerowanym, zdolnym szerzyć w świecie zło i śmierć; jednak nic nie będzie w stanie nigdy usunąć pierwszego znamienia Boga, znamienia dobroci, które Bóg umieścił w świecie, w ludzkiej naturze, w nas wszystkich - zdolności błogosławienia i faktu, że jesteśmy błogosławieni. Bóg nie popełnił błędu przez stworzenie, ani też przez stworzenie człowieka. *Nadzieja świata* tkwi całkowicie w *Bożym błogosławieństwie*. On nadal *nas kocha*, On pierwszy, jak mówi poeta Péguy (*Le porche du mystère de la deuxième vertu*, 1^a ed. 1911 - *Przedśionek tajemnicy drugiej cnoty*), wciąż ma nadzieję na nasze dobro.

Wielkim błogosławieństwem Bożym jest Jezus Chrystus, to wielki dar Boga, Jego Syn. Jest błogosławieństwem dla całej ludzkości, jest błogosławieństwem, które nas wszystkich zbawiło. On jest odwiecznym Słowem, którym Ojciec nas pobłogosławił, «gdyśmy byli jeszcze grzesznikami» (Rz 5, 8), mówi św. Paweł - Słowem, które stało się ciałem i zostało ofiarowane za nas na krzyżu.

Św. Paweł ze wzruszeniem głosi Boży plan miłości i mówi: «Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym» (Ef 1, 3-6). Nie ma takiego grzechu, który mógłby całkowicie wymazać obraz Chrystusa istniejący w każdym z nas. Żaden grzech nie może usunąć tego obrazu, który dał nam Bóg. Obrazu Chrystusa. Może go oszpecić, ale nie może go pozbawić miłosierdzia Boga. Grzesznik może przez długi czas trwać w swoich błędach, lecz Bóg cierpliwie czeka aż do ostatniej chwili, z nadzieją, że w końcu to serce otworzy się i zmieni. Bóg jest jak dobry ojciec i jak dobra matka, także On jest dobrą matką - nigdy nie przestają kochać swego dziecka, choćby nie wiem jak pobbłądziło, zawsze. Nasuwają mi się na myśl te jakże liczne sytuacje, kiedy

widziałem ludzi czekających w kolejce na wejście do więzienia. Tak wiele mam w kolejce, żeby wejść i zobaczyć się ze swoim przebywającym w więzieniu dzieckiem - nie przestają kochać dziecka, a wiedzą, że ludzie, przejeżdżający autobusami, myślą: «Ach, to jest mama więźnia». A jednak nie wstydzą się tego, albo ściślej, wstydzą się, ale dalej tak postępują, bo dziecko jest ważniejsze od wstydu. Podobnie i my dla Boga jesteśmy ważniejsi od wszystkich grzechów, jakie moglibyśmy popełnić, bowiem On jest ojcem, jest matką, jest czystą miłością, On nas pobłogosławił na zawsze. I nigdy nie przestanie nam błogosławić.

Ważnym doświadczeniem jest czytanie tych tekstów biblijnych o błogosławieństwie w więzieniu albo we wspólnocie resocjalizującej. Sprawienie, żeby te osoby miały poczucie, że są błogosławione pomimo ich poważnych błędów, że Ojciec niebieski nadal pragnie ich dobra i ma nadzieję, że w końcu otworzą się na dobro. Jeżeli nawet opuścili je najbliżsi krewni, ponieważ uważają, że są już nie do uratowania, dla Boga zawsze są dziećmi. Bóg nie może usunąć w nas obrazu dziecka, każdy z nas jest synem, jest córką. Niekiedy widzi się, że zdarzają się cuda - mężczyźni i kobiety, którzy się odradzają. Bo odnajdują to błogosławieństwo, które ich namaściło na dzieci. Bowiem łaska Boża zmienia życie - przyjmuje nas takich, jacy jesteśmy, ale nigdy nie zostawia nas takimi, jacy jesteśmy.

Pomyślmy na przykład o tym, co uczynił Jezus w przypadku Zacheusza (por. Łk 19, 1-10). Wszyscy widzieli w nim zło; natomiast Jezus dostrzega w nim przeblask dobra i sprawia, że tamtędy, przez jego podyktowaną ciekawością chęć zobaczenia Jezusa, przechodzi miłosierdzie, które zbawia. I tak zmienił najpierw serce, a potem życie Zacheusza. W osobach odpychanych i odrzucanych Jezus widział nieusuwalne błogosławieństwo Ojca. Zacheusz jest publicznym grzesznikiem, uczynił wiele złego, jednak Jezus widział ten niezatarty znak błogosławieństwa Ojca, i stąd Jego litość. To zdanie, często powtarzające się w Ewangelii: «ulitował się nad nim», a ta litość skłania Go do tego, żeby mu pomóc i odmienić jego serce. Co więcej, posunął się do utożsamienia się z każdym człowiekiem, który jest w potrzebie (por. Mt 25, 31-46). We fragmencie ostatecznego «protokołu», według którego wszyscy będziemy sądzeni - rozdział 25 Mateusza - Jezus mówi: «Byłem głodny, byłem nagi, byłem w więzieniu, byłem w szpitalu, Ja tam byłem...».

Bogu, który błogosławi, my również odpowiadamy *błogosławieniem* - Bóg nas nauczył błogosławić i powinniśmy błogosławić - to jest modlitwa *uwielbienia, adoracji, dziękczynienia*. W Katechizmie jest napisane: «Modlitwa błogosławieństwa jest odpowiedzią człowieka na dary Boże. Ponieważ Bóg błogosławi, serce człowieka może z kolei błogosławić Tego, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa» (n. 2626). Modlitwa jest radością i wdzięcznością. Bóg nie czekał, aż się nawrócimy, żeby zacząć nas kochać, lecz umiłował nas o wiele wcześniej, kiedy byliśmy jeszcze w grzechu.

Nie możemy błogosławić jedynie tego Boga, który nam błogosławi, powinniśmy w Nim błogosławić wszystko, wszystkich ludzi, błogosławić Boga i błogosławić braci, błogosławić świat - to jest źródło chrześcijańskiej łagodności, zdolność poczucia, że jesteśmy błogosławieni, i zdolność błogosławienia. Gdybyśmy wszyscy tak postępowali, z pewnością nie byłoby wojen. Ten świat potrzebuje błogosławieństwa, a my możemy darzyć błogosławieństwem i przyjmować błogosławieństwo. Ojciec nas kocha. A nam pozostaje jedynie radość błogosławienia Go i radość dziękowania Mu, uczenia się od Niego, żeby nie złorzeczyć, ale błogosławić. I w tym miejscu tylko jedno słowo dla ludzi, którzy mają zwyczaj złorzeczyć, ludzi, którzy mają zawsze na ustach, a także w sercu złe słowo, przekleństwo. Każdy z nas może się zastanowić: czy ja zwykłem tak złorzeczyć? I prosić Pana o łaskę zmiany tego przyzwyczajenia, bowiem mamy serce błogosławione, a z bło-

głosawionego serca nie może wychodzić złorzeczenie. Oby Pan nauczył nas nigdy nie złorzeczyć, ale błogosławić.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 1(429), s. 19-20.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 9 grudnia 2020 r.)

Modlitwa prośby

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy nasze rozważania o modlitwie. Modlitwa chrześcijańska jest w pełni ludzka - modlimy się jako ludzie, jako to, czym jesteśmy - zawiera uwielbienie i błaganie. W istocie, kiedy Jezus uczył swoich uczniów modlić się, uczynił to za pomocą *Ojciec nasz*, abyśmy nawiązali relację synowskiej ufności z Bogiem i do Niego kierowali wszystkie *nasze prośby*. Błagamy Boga o najwznioślejsze dary - o uświęcenie Jego imienia wśród ludzi, nadejście Jego panowania, urzeczywistnienie się Jego woli dobra względem świata. Katechizm przypomina: «Istnieje hierarchia próśb: najpierw Królestwo, następnie to, co jest konieczne, by je przyjąć i współdziałać w jego przyjsciu» (n. 2632). Ale w *Ojciec nasz* modlimy się również o dary najzwyczajniejsze, o dary najbardziej powszednie, jak «chleb powszedni» - co oznacza także zdrowie, dom, pracę, sprawy codzienne; a także Eucharystię, konieczną do życia w Chrystusie; podobnie jak modlimy się też o przebaczenie grzechów - co jest sprawą codzienną; zawsze potrzebujemy przebaczenia - a także pokój w naszych relacjach; i na koniec, żeby nas wspierał w chwilach pokusy i uwolnił nas od zła.

Proszenie, błaganie. To jest bardzo ludzkie. Posłuchajmy znów Katechizmu: «Przez modlitwę prośby wyrażamy świadomość naszego związku z Bogiem; jako stworzenia nie decydujemy o naszym początku, nie jesteśmy panami naszego losu; nie stanowimy sami dla siebie celu; ponadto jako chrześcijanie wiemy, że - będąc ludźmi grzesznymi - odwracamy się od naszego Ojca. Prośba jest już powrotem do Niego» (n. 2629).

Jeśli ktoś czuje się źle, bo robił złe rzeczy - jest grzesznikiem - gdy wypowiada modlitwę *Ojciec nasz*, już przybliży się do Pana. Czasami możemy sądzić, że niczego nie potrzebujemy, że sami sobie wystarczamy i że żyjemy w pełni samowystarczalni. Czasami tak bywa! Jednak wcześniej czy później to złudzenie się rozwiewa. Istota ludzka jest wołaniem, które niekiedy staje się krzykiem, często wstrzymywanym. Dusza przypomina jałową ziemię, spragnioną, jak mówi Psalm (por. 63, 2). Wszyscy doświadczamy w takiej bądź innej chwili naszego istnienia okresu melancholii, samotności. Biblia nie wstydzi się pokazywać kondycji ludzkiej naznaczonej chorobą, niesprawiedliwościami, zdradą przyjaciół czy zagrożeniem ze strony nieprzyjaciół. Czasami wydaje się, że wszystko się wali, że przeżywane do tej pory życie było próżne. I w takich sytuacjach, na pozór bez wyjścia, istnieje jedyna droga wyjścia - wołanie, modlitwa: «Panie, pomóż mi!». Modlitwa otwiera przeblęski światła w najgłębszych ciemnościach. «Panie, pomóż mi!». To otwiera drogę, otwiera szlak.

My, istoty ludzkie, podzielamy to błaganie o pomoc z całym stworzeniem. Nie jesteśmy jedyni, którzy «się modlą» w tym bezkresnym wszechświecie - każda cząstka świata stworzonego ma wpisane w sobie pragnienie Boga. A św. Paweł wyraził to w następujący sposób.

Mówi: «Wiemy (...), że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy» (Rz 8, 22-23). Rozbrzmiewa w nas wielorakie wzdychanie stworzeń - drzew, skał, zwierząt... Wszystko pragnie spełnienia. Tertulian napisał: «Modli się całe stworzenie, modlą się stada i dzikie zwierzęta, zginając swoje kolana. Wszystko, co wychodzi ze stajni i wypelza z nor, nie podnosi bezużytecznie swoich paszcz ku niebu, lecz modli się, wydając dźwięki sobie właściwe. Nawet i ptaki powstające ze snu wznoszą się ku niebu i rozkładając na krzyż skrzydła zamiast rąk, mówią coś, co wydaje się modlitwą (*De oratione - Traktat o modlitwie*, XXIX). To jest wyrażenie poetyczne dla skomentowania słów św. Pawła, który mówi, «że całe stworzenie jęczy, modli się». Lecz my jako jedyni modlimy się w sposób świadomy, wiemy, że zwracamy się do Ojca, i prowadzimy dialog z Ojcem.

Zatem nie powinniśmy się gorszyć, jeżeli odczuwamy potrzebę modlenia się, nie wstydzić się. A przede wszystkim, kiedy jesteśmy w potrzebie - prosić. Jezus, opowiadając o nieuczciwym człowieku, który ma się rozliczyć ze swoim panem, tak mówi: «Prosić się wstydzę». A wielu z nas tak to odczuwa - wstydzimy się prosić; prosić o pomoc, prosić kogoś o coś, żeby nam pomógł coś zrobić, osiągnąć dany cel, a także wstydzimy się prosić Boga. Nie należy się wstydzić modlitwy i mówić: «Panie, potrzebuję tego», «Panie, mam taką trudność», «Pomóż mi!». To jest wołanie serca do Boga, który jest Ojcem. I powinniśmy się nauczyć robić to także w okresach pomyślnych; dziękować Bogu za wszystko, co jest nam dane, i nie uważać niczego za oczywiste bądź należne - wszystko jest łaską. Pan zawsze nam daje, zawsze, a wszystko jest łaską, wszystko. Łaską Boga. Jednakże nie tłummy błagania, które rodzi się w nas spontanicznie. Modlitwa prośby idzie w parze z zaakceptowaniem naszej ograniczoności i naszej kondycji stworzenia. Można nawet nie zdołać uwierzyć w Boga, ale trudno jest nie wierzyć w modlitwę - ona po prostu istnieje; jawi się nam jako wołanie; a wszyscy mamy do czynienia z tym wewnętrznym głosem, który może nawet przez długi czas milczeć, lecz pewnego dnia się budzi i woła.

Bracia i siostry, wiemy, że Bóg odpowie. W Księdze Psalmów nie ma takiego modlącego się człowieka, który by zanośli swoją skargę i został niewysłuchany. Bóg zawsze odpowiada - dziś, jutro, ale odpowiada zawsze, w taki czy inny sposób.

Zawsze odpowiada. Biblia powtarza to nieskończenie wiele razy - Bóg wysłuchuje wołania tego, kto Go wzywa. Również nasze wyjąkane prośby, te, które pozostają w głębi serca, które wstydzimy się nawet wyrazić - Ojciec ich wysłuchuje i chce nam dać Ducha Świętego, który ożywia każdą modlitwę i wszystko przemienia. To jest kwestia cierpliwości, zawsze, wytrzymania oczekiwania. Teraz przeżywamy okres Adwentu, typowy czas oczekiwania na Boże Narodzenie.

Trwamy w oczekiwaniu. To dobrze widać. Ale także całe nasze życie upływa w *oczekiwaniu*. I modlitwa jest zawsze w oczekiwaniu, bo wiemy, że Pan odpowie. Nawet śmierć drży, kiedy chrześcijanin się modli, gdyż wie, że każdy modlący się człowiek ma silniejszego od niej sprzymierzeńca - zmartwychwstałego Pana. Śmierć już została pokonana w Chrystusie, i nadejdzie dzień, kiedy wszystko będzie ostateczne, a ona już nie będzie szydzić z naszego życia i z naszego szczęścia.

Uczmy się trwać w oczekiwaniu na Pana. Pan przychodzi, by nas nawiedzić, nie tylko w te wielkie święta - Boże Narodzenie, Wielkanoc - ale Pan nawiedza nas każdego dnia w głębi naszego serca, jeżeli trwamy w oczekiwaniu. A niejednokrotnie nie spostrzegamy się, że Pan jest blisko, że puka do naszych drzwi, i pozwalamy Mu, żeby przeszedł. «Boję

się Boga, kiedy przechodzi; boję się, że przejdzie, a ja się nie spostrzegę», mówił św. Augustyn. A Pan przechodzi, Pan przychodzi, Pan puka. Lecz jeśli twoje uszy są pełne innych hałasów, nie usłyszysz wołania Pana.

Bracia i siostry, trwanie w oczekiwaniu - to jest modlitwa!

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 1(429), s. 21-23.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 16 grudnia 2020 r.)

Modlitwa wstawiennicza

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kto się modli, nigdy nie pozostaje obojętny na sprawy świata. Jeśli modlitwa nie zawiera w sobie radości i bólu, nadziei i lęków ludzkości, staje się czynnością «ozdobną», postawą powierzchowną, teatralną, intymną. Wszyscy potrzebujemy życia wewnętrznego - wycofania się w przestrzeń i czas poświęcone naszej relacji z Bogiem. Ale to nie oznacza ucieczki od rzeczywistości. W modlitwie Bóg «bierze nas, błogosławi, a później łamie i daje nas» dla zaspokojenia powodu głodu wszystkich. Każdy chrześcijanin jest wezwany do stawania się, w rękach Boga, chlebem łamanym i dzielonym. To jest konkretna modlitwa, która nie byłaby ucieczką.

Mężczyźni i kobiety modlitwy szukają więc samotności i ciszy, nie po to, żeby zostawić ich w spokoju, ale po to, aby lepiej słyszeć głos Boga. Czasami wycofują się ze świata w zacisze własnej izdebki, zgodnie z zaleceniem Jezusa (por. Mt 6, 6), ale gdziekolwiek się znajdują, mają zawsze szeroko otwarte drzwi serca - drzwi otwarte dla tych, którzy się modlą, nie wiedząc, że się modlą; dla tych, którzy nie modlą się wcale, ale noszą w sobie stłumiony krzyk, ukryte błaganie; dla tych, którzy popełnili błąd i zgubili drogę... Każdy może zapukać do drzwi modlącego się i znaleźć w nim lub w niej serce pełne współczucia, które się modli, nikogo nie wykluczając. Modlitwa jest naszym sercem i naszym głosem, i staje się sercem i głosem wielu ludzi, którzy nie potrafią się modlić, nie modlą się bądź nie chcą lub nie mogą się modlić. My jesteśmy sercem i głosem tych osób, którzy wznosi się do Jezusa, wznosi się do Ojca, jakby orędownikami. W samotności ten, kto się modli - czy jest to samotność trwająca długo, czy półgodzinna samotność na modlitwę - oddziela się od wszystkiego i od wszystkich, aby wszystko i wszystkich odnaleźć w Bogu. W ten sposób człowiek modlitwy modli się za cały świat, niosąc na swoich barkach cierpienia i grzechy. Modli się za wszystkich i za każdego - jest jakby «anteną» Boga na tym świecie. W każdym ubogim, który puka do drzwi, w każdym człowieku, który zatracił sens rzeczy, ten, kto się modli, widzi oblicze Chrystusa.

Katechizm pisze: «Wstawianie się za innymi, prośba o coś dla innych, jest (...) czymś właściwym dla serca pozostającego w harmonii z miłosierdziem Bożym» (n. 2635). To jest piękne. Kiedy się modlimy, jesteśmy w harmonii z Bożym miłosierdziem. Miłosierdziem wobec naszych grzechów - Bóg jest miłosierny wobec nas - ale też miłosierdziem względem tych wszystkich, którzy prosili, aby się za nich modlić, tych, za których chcemy się modlić w harmonii z sercem Boga. To jest prawdziwa modlitwa. W harmonii z miłosierdziem

Bożym, tym miłosiernym sercem. «W czasie Kościoła wstawiennictwo chrześcijańskie uczestniczy we wstawiennictwie Chrystusa: jest wyrazem komunii świętych» (tamże). Co znaczy, że uczestniczy się we wstawiennictwie Chrystusa, kiedy wstawiam się za kimś czy kiedy modłę się za kogoś? Ponieważ Chrystus przed Ojcem jest orędownikiem, modli się za nas, a modli się, pokazując Ojcu rany na swoich dłoniach. Ponieważ Jezus fizycznie, ze swoim ciałem, stoi przed Ojcem. Jezus jest naszym orędownikiem, i modlić się to poniekąd czynić tak, jak Jezus - wstawiać się za innymi w Jezusie u Ojca. I to jest bardzo piękne.

W modlitwie «liczy się» człowiek. Po prostu człowiek. Kto nie miłuje brata, nie modli się na serio. Można powiedzieć, że w duchu nienawiści nie można się modlić, w duchu obojętności nie można się modlić. Modlitwa istnieje jedynie w duchu miłości. Kto nie kocha, udaje, że się modli, albo wydaje mu się, że się modli, lecz się nie modli, ponieważ brakuje właśnie ducha, którym jest miłość. W Kościele ten, kto zna smutek lub radość drugiego, sięga głębiej niż ten, kto zgłębia «najważniejsze systemy». Z tego powodu w każdej modlitwie obecne jest doświadczenie człowieka, ponieważ ludzie, choć mogą popełniać błędy, nie mogą być nigdy odrzucani czy odrzuceni.

Kiedy wierzący, poruszony przez Ducha Świętego, modli się za grzeszników, nie dokonuje selekcji, nie wydaje wyroków potępienia - modli się za wszystkich. I modli się także za siebie. W tym momencie wie, że nie różni się zbyt od osób, za które się modli. Czuje się grzesznikiem pośród grzeszników i modli się za wszystkich. Zawsze żywa i aktualna jest lekcja z przypowieści o faryzeuszu i celniku (por. Łk 18, 9-14): od nikogo nie jesteśmy lepsi, wszyscy jesteśmy braćmi we wspólnocie słabości, cierpienia i w byciu grzesznikami. Dlatego modlitwa, którą możemy skierować do Boga, jest następująca: «Panie, nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą» (por. Ps 143, 2). To mówi Psalm: «Panie, nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą», nikt z nas. Jesteśmy wszyscy grzesznikami. Jesteśmy wszyscy dłużnikami, którzy mają rachunek do wyrównania, nie ma nikogo, kto byłby nieskazitelny w Twoich oczach. Panie zmiłuj się nad nami!». I modlitwa w tym duchu jest owocna, ponieważ idziemy z pokorą modlić się za wszystkich przed Bogiem. Faryzeusz natomiast modlił się w sposób wyniosły: «Dziękuję Ci, Panie, że nie jestem jak ci grzesznicy. Ja jestem sprawiedliwy, postępuję zawsze...». To nie jest modlitwa. To jest przeglądanie się w lustrze, patrzenie na własną rzeczywistość, przeglądanie się w lustrze, ucharakteryzowani przez wyniosłość.

Świat idzie do przodu dzięki temu łańcuchowi modlących się, którzy się wstawiają, a którzy są przeważnie nieznani... ale nie dla Boga! Jest wielu nieznanymi chrześcijan, którzy w czasach prześladowań potrafili powtórzyć słowa naszego Pana: «Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23, 34).

Dobry pasterz pozostaje wierny także wobec stwierdzenia grzechu swojego ludu. Dobry pasterz jest ojcem nawet wtedy, gdy dzieci oddalają się i go porzucają. Trwa w posłudze pasterza także wobec tych, którzy sprawiają, że musi ubrudzić sobie ręce. Nie zamyka serca przed tymi, którzy być może sprawili, że cierpi.

Kościół we wszystkich swoich członkach ma misję praktykowania modlitwy wstawiennej, wstawia się za innymi. Obowiązek ten ma w szczególności ten, na kim spoczywa odpowiedzialność: rodzice, wychowawcy, kapłani, przełożeni wspólnot... Jak Abraham i Mojżesz czasami muszą przed Bogiem «bronić» powierzonych im osób. W rzeczywistości chodzi o to, by patrzeć na nie oczami i sercem Boga, z takimi samymi jak On niezwykłymi współczuciem i czułością. Modlić się z czułością za innych.

Bracia i siostry, wszyscy jesteśmy liśćmi tego samego drzewa - każde oderwanie wzy-

wa nas do wielkiego współczucia, które musimy żywić w modlitwie, jedni dla drugich. Módlmy się jedni za drugich, dobrze nam to zrobi i dobrze zrobi wszystkim. Dziękuję!

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 1(429), s. 23-25.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 23 grudnia 2020 r.)

Katecheza o Bożym Narodzeniu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W tej katechezie, tuż przed Bożym Narodzeniem, chciałbym przedstawić pewne aspekty do rozważenia w ramach przygotowania do świętowania Bożego Narodzenia. W liturgii Mszy św. w nocy rozlegnie się obwieszczenie anioła pasterzom: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie» (Łk 2, 10-12).

Naśladując pasterzy, również my wyruszamy duchem ku Betlejem, gdzie Maryja wydała na świat Dziecię w stajni, «gdyż - jak mówi dalej św. Łukasz - nie było dla nich miejsca w gospodzie» (2, 7). Boże Narodzenie stało się świętem powszechnym, i nawet ludzie, którzy nie wierzą, dostrzegają urok tego święta. Chrześcijanin wie jednak, że Boże Narodzenie jest wydarzeniem decydującym, wiecznym ogniem, który Bóg rozpałił w świecie, i nie można go mylić z rzeczami krótkotrwałymi. Ważne jest, żeby nie było ono sprowadzane do święta jedynie sentymentalnego bądź konsumpcyjnego. W minioną niedzielę zwróciłem uwagę na ten problem, podkreślając, że konsumpcjonizm odebrał nam Boże Narodzenie. Nie, Boże Narodzenie nie może sprowadzać się do święta wyłącznie sentymentalnego bądź konsumpcyjnego, bogatego w prezenty i życzenia, ale ubogiego w wiarę chrześcijańską, a także ubogiego w człowieczeństwo. Z tego względu trzeba powstrzymać pewną mentalność światową, niezdolną do dostrzegania płonącej istoty naszej wiary, którą jest to, że «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy» (J 1, 14). Właśnie to jest istotą Bożego Narodzenia, co więcej - to jest prawda o Bożym Narodzeniu; nie ma innej.

Boże Narodzenie zachęca nas, z jednej strony, do refleksji nad dramatyzmem historii, w której ludzie, zranieni przez grzech, nieustannie poszukują prawdy, poszukują miłosierdzia, poszukują odkupienia; a z drugiej, nad dobrocią Boga, który przyszedł do nas, żeby nam przekazać Prawdę, która zbawia, i dać nam udział w swojej przyjaźni i swoim życiu. I ten dar łaski - to jest czysta łaska, bez naszej zasługi. Jest pewien święty ojciec, który mówi: «Ależ patrzcie w tę stronę, w drugą, tam - szukajcie zasługi, a nie znajdziecie niczego innego, tylko łaskę». Wszystko jest łaską, darem łaski. A ten dar łaski otrzymujemy przez prostotę i humanizm Bożego Narodzenia, i może usunąć z naszych serc i z naszych umysłów pesymizm, który dzisiaj rozpowszechnił się jeszcze bardziej z powodu pandemii. Możemy przewyciężyć to poczucie niepokojącego zagubienia, nie dopuścić, by nas przytłoczyły porażki i niepowodzenia, dzięki odzyskanej świadomości, że to Dziecię, pokorne i ubogie, ukryte i bezbronne, jest samym Bogiem, który stał się

dla nas człowiekiem. Sobór Watykański II w znanym passusie *Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym* mówi nam, że to wydarzenie dotyczy każdego z nas. «Syn Boży poprzez wcielenie zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami wykonywał pracę, ludzkim umysłem myślał, ludzką wolą działał, ludzkim sercem kochał. Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu» (*Gaudium et spes*, 22). Ależ Jezus narodził się dwa tysiące lat temu, a dotyczy mnie? - Tak, dotyczy ciebie i mnie, każdego z nas. Jezus jest jednym z nas - Bóg, w Jezusie, jest jednym z nas.

Ta rzeczywistość daje nam wiele radości i wiele odwagi. Bóg nie spojrzął na nas z wysokości, z daleka, nie przeszedł obok nas, nie czuł odrazy do naszej nędzy, nie przybrał ciała pozornego, ale przyjął w pełni naszą naturę i naszą ludzką kondycję. Nie pominął niczego z wyjątkiem grzechu - to jedyne, czego On nie ma. Całe człowieczeństwo jest w Nim. On wzięł to wszystko, czym jesteśmy, takie, jacy jesteśmy. To jest zasadnicze dla zrozumienia wiary chrześcijańskiej. Św. Augustyn, rozmyślając o swojej drodze nawrócenia, pisze w swoich *Wyznaniach*: «Jeszcze nie przyjmowałem mojego Pana, Jezusa Chrystusa, jako pokorny pokornego i jeszcze nie wiedziałem, czego mogłaby mnie nauczyć Jego słabość (VII, 18, tłum. Zygmunt Kubiak). A co jest słabością Jezusa? «Słabością» Jezusa jest «pouczanie»! Bowiem objawia nam miłość Boga. Boże Narodzenie jest świętem Miłości wcielonej, miłości zrodzonej dla nas w Jezusie Chrystusie. Jezus Chrystus jest światłością ludzi, która jaśnieje w ciemnościach, która nadaje sens ludzkiej egzystencji i całej historii.

Drodzy bracia i siostry, oby te krótkie rozważania pomogły nam świętować Boże Narodzenie bardziej świadomie. Ale jest inny sposób, by się przygotować, który chcę przypomnieć wam i sobie, a który jest dostępny dla wszystkich - medytowanie w milczeniu przed szopką. Szopka jest katechezą o tamtej rzeczywistości, o tym, co zostało dokonane w tamtym roku, tamtego dnia, o czym słyszeliśmy w Ewangelii. Dlatego w ubiegłym roku napisałem list, do którego dobrze będzie znów sięgnąć. Z tytułowany jest *Admirabile signum - Godny podziwu znak*. Ucząc się od św. Franciszka z Asyżu, możemy stać się po trosze dziećmi i kontemplować scenę Bożego Narodzenia, pozwalając, aby odrodziło się w nas zdumienie «cudownym» sposobem, w jaki Bóg zechciał przyjść na świat. Prośmy o łaskę zdumienia - aby w obliczu tej tajemnicy, tej rzeczywistości tak czulej, tak pięknej, tak bliskiej naszym sercom Pan dał nam łaskę zdumienia, żebyśmy Go spotkali, żebyśmy się do Niego zbliżyli, żebyśmy się zbliżyli wszyscy do siebie. To sprawi, że odrodzi się w nas czułość. Któregoś dnia rozmawiałem z kilkoma naukowcami, mowa była o sztucznej inteligencji i o robotach... istnieją roboty zaprogramowane dla wszystkich i do wszystkiego, i to się rozwija. A ja powiedziałem do nich «A czego roboty nigdy nie będą mogły zrobić?» Oni zastanawiali się, wysuwali przypuszczenia, a na koniec zgodzili się co do jednego - czułość. Do tego roboty nie będą zdolne. A właśnie to przynosi nam Bóg dzisiaj - cudowny sposób, w jaki Bóg postanowił przyjść na świat, i to sprawia, że odradza się w nas czułość, ludzka czułość, która jest bliska czułości Boga. A dziś bardzo potrzebujemy czułości, bardzo potrzebujemy ludzkich oznak czułości w obliczu tak wielu nieszczęść! Choć pandemia zmusiła nas do zachowywania większego dystansu, Jezus w żłóbku pokazuje nam drogę czułości, żebyśmy byli bliscy, żebyśmy byli ludzcy. Idźmy tą drogą. Dobrego Bożego Narodzenia!

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 30 grudnia 2020 r.)

Modlitwa dziękczynienia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym zatrzymać się na modlitwie dziękczynienia. Wykorzystam epizod opisany przez ewangelistę Łukasza. Gdy Jezus był w drodze, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych, którzy błagali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» (17, 13). Wiemy, że u chorych na trąd cierpienie fizyczne łączyło się z marginalizacją społeczną i marginalizacją religijną. Byli zepchnięci na margines. Jezus nie unika spotkania z nimi. Czasami wykracza poza ograniczenia nałożone przez prawo i dotyka chorego - czego nie można było robić - obejmuje go, uzdrawia. W tym przypadku nie ma kontaktu. Zachowując dystans, Jezus zachęca ich do pokazania się kapłanom (w. 14), którzy odpowiedzialni byli, według prawa, za poświadczenie dokonanego uzdrowienia. Jezus nie mówi niczego więcej. Wysłuchał ich modlitwy, wysłuchał ich wołania o litość i natychmiast posłał ich do kapłanów.

Tych dziesięciu Mu ufa, nie pozostają tam aż do momentu uzdrowienia, nie - ufają i natychmiast idą, a gdy są w drodze, cała dziesiątka zostaje uzdrowiona. Kapłani mogliby zatem stwierdzić ich uzdrowienie i przywrócić ich do normalnego życia. Ale tu następuje najważniejszy moment - z tej grupy tylko jeden, przed pójściem do kapłanów, zawraca, aby podziękować Jezusowi i wysławiać Boga za otrzymaną łaskę. Tylko jeden, pozostałych dziesięciu idzie dalej. A Jezus zauważa, że ten człowiek był Samarytaninem, kimś w rodzaju «heretyka» dla ówczesnych Żydów. Jezus komentuje: «Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec» (17, 18). To poruszająca opowieść!

Ta opowieść, że tak powiem, dzieli świat na dwie części: tych, którzy nie dziękują, i tych, którzy dziękują. Tych, którzy biorą wszystko tak, jakby im się to należało, i tych, którzy przyjmują wszystko jako dar, jako łaskę. W Katechizmie napisano: «Każde wydarzenie, każda potrzeba może stać się przedmiotem dziękczynienia» (n. 2638). Modlitwa dziękczynienia zaczyna się zawsze od tego - od uznania, że poprzedza nas łaska. Zostaliśmy pomyślni, zanim nauczyliśmy się myśleć; zostaliśmy ukochani, zanim nauczyliśmy się kochać; byliśmy upragnieni, zanim pragnienie pojawiło się w naszym sercu. Jeśli w ten sposób patrzemy na życie, wówczas «dziękuję» staje się motywem przewodnim naszych dni. Jakże często zapominamy powiedzieć «dziękuję».

Dla nas chrześcijan dziękczynienie nadało nazwę najważniejszemu z sakramentów - *Eucharystii*. To greckie słowo oznacza właśnie *dziękczynienie*. Chrześcijanie, jak wszyscy wierzący, błogosławią Boga za dar życia. Życ to przede wszystkim otrzymać życie. Wszyscy rodzimy się, ponieważ ktoś zapragnął dla nas życia. To tylko pierwszy z wielu długów, które zaciągamy żyjąc. Długi wdzięczności. W naszym życiu wiele osób spojrzęło na nas czystymi oczami, bezinteresownie. Często są to wychowawcy, katecheci, osoby, które odgrywały swoją rolę ponad miarę wymaganą przez obowiązek. I wzbudziły w nas wdzięczność. Także przyjaźń jest darem, za który zawsze musimy być wdzięczni.

To «dziękuję», które powinniśmy nieustannie wypowiadać, to «dziękuję», które chrześcijanin dzieli ze wszystkimi, poszerza się w spotkaniu z Jezusem. Ewangelie zaświadczają, że przejście Jezusa wzbudzało często radość i uwielbienie Boga w tych, którzy Go spotykali. Opisy Bożego Narodzenia są wypełnione modlącymi się ludźmi, z sercem szeroko

otwartym na przyjęcie Zbawiciela.

Także my zostaliśmy wezwani do uczestnictwa w tej ogromnej radości. Sugeruje to również wydarzenie uzdrowienia dziesięciu trędowatych. Oczywiście wszyscy byli szczęśliwi z powodu odzyskania zdrowia, dzięki czemu mogli wyjść z tej niekończącej się, przymusowej kwarantanny, która wykluczała ich ze społeczności. Ale wśród nich jest jeden, który do radości dołącza kolejną radość - oprócz uzdrowienia raduje się ze spotkania z Jezusem. Nie tylko został uwolniony od zła, ale teraz ma również pewność, że jest kochany. To jest samo sedno - kiedy dziękujesz, wyrażasz pewność bycia kochanym. I to jest wielki krok - mieć pewność, że jest się kochanym. Jest to odkrycie miłości jako siły, która rządzi światem. Dante powiedziałby: Miłości, «co wprawia w ruch słońce i gwiazdy» (Raj, XXXIII, 145, tłum. E. Porębowicz). Nie jesteśmy już błędnymi wędrowcami, którzy błąkają się tu i tam, nie. Mamy dom, mieszkamy w Chrystusie, i z tego «mieszkania» kontemplujemy całą resztę świata, i wydaje nam się on nieskończenie piękniejszy. Jesteśmy dziećmi miłości, jesteśmy braćmi miłości. Jesteśmy mężczyznami i kobietami łaski.

Zatem, bracia i siostry, starajmy się trwać zawsze w radości spotkania z Jezusem. Pielęgnujmy radość. Natomiast demon, oszukawszy nas - przez jakąkolwiek pokusę - pozostawia nas zawsze smutnych i samotnych. Jeśli trwamy w Chrystusie, żaden grzech i żadne zagrożenie nigdy nie powstrzymają nas przed kontynuowaniem z radością tej drogi, razem z wieloma towarzyszami wędrówki.

Przede wszystkim nie pomijajmy dziękczynienia - jeśli niesiemy wdzięczność, również świat staje się lepszy, być może tylko trochę, ale to wystarcza, by przekazać mu nieco nadziei. Świat potrzebuje nadziei, a poprzez wdzięczność, poprzez tę postawę wyrażania wdzięczności przekazujemy nieco nadziei. Wszystko jest zjednoczone, wszystko jest połączone, i każdy może odegrać swoją rolę tam, gdzie się znajduje. Droga szczęścia to ta, którą św. Paweł opisał na końcu jednego ze swoich listów: «Nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gasicie» (1 Tes 5, 17-19). Nie gasić Ducha, to piękny program życia! Niegaszenie Ducha, którego mamy w sobie, prowadzi nas do wdzięczności.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 1(429), s. 27-28.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 13 stycznia 2021 r.)

Modlitwa uwielbienia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy katechezy o modlitwie i dzisiaj poświęcimy miejsce aspektowi uwielbienia. Za punkt wyjścia weźmiemy krytyczny moment w życiu Jezusa. Po pierwszych cudach i włączeniu uczniów w głoszenie królestwa Bożego w misji Mesjasza następuje kryzys. Jan Chrzciciel wątpi i przekazuje Mu to przesłanie - Jan jest w więzieniu: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» (Mt 11, 3). Odczuwa ten niepokój, dlatego że nie wie, czy się pomylił w głoszeniu. Zawsze bywają w życiu mroczne chwile, chwile nocy duchowej, i Jan doświadcza takiej chwili. W miastach nad

jeziorem, gdzie Jezus czynił tak wiele cudownych znaków, panuje wrogość (por. tamże, ww. 20-24). Otóż Mateusz relacjonuje fakt doprawdy zdumiewający - właśnie w tym momencie, rozczarowania, Jezus nie zwraca się do Ojca ze skargą, ale wznosi hymn radości: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom» (tamże, w. 25). Czyli w pełni kryzysu, pośród całkowitego mroku w duszy tak wielu ludzi, jak u Jana Chrzciciela, Jezus błogosławi Ojca, Jezus wysławia Ojca. Ale dlaczego?

Przede wszystkim wysławia Go *ze względu na to, kim jest* - «Ojcem, Panem nieba i ziemi». Jezus raduje się w swoim duchu, ponieważ wie i czuje, że Jego Ojciec jest Bogiem wszechświata, i na odwrót, Pan wszystkiego, co istnieje, jest Ojcem, «moim Ojcem». Z tego doświadczenia poczucia, że jest się «synem Najwyższego», rodzi się uwielbienie. Jezus czuje się Synem Najwyższego.

A poza tym Jezus słuwi Ojca *za to, że szczególnie miłuje prostaczków*. On sam właśnie tego doświadcza, gdy naucza w miastach - «roztrojni» i «mądrzy» są podejrzliwi i zamknięci, kalkulują; natomiast «prostaczkowie» otwierają się i przyjmują przesłanie. To nie może być nic innego, tylko wola Ojca, i Jezus się z tego raduje. My również powinniśmy się radować i sławić Boga, że osoby pokorne i proste przyjmują Ewangelię. Ja się raduję, gdy widzę tych ludzi prostych, tych ludzi pokornych, którzy idą w pielgrzymce, którzy idą się modlić, którzy śpiewają, którzy wysławiają, ludzi, którym być może brakuje bardzo wiele rzeczy, ale pokora skłania ich do wysławiania Boga. W przyszłości świata i w nadziejach Kościoła zawsze są «prostaczkowie» - ci, którzy nie uważają się za lepszych od innych, którzy są świadomi swoich ograniczeń i swoich grzechów, którzy nie chcą dominować nad innymi, którzy w Bogu Ojcu uznają się wszyscy za braci.

Zatem w tamtej chwili pozornej porażki, kiedy wszystko jest mroczne, Jezus modli się, wysławiając Ojca. A Jego modlitwa prowadzi również nas, czytelników Ewangelii, do osądzania w odmienny sposób naszych osobistych porażek, sytuacji, w których nie widzimy wyraźnej obecności i działania Boga, kiedy się wydaje, że górą jest zło i nie ma sposobu, aby je powstrzymać. Jezus, który wszak tak bardzo zalecał modlitwę prośby, właśnie w chwili, kiedy miałby powód, żeby domagać się od Ojca wyjaśnień, przeciwnie, zaczyna Go wysławiać. Wydaje się to sprzecznością, ale jest w tym prawda.

Komu jest potrzebne uwielbienie? Nam czy Bogu? Tekst liturgii eucharystycznej zachęca nas, abyśmy modlili się do Boga w ten sposób, mówi: «Chociaż nie potrzebujesz naszego uwielbienia, pobudzasz nas jednak swoją łaską, abyśmy Tobie składali dziękczynienie. Nasze hymny pochwalne niczego Tobie nie dodają, ale się przyczyniają do naszego zbawienia» (*Mszal rzymski*, 4. Prefacja zwykła). Gdy wielbimy, jesteśmy zbawieni.

Modlitwa uwielbienia jest potrzebna nam. Katechizm tak to definiuje: «Uczestniczy w szczęściu serc czystych, które kochają Go w wierze, zanim ujrzą Go w chwale» (n. 2639). Paradoksalnie winna być praktykowana nie tylko wtedy, kiedy życie napęłnia nas szczęściem, ale przede wszystkim w chwilach trudnych, w chwilach mrocznych, kiedy droga pnie się pod górę. Również to jest czas wysławiania, jak Jezus, który w mrocznej chwili wysławia Ojca. Bowiemy uczymy się, że przez tę drogę pod górę, tę trudną ścieżkę, tę ścieżkę uciążliwą, te wymagające wysiłku przejścia dochodzi się do zobaczenia nowej panoramy, bardziej otwartego horyzontu. Wysławianie jest niczym oddychanie czystym tlenem - oczyszcza twoją duszę, pozwala ci widzieć daleko, nie zostawia cię uwięzionego w trudnej i mrocznej chwili trudności.

Istnieje ważna nauka w tej modlitwie, która od ośmiu wieków nigdy nie przestała

rozbrzmiewać, którą św. Franciszek ułożył pod koniec życia - *Pieśni słonecznej*) albo *Pochwale stworzenia*. Biedaczyna nie ułożył jej w chwili radości, dobrego samopoczucia, ale przeciwnie, pośród uciążliwości. Franciszek jest już prawie niewidomy i odczuwa w swojej duszy ciężar samotności, jakiej nigdy wcześniej nie doznawał - świat się nie zmienił od początku jego nauczania, nadal są ludzie, którzy pozwalają się dzielić przez klótnie, a w dodatku przeczuwa, coraz bliższe już, kroki śmierci. Mogłaby to być chwila rozczarowania, skrajnego rozczarowania i poczucia własnej porażki. Jednak Franciszek w tamtej chwili smutku, w tamtej chwili ciemności modli się. Jak się modli? «Pochwalony bądź, mój Panie...». Modli się, wielbiąc. Franciszek wielbi Boga za wszystko, za wszystkie dary świata stworzonego, a nawet za śmierć, którą odważnie nazywa «siostrą», «siostrą śmiercią». Te przykłady świętych, chrześcijan, także Jezusa - wysławiania Boga w trudnych chwilach - otwierają nam drzwi do bardzo szerokiej drogi ku Panu i zawsze nas oczyszczają. Uwielbienie zawsze oczyszcza.

Święci i święte pokazują nam, że można wielbić zawsze, w dobrym i złym losie, bowiem Bóg jest Przyjacielem wiernym. To jest podstawą uwielbienia: Bóg jest wiernym Przyjacielem, a Jego miłość nigdy nie zawodzi. On zawsze jest przy nas, On zawsze na nas czeka. Ktoś powiedział: «Jest strażnikiem, który jest przy tobie i pozwala ci iść naprzód bezpiecznie». W trudnych i mrocznych chwilach znajdujemy odwagę, by powiedzieć: «Błogosławiony jesteś, o Panie». Wielbić Pana. To bardzo dobrze nam robi.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 2(430), s. 19-20.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 20 stycznia 2021 r.)

Modlitwa o jedność chrześcijan

Drodzy Bracia i Siostry!

W tej katechezie zatrzymam się na *modlitwie o jedność chrześcijan*. Temu bowiem szczególnie poświęcony jest tydzień od 18 do 25 stycznia - błaganiu Boga o dar jedności, aby przezwyciężyć zgorzenie, jakim są podziały między wierzącymi w Jezusa. On, po Ostatniej wieczerzy, modlił się za swoich uczniów, «aby wszyscy stanowili jedno» (J 17, 21). Jest to Jego modlitwa przed męką, moglibyśmy wiedzieć - Jego duchowy testament. Zauważmy jednak, że Pan nie nakazał uczniom jedności. Nie wygłosił też do nich przemówienia, aby uzasadniać tę potrzebę. Nie, *modlił się* do Ojca za nas, abyśmy stanowili jedno. Oznacza to, że my, z naszymi siłami, nie wystarczamy do osiągnięcia jedności. Jedność jest przede wszystkim darem, łaską, którą trzeba wypraszać modlitwą.

Każdy z nas jej potrzebuje. Uświadamiamy sobie bowiem, że nie jesteśmy w stanie zachować jedności nawet w nas samych. Także apostoł Paweł odczuwał w sobie rozdzierający konflikt - chcieć dobra i mieć skłonność do zła (por. Rz 7, 19). W ten sposób rozumiał, że źródło wielu podziałów, które są wokół nas - między ludźmi, w rodzinie, w społeczeństwie, między narodami, a nawet między wierzącymi - jest w nas. Sobór Watykański II stwierdza, że «zakłócenia równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane są z owym bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które zakorzenione jest w sercu

człowieka, jako że w samym człowieku zwalczą się wiele przeciwstawnych tendencji. (...) Stąd doświadcza on w sobie samym rozdarcia, z którego również w społeczeństwie bierze się tak wiele poważnych nieporozumień» (*Gaudium et spes*, 10). Zatem rozwiązaniem problemu podziałów nie jest przeciwstawianie się komuś, ponieważ niezgoda rodzi kolejną niezgodę. Prawdziwe zaradzanie zaczyna się od proszenia Boga o pokój, pojednanie i jedność.

Dotyczy to przede wszystkim chrześcijan - jedność może nadejść jedynie jako owoc modlitwy. Wysiłki dyplomatyczne i dialogi akademickie nie wystarczają. Jezus to wiedział i otworzył nam drogę, modląc się. Nasza modlitwa o jedność jest więc pokornym, ale ufnym uczestnictwem w modlitwie Pana, który obiecał, że każda modlitwa w Jego imieniu będzie wysłuchana przez Ojca (por. J 15, 7). W tym miejscu możemy zadać sobie pytanie: «Czy ja modłę się o jedność?». Jest to woła Jezusa, ale jeśli przyjrzymy się intencjom, w których się modlimy, prawdopodobnie zdamy sobie sprawę, że modliliśmy się niewiele, a może nigdy, o jedność chrześcijan. A przecież od niej zależy wiara w świecie. Pan prosił bowiem o jedność między nami, «by świat uwierzył» (J 17, 21). Świat nie uwierzył dlatego, że będziemy go przekonywali mocnymi argumentami, ale jeśli będziemy dawali świadectwo miłości, która nas jednoczy i zbliża nas do wszystkich.

W obecnym okresie poważnych trudności modlitwa jest jeszcze bardziej potrzebna, aby jedność przeważała nad konfliktami. Trzeba zepchnąć na dalszy plan partykularyzmy, aby sprzyjać wspólnemu dobru. Dlatego też nasz dobry przykład ma zasadnicze znaczenie - niezbędne jest, aby chrześcijanie nadal podążali drogą ku pełnej, widzialnej jedności. W ostatnich dziesięcioleciach, dzięki Bogu, zostało uczynionych wiele kroków naprzód, ale trzeba trwać w miłości i modlitwie, bez nieufności, niestrudzenie. To droga, którą Duch Święty wzbudził w Kościele, w chrześcijanach, w nas wszystkich, z której już nie zawrócimy. Zawsze do przodu!

Modlić się oznacza walczyć o jedność. Tak, walczyć, ponieważ nasz nieprzyjaciel, diabeł, jak mówi samo słowo, jest tym, który dzieli. Jezus prosi o jedność w Duchu Świętym, o to, aby się jednoczyć. Diabeł zawsze dzieli, ponieważ dzielenie jest dla niego korzystne. On zasiewa podziały, wszędzie i na wszystkie sposoby, podczas gdy Duch Święty prowadzi zawsze do jedności. Diabeł zazwyczaj nie kusi nas wzniosłą teologią, ale słabościami braci. Jest przebiegły - wyolbrzymia błędy i wady innych, sieje niezgodę, prowokuje krytykę, tworzy podziały. Droga Boga jest inna - bierze nas takich, jacy jesteśmy, bardzo nas kocha, a kocha nas takich, jacy jesteśmy, i bierze nas takich, jacy jesteśmy. Bierze nas różnych, bierze nas grzeszników i zawsze pobudza nas do jedności. Możemy sprawdzić siebie samych i zadać sobie pytanie, czy w miejscach, w których żyjemy, podsycamy konfliktowość czy, walczymy o wzrost jedności za pomocą narzędzi, które dał nam Bóg - modlitwy i miłości.

Konfliktowość natomiast podsycy się plotkami, zawsze, gdy się obmawia innych. Plotki to najbardziej dostępna broń, jaką dysponuje diabeł, aby dzielić wspólnotę chrześcijańską, aby dzielić rodzinę, aby dzielić przyjaciół, aby dzielić zawsze. Duch Święty pobudza nas zawsze do jedności.

Temat tego Tygodnia Modlitwy dotyczy właśnie miłości: «*Trwajcie w mojej miłości, a przyniesiecie obfity owoc*» (por. J 15, 5-9). Źródłem komunii jest miłość Chrystusa, która sprawia, że przezwyciężamy uprzedzenia, aby zobaczyć w innych brata lub siostrę, których zawsze należy kochać. Wówczas odkrywamy, że chrześcijanie innych wyznań, z ich tradycjami, z ich historią, są darami Boga, są darami obecnymi na terenach naszych wspólnot diecezjalnych i parafialnych. Zaczniemy modlić się za nich i, kiedy to możliwe, z nimi. W ten sposób nauczymy się ich kochać i doceniać. Modlitwa - przypomina Sobór

- jest duszą całego ruchu ekumenicznego (por. *Unitatis redintegratio*, 8). Zatem modlitwa niech będzie punktem wyjścia, by pomóc Jezusowi w realizacji Jego marzenia - aby wszyscy stanowili jedno.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 2(430), s. 20-22.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 27 stycznia 2021 r.)

Modlitwa za pomocą Pisma Świętego

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj chciałbym skupić się na modlitwie, którą możemy praktykować w oparciu o jakiś fragment Biblii. Słowa Pisma Świętego nie zostały zapisane po to, żeby były uwięzione na papirusie, na pergaminie czy na papierze, ale po to, żeby były przyjmowane przez człowieka, który się modli, sprawiając, że wzrastają w jego sercu. Słowo Boże trafia do serca. Katechizm mówi: «Czytaniu Pisma Świętego powinna towarzyszyć modlitwa - Biblii nie można czytać tak jak powieść - by nawiązywała się rozmowa między Bogiem a człowiekiem» (n. 2653). W ten sposób prowadzi cię modlitwa, ponieważ jest dialogiem z Bogiem. Ten werset Biblii został napisany również dla mnie, przed wiekami, żeby przynieść mi Słowo Boże. Został napisany dla każdego z nas. Wszystkim wierzącym przydarza się to doświadczenie - jakiś fragment Pisma, który był słuchany już tak wiele razy, któregoś dnia nieoczekiwanie przemawia do mnie i oświeca sytuację, którą przeżywam. Ale trzeba, abym ja tego dnia był tam, na spotkaniu z tym Słowem, abym tam był i słuchał Słowa. Każdego dnia Bóg przechodzi i rzuca ziarno na grunt naszego życia. Nie wiemy, czy dziś znajdzie ziemię jałową, ciernie, czy też żyzną glebę, która pozwoli wzrosnąć temu zarodkowi (por. Mk 4, 39). Od nas zależy, od naszej modlitwy, od otwartego serca, z którym podchodzimy do Pisma Świętego, czy stanie się dla nas żywym Słowem Boga. Bóg przechodzi nieustannie, za pośrednictwem Pisma. Powrócę do tego, co powiedziałem w ubiegłym tygodniu, do słów św. Augustyna: «Boję się Pana, kiedy przechodzi». Dlaczego ta obawa? Że Go nie usłyszę, że nie spostrzegę się, że to Pan.

Przez modlitwę dokonuje się jakby nowe wcielenie Słowa. A my jesteśmy «tabernakulami», w których słowa Boga chcą być goszczone i strzeżone, żeby mogły nawiedzać świat. Dlatego trzeba podchodzić do Biblii bez innych celów, nie traktując jej instrumentalnie. Człowiek wierzący nie szuka w Piśmie Świętym oparcia dla własnej wizji filozoficznej czy moralnej, ale dlatego, że ma nadzieję na spotkanie; wie, że one, te słowa, zostały napisane w Duchu Świętym, a zatem w tym samym Duchu Świętym winny być przyjmowane, winny być rozumiane, żeby doszło do spotkania.

Trochę mnie irytuje, kiedy słyszę chrześcijan, którzy recytują wersety Biblii jak papugi. «Ach tak, Pan mówi..., chce tego...» Ale czy ty spotkałeś się z Panem przez ten werset? To nie jest kwestia tylko pamięci - to jest kwestia pamięci serca, tej, która cię otwiera na spotkanie z Panem. I to słowo, ten werset prowadzi cię na spotkanie z Panem.

Tak więc my czytamy Pismo Święte, żeby ono «czytało nas». A to jest łaska, móc rozpoznać się w takiej czy innej postaci, w tej czy tamtej sytuacji. Biblia nie jest napisana

dla nieokreślonej ludzkości, ale dla nas, dla mnie, dla ciebie, dla mężczyzn i kobiet z krwi i kości, mężczyzn i kobiet, którzy mają imię i nazwisko, jak ja, jak ty. I Słowo Boże, przeniknięte Duchem Świętym, kiedy zostaje przyjęte otwartym sercem, nie pozostawia nigdy rzeczy takimi jak wcześniej, coś zmienia. To właśnie jest łaska i siła Słowa Bożego.

Tradycja chrześcijańska jest bogata w doświadczenia i refleksje na temat modlitwy za pomocą Pisma Świętego. W szczególności ugruntowała się już metoda *lectio divina*, zrodzona w środowisku monastycznym, a praktykowana obecnie także przez chrześcijan uczęszczających do parafii. Chodzi przede wszystkim o to, by przeczytać uważnie fragment z Biblii, co więcej, powiedziałbym, w «posłuszeństwie» tekstowi, żeby zrozumieć, co oznacza sam w sobie. Następnie nawiązuje się dialog z Pismem, tak aby te słowa stały się przedmiotem medytacji i modlitwy - zawsze trzymając się tekstu, zaczynam się zastanawiać, co «mówi do mnie». To jest moment delikatny - nie należy wdawać się w interpretacje subiektywistyczne, ale trzeba włączyć się w żywy nurt Tradycji, która łączy każdego z nas z Pismem Świętym. A ostatnim etapem *lectio divina* jest kontemplacja. Tutaj słowa i myśli zostawiają miejsce miłości, jak między zakochanymi, którym czasami wystarcza patrzeć na siebie w milczeniu. Tekst biblijny pozostaje, ale niczym lustro, jakby ikona do kontemplowania. I w ten sposób prowadzi się dialog.

Poprzez modlitwę Słowo Boże zamieszkuje w nas, a my zamieszkujemy w nim. Słowo inspiruje dobre postanowienia i wspiera działanie; daje nam siłę i daje nam pogodę ducha, i nawet kiedy wywołuje w nas kryzys, daje nam pokój. W dniach «na opak» i pełnych zamętu zapewnia sercu załazek ufności i miłości, który je broni przed atakami złego ducha.

W ten sposób Słowo Boże staje się ciałem - pozwolę sobie posłużyć się tymi słowami: staje się ciałem - w tych, którzy je przyjmują w modlitwie. W niektórych starożytnych tekstach pojawia się intuicja, że chrześcijanie tak bardzo utożsamiają się ze Słowem, że nawet gdyby spłonęły wszystkie Biblie świata, można by jeszcze ocalić ich «kalkę» na podstawie śladu, jaki zostawiło w życiu świętych. To piękne słowa.

Życie chrześcijańskie jest dziełem zarazem posłuszeństwa i kreatywności. Dobry chrześcijanin powinien być posłuszny, ale musi być kreatywny. Posłuszny, bo słucha Słowa Bożego; kreatywny, ponieważ ma w sobie Ducha Świętego, który go pobudza do życia nim, do niesienia go dalej. Jezus mówi to pod koniec swojej mowy, wygłaszanej w przypowieściach, czyniąc takie porównanie: «Każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza - serca - wydobywa rzeczy nowe i stare» (Mt 13, 52). Pismo Święte jest niewyczerpanym skarbcem. Oby Pan pozwolił nam, nam wszystkim, czerpać z niego coraz więcej, poprzez modlitwę. Dziękuję.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 2(430), s. 22-24.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 3 lutego 2021 r.)

Liturgia jest spotkaniem z Chrystusem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wiele razy w historii Kościoła pojawiała się pokusa praktykowania chrześcijaństwa sku-

pionego na przeżyciach wewnętrznych, które nie uznaje duchowego znaczenia publicznych obrzędów liturgicznych. Tendencja ta często przypisywała domniemaną większą czystość religijności, która nie zależałaby od ceremonii zewnętrznych, uznawanych za bezużyteczny bądź szkodliwy ciężar. Głównym przedmiotem krytyki nie była konkretna forma obrzędu czy określony sposób celebrowania, ale sama liturgia, liturgiczna forma modlitwy.

Rzeczywiście można znaleźć w Kościele pewne formy duchowości, które nie były w stanie odpowiednio zintegrować akcji liturgicznej. Wielu wiernych mimo gorliwego uczestnictwa w obrzędach, zwłaszcza w niedzielnej Mszy św., czerpało pokarm dla swojej wiary i swojego życia duchowego raczej z innych źródeł natury pobożnościowej.

W ostatnich dziesięcioleciach przebyto długą drogę. Punktem zwrotnym na tej długiej trasie była Konstytucja *Sacrosanctum Concilium* Soboru Watykańskiego II. Potwierdza ona w sposób pełny i organiczny znaczenie Bożej liturgii dla życia chrześcijan, którzy odnajdują w niej obiektywne pośrednictwo, wynikające z faktu, że Jezus Chrystus nie jest jakąś ideą czy uczuciem, ale żywą Osobą, a Jego Tajemnica - wydarzeniem historycznym. Modlitwa chrześcijan przechodzi przez konkretne pośrednictwa: Pismo Święte, sakramenty, obrzędy liturgiczne, wspólnotę. W życiu chrześcijańskim nie pomija się sfery cielesnej i materialnej, ponieważ w Jezusie Chrystusie stała się ona drogą zbawienia. Moglibyśmy powiedzieć, że powinniśmy modlić się także ciałem - ciało włącza się w modlitwę.

Nie istnieje zatem duchowość chrześcijańska, która nie byłaby zakorzeniona w celebracji świętych misteriów. W Katechizmie jest napisane: «Posłanie Chrystusa i Ducha Świętego, które w sakramentalnej liturgii Kościoła zapowiada, aktualizuje i komunikuje misterium zbawienia, znajduje przedłużenie w modlącym się sercu» (n. 2655). Liturgia sama w sobie jest nie tylko spontaniczną modlitwą, ale czymś więcej i czymś bardziej oryginalnym - jest aktem, na którym opiera się całe doświadczenie chrześcijańskie, więc również modlitwa jest wydarzeniem, faktem, obecnością, spotkaniem. Jest to spotkanie z Chrystusem. Chrystus uobecnia się w Duchu Świętym poprzez znaki sakramentalne - stąd wynika dla nas, chrześcijan, potrzeba uczestnictwa w Bożych tajemnicach. Ośmieliłbym się powiedzieć, że chrześcijaństwo bez liturgii jest chyba chrześcijaństwem bez Chrystusa. Bez pełni Chrystusa. Nawet w najbardziej ogołoconym obrzędzie, takim jak ten, który niektórzy chrześcijanie sprawowali i nadal sprawują w miejscach uwięzienia lub w ukryciu w domu w czasach prześladowań, Chrystus staje się prawdziwie obecny i oddaje się swoim wiernym.

Liturgia, właśnie ze względu na swój wymiar obiektywny, wymaga gorliwego sprawowania, tak aby łaska rozlana w obrzędzie nie uległa rozproszaniu, ale dotarła do życia każdego człowieka. Katechizm wyjaśnia to bardzo dobrze i mówi: «Modlitwa uwewnętrznia i przyswaja liturgię podczas i po jej celebracji» (tamże). Wiele modlitw chrześcijańskich nie pochodzi z liturgii, ale wszystkie one, jeśli są chrześcijańskie, opierają się na liturgii, to znaczy sakramentalnym pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Za każdym razem, gdy celebруем chrzest czy konsekrujemy chleb i wino w Eucharystii, lub namaszczyliśmy ciało chorego olejem świętym, Chrystus jest tam obecny! To On działa i jest obecny, tak jak wtedy, gdy leczył słabe części ciała chorego, czy kiedy podczas Ostatniej Wieczerzy powierzał swój testament dla zbawienia świata.

Modlitwa chrześcijanina sprawia, że jego udziałem staje się sakramentalna obecność Chrystusa. To, co jest na zewnątrz, staje się częścią nas - liturgia wyraża to nawet w bardzo naturalnym geście spożywania posiłku. Msza św. nie może być tylko «słuchana» - to nawet niewłaściwe wyrażenie: «idę wysłuchać Mszy św.». Msza św. nie może być jedynie

wysłuchana, tak jakbyśmy byli tylko widzami czegoś, co przemija, nie angażując nas. Msza św. jest zawsze celebrowana, i to nie tylko przez kapłana, który jej przewodniczy, ale przez wszystkich chrześcijan, którzy ją przeżywają. Centrum jest Chrystus! My wszyscy, przy różnorodności darów i posług, wszyscy włączamy się w Jego działanie, ponieważ to On, Chrystus, jest Protagonistą liturgii.

Kiedy pierwsi chrześcijanie zaczęli sprawować swój kult, czynili to poprzez aktualizowanie gestów i słów Jezusa, w świetle i mocy Ducha Świętego, tak aby ich życie, ogarnięte tą łaską, stało się duchową ofiarą, składaną Bogu. Takie podejście było prawdziwą «rewolucją». Św. Paweł pisze w Liście do Rzymian: «A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej» (12, 1). Życie jest powołane do tego, by oddawało cześć Bogu, ale to nie może odbywać się bez modlitwy, zwłaszcza modlitwy liturgicznej. Niech ta myśl pomaga nam wszystkim, gdy idziemy na Mszę św. - idę się modlić we wspólnocie, idę się modlić z Chrystusem, który jest obecny. Kiedy idziemy na przykład na uroczystość chrztu św., obecny jest tam Chrystus, który chrzci. «Ale, Ojcze, to tylko idea, tak się mówić». Nie, to nie są tylko słowa. Chrystus jest obecny, i w liturgii modlisz się z Chrystusem, który jest obok ciebie.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 3(431) s. 12-13.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 10 lutego 2021 r.)

Modlitwa w życiu codziennym

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Na poprzedniej katechezie zobaczyliśmy, że modlitwa chrześcijańska jest «zakotwiczona» w liturgii. Dziś zwrócimy uwagę na to, że od liturgii zawsze wraca ona do życia codziennego - na ulice, do urzędów, do środków transportu... I tam nadal trwa dialog z Bogiem - ten, kto się modli, jest niczym człowiek zakochany, który zawsze nosi w sercu ukochaną osobę, gdziekolwiek się znajduje.

W rzeczywistości wszystko zostaje objęte tym dialogiem z Bogiem - każda radość staje się powodem do wysławiania, każda próba jest okazją do tego, żeby prosić o pomoc. Modlitwa jest zawsze żywa w życiu, jak żar ognia, także wtedy, kiedy usta nie mówią, ale mówi serce. Każda myśl, nawet pozornie «świecka», może być przeniknięta modlitwą. Także w inteligencji człowieka jest aspekt modlitewny; ona bowiem jest oknem wychodzącym na tajemnicę - oświetla parę kroków, które są przed nami, a potem otwiera się na całą rzeczywistość, tę rzeczywistość, która ją poprzedza i przekracza. Ta tajemnica nie ma oblicza niepokojącego bądź przerażającego, nie - poznanie Chrystusa pozwala nam ufać, że tam, gdzie nasze oczy i wzrok naszego umysłu nie mogą widzieć, nie ma nicości, ale jest Ktoś, kto na nas czeka, jest nieskończona łaska. Tak więc modlitwa chrześcijańska zaszczerpia w sercu człowieka niepokonaną nadzieję - niezależnie od tego, jakie doświadczenie dotknęłoby naszej drogi, miłość Boga może je obrócić w dobro.

W tej kwestii Katechizm mówi: «W niektórych chwilach uczymy się modlić, słuchając słowa Pana i uczestnicząc w Jego Misterium Paschalnym, ale w każdym czasie w wydarzeniach codzienności otrzymujemy Jego Ducha jako źródło naszej modlitwy. (...) czas jest w rękach Ojca; spotykamy Go w teraźniejszości, nie wczoraj ani jutro, ale dzisiaj» (n. 2659). Dziś spotykam Boga, zawsze jest to dziś spotkania.

Nie istnieje inny wspaniały dzień nad ten dzisiejszy, który właśnie przeżywamy. Ludzie, którzy żyją, wciąż myśląc o przyszłości: «Ale przyszłość będzie lepsza...», a nie biorą dnia dzisiejszego takiego, jaki jest - to ludzie żyjący w mrzonce, którzy nie potrafią przyjmując konkretno rzeczywistości. A dziś jest realne, dziś jest konkretne. I modlitwa odbywa się w tym dziś. Jezus przychodzi do nas dziś, w tym dziś, które przeżywamy. I właśnie modlitwa przemienia to dziś w łaskę, albo lepiej, przemienia nas - uśmierza gniew, podtrzymuje miłość, pomnaża radość, napęnia mocą przebaczenia. W pewnym momencie będzie się nam wydawać, że to już nie my żyjemy, ale że żyje i działa w nas łaska za sprawą modlitwy. A kiedy nachodzi nas myśl o złości, niezadowoleniu, która nas prowadzi do goryczy, zatrzymajmy się i powiedzmy do Pana: «Gdzie jesteś? A dokąd ja idę?» Pan tam jest, Pan da nam odpowiednie słowo, radę, żebyśmy szli naprzód bez tego gorzkiego soku negatywizmu. Bowiem modlitwa zawsze, by posłużyć się słowem ze sfery świeckiej, jest pozytywna. Zawsze. Prowadzi cię naprzód. Każdemu rozpoczynającemu się dniowi, jeżeli jest przyjęty w modlitwie, towarzyszy odwaga, tak aby problemy, z którymi trzeba się zmierzyć, nie były już przeszkodami w naszym szczęściu, ale wezwaniami Boga, sposobnościami dla nas do spotkania z Nim. A kiedy ktoś idzie w towarzystwie Pana, czuje się odważniejszy, bardziej wolny, a także szczęśliwszy.

Módlmy się zatem zawsze o wszystko i za wszystkich, także za nieprzyjaciół. Jezus nam to radził: «Módlcie się za nieprzyjaciół». Módlmy się w intencji bliskich nam osób, ale także za tych, których nie znamy; módlmy się nawet za naszych nieprzyjaciół, jak powiedziałem, do czego często zachęca nas Pismo. Modlitwa usposabia do przeobfitej miłości. Módlmy się zwłaszcza za osoby nieszczęśliwe, za ludzi, którzy płaczą w samotności i stracili nadzieję, że jest jeszcze miłość pulsująca dla nich. Modlitwa czyni cuda; a ubodzy wówczas rozumieją, że dzięki łasce Bożej, że również w tej ich niepewnej sytuacji modlitwa chrześcijanina uobecniła litość Jezusa - On w istocie patrzył z wielką czułością na utrudzone i zagubione tłumy, niczym owce nie mające pasterza (por. Mk 6, 34). Pan jest - nie zapominajmy - Panem litościwym, bliskim, czułym - tych trzech słów nie należy nigdy zapominać. Bowiem to jest styl Pana - litość, bliskość, czułość.

Modlitwa pomaga nam kochać innych pomimo ich błędów i ich grzechów. Osoba jest zawsze ważniejsza od jej czynów, i Jezus nie osądzał świata, ale go zbawił. Niedobre jest życie takich osób, które zawsze osądzają innych, wciąż potępiają, osądzają - to jest życie niedobre, nieszczęśliwe. Jezus przyszedł, żeby nas zbawić - otwórz swoje serce, przebac, usprawiedliwaj innych, bądź wyrozumiały, także ty bądź blisko innych, miej litość, okazuj czułość, jak Jezus. Trzeba kochać wszystkich i każdego, pamiętając, w modlitwie, że wszyscy jesteśmy grzeszni i zarazem miłowani przez Boga, każdy jeden. Gdy tak będziemy miłować ten świat, gdy będziemy miłować go z czułością, odkryjemy, że każdy dzień i każda rzecz zawiera w sobie ukryty fragment Bożej tajemnicy.

Katechizm w dalszym ciągu pisze: «Modlić się pośród wydarzeń każdego dnia i w każdej chwili jest jedną z tajemnic Królestwa, objawionych 'maluczkiem', sługom Chrystusa, ubogim z błogosławieństw. Słusznie i dobrze jest się modlić, aby nadejście Królestwa sprawiedliwości i pokoju miało wpływ na bieg historii, lecz równie ważne jest przenikanie

modlitwą treści codziennych, zwyczajnych sytuacji. Wszystkie formy modlitwy mogą być tym zaczynem, do którego Pan porównuje Królestwo» (n. 2660).

Człowiek - osoba ludzka, mężczyzna i kobieta - jest niczym tchnienie, niczym źdźbło trawy (por. Ps 144, 4; 103, 15). Filozof Pascal pisał: «Nie ma potrzeby, by cały wszechświat się zbroił, żeby go zgnieść; wystarczy opar, kropla wody, żeby go zabić» (*Myśli*, 186). Jesteśmy istotami kruchymi, ale umiemy się modlić - to jest nasza największa godność, jest to także nasza moc. Odwagi. Trzeba modlić się w każdej chwili, w każdej sytuacji, bo Pan jest blisko nas. A kiedy modlitwa jest zgodna z sercem Jezusa, wyjednuje cuda.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 41(2021) Nr 3(431) s. 14-15.

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 505/18

POLONIAE

Instante Excellentissimo Domino Stanislao Gądecki, Archiepiscopo Posnanensi et Conferentiae Episcoporum Poloniae Praeside, litteris die 13 novembris 2018 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice FRANCISCO tributarum, textum translationis *polonice* additionum in libris liturgicis Ritus Romani de festo beatae Mariae Virginis, Matris Ecclesiae, feria secunda post Pentecosten, prout in adiecto extat exemplari, perlibenter confirmamus.

In textu imprimendo mentio fiat de confirmatione ab Apostolica Sede concessa.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 29 octobris 2020.

+ Robertus Card. Sarah
Praefectus

+ Arturus Roche
Archiepiscopus a Secretis

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 505/18

DLA POLSKI

Na prośbę Jego Ekscelencji Stanisława Gądeckiego, Arcybiskupa Poznańskiego i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, wyrażoną w liście z dnia 13 listopada 2018 roku, mocą uprawnień udzielonych tej Kongregacji przez Papieża FRANCISZKA, chętnie potwierdzamy polski przekład dodatków do ksiąg liturgicznych Obrządku Rzymskiego na święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, umieszczony w załączonym egzemplarzu.

W tekście drukowanym należy umieścić wzmiankę o udzielonym potwierdzeniu Stolicy Apostolskiej.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwnie rozporządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 29 października 2020 roku.

Robert Kard. Sarah
Prefekt

+ Artur Roche
Arcybiskup Sekretarz

Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła ***– teksty potwierdzone przez Kongregację (2020)***

Kalendarz

MAJ

Poniedziałek po Niedzieli Zesłania Ducha Świętego
Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła
Święto

Formularz mszalny

Poniedziałek po Niedzieli Zesłania Ducha Świętego
Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła
Święto

Msza o Najświętszej Maryi Pannie Matce Kościoła (MR s. 73'-74' lub ZMNMP, nr 25; Prefacja nr 57, Mszał polski, s. 74*.)

Pierwsze czytanie

Rdz 3,9-15.20 «Matka wszystkich żyjących»

Albo:

Dz 1,12-14: «Apostołowie trwali na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa»

Psalm responsoryjny

Ps 87 (86), 1-2. 3 i 5. 6-7

Refren: Głoszą o Tobie rzeczy pełne chwały.

Śpiew przed Ewangelią

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Szczęśliwa Dziewico, która porodziłaś Pana, błogosławiona Matko Kościoła, Ty strzeżesz w nas Ducha Twojego Syna, Jezusa Chrystusa.

Ewangelia

J 19, 25-34: «Oto syn Twój. Oto Matka twoja.»

Liturgia Godzin

Poniedziałek po Niedzieli Zesłania Ducha Świętego

Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła Święto

Najświętszej Maryi Pannie przysługuje tytuł Matki Kościoła, ponieważ Ona zrodziła Chrystusa, Głowę Kościoła, i została Matką odkupionych, zanim Jej Syn na krzyżu oddał ducha. Święty Paweł VI uroczystie potwierdził to zawołanie w przemówieniu do Ojców Soboru Watykańskiego II, wygłoszonym dnia 21 listopada 1964 r., i postanowił, aby «odtąd cały lud chrześcijański oddawał Matce Bożej pod tym właśnie najmiłszym imieniem jeszcze większą cześć».

Teksty wspólne o Najświętszej Maryi Pannie, t. III, z wyjątkiem:

Godzina czytań

Hymn

Śpiewaj, Kościele, z radosnym zapałem...

(*NMP Matki Kościoła, Godzina czytań, Liturgia Godzin, t. III, s. 1208*)

Albo:

Dziewico, Matko i Córo...

(*Wspomnienie NMP w sobotę, drugi hymn Godziny czytań, Liturgia godzin, t. III, s. 1433*)

II czytanie

Z przemówienia św. Pawła VI, papieża, na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II (21 listopada 1964: AAS 56 [1964], s. 1015-1016)

Maryja Matka Kościoła

Rozważając głębokie związki, łączące Maryję i Kościół, ku chwale błogosławionej Dziewicy oraz dla naszej pociechy ogłaszamy Najświętszą Maryję Pannę Matką Kościoła, czyli całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych, jak i pasterzy, którzy nazywają Ją swoją Matką najmiłszą. Postanawiamy również, aby odtąd cały lud chrześcijański oddawał Matce Bożej pod tym właśnie najmiłszym imieniem jeszcze większą cześć i do Niej zanosił swe prośby.

Czcigodni Bracia, chodzi tu o tytuł, który nie jest obcy chrześcijańskiej pobożności. W rzeczywistości wierni i Kościół powszechny najchętniej nazywają Maryję najwłaściwszym dla Niej imieniem Matki. Ten tytuł należy bowiem do istoty pobożności maryjnej, ponieważ jest mocno zakorzeniony w tej właśnie godności, jaką Maryja otrzymała, stając się Matką Wcielonego Słowa Bożego.

Jak bowiem Boskie Macierzyństwo jest przyczyną wyjątkowego związku Maryi z Chrystusem oraz Jej obecności w dokonanym przez Chrystusa dziele zbawienia ludzi, podobnie z Jej Boskiego Macierzyństwa przede wszystkim pochodzą te związki, jakie istnieją między Maryją a Kościołem. Maryja bowiem jest Matką Chrystusa, który – przyjąwszy ludzką naturę w Jej dziewiczym łonie – złączył jednocześnie ze sobą jako z Głową swe Mistyczne Ciało, którym jest Kościół. Dlatego Maryję, Matkę Chrystusa, należy uważać również za Matkę wszystkich wiernych i wszystkich pasterzy, czyli Kościoła.

Z tego powodu również my, chociaż niegodni i słabi, zwracamy ku Niej oczy z ufnością serca i dziecięcą miłością. Ta, która niegdyś dała nam Jezusa, źródło największych łask, nie może nie udzielać Kościołowi swojej macierzyńskiej pomocy, zwłaszcza w czasach, w których Chrystusowa Oblubienica usiłuje spełniać swe zbawcze zadania ze szczególną

gorliwością.

Te właśnie ściśle więzi, jakie łączą naszą Matkę w niebie z całą ludzkością, skłaniają Nas do wzmożenia i jeszcze większego utwierdzenia naszej ufności. Chociaż Maryja otrzymała od Boga najobfitsze i najwspanialsze dary, które uczyniły Ją godną Matką Słowa Wcielonego, to jednak jest nam Ona szczególnie bliska. Jest, jak i my, córką Adama, dlatego również i naszą Siostrą, ponieważ posiada wspólną nam wszystkim naturę ludzką. Została Ona wprawdzie zachowana od zmyzy pierwородnej ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa, ale też sama swą wzorową, doskonałą wiarą pomnożyła otrzymane od Boga dary, i to w takim stopniu, iż zasłużyła sobie na przekazany przez Ewangelię tytuł: „Błogosławiona, która uwierzyła”.

W swym ziemskim życiu stała się Ona doskonałym wzorem ucznia Chrystusowego, była zwierciadłem wszelkich cnót, a swym postępowaniem wyrażała w pełni te błogosławieństwa, jakie obwieścił Jezus Chrystus. To sprawia, że Kościół powszechny, rozwijając bogactwo form swego życia i gorliwego działania, znajduje w Bogarodzicy Dziewicy najwspanialszy przykład doskonałego naśladowania Chrystusa.

Responsorium

Por. Łk 1, 35

W. Duch Święty zstąpił na Maryję: * Moc Najwyższego okryła Ją cieniem.

K. Ponownie Duch Święty napełnił Ją, gdy współcierpiała z Synem jako Matka odkupionych. * Moc Najwyższego.

Modlitwa jak w Jutrzni.

Jutrznia

Hymn

Maryjo, czysta Dziewico...

(*NMP Matki Kościoła, Liturgia godzin, t. III, s. 1209*)

Ant. do pieśni Zachariasza

Uczniowie trwali jednomyślnie na modlitwie, * razem z Maryją, Matką Jezusa.

Modlitwa

Boże, miłosierny Ojcze, Twój Syn przybity do krzyża ustanowił swoją Rodzicielkę, Najświętszą Maryję Pannę, naszą Matką, † spraw, aby dzięki wstawiennictwu miłującej Matki Twój Kościół wzrastał, radował się świętością swoich dzieci * i pociągał do siebie wszystkie narody. Przez naszego Pana.

Nieszpory

Hymn

1. Panno i Kościoła Matko,
Wiekuiста bramo chwały,
Bądź nam drogą ocalenia
U Ojca i Twego Syna.

2. Pełna chwały Matko Boga,
Twój Syn z Ojcem równy w Bóstwie,
Uproś więc u Niego łaskę,
Tym, co Ciebie noszą w sercu.

3. Gwiazdo morza, Boże światło,
Różdżko święta, Matko Króla,
Proś, niech Ojciec z Twoim Synem,
Poślą do nas swego Ducha.

4. Panno święta i łaskawa,
Panno słodka, o Maryjo,
Zanieś nasze prośby Bogu,
Który z Ciebie się narodził.

5. Błagaj Jednorodzonego,
Za nas ukrzyżowanego,
Biczem, cierniem męczonego,
Gorzką żółcią pojonego.

6. Matko Króla najwyższego,
Bramo jasna wzniosłych niebios,
Pochyl się nad naszą nędzą,
Wzdychaniami, łzami pełną.

7. Chwała Ojcu i Duchowi,
Twemu chwała też Synowi,
Który w Tobie Kościołowi
dał błogosławioną Matkę. Amen.

Albo:

Hymn „Witaj, Gwiazdo morza”

(Teksty wspólne o NMP, II Nieszpory, Liturgia godzin, t. III, s. 1425-1426)

Ant. do Pieśni Maryi

Rzekł Pan do swojej Matki: * Niewiasto, oto syn Twój; / a do ucznia: Oto Matka twoja.

Modlitwa jak w Jutrzni.

Martyrologium Romanum

11. Poniedziałek po Niedzieli Zesłania Ducha Świętego

Święto (uroczystość) Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła, którą Chrystus powierzył swoim uczniom, aby trwając na modlitwie do Ducha Świętego, wspólnie głosili Ewangelię.

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO
ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 96/21

**NOTA AI VESCOVI E ALLE CONFERENZE EPISCOPALI
CIRCA LE CELEBRAZIONI DELLA SETTIMANA SANTA 2021**

L'intenzione della presente Nota è di offrire alcune semplici linee guida per aiutare i Vescovi nel loro compito di valutare le situazioni concrete e di provvedere al bene spirituale di pastori e fedeli nel vivere questa grande Settimana dell'anno liturgico.

Stiamo ancora affrontando il dramma della pandemia di COVID-19 che ha portato molti cambiamenti anche al consueto modo di celebrare la liturgia. Pensate per tempi normali, le norme e le direttive contenute nei libri liturgici non sono interamente applicabili in momenti eccezionali di crisi come questi. Pertanto, il Vescovo, quale moderatore della vita liturgica nella sua Chiesa, è chiamato a prendere decisioni prudenti affinché le celebrazioni liturgiche possano svolgersi con frutto per il popolo di Dio e per il bene delle anime a lui affidate, nel rispetto della salvaguardia della salute e di quanto prescritto dalle autorità responsabili del bene comune.

Si ricorda di nuovo ai Vescovi il Decreto emesso da questo Dicastero su mandato del Santo Padre il 25 marzo 2020 (Prot. N. 154/20) in cui sono offerte alcune linee guida per le celebrazioni della Settimana Santa. Tale pronunciamento vale anche quest'anno. Si invita pertanto a rileggerlo in vista delle decisioni che i Vescovi dovranno prendere circa le prossime celebrazioni pasquali nella particolare situazione del loro paese. In molti paesi sono ancora in vigore rigide condizioni di chiusura che rendono impossibile la presenza dei fedeli in chiesa, mentre in altri si sta riprendendo una più normale vita culturale.

- L'uso dei social media ha molto aiutato i pastori ad offrire sostegno e vicinanza alle loro comunità durante la pandemia. Accanto a risultati positivi si sono osservati anche aspetti problematici. Per le celebrazioni della Settimana Santa si suggerisce di facilitare e privilegiare la diffusione mediatica delle celebrazioni presiedute dal Vescovo, incoraggiando i fedeli impossibilitati a frequentare la propria chiesa a seguire le celebrazioni diocesane come segno di unità.

- In tutte le celebrazioni, di concerto con la Conferenza Episcopale, occorre prestare attenzione ad alcuni momenti e gesti particolari, nel rispetto delle esigenze sanitarie (cf. Lettera del Cardinale Prefetto ai Presidenti delle Conferenze Episcopali *Torniamo con gioia all'Eucarestia!*, 15 agosto 2020, Prot. N. 432/20).

- La Messa Crismale può essere spostata in un altro giorno più adatto, se necessario; conviene che vi partecipi una significativa rappresentanza di pastori, ministri e fedeli.

- Per le celebrazioni della Domenica delle Palme, del Giovedì Santo, del Venerdì Santo e della Veglia Pasquale valgono le indicazioni dello scorso anno.

- Si incoraggia la preparazione di adatti sussidi per la preghiera in famiglia e personale, valorizzando anche alcune parti della *Liturgia delle Ore*.

La Congregazione ringrazia sinceramente i Vescovi e le Conferenze Episcopali per aver risposto pastoralmente a una situazione in rapido cambiamento nel corso dell'anno. Siamo consapevoli che le decisioni prese non sono sempre state facili da accettare da parte di pastori e fedeli laici. Tuttavia, sappiamo che sono state prese al fine di assicurare che i santi

misteri siano celebrati nel modo più efficace possibile per le nostre comunità, nel rispetto del bene comune e della salute pubblica.

Dalla Congregazione per il Culto Divino e la Disciplina dei Sacramenti, 17 febbraio 2021, Mercoledì delle Ceneri.

Robert Card. Sarah
Prefetto

+ Arthur Roche
Arcivescovo Segretario

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 96/21

NOTA DO BISKUPÓW I KONFERENCJI EPISKOPATÓW W SPRAWIE CELEBRACJI WIELKIEGO TYGODNIA 2021

Intencją niniejszej noty jest przedstawienie kilku prostych wskazówek, które pomogą Biskupom w wypełnieniu ich zadania oceny konkretnych sytuacji i zapewnienia duchowego dobra pasterzom i wiernym, w przeżyciu tego Wielkiego Tygodnia roku liturgicznego.

Nadal przeżywamy dramat pandemii COVID-19, która spowodowała wiele zmian, także w naszym zwyczajnym sposobie sprawowania liturgii. Normy i wskazania zawarte w księgach liturgicznych, opracowane z myślą o normalnych czasach, nie do końca znajdują zastosowanie w wyjątkowych momentach kryzysu, takich jak obecne. Dlatego Biskup, jako moderator życia liturgicznego w swoim Kościele, jest wezwany do podejmowania roztropnych decyzji, aby liturgia mogła być sprawowana owocnie dla Ludu Bożego i dla dobra dusz powierzonych jego pieczy, z zachowaniem zasad ochrony zdrowia i przepisów władz odpowiedzialnych za dobro wspólne.

Raz jeszcze przypominamy Biskupom o dekrete wydanym przez tę dykasterię z upoważnienia Ojca Świętego 25 marca 2020 r. (Prot. N. 154/20), w którym zaproponowano pewne wytyczne dotyczące obchodów Wielkiego Tygodnia. Dekret ten jest aktualny również w tym roku. Zachęcamy zatem do ponownego zapoznania się z nim, mając na uwadze decyzje, jakie Biskupi będą musieli podjąć w związku z nadchodzącymi celebracjami paschalnymi w konkretnej sytuacji swojego kraju. W wielu krajach nadal obowiązują surowe warunki kwarantanny, które uniemożliwiają obecność wiernych w kościele, podczas gdy w innych powraca się do bardziej normalnego sposobu sprawowania kultu.

- Wykorzystanie mediów społecznościowych bardzo pomogło duszpasterzom w zapewnieniu wsparcia i bliskości swoim wspólnotom w okresie pandemii. Obok tych pozytywnych rezultatów zaobserwowano również aspekty problematyczne. W obchodach Wielkiego Tygodnia sugeruje się ułatwienie i uprzywilejowanie medialnych relacji z uroczystości pod przewodnictwem Biskupa, zachęcając wiernych, którzy nie mogą udać się do swojego kościoła, do śledzenia uroczystości diecezjalnych jako znaku jedności.

- We wszystkich celebracjach, w łączności z Konferencją Episkopatu, należy zwrócić uwagę na pewne szczególne momenty i gesty, zgodnie z wymogami służby zdrowia (por. List Kardynała Prefekta do Przewodniczących Konferencji Episkopatów: *Z radością powróćmy do Eucharystii!*, 15 sierpnia 2020 r., Prot. N. 432/20).
- W razie potrzeby można przenieść Mszę Świętą Krzyżma na inny, bardziej odpowiedni dzień; wskazane jest, aby uczestniczyła w niej znaczna reprezentacja pasterzy, szafarzy i wiernych.
- W odniesieniu do celebracji Niedzieli Palmowej, Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wigilii Paschalnej zachowują ważność wskazania podane w ubiegłym roku.
- Zachęca się do przygotowania odpowiednich pomocy dla modlitwy rodzinnej i osobistej, także z wykorzystaniem niektórych części Liturgii Godzin.

Kongregacja składa serdeczne podziękowania Biskupom i Konferencjom Episkopatów za ich duszpasterską odpowiedź na szybko zmieniającą się sytuację w ciągu roku. Mamy świadomość, że podjęte decyzje nie zawsze były łatwe do zaakceptowania przez duszpasterzy i wiernych świeckich. Wiemy jednak, że zostały one podjęte w celu zapewnienia, aby święte tajemnice były celebrowane w sposób jak najbardziej skuteczny dla naszych wspólnot, z poszanowaniem dobra wspólnego i zdrowia publicznego.

Z siedziby Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 17 lutego 2021 roku, Środa Popielcowa.

Robert Kardynał Sarah
Prefekt

Ks. Arthur Roche
Arcybiskup Sekretarz

(Tłumaczenie: o. S. Tasiemski / Biuro ds. komunikacji zagranicznej KEP)

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO
ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Prot. N. 133/21

**LETTERA AI PRESIDENTI
DELLE CONFERENZE DEI VESCOVI
CIRCA NUOVE INVOCAZIONI
NELLE LITANIE IN ONORE DI SAN GIUSEPPE**

Dal Vaticano, 1 maggio 2021, san Giuseppe lavoratore

E.mo Signore,
nel centocinquantésimo anniversario della dichiarazione di san Giuseppe quale patrono della Chiesa universale, il Santo Padre Francesco ha reso nota la Lettera Apostolica *Patris*

corde, con l'intento di «accrescere l'amore verso questo grande Santo, per essere spinti a implorare la sua intercessione e per imitare le sue virtù e il suo slancio».

In questa luce è parso opportuno aggiornare le Litanie in onore di san Giuseppe, approvate nel 1909 dalla Sede Apostolica (cf. *Acta Apostolicae Sedis* 1 [1909] 290-292), integrandovi sette invocazioni attinte dagli interventi dei Papi che hanno riflettuto su aspetti della figura del Patrono della Chiesa universale. Sono le seguenti: «Custos Redemptoris» (cf. san Giovanni Paolo II, Esort. Ap. *Redemptoris custos*); «Serve Christi» (cf. san Paolo VI, omelia del 19.3.1966, citata in *Redemptoris custos* n. 8 e *Patris corde* n. 1); «Minister salutis» (san Giovanni Crisostomo, citato in *Redemptoris custos*, n. 8); «Fulcimen in difficultatibus» (cf. Francesco, Lett. Ap. *Patris corde*, prologo); «Patrone exsulum, afflictorum, pauperum» (*Patris corde*, n. 5).

Le nuove invocazioni sono state presentate al Santo Padre Francesco che ne ha approvato l'integrazione nelle Litanie di San Giuseppe, come nel testo allegato alla presente Lettera.

Sarà compito delle Conferenze dei Vescovi disporre la traduzione delle Litanie nelle lingue di loro competenza e pubblicarle; tali traduzioni non avranno bisogno di conferma della Sede Apostolica. Secondo il loro prudente giudizio, le Conferenze dei Vescovi potranno anche introdurre, al luogo opportuno e conservando il genere letterario, altre invocazioni con le quali san Giuseppe è particolarmente onorato nei loro Paesi.

Mentre sono lieto di comunicare all'E.za Vostra tale disposizione per conoscenza e applicazione, colgo l'occasione per manifestarLe i sensi della mia stima.

Dell'E.za Vostra Reverendissima
devotissimo nel Signore

+ Arthur ROCHE
Arcivescovo Segretario

P. Corrado MAGGIONI, S.M.M.
Sotto-Segretario

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW

Prot. N. 133/21

**LIST DO PRZEWODNICZĄCYCH KONFERENCJI EPISKOPATÓW
NA TEMAT NOWYCH WEZWAŃ W LITANII DO ŚW. JÓZEFA**

Z Watykanu, 1 maja 2021, Św. Józefa Rzemieślnika

Eminencjo / Ekscelencjo,

w sto pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia św. Józefa jako Patrona Kościoła powszechnego, Ojciec Święty ogłosił List Apostolski *Patris corde*, którego celem było „wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęceni do modlitwy o jego

wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.”

W tym świetle wydało się słusznym, aby uaktualnić Litanię do Św. Józefa, zatwierdzoną w 1909 r. przez Stolicę Apostolską (por. *Acta Apostolicae Sedis* 1 [1909] 290-292), włączając do niej siedem wezwań zaczerpniętych z wypowiedzi Papieży, którzy rozważali aspekty postaci Patrona Kościoła powszechnego. Są one następujące: «Custos Redemptoris» (por. św. Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Redemptoris custos*); «Serve Christi» (por. św. Paweł VI, homilia z 19.3.1966, cytowana w *Redemptoris custos* nr 8 i *Patris corde* nr 1); «Minister salutis» (św. Jan Chryzostom, cytowany w *Redemptoris custos*, nr 8); «Fulcimen in difficultatibus» (por. Franciszek, List Apostolski *Patris corde*, Wstęp); «Patrone exsulum, afflictorum, pauperum» (*Patris corde*, nr 5).

Nowe wezwania zostały przedstawione Ojcu Świętemu Franciszkowi, który zatwierdził ich włączenie do Litanii do Św. Józefa, zgodnie z tekstem załączonym do niniejszego Listu.

Zadaniem Konferencji Episkopatów będzie zarządzenie przekładu Litanii na języki narodowe podlegające ich kompetencji oraz jego opublikowanie; przekłady te nie wymagają potwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Zgodnie z roztropnym osądem Konferencje Episkopatów będą mogły również włączyć do Litanii inne wezwania, poprzez które w ich krajach oddaje się w sposób szczególnie cześć św. Józefowi, z zachowaniem rodzaju literackiego oraz we właściwym miejscu.

Przekazując z radością Waszej Eminencji / Ekscelencji to rozporządzenie do wiadomości i wprowadzenia w życie, przekazuję wyrazy mojego uszanowania i oddania w Panu.

+ Artur ROCHE
Arcybiskup Sekretarz

Ks. Konrad MAGGIONI S.M.M.
Podsekretarz

(Tłumaczenie: ks. Dominik Ostrowski)

CONGREGAZIONE PER LA DOTTRINA DELLA FEDE

RESPNSUM DELLA AD UN
DUBIUM CIRCA LA BENEDIZIONE
DELLE UNIONI DI PERSONE DELLO STESSO SESSO

AL QUESITO PROPOSTO:

La Chiesa dispone del potere di impartire la benedizione a unioni di persone dello stesso sesso?

SI RISPONDE:

Negativamente.

NOTA ESPLICATIVA

In alcuni ambiti ecclesiali si stanno diffondendo progetti e proposte di benedizioni per unioni di persone dello stesso sesso. Non di rado, tali progetti sono motivati da una sincera volontà di accoglienza e di accompagnamento delle persone omosessuali, alle quali si propongono cammini di crescita nella fede, «affinché coloro che manifestano la tendenza omosessuale possano avere gli aiuti necessari per comprendere e realizzare pienamente la volontà di Dio nella loro vita»¹.

In tali cammini, l'ascolto della parola di Dio, la preghiera, la partecipazione alle azioni liturgiche ecclesiali e l'esercizio della carità possono ricoprire un ruolo importante al fine di sostenere l'impegno di leggere la propria storia e di aderire con libertà e responsabilità alla propria chiamata battesimale, perché «Dio ama ogni persona e così fa la Chiesa»², rifiutando ogni ingiusta discriminazione.

Tra le azioni liturgiche della Chiesa rivestono una singolare importanza i *sacramentali*, «segni sacri per mezzo dei quali, con una certa imitazione dei sacramenti, sono significati e, per impetrazione della Chiesa, vengono ottenuti effetti soprattutto spirituali. Per mezzo di essi gli uomini vengono disposti a ricevere l'effetto principale dei sacramenti e vengono santificate le varie situazioni della vita»³. Il Catechismo della Chiesa Cattolica specifica, poi, che «i sacramentali non conferiscono la grazia dello Spirito Santo alla maniera dei sacramenti; però mediante la preghiera della Chiesa preparano a ricevere la grazia e dispongono a cooperare con essa» (n. 1670).

Al genere dei *sacramentali* appartengono le *benedizioni*, con le quali la Chiesa «chiama gli uomini a lodare Dio, li invita a chiedere la sua protezione, li esorta a meritare, con la santità della vita, la sua misericordia»⁴. Esse, inoltre, «istituite in certo qual modo a imitazione dei sacramenti, si riportano sempre e principalmente a effetti spirituali, che ottengono per impetrazione della Chiesa»⁵.

1 Francesco, Es. ap. post-sinodale *Amoris laetitia*, n. 250.

2 Sinodo dei Vescovi, *Documento finale della XV Assemblea Generale Ordinaria*, n. 150.

3 Concilio Vaticano II, Cost. *Sacrosanctum Concilium*, n. 60.

4 *Rituale Romanum ex Decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatum, De benedictionibus, Praenotanda Generalia*, n. 9.

5 *Ibidem*, n. 10.

Di conseguenza, per essere coerenti con la natura dei sacramentali, quando si invoca una benedizione su alcune relazioni umane occorre – oltre alla retta intenzione di coloro che ne partecipano – che ciò che viene benedetto sia oggettivamente e positivamente ordinato a ricevere e ad esprimere la grazia, in funzione dei disegni di Dio iscritti nella Creazione e pienamente rivelati da Cristo Signore. Sono quindi compatibili con l'essenza della benedizione impartita dalla Chiesa solo quelle realtà che sono di per sé ordinate a servire quei disegni.

Per tale motivo, non è lecito impartire una benedizione a relazioni, o a partenariati anche stabili, che implicano una prassi sessuale fuori dal matrimonio (vale a dire, fuori dell'unione indissolubile di un uomo e una donna aperta di per sé alla trasmissione della vita), come è il caso delle unioni fra persone dello stesso sesso⁶. La presenza in tali relazioni di elementi positivi, che in sé sono pur da apprezzare e valorizzare, non è comunque in grado di coonestarle e renderle quindi legittimamente oggetto di una benedizione ecclesiale, poiché tali elementi si trovano al servizio di una unione non ordinata al disegno del Creatore.

Inoltre, poiché le benedizioni sulle persone sono in relazione con i sacramenti, la benedizione delle unioni omosessuali non può essere considerata lecita, in quanto costituirebbe in certo qual modo una imitazione o un rimando di analogia con la benedizione nuziale⁷, invocata sull'uomo e la donna che si uniscono nel sacramento del Matrimonio, dato che «non esiste fondamento alcuno per assimilare o stabilire analogie, neppur remote, tra le unioni omosessuali e il disegno di Dio sul matrimonio e la famiglia»⁸.

La dichiarazione di illiceità delle benedizioni di unioni tra persone dello stesso sesso non è quindi, e non intende essere, un'ingiusta discriminazione, quanto invece richiamare la verità del rito liturgico e di quanto corrisponde profondamente all'essenza dei sacramentali, così come la Chiesa li intende.

La comunità cristiana e i Pastori sono chiamati ad accogliere con rispetto e delicatezza le persone con inclinazione omosessuale, e sapranno trovare le modalità più adeguate, coerenti con l'insegnamento ecclesiale, per annunciare il Vangelo nella sua pienezza. Queste, nello stesso tempo, riconoscano la sincera vicinanza della Chiesa – che prega per loro, li accompagna, condivide il loro cammino di fede cristiana⁹ – e ne accolgano con sincera disponibilità gli insegnamenti.

La risposta al *dubium* proposto non esclude che vengano impartite benedizioni a singole persone con inclinazione omosessuale¹⁰, le quali manifestino la volontà di vivere in fedeltà ai disegni rivelati di Dio così come proposti dall'insegnamento ecclesiale, ma dichiara illecita ogni forma di benedizione che tenda a riconoscere le loro unioni. In questo caso, infatti, la benedizione manifesterebbe l'intenzione non di affidare alla protezione e all'aiuto di Dio alcune singole persone, nel senso di cui sopra, ma di approvare e incoraggiare una scelta ed una prassi di vita che non possono essere riconosciute come oggettivamente ordinate ai disegni rivelati di Dio¹¹.

6 Cfr. Catechismo della Chiesa Cattolica, n. 2357.

7 La benedizione nuziale, infatti, rimanda al racconto della Creazione, nel quale la benedizione di Dio sull'uomo e sulla donna è in relazione alla loro unione feconda (cfr. Gen 1, 28) e alla loro complementarietà (cfr. Gen 2, 18-24).

8 Francesco, Es. ap. post-sinodale, *Amoris laetitia*, n. 251.

9 Cfr. Congregazione per la Dottrina della Fede, Lettera *Homosexualitatis problema* sulla cura pastorale delle persone omosessuali, n. 15.

10 Il *De benedictionibus* presenta infatti un vasto elenco di situazioni per le quali invocare la benedizione del Signore.

11 Cfr. Congregazione per la Dottrina della Fede, Lettera *Homosexualitatis problema* sulla cura pastorale delle persone omosessuali, n. 7.

Nel contempo, la Chiesa rammenta che Dio stesso non smette di benedire ciascuno dei suoi figli pellegrinanti in questo mondo, perché per Lui «siamo più importanti di tutti i peccati che noi possiamo fare»¹. Ma non benedice né può benedire il peccato: benedice l'uomo peccatore, affinché riconosca di essere parte del suo disegno d'amore e si lasci cambiare da Lui. Egli infatti «ci prende come siamo, ma non ci lascia mai come siamo»².

Per i suddetti motivi, la Chiesa non dispone, né può disporre, del potere di benedire unioni di persone dello stesso sesso nel senso sopra inteso.

Il Sommo Pontefice Francesco, nel corso di un'Udienza concessa al sottoscritto Segretario di questa Congregazione, è stato informato e ha dato il suo assenso alla pubblicazione del suddetto Responsum ad dubium, con annessa Nota esplicativa.

Dato a Roma, dalla Sede della Congregazione per la Dottrina della Fede, il 22 febbraio 2021, Festa della Cattedra di San Pietro, Apostolo.

Luis F. Card. LADARIA, S.I.
Prefetto

+ Giacomo MORANDI
Arcivescovo tit. di Cerveteri
Segretario

KONGREGACJA NAUKI WIARY

RESPNSUM AD DUBIUM ODNOŚNIE DO UDZIELANIA BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ZWIĄZKOM OSÓB TEJ SAMEJ PŁCI

NA PRZEDŁOŻONĄ WĄTPLIWOŚĆ:

Czy Kościół ma władzę udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci?

ODPOWIEDŹ BRZMI:

Negatywnie.

NOTA WYJAŚNIAJĄCA

W niektórych obszarach kościelnych rozpowszechniają się projekty i propozycje błogosławieństw dla związków osób tej samej płci. Nierzadko projekty te motywowane są szczerym pragnieniem przyjęcia i towarzyszenia osobom homoseksualnym, którym proponuje się drogi wzrostu w wierze, „aby osoby o skłonności homoseksualnej miały konieczną pomoc w zrozumieniu i pełnej realizacji woli Bożej w ich życiu”³.

1 Franciszek, Audienca generalna 2 grudnia 2020, *Katecheza o modlitwie i błogosławieństwie*.

2 Tamże.

3 Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, nr. 250.

Na tej drodze słuchanie słowa Bożego, modlitwa, udział w czynnościach liturgicznych Kościoła oraz praktykowanie miłości bliźniego mogą odegrać ważną rolę w podtrzymaniu zaangażowania w odczytywanie własnej historii oraz w wolnym i odpowiedzialnym podążaniu za własnym powołaniem chrzcielnym, ponieważ „Bóg kocha każdego człowieka i podobnie czyni Kościół”⁴, odrzucając wszelką niesprawiedliwą dyskryminację.

Wśród liturgicznych czynności Kościoła szczególne znaczenie mają *sakramentalia*, „święte znaki, które na podobieństwo sakramentów wskazują przede wszystkim na duchowe dobra osiągnięte dzięki wstawiennictwu Kościoła. Przygotowują one ludzi do przyjęcia właściwego skutku sakramentów i uświęcają różne okoliczności życia”⁵. *Katechizm Kościoła Katolickiego* precyzuje zatem, że „sakramentalia nie udzielają łaski Ducha Świętego na sposób sakramentów, lecz przez modlitwę Kościoła uzdalniają do przyjęcia łaski i dysponują do współpracy z nią” (nr 1670).

Do gatunku *sakramentaliów* należą *błogosławieństwa*, przez które Kościół „wzywa ludzi do wielbienia Boga, zaprasza do modlitwy o Jego opiekę, zachęca do zasługiwania świętym życiem na Jego miłosierdzie”⁶. Ponadto, „błogosławieństwa ustanowione na wzór sakramentów zawsze oznaczają przede wszystkim duchowe skutki, które osiąga się przez wstawiennictwo Kościoła”⁷.

W konsekwencji, aby być w zgodzie z naturą sakramentaliów, kiedy wzywa się błogosławieństwa dla jakichś relacji międzyludzkich, konieczne jest – oprócz właściwej intencji uczestniczących w tym osób – aby to, co jest błogosławione, było obiektywnie i pozytywnie ukierunkowane na otrzymanie i wyrażenie łaski, w funkcji planów Boga wpisanych w stworzenie i w pełni objawionych przez Chrystusa Pana. Dlatego tylko te rzeczywistości, które same w sobie są skierowane na służenie tym planom, są zgodne z istotą błogosławieństwa udzielanego przez Kościół.

Z tego powodu nie jest dozwolone udzielanie błogosławieństwa związkom, także stałym związkom partnerskim, które zakładają praktykowanie seksualności poza małżeństwem (czyli poza nierozzerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety, który sam w sobie jest otwarty na przekazywanie życia), jak to ma miejsce w przypadku związków między osobami tej samej płci⁸. Obecność w takich związkach elementów pozytywnych, które same w sobie zasługują na uznanie i docenienie, nie może jednak ich usprawiedliwić i w ten sposób uczynić z nich prawowitego przedmiotu błogosławieństwa kościelnego, ponieważ elementy te służą związkowi, który nie jest ukierunkowany według zamysłu Stwórcy.

Ponadto, ponieważ błogosławieństwa osób mają związek z sakramentami, błogosławieństwo związków homoseksualnych nie może być uznane za dozwolone, ponieważ w pewnym sensie stanowiłoby ono naśladowanie lub analogiczne odniesienie do błogosławieństwa zaślubin⁹, wzywanego nad mężczyzną i kobietą, którzy jednoczą się w sakramencie małżeństwa, ponieważ „nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym

4 Synod Biskupów, *Dokument końcowy XV. Zgromadzenia Ogólnego*, nr 150.

5 Sobór Watykański II, *Konstytucja Sacrosanctum Concilium*, nr 60.

6 *Rituale Romanum, Ex Decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Ioannis Pauli P.P.II promulgatum, De benedictionibus, Praenotanda Generalia*, nr. 9.

7 Tamże, nr 10.

8 Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2357.

9 W istocie błogosławieństwo to odnosi się do opowiadania o stworzeniu, w którym Boże błogosławieństwo nad mężczyzną i kobietą związane jest z ich płodnym zjednoczeniem (por. Rdz 1, 28) i ich komplementarnością (por. Rdz 2, 18-24).

małżeństwa i rodziny”¹⁰.

Stwierdzenie nieprawności błogosławieństw związków między osobami tej samej płci nie jest więc i nie ma na celu niesprawiedliwej dyskryminacji, lecz przypomnienie prawdy obrządku liturgicznego i tego, co głęboko odpowiada istocie sakramentaliów, tak jak je rozumie Kościół.

Wspólnota chrześcijańska i duszpasterze są wezwani do przyjmowania z szacunkiem i delikatnością osób o skłonnościach homoseksualnych, umiając znaleźć najbardziej odpowiednie sposoby, zgodne z nauczaniem Kościoła, aby głosić im pełnię Ewangelii. Jednocześnie osoby te powinny uznać szczerą bliskość Kościoła – który modli się za nich, towarzyszy im i dzieli ich drogę wiary chrześcijańskiej¹¹ – i przyjąć jego nauczanie ze szczerą otwartością.

Odpowiedź na zgłoszoną wątpliwość nie wyklucza udzielania błogosławieństwa pojedynczym osobom o skłonnościach homoseksualnych¹², które przejawiają pragnienie życia w wierności objawionym planom Bożym, tak jak naucza Kościół, ale uznaje za niedozwoloną jakąkolwiek formę błogosławieństwa, która zmierzałaby do uznania ich związków. W tym przypadku bowiem błogosławieństwo przejawiałoby zamiar nie tyle powierzenia opiece i pomocy Bożej niektórych pojedynczych osób w wyżej wspomnianym sensie, ile aprobaty i zachęty do wyboru i praktyki życia, które nie mogą być uznane za obiektywnie ukierunkowane według objawionych planów Bożych¹³.

Jednocześnie Kościół przypomina, że sam Bóg nigdy nie przestaje błogosławić każdemu ze swoich dzieci pielgrzymujących na tym świecie, ponieważ dla Niego „jesteśmy ważniejsi niż wszystkie grzechy, które możemy popełnić”¹⁴. Ale On nie błogosławi i nie może błogosławić grzechu: On błogosławi grzesznika, aby ten uznał, że jest częścią Jego planu miłości i pozwolił się przemienić przez Niego. On bowiem „przyjmuje nas takimi, jakimi jesteśmy, ale nigdy nas takimi nie zostawia”¹⁵.

Z tych powodów Kościół nie ma ani nie może mieć władzy błogosławienia związków osób tej samej płci w znaczeniu, o którym mowa powyżej.

Papież Franciszek, w trakcie audiencji udzielonej niżej podpisanemu Sekretarzowi tej Kongregacji, został poinformowany o wyżej wymienionym *Responsum ad dubium*, z załączoną Notą wyjaśniającą, i wyraził zgodę na ich publikację.

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 22 lutego 2021 roku, w Święto katedry św. Piotra, Apostoła.

Luís F. Kard. LADARIA, S.I.
Prefekt

+ Giacomo MORANDI
Arcybiskup tytularny Cerveteri
Sekretarz

10 Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, nr. 251.

11 Por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Homosexualitatis problema* o duszpasterstwie osób homoseksualnych, nr 15.

12 Rytuał *De benedictionibus* przedstawia bowiem obszerną listę sytuacji, w których można przywoływać błogosławieństwo Pana.

13 Por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Homosexualitatis problema* o duszpasterstwie osób homoseksualnych, nr 7.

14 Franciszek, Audiencja generalna z 2 grudnia 2020, *Katecheza o modlitwie: błogosławieństwo*.

15 Tamże.

ARTICOLO DI COMMENTO DEL RESPONSUM AD DUBIUM

Il presente intervento della Congregazione per la Dottrina della Fede è la risposta ad un quesito – in termini classici, ad un *dubium* – sollevato, come avviene normalmente, da pastori e fedeli che hanno bisogno di un chiarimento orientativo su una questione controversa. Di fronte all'incertezza suscitata da affermazioni o da prassi problematiche circa ambiti decisivi per la vita cristiana, si chiede di rispondere affermativamente o negativamente, e quindi di esporre gli argomenti che sostengono la posizione assunta. La finalità dell'intervento è quella di sostenere la Chiesa universale nel corrispondere meglio alle esigenze del Vangelo, di dirimere controversie e di favorire una sana comunione nel popolo santo di Dio.

La questione disputata sorge nel quadro della «sincera volontà di accoglienza e di accompagnamento delle persone omosessuali, alle quali si propongono cammini di crescita nella fede» (*Nota esplicativa*), come indicato dal Santo Padre Francesco, a conclusione di due Assemblee sinodali sulla famiglia: «affinché coloro che manifestano la tendenza omosessuale possano avere gli aiuti necessari per comprendere e realizzare pienamente la volontà di Dio nella loro vita» (Es. ap. *Amoris laetitia*, n. 250). È questo un invito a valutare con opportuno discernimento i progetti e le proposte pastorali offerti al riguardo. Tra questi, vi sono anche benedizioni impartite ad unioni di persone dello stesso sesso. Si chiede perciò se la Chiesa disponga del potere di impartire la sua benedizione: è la formula contenuta nel *quaesitum*.

La risposta – il *Responsum ad dubium* – trova spiegazioni e motivazioni nell'annessa *Nota esplicativa* della Congregazione per la Dottrina della Fede, del 22 febbraio 2021, alla cui pubblicazione ha dato il suo assenso lo stesso Papa Francesco.

La Nota è centrata sulla fondamentale e decisiva distinzione tra le persone e l'unione. Così che il giudizio negativo sulla benedizione di unioni delle persone dello stesso sesso non implica un giudizio sulle persone.

Le persone anzitutto. Vale per esse, ed è un punto di non ritorno, quanto dichiarato al n. 4 delle *Considerazioni circa i progetti di riconoscimento legale delle unioni tra persone omosessuali*, redatte dalla stessa Congregazione, e richiamato dal Catechismo della Chiesa Cattolica: «Secondo l'insegnamento della Chiesa, gli uomini e le donne con tendenze omosessuali “devono essere accolti con rispetto, compassione, delicatezza. A loro riguardo si eviterà ogni marchio di ingiusta discriminazione” (2358)». Insegnamento ricordato e ribadito dalla *Nota*.

Quanto alle unioni di persone dello stesso sesso, la risposta al *dubium* «dichiara illecita ogni forma di benedizione che tenda a riconoscere le loro unioni». Illiceità che la *Nota esplicativa* riporta a un triplice ordine di motivi, in connessione tra loro.

Il primo è dato dalla verità e dal valore delle benedizioni. Esse appartengono al genere dei *sacramentali*, i quali sono «azioni liturgiche della Chiesa» che esigono consonanza di vita a ciò che essi significano e generano. Significati ed esiti di grazia che la Nota espone in forma concisa. Di conseguenza, una benedizione su una relazione umana richiede che essa sia ordinata a ricevere e ad esprimere il bene che le viene detto e donato.

Siamo così al secondo motivo: l'ordine che rende atti a ricevere il dono è dato dai «disegni di Dio iscritti nella Creazione e pienamente rivelati da Cristo Signore». Disegni cui non rispondono «relazioni o partenariati anche stabili, che implicano una prassi sessuale fuori dal matrimonio», vale a dire «fuori dell'unione indissolubile di un uomo e una donna,

aperta di per sé alla trasmissione della vita». È il caso delle unioni fra persone dello stesso sesso. Non esse sole però, quasi che il problema siano soltanto tali unioni, bensì qualsiasi unione che comporti un esercizio della sessualità fuori del matrimonio, la qual cosa è illecita dal punto di vista morale, secondo quanto insegna l'ininterrotto magistero ecclesiale.

Questo sta a dire di un potere che la Chiesa non ha, perché non può disporre dei disegni di Dio, che altrimenti verrebbero disconosciuti e smentiti. La Chiesa non è arbitra di quei disegni e delle verità di vita che esprimono, ma loro fedele interprete e annunciatrice.

Il terzo motivo è dato dall'errore, in cui si sarebbe facilmente indotti, di assimilare la benedizione delle unioni di persone dello stesso sesso a quella delle unioni matrimoniali. Per la relazione che le benedizioni sulle persone intrattengono con i sacramenti, la benedizione di tali unioni potrebbe costituire in certo modo «una imitazione o un rimando di analogia con la benedizione nuziale», impartita all'uomo e alla donna che si uniscono nel sacramento del Matrimonio. Il che sarebbe erroneo e fuorviante.

Per i suddetti motivi «la benedizione delle unioni omosessuali non può essere considerata lecita». Dichiarazione questa che non pregiudica in alcun modo la considerazione umana e cristiana in cui la Chiesa tiene ogni persona. Tanto che la risposta al *dubium* «non esclude che vengano impartite benedizioni a singole persone con inclinazione omosessuale, le quali manifestino la volontà di vivere in fedeltà ai disegni rivelati di Dio così come proposti dall'insegnamento ecclesiale».

KOMENTARZ DO RESPNSUM AD DUBIUM

Obecna wypowiedź Kongregacji Nauki Wiary jest odpowiedzią na pytanie – czyli w klasycznym ujęciu: na *dubium* – postawione, jak to zwykle bywa, przez pasterzy i wiernych potrzebujących orientacji w kontrowersyjnej kwestii. Wobec niepewności, jaką budzą problematyczne wypowiedzi lub praktyki w dziedzinach kluczowych dla życia chrześcijańskiego, prosi się o odpowiedź twierdzącą lub przeczącą, a następnie o przedstawienie argumentów na poparcie przyjętego stanowiska. Celem tej wypowiedzi jest wspieranie Kościoła powszechnego w lepszym odpowiadaniu na wymagania Ewangelii, rozwiązywanie sporów oraz promowanie zdrowej komunii w świętym Ludzie Bożym.

Kwestia sporna pojawia się „w ramach szczerego pragnienia przyjęcia i towarzyszenia osobom homoseksualnym, którym proponuje się drogi wzrostu w wierze” (*Nota wyjaśniająca*), tak jak to wskazał Ojciec Święty Franciszek na zakończenie dwóch zgromadzeń synodalnych poświęconych rodzinie, „aby osoby o skłonności homoseksualnej miały konieczną pomoc w zrozumieniu i pełnej realizacji woli Bożej w ich życiu” (Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, nr 250). Jest to zaproszenie do oceny, przy pomocy odpowiedniego rozeznania, projektów i propozycji duszpasterskich proponowanych w tym względzie. Wśród nich znajdują się również błogosławieństwa udzielane związkom osób tej samej płci. Stąd pojawia się pytanie, czy Kościół ma władzę udzielania im błogosławieństwa: taka jest formuła zawarta w „zapytaniu”.

Odpowiedź – *Responsum ad dubium* – jest wyjaśniona i uzasadniona w załączonej *Nocie wyjaśniającej* Kongregacji Nauki Wiary z dnia 22 lutego 2021 roku, na której publikację wyraził zgodę sam papież Franciszek.

Nota koncentruje się na podstawowym i decydującym rozróżnieniu między osobami a ich związkiem. Tak więc negatywny osąd co do błogosławieństwa związków osób tej

samej płci nie pociąga za sobą osądu dotyczącego osób.

Przede wszystkim liczą się osoby. Punktem, z którego nie ma tu odwrotu, jest to, co zostało zadeklarowane w *Uwagach dotyczących projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi* (nr 4), wydanymi przez tę samą Kongregację i przypomniane przez *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „według nauczania Kościoła, mężczyźni i kobiety o skłonnościach homoseksualnych »powinni być traktowani z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji« (2358)”. Jest to nauczanie przypomniane i powtórzone przez *Notę*.

Jeśli chodzi o związki osób tej samej płci, odpowiedź na *dubium* „uznaje za niedozwoloną jakąkolwiek formę błogosławieństwa, która zmierzałaby do uznania ich związków”. Jest to nieprawność, którą *Nota* wyjaśniająca ukazuje przy pomocy trzech powiązanych ze sobą przyczyn.

Pierwsza z nich wynika z prawdy i wartości błogosławieństw. Należą one do gatunku *sakramentaliów*, czyli „liturgicznych czynności Kościoła”, które wymagają zgodności życia z tym, co oznaczają i powodują. Są to znaki i rezultaty łaski, które *Nota* przedstawia w związanej formie. W konsekwencji błogosławieństwo relacji międzyludzkiej wymaga, aby była ona ukierunkowana na przyjęcie i wyrażenie dobra, które jest jej obwieszczane i przekazywane.

W ten sposób dochodzimy do drugiej przyczyny: porządek, który czyni człowieka zdolnym do przyjęcia daru, jest stanowiony przez „plany Boga wpisane w stworzenie i w pełni objawione przez Chrystusa Pana”. Są to plany, którym nie odpowiadają „związki, także stałe związki partnerskie, które zakładają praktykowanie seksualności poza małżeństwem”, to znaczy „poza nierozzerwalnym związkiem mężczyzny i kobiety otwartym sam w sobie na przekazywanie życia”. Tak to ma miejsce w przypadku związków między osobami tej samej płci. Ale nie chodzi tu tylko o nie, jak gdyby problem dotyczył tylko takich związków, ale o każdy związek, który pociąga za sobą praktykowanie seksualności poza małżeństwem, co jest niedozwolone z moralnego punktu widzenia, zgodnie z tym, czego naucza nieprzerwanie Urząd Nauczycielski Kościoła.

Chodzi o władzę, której Kościół nie posiada, ponieważ nie może on rozporządzać Bożymi zamysłami, które w przeciwnym razie zostałyby zignorowane i zanegowane. Kościół nie jest arbitrem tych planów i prawd życiowych, które one wyrażają, ale ich wiernym interpretatorem i głosicielem.

Trzeci powód wynika z błędu, w który łatwo można wpaść, polegającego na przyrównaniu błogosławieństwa związków osób tej samej płci do błogosławieństwa związków małżeńskich. Ze względu na powiązanie, jakie istnieje między błogosławieństwami osób a sakramentami, błogosławieństwo takich związków mogłoby w pewien sposób stanowić „naśladowanie lub analogiczne odniesienie do błogosławieństwa zaślubin”, udzielanego mężczyźnie i kobiecie jednoczącym się w sakramencie małżeństwa. Byłoby to niewłaściwe i wprowadzające w błąd.

Z powyższych względów „błogosławieństwo związków homoseksualnych nie może być uznane za dozwolone”. To oświadczenie nie zaprzecza w żaden sposób ludzkiemu i chrześcijańskiemu szacunkowi, z jakim Kościół traktuje każdą osobę. Dlatego odpowiedź na *dubium* „nie wyklucza udzielania błogosławieństwa pojedynczym osobom o skłonnościach homoseksualnych, które przejawiają pragnienie życia w wierności objawionym planom Bożym, tak jak wyklada je nauczanie Kościoła”.

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2021 roku

Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy

Drodzy Bracia Kapłani!

Nikt z nas nie spodziewał się, że przyjdzie nam spojrzeć na Kościół i duszpasterzowanie w kontekście pandemii. Nie da się ukryć, że stanęliśmy przed wieloma wyzwaniami: ochrony naszych wiernych, poszukiwania nowych form duszpasterskich, jak również przed gorliwszym, niż dotychczas, niesieniem nadziei i ukazywaniem Tego, który jest Panem każdego czasu. Wiele kontrowersji pojawiało się wokół udziału w Eucharystii. Nie brakowało krytyki wobec duchownych przestrzegających wskazań swoich pasterzy, którym na sercu leżało zapewnienie bezpiecznego udziału w tym najważniejszym dla każdego wierzącego spotkaniu z Jezusem. Jakże trafny okazał się program duszpasterski, w którym zgłębiamy Tajemnicę celebrowanej Eucharystii. Powyższe znaki czasu skłaniają nas do stanięcia przed Panem w pokorze i rozważenia, co dla każdego z nas znaczą Jego słowa będące biblijnym mottem obecnego roku duszpasterskiego: *Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba* (J 6, 32).

Dar, a nie własność

Pan Jezus w swojej mowie eucharystycznej, przytoczonej u św. Jana, zwraca uwagę na Tego, który daje *prawdziwy chleb z nieba*. W Starym Testamencie Bóg karmił naród wybrany manną. Jednak *manna była figurą chleba duchowego, mianowicie Pana naszego Jezusa Chrystusa* (św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*, nr 908). To On podczas ostatniej wieczerzy nakazał Apostołom, by, sprawując Eucharystię, uobecniali ten „Dar Ojca” na całym świecie. Jezus pozostawił Dar swojego Ciała i Krwi Kościołowi jako wspólnocie. Żaden pojedynczy kapłan, także biskup nie jest właścicielem Eucharystii, lecz jedynie tym, który został powołany do sprawowania jej w jedności z Kościołem. U podstaw naszych grzechów wobec Eucharystii jest niezrozumienie tego, że to „Dar Ojca”. Potrzebujemy powrotu do Wieczernika i kontemplowania Jezusa, który przez obmycie nóg Apostołom daje lekcję kapłaństwa. Jezus, jak napisał papież Benedykt XVI, *calokształt swego najwyższego kapłaństwa wyraził symbolicznie w geście umycia nóg. W tym geście miłości aż do końca myje On nasze brudne nogi, pokorą swej służby oczyszcza nas z choroby, jaką jest nasza pycha* (R. Sarah, Benedykt XVI, *Z głębi naszych serc*, Warszawa 2020, s. 54). Niejednokrotnie, chcąc postawić siebie w centrum Mszy św., ulegamy grzechowi pychy, który zakrywa piękno Eucharystii. Gdy kapłan uważa siebie za właściciela Świętej Wieczerzy, oddala wiernych od Tajemnicy Wieczernika. Pokora Syna Bożego, który obmywa uczniom nogi, jest drogą kapłańskiej posługi: działań duszpasterskich, a nade wszystko sprawowania Mszy św. *Dlatego konieczne jest, by kapłani mieli świadomość, że cała ich posługa nigdy nie powinna wysuwać na pierwszy plan ich samych lub ich opinii, ale Chrystusa. Każda próba stawiania siebie w centrum celebracji liturgicznej sprzeciwia się tożsamości kapłańskiej* (Benedykt XVI, *Sacramentum Caritatis*, nr 23).

Wydaje się, że w naszej polskiej rzeczywistości możliwość swobodnego celebrowania Wieczery Pańskiej dla ludu Bożego i uczestnictwa w niej traktujemy jako oczywistość. Pandemia postawiła nas w sytuacji, z jaką wcześniej nie mieliśmy do czynienia. Ten przywilej został nam ograniczony. Zrodziło to dwie postawy: pierwsza to bunt wobec zastanej rzeczywistości, w którym nierzadko brakowało pokory nam i naszym wiernym. Jak prawdziwa okazuje się tu myśl wyrażona przez kard. Roberta Saraha, który w kontekście celibatu pisał o przywłaszczaniu sobie Eucharystii: *Obecność eucharystyczną przyjmuje się z zachwytem i radością jako niezasłużony dar. Wierny, który domaga się jej jako czegoś należnego, udowadnia, że nie potrafi jej zrozumieć (Z głębi naszych serc, s. 73)*. Druga postawa to tęsknota wiernych za Eucharystią. Mogliśmy usłyszeć wiele dobrych słów od naszych wiernych, wyrażających wdzięczność za kapłańskie powołanie i służbę zwłaszcza w sakramentach Eucharystii i pokuty. One budowały nas i jednocześnie wprowadzały w zakłopotanie. Rodziło to w nas znane pytania z rachunku sumienia: czy należycie potraficie docenić dar Eucharystii? W jaki sposób przygotowuję się do celebracji tego ważnego wydarzenia? Ile czasu spędzam na dziękczynieniu i adoracji Najświętszego Sakramentu?

Hasło trwającego roku duszpasterskiego *Zgromadzeni na Świętej Wieczery* przypomina nam, że wciąż musimy zgłębiać dar zgromadzenia liturgicznego, czerpiącego *swoją jedność z Ducha Świętego, który gromadzi dzieci Boże w jednym Ciele Chrystusa* (KKK, nr 1097). W poprzednim cyklu rozważań duszpasterskich zgłębialiśmy temat Ducha Świętego oraz Jego działania w dziejach zbawienia i Kościoła. Teraz chcemy Go prosić, by wspierał nas w posługiwaniu na Świętej Wieczery, abyśmy nigdy nie zaprzepaścili daru jedności, którego jest Dawcą. To Duch Święty umacnia miłość do obecności Boga w Eucharystii. Jako szafarze tej Tajemnicy jesteśmy wezwani do wierności i posłuszeństwa w Jego mocy.

Ars celebrandi

Rzeczywistość, w jakiej przychodzi nam realizować powołanie do życia kapłańskiego, stawia przed nami wiele nowych i często niełatwych wyzwań. Wielu z nas ciągle staje przed pytaniem o to, w jaki sposób zaprosić ludzi do Kościoła. W jaki sposób ukazać im piękno Chrystusa? Tego typu rozterki niejednokrotnie stanowią swoistą pułapkę duchową i sprawiają, że nawet jeśli mamy dobre i szlachetne intencje, zaczynamy iść drogą obcą temu, co ewangeliczne i eklesjalne. W konsekwencji prowadzi nas to do prób uatrakcyjniania i zeświecczenia liturgicznych celebracji. Zapominamy, że w tym wszystkim, co czynimy, nie chodzi tylko o człowieka, ale o Boga samego. Wspomniał o tym kard. Sarah: *To Bóg, a nie człowiek stanowi centrum liturgii. Przychodzimy na nią, by oddać Mu cześć. Liturgia nie jest ani o tobie, ani o mnie. Nie celebруем w niej naszej własnej tożsamości lub osiągnięć czy wspierania własnej kultury i lokalnych religijnych zwyczajów. Liturgia jest najpierw i przede wszystkim o Bogu i o tym, co On dla nas uczynił (Nie możemy być zadowoleni ze sposobu wdrożenia Konstytucji o Liturgii Świętej. Wystąpienie podczas Konferencji Sacra liturgia w Londynie, 5 lipca 2016 r.)*. Zatem centrum liturgii stanowi Bóg, który, ukazując nam swe zbawcze dzieło, uświęca nas na drodze naszej codzienności. Eucharystia wychodzi naprzeciw naszej ludzkiej potrzebie, by *zobaczyć Go i dotknąć, aby móc Go rozpoznać... Sakramenty, a zwłaszcza celebacja eucharystyczna, są znakami Bożej miłości, uprzywilejowanymi drogami, aby z Nim się spotkać* (Franciszek, *Msza św. nie jest spektaklem!*, 8 listopada 2017 r.).

Na tej prawdzie opiera się świadomość Kościoła, która każe nam myśleć o tym, co wewnętrzne, nie zaniedbując tego, co zewnętrzne. W liturgii pierwszą refleksją ma być pytanie

o to, „co” czy też „Kogo” celebруемy, a dopiero potem o to, „jak” celebруемy. W sztuce celebrowania liturgii nie chodzi tylko o harmonijne połączenie ze sobą różnych czynności, ale przede wszystkim o naszą wewnętrzną komunę z Chrystusem. Mówiąc inaczej, chodzi o podporządkowanie się Chrystusowi Najwyższemu Kapłanowi. Kapłan celebujący liturgię powinien rozwijać w sobie głęboką świadomość, że występuje *in persona Christi*. A zatem, celebrowanie liturgii ma najpierw wymiar wewnętrzny, w którym kapłan jest także słuchaczem słowa Bożego i składającym siebie w ofierze. Tego typu świadomość rodzi w nas postawę posłuszeństwa i utożsamiania się z Chrystusem, a w konsekwencji jawi się jako pełne pochłonięcie sprawowaniem świętych Tajemnic w liturgii. Nasze posługiwanie ma być czytelnym znakiem wewnętrznego, osobistego zjednoczenia z Chrystusem. Do spotkania z Chrystusem w liturgii i poprzez liturgię można dojść tylko na płaszczyźnie wiary. To ona rodzi w nas świadomość oraz wewnętrzne przekonanie, że w naszym kapłańskim życiu nie ma nic większego i ważniejszego od sprawowania Eucharystii.

To zjednoczenie staje się w nas źródłem realizacji tego, co w dniu naszych święceń przyrzekaliśmy w sposób uroczysty. Wkładając nasze dłonie w dłonie biskupa, każdy z nas przyrzekał posłuszeństwo. Nie możemy go jednak rozumieć tylko w wymiarze administracyjnym, ale przede wszystkim należy na nie patrzeć w wymiarze duchowym. Moje posługiwanie w liturgii ma być wyrazem wewnętrznej postawy posłuszeństwa wobec tego, czego Kościół naucza i co celebрует w znakach liturgicznych. Liturgia nie jest moją własnością. Jestem jej sługą tak jak Chrystus, który żyje świadomością służebności wobec dzieła Ojca. W konsekwencji moje posługiwanie jest posługiwaniem Chrystusa, który żyje w Kościele. Warto odwołać się w tym miejscu do św. Jana Pawła II, który w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* pisze: *Czuję się zatem w obowiązku skierować gorący apel, ażeby podczas sprawowania Ofiary eucharystycznej normy liturgiczne były zachowywane z wielką wiernością. Są one konkretnym wyrazem autentycznej eklezjalności Eucharystii; takie jest ich najgłębsze znaczenie. Liturgia nie jest nigdy prywatną własnością kogokolwiek, ani celebrowania, ani wspólnoty, w której jest sprawowana tajemnica. (...) Również w naszych czasach posłuszeństwo normom liturgicznym powinno być na nowo odkryte i docenione jako odbicie i świadectwo Kościoła jednego i powszechnego, uobecnionego w każdej celebracji Eucharystii. Kapłan, który wiernie sprawuje Mszę św. według norm liturgicznych, oraz wspólnota, która się do nich dostosowuje, ukazują w sposób dyskretny, lecz wymowny swą miłość do Kościoła. (...) Nikomu nie można zezwolić na niedoceniającą powierzonej nam tajemnicy: jest ona zbyt wielka, ażeby ktoś mógł pozwolić sobie na traktowanie jej wedle własnej oceny* (nr 52).

Sztuka celebracji nie polega na wykonywaniu tego, co mi się podoba, czy też tego, co wydaje się atrakcyjne. Ona nie jest naśladowaniem tego, co świeckie, ale jest wprowadzaniem w rzeczywistość prawdziwego sacrum. Należy zatem unikać tego wszystkiego, co nie jest zgodne z duchem liturgii. Ona nie jest bowiem spektaklem, w którym głównym aktorem jest kapłan, ale jest wydarzeniem zbawczym. Podczas celebracji liturgii zawsze ma być zachowany priorytet Boga, co od kapłana domaga się wiernego przestrzegania prawodawstwa liturgicznego.

Należy także podkreślić, że tak pojęta *ars celebrandi* nie koncentruje się tylko na osobie przewodniczącego liturgii. Istotą jej pozostaje także włączenie w nią ludu Bożego i doprowadzenie go do zjednoczenia z Chrystusem. W obecnym czasie jeszcze bardziej rozpoznajemy potrzebę odnowienia świadomości, że my jako kapłani nie celebруемy liturgii „dla” ludu, ale wraz „z” ludem. Lud nam powierzony chce widzieć w naszym po-

sługiwaniu odbicie Chrystusa i ma do tego prawo. To wszystko dokonuje się w głębokiej świadomości bycia we wspólnocie, w zgromadzeniu.

Eucharystia w formacji permanentnej i budzeniu powołań

Konstytucja o liturgii Soboru Watykańskiego II naucza, że liturgia, szczególnie Eucharystia, stanowi szczyt i źródło życia Kościoła (por. KL, nr 10). Słowa te bardzo często rozważamy w odniesieniu do całego ludu Bożego. Warto jednak spojrzeć na nie od strony naszego życia kapłańskiego. To właśnie w tym kontekście nabierają one szczególnej wartości. Jako kapłani jesteśmy powołani do celebrowania Najświętszej Ofiary, a celebrować ją znaczy nie tylko wykonywać czynności liturgiczne, lecz również naśladować w życiu to, co czynił Chrystus. Celebrowanie Eucharystii przypomina istotę naszego posługiwania i jest sercem naszej kapłańskiej tożsamości. To właśnie podczas składania na ołtarzu Ofiary Chrystusa kapłan, wypowiadając słowa „To jest Ciało moje...” i „To jest kielich Krwi mojej za was wylanej...”, czyni słowa Pana słowami własnymi. Czyniąc to, uświadamiamy sobie najgłębszy sens naszego posługiwania, które zawiera się w słowach Chrystusa: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!* (Łk 9,23). Dlatego też w Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów czytamy jakże głębokie i prawdziwe zdanie: *Kapłan powinien swoim stylem życia głosić obłubieńczą wartość krzyża* (nr 67). Eucharystia jest dla nas wszystkich szkołą tej głębokiej miłości, jaką Chrystus objawił nam na krzyżu, wypełniając wolę Ojca. Dlatego kapłan, składając ofiarę Chrystusa, staje się, podobnie jak On, kapłanem i ofiarą – *sacerdos et hostia*.

Każda Msza św., którą sprawujemy, jest szkołą życia kapłańskiego i przez swą sakramentalną moc czyni nas podobnymi do Chrystusa. *W Eucharystii kapłan uczy się dawać siebie codziennie, nie tylko w chwilach wielkich trudności, ale także w małych codziennych przeciwnościach* (Dyrektorium o życiu i posłudze prezbiterów, nr 65). W tym właśnie znaczeniu nasze kapłańskie serce najpełniej kształtuje się w codziennym przygotowaniu i przeżywaniu Eucharystii. Stając do jej sprawowania, uświadamiamy sobie, że całe nasze posługiwanie zanurzone jest w tajemnicy krzyża. To właśnie poprzez to doświadczenie Eucharystia nie jest tylko punktowym, zamkniętym w ramach czasowych wydarzeniem, ale staje się doświadczeniem każdej sekundy naszego kapłańskiego życia.

Tak jak Eucharystia buduje i podtrzymuje w nas tożsamość kapłańską, tak też jest ona miejscem budzenia się wielu szlachetnych pragnień ludzi młodych. Każde powołanie, bardziej lub mniej dojrzewa w Eucharystii. Jej znaczenie w procesie budzenia i podtrzymywania powołań jest niepodważalne. Wielu młodych ludzi odnalazło swe powołanie właśnie w doświadczeniu liturgicznym. Wystarczy dziś wspomnieć rzeszę prezbiterów, których pragnienie kapłaństwa zrodziło się w Ruchu *Światło-Życie* i dziele Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. To poprzez nieustanną dbałość o liturgię, o jej piękno i szlachetność wielu z nas wchodziło na drogę kapłańskiego życia. Dziś także widać to w pewnej fascynacji liturgią sprawowaną w formie nadzwyczajnej. Niezaprzeczalny pozostaje fakt, że wielu młodych ludzi pociąga dziś taka dbałość o piękno celebracji eucharystycznej. Poszukują oni Chrystusa i pragną Go odkrywać w Kościele. To pragnienie musi być na nowo odczytane. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że młodzi potrzebują głębi życia duchowego i formacji zakorzenionej w liturgii. Ta wrażliwość musi być przez nas zauważona i rozwijana. Trzeba dziś na nowo odkryć wagę duszpasterstwa służby liturgicznej, które jest miejscem odkrywania piękna życia z Chrystusem, jak również miejscem dojrzewania do odkrywania i realizacji powołania. Wielu młodych ludzi odczytuje Boże zaproszenie do

życia w Kościele właśnie w liturgii. Trzeba im pomóc w dojrzewaniu do pełni powołania. To dojrzewanie nie może się jednak ograniczać tylko do nauki posługiwania, ale musi mieć charakter integralny, czyli ogarniać całe życie młodego człowieka.

Eucharystia to życie Kościoła. W niej rodzi się, dojrzewa i weryfikuje nasze kapłańskie życie. To ona sprawia, że nasze posługiwanie ma sens. Dlatego dbałość o to, co jej dotyczy, dbałość także o jej przygotowanie powinna być dla nas nadrzędnym zadaniem dnia.

Powrót do Eucharystii

Ogromnym zadaniem, jakie staje dzisiaj przed nami, jest „powrót do Eucharystii”. Rozumiemy to zadanie bardzo konkretnie jako powrót wiernych do praktyki udziału we Mszy św. Istnieje jednak jeszcze głębszy sens owego powrotu. Potrzebujemy na nowo odkryć jej żywotne treści i łaski, aby nimi żyć i aby przekazać je ludowi Bożemu. Mamy ku temu stosowny czas. Tak mówi nam o tym List Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów: *Świadomi faktu, że Bóg nigdy nie opuszcza ludzkości, którą stworzył, i że nawet najcięższe próby mogą przynosić owoce łaski, przyjęliśmy oddalenie od ołtarza Pańskiego jako czas postu eucharystycznego, służący z pożytkiem temu, byśmy na nowo odkryli żywotne znaczenie, piękno i niezmierną wartość Eucharystii. Kiedy to tylko możliwe, trzeba jednak powrócić do Eucharystii z oczyszczonym sercem, z odnowionym zadziwieniem, z mocniejszym pragnieniem, by spotkać Pana, trwać przy Nim i przyjąć Go, aby zanieść Go braciom, dając świadectwo życia wypełnionego wiarą, miłością i nadzieją. (...) Fizyczny kontakt z Panem jest żywotny, niezbędny, niezastąpiony. Kiedy już określono i podjęto konkretne środki ograniczające do minimum możliwość zakażenia wirusem, niech wszyscy koniecznie zajmą z powrotem swoje miejsce w zgromadzeniu braci, niech odkryją na nowo niezastąpioną wartość i piękno celebracji, niech zaproszą i przyciągną zaraźliwym entuzjazmem braci i siostry, którzy są zniechęceni, wystraszeni, nazbyt długo nieobecni czy pogubieni (Powróćmy z radością do Eucharystii!, 15 sierpnia 2020 r.).*

Na zakończenie naszego listu chcemy podziękować za Wasze zaangażowanie w troskę o to, by w czasie pandemii nasi wierni mogli korzystać z najcenniejszego Daru, jakim jest Eucharystia. Doceniamy Wasz wkład w tworzeniu nowych form duszpasterskich związanych z prowadzeniem rekolekcji, katechizacją i formacją w ruchach religijnych. W Wielki Czwartek razem stajemy w Wieczerniku, by kontemplować pokornego Syna Bożego, który, obmywając uczniom nogi, daje wzór kapłańskiej służby. Niech Maryja, Niewiasta Eucharystii, nauczy nas, jak przez posługę Ołtarza i życie wskazywać zawsze Jezusa, a Jej oblubieniec, św. Józef, patron trwającego roku, będzie nam wzorem cichego posługiwania w miłości. Polecamy Was ich wstawiennictwu oraz opiece i błogosławimy Wam z całego serca.

Pasterze Kościoła w Polsce
zgromadzeni na 388. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 11 marca 2021 r.

APEL O POSZANOWANIE NIEDZIELI JAKO DNIA WOLNEGO DO PRACY

Mija właśnie 1700 lat do dekretu cesarza Konstantyna I Wielkiego, który – dnia 7 marca 321 roku – zarządził, aby *dies Solis*, dzień Słońca, stał się dniem wolnym od pracy.

Zgodnie z tym prawem „sędziowie, mieszczanie i wszyscy uprawiający rzemiosło” mieli „odpoczywać w godnym wielkiej czci dniu Słońca”, który chrześcijanie wtedy już wolni w wyznawaniu swojej wiary – świętowali jako pierwszy dzień tygodnia, dzień Zmartwychwstania Chrystusa.

Uwolnienie tego dnia od obowiązku pracy przyczyniło się do tego, że z biegiem czasu powszechnie świętowano to zbawcze wydarzenie, co w efekcie przyniosło zasadę świętowania niedzieli jako dnia Boga i człowieka.

Odnosząc się z szacunkiem do tej wiekowej tradycji stwierdzamy za papieżem św. Janem Pawłem II, że „także w obecnej sytuacji historycznej mamy obowiązek tak działać, aby wszyscy mogli zaznać wolności, odpoczynku i odprężenia, które są człowiekowi niezbędne ze względu na jego ludzką godność oraz związane z nią potrzeby religijne, rodzinne, kulturowe i społeczne, trudne do zaspokojenia, jeśli nie jest zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu dający wszystkim możliwość wspólnego odpoczynku i świętowania” (por. *Dies Domini*, 66).

Ponawiamy treści zawarte w „Apelu Kościołów w Polsce o poszanowanie i świętowanie niedzieli” z dnia 20 stycznia 2015 roku:

- apelujemy więc do władz, by uczyniły wszystko w celu ochrony niedzieli, tak by człowiek nie był traktowany jako narzędzie zysku i mógł przeżywać niedzielę zgodnie ze swoimi przekonaniem;
- apelujemy do pracodawców, aby uszanowali świętość dnia Pańskiego, nie angażując zawodowo pracowników jeżeli nie jest to bezwzględnie konieczne;
- apelujemy do pracowników, by w niedziele i święta nie podejmowali niekoniecznej pracy zarobkowej;
- apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o poszanowanie niedzieli i świąt z uwagi na społeczny i religijny pożytek należytego odpoczynku i świętowania – dla dobra naszych rodzin, dla dobra obywateli naszego państwa;
- apelujemy do parlamentarzystów, aby strzegli stabilności obowiązującego prawa w zakresie ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę, by wolna od pracy niedziela – jako prawo obecne w wielu europejskich demokracjach, szanujących godność i prawo do wypoczynku każdego obywatela – nie była kwestionowana w systemie prawnym naszej Ojczyzny.

Wspominając fakt ustanowienia 1700 lat temu, przez władzę cywilną, świątecznego charakteru niedzieli, zachęcamy wszystkich do poszanowania tej tradycji, do jej docenienia, strzeżenia i pielęgnowania oraz przekazywania jej młodemu pokoleniu.

Naszym obowiązkiem jest obrona świątecznego charakteru niedzieli, dlatego nie możemy się godzić na dyktat różnych organizacji, korporacji zajmujących się handlem i dystrybucją towarów, które kierując się wyłącznie zyskiem, nie biorą pod uwagę kosztów społecznych, jakie wynikają z niszczenia tkanki społecznej przez pozbawiania jej tego spoiwa, jakim jest wspólne przeżywanie czasu wolnego i świętowanie niedzieli przez rodziny i całe społeczeństwo, co powinno być trwałym elementem naszej kulturowej tożsamości.

Zapraszamy wszystkich do budowania kultury niedzieli wolnej od przymusu pracy.

Niech będzie ona dniem odpoczynku i wzmocnienia sił, odrodzenia osłabionych więzi rodzinnych i społecznych. Niech będzie okazją do emocjonalnego wyciszenia, a także do budowania wspólnoty rodzinnej, religijnej i narodowej.

Nie zapominajmy też o obowiązującym nas Bożym przykazaniu: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił* (por. Wj 20, 8-11), które w życiu chrześcijan XXI wieku oznacza to samo, co w życiu pierwszych wspólnot chrześcijańskich, czyli gromadzenie się w pierwszy dzień tygodnia – w niedzielę – na świętej Wieczerzy.

+ Stanisław GADECKI
Arcybiskup Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Wiceprzewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)

+ Wiktor SKWORC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 5 marca 2021 roku

KOMUNIKAT PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W roku 2021 przypada 50. rocznica wprowadzenia w Polsce święta Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, co dokonało się 4 maja 1971 r. z inicjatywy Biskupów Polskich i za zgodą papieża Pawła VI. W tym też roku po raz pierwszy będzie można użyć odnowionych tekstów formularza tego święta w języku polskim.

W lutym 2018 r. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przesłała do Episkopatów krajowych informacje o włączeniu wspomnienia obowiązkowego NMP Matki Kościoła do Kalendarza Ogólnego na poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, z załączeniem łacińskich tekstów liturgicznych na to wspomnienie. Dla Kościoła w Polsce fakt ten ma znaczenie w pewnym stopniu symboliczne, ponieważ do polskiego kalendarza liturgicznego obchód ten – w randze święta – został wpisany już w 1971 roku. Z tego względu w kalendarzu diecezji polskich w tej kwestii nie zachodzi żadna zmiana. Co do tekstów liturgicznych, Polska posiada zatwierdzone przez Stolicę Apostolską własne formularze: mszalny i Liturgii Godzin, jednak w zestawie tekstów nadesłanych przez Kongregację znalazły się teksty, które Konferencja Episkopatu Polski zdecydowała przyjąć w nowej formie nadesłanej przez Kongregację, aby dostosować formularze do nowej wersji łacińskiej. Dotyczyło to przede wszystkim elementów formularza Liturgii Godzin.

Tłumaczenie polskie, przygotowane przez Komisję ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów KEP, zostało przyjęte i zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski na 380. Zebraniu Plenarnym, które odbyło się w Płocku w dniach 25-26.09.2018 roku. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w dniu 29 października 2020 roku. potwierdziła nasze tłumaczenie. Z chwilą potwierdzenia przez Kongregację nowych tekstów uzyskują one moc obowiązującą, a w przededniu Święta NMP Matki Kościoła

zostają one ogłoszone i udostępnione do wykorzystania dla duchowieństwa i wiernych.

Tekst formularza mszalnego nie uległ zmianie, natomiast dostosowane zostały czytania mszalne, które za zgodą Stolicy Apostolskiej ze względów praktycznych znalazły się w nowym wydaniu Lekcjonarza Mszalnego jeszcze przed zatwierdzeniem kompletu tekstów, w roku 2019. Warto przypomnieć, że nowa wersja Ewangelii jest dłuższa niż w poprzednim wydaniu, ponieważ opowiadanie o scenie pod Krzyżem obejmuje fragment od “Obok krzyża stały...” aż do “wy płynęła krew i woda”. Ma to mocniej ukazać teologiczną łączność obecności Maryi pod krzyżem z mistycznym narodzeniem Kościoła z boku Chrystusa. Teologiczne znaczenie obchodu wyjaśnione jest w nowej części biograficznej na początku formularza oficjum.

Więcej zmian dotyczy oficjum Liturgii Godzin. W Jutrznii pojawia się nowa antyfona do Pieśni Zachariasza, nowy hymn Nieszporów i antyfona do Pieśni Maryi, w Godzinie Czytań nowe II czytanie, zaczerpnięte z przemówienia św. Pawła VI, papieża, na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego, z własnym responsorium. Wprowadzono także możliwość wyboru alternatywnego hymnu w Godzinie Czytań.

W nowym zestawie tekstów znajduje się także odpowiedni wpis do Martyrologium na ten dzień liturgiczny (elogium). Tekst elogium zostanie włączony do kolejnej księgi liturgicznej w języku polskim, która jest w fazie przygotowania, mianowicie w *Martyrologium Rzymskim dla diecezji polskich*.

Do czasu pojawienia się tych tekstów w oficjalnych drukach, duchowieństwo i wierni mogą ich używać w formie wydruków tymczasowych. Należy też uznać, że do czasu publikacji oficjalnych dodatków do ksiąg liturgicznych, można na zasadzie okresu przejściowego korzystać z dotychczas opublikowanych tekstów dostępnych w istniejących księgach liturgicznych. Wejście nowych tekstów odbędzie się stopniowo, wraz z kolejnymi wznowieniami ksiąg liturgicznych, zgodnie zaś z przyjętym zwyczajem korzystanie w okresie przejściowym z obecnie wydrukowanych w księgach tekstów jest dozwolone.

+ Adam BAŁABUCH
Przewodniczący Komisji
ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów
Konferencji Episkopatu Polski

Świdnica, dnia 22.05.2021 roku

List Metropolity Warszawskiego przed planowanymi beatyfikacjami i po powrocie z leczenia szpitalnego

Kochani Diecezjanie, Drodzy Kapłani diecezjalni i zakonni, Siostry zakonne i wierni świeccy!

Na początku maja, miesiąca maryjnego, piszę to słowo jako Wasz biskup, kierowany troską o najbliższe wydarzenia w naszej archidiecezji, ale również z wdzięcznością, jaką chcę wyrazić Panu Bogu za dar życia i Waszą obecność przy mnie w ostatnich tygodniach.

1. Siódmego czerwca ubiegłego roku miała się odbyć beatyfikacja Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Tak się wydarzyło, zrządzeniem Bożej Opatrzności, że z powodu pandemii koronawirusa okazała się niemożliwa. Ojciec Święty Franciszek przyjął nową datę 12 września 2021 roku jako dzień beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia i naszego arcybiskupa. Bogu dzięki. Ufamy, że będzie to termin możliwy i realny na przeprowadzenie beatyfikacji w Warszawie na miarę aktualnych możliwości pandemicznych. I taką uroczystość przygotujemy w tym dniu w stolicy. Będzie to beatyfikacja wspólna: kardynała Stefana Wyszyńskiego i założycielki Lasek Matki Elżbiety Róży Czackiej. Oboje byli związani ze sobą przez podobieństwo duchowości zarówno w czasie II wojny, jak i w czasie powojennym. Delegatem Ojca Świętego na tę uroczystość będzie Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro.

2. Zapewne w czasie najbliższych miesięcy dowiemy się więcej o obojgu kandydatach na ołtarze, podobnie jak poznawaliśmy życie i dzieło kard. Stefana Wyszyńskiego. Prymas Tysiąclecia jest postacią wielką i wielowymiarową. Najpierw ksiądz, biskup lubelski, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, a następnie Prymas Polski. Bez wątpienia był najbardziej znaczącym przywódcą i pasterzem Kościoła w Polsce w XX wieku. Zasłynął przede wszystkim zdecydowaną obroną Chrystusowego Kościoła przed zalewem komunizmu w Polsce i Europie środkowo-wschodniej. Niewątpliwie był człowiekiem wielkiej miłości i poświęcenia, które kierowało nim ku Kościołowi, ku Matce Najświętszej, ku Polsce, ku każdemu człowiekowi, o którego godność i wolność zabiegał, także ku nieprzyjaciołom. Nade wszystko był świętym, co zostało uznane przez Kościół. Takiego patrona nam potrzeba na współczesne czasy Kościoła, Ojczyzny i świata. Także na czas pandemii, w którym przypadnie jego beatyfikacja. Niech tych kilka myśli o kardynale Wyszyńskim i beatyfikacji w tym momencie wystarczy.

3. Matka Elżbieta Róża Czacka urodziła się 22 października 1876 roku w Białej Cerkwi na Ukrainie. We wczesnej młodości straciła bezpowrotnie wzrok. Była osobą o niezwyklej duchowości. Nie załamała się ani nie zamknęła w sobie, ale postanowiła służyć innym, sobie podobnym. Mając możliwości, objechała różne kraje i ośrodki, by zdobyć wiedzę i umiejętności. Pod Warszawą założyła dzieło Lasek, które składa się z Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi zajmującego się wychowaniem niewidomych i niedowidzących, a w nim – szkół różnego szczebla.

Dla tego dzieła powołała Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Stworzyła też w okresie międzywojennym i po wojnie, istniejące aż do dziś, szczególne środowisko intelektualne mające wpływ na formację polskiej inteligencji od prawie stu lat. Spotkali się oboje z Wyszyńskim dość wcześnie. Prawdopodobnie już wtedy, gdy ks. Władysław Kornilowicz był ojcem duchownym na powstałym Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na którym studiował i pracował przed wojną ks. Stefan Wyszyński. Ks. Kornilowicz zaś,

zresztą także kandydat na ołtarze, był jednym z bliskich współpracowników Matki Elżbiety Róży Czackiej.

Potem ich drogi z Matką Elżbietą spotkały się podczas II wojny i Powstania Warszawskiego, gdy ks. Wyszyński jako kapelan Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego ukrywał się w Laskach. Oboje współpracowali zarówno podczas wojennych czasów, jak po pewnej przerwie od 1948 roku, gdy został arcybiskupem warszawskim i prymasem. Prymas Tysiąclecia był blisko związany z Laskami i Matką Czacką aż do jej śmierci w latach sześćdziesiątych. Ta wielka założycielka Lasek zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 roku, a jej proces beatyfikacyjny jest zakończony. Razem, 12 września w Warszawie, będą ogłoszeni błogosławionymi Kościoła. Wydaje się, że nie potrzeba dodatkowych uzasadnień dla tej podwójnej beatyfikacji.

4. Przy tej okazji pragnę przypomnieć, że wszyscy żyjemy w okresie pandemii, w świecie i w Polsce. Beatyfikacja będzie taka, na jaką czas i sytuacja pozwoli. Nasze życie duchowe i duszpasterskie, niestety, także musi trwać w wymogach sanitarno-epidemiologicznych. Dotyczy to niedzielnych Mszy Świętych i spowiedzi, ale także wydarzeń okazjonalnych, takich jak Pierwsza Komunia i bierzmowanie, śluby i pogrzeby. Pandemia COVID-19 naprawdę istnieje. Wielu ludzi, wiele rodzin jej doświadczyło, wielu chorych zmarło. Ja sam doświadczyłem jej skutków.

W tym roku w naszej archidiecezji nie ma wizytacji biskupich. Jednakże bierzmowania, Pierwsze Komunie, a także różne formy pracy duszpasterskiej, muszą się odbyć. Bardzo proszę księży i rodziców, aby ustalali takie sposoby głębokiego przeżycia tych uroczystości, które będą bezpieczne dla ich uczestników i zgodne z przepisami sanitarnymi. Musimy wspólnie z władzami rządowymi i samorządowymi, z naszymi sąsiadami przeżyć ten trudny czas, zachowując słuszne pandemiczne obostrzenia.

5. Na koniec pragnę gorąco podziękować Panu Bogu i wielu ludziom. Najpierw naszym biskupom pomocniczym i biskupom rezydentom w naszej archidiecezji za owocną i piękną służbę, szczególnie w czasie świąt Zmartwychwstania Pańskiego i w okresie wielkanocnym, także w czasie mojej nieobecności.

Dziękuję drogim księżom, diecezjalnym i zakonnym, za zwyczajną, choć trudną pracę duszpasterską w parafiach i dostosowanie się do trudnych warunków pandemii. Konkretnie dziękuję wszystkim księżom proboszczom, wikariuszom, rezydentom, profesorom obu uczelni i seminariów, a także księżom emerytom.

Nie ukrywam, że cieszę się i ogarniam modlitwą nowych neoprezbiterów i diakonów, i modłę się o nowe powołania kapłańskie i zakonne. Dziękuję osobom życia konsekrowanego i licznemu gronu ludzi świeckich za zaangażowanie w prace archidiecezji: w parafiach, różnych grupach, wspólnotach i instytucjach. Dziękuję wam wszystkim – współbraciom i siostram w sakramencie chrztu. Jestem z Wami zawsze, a zwłaszcza w tych miesiącach.

Szczególnie, chcę być razem z odpowiedzialnymi za trudny czas walki z koronawirusem, a więc: z władzami odpowiedzialnymi za służbę zdrowia. Doceniam – i to także z własnego doświadczenia – pracę lekarzy, pielęgniarek, salowych, farmaceutów, rehabilitantów i całego personelu medycznego. Serdecznie za nią dziękuję.

W tym podziękowaniu nie może zabraknąć podziękowania za modlitwę oraz wyrazy pamięci i łączności ze mną w mojej chorobie: ze strony kapłanów, sióstr i braci zakonnych oraz ludzi świeckich, którzy dawali temu wyraz na różne sposoby. Przepraszam, że nie zawsze odpowiadałem. Wszystkim bardzo dziękuję i odwzajemniam tę życzliwość oraz duchowe wsparcie swoją codzienną modlitwą.

Na czas kilku miesięcy przygotowania bezpośredniego i oczekiwania na podwójną beatyfikację z serca Wam błogosławię. A nowi błogosławieni patronowie – kardynał Stefan Wyszyński i Matka Elżbieta Róża Czacka niech wypraszają wszystkim potrzebne łaski.

+ Kardynał Kazimierz NYCZ
Arcybiskup Metropolita Warszawski

List Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego na Niedzielę Dobrego Pasterza Roku Pańskiego 2021

Bracia i Siostry! Zmartwychwstał Dobry Pasterz, który oddał życie za swoje owce i umarł, aby nas zbawić. Alleluja. Tymi słowami modli się Kościół w IV. Niedzielę Wielkanocną, zwaną także Niedzielą Dobrego Pasterza.

I. CHRYSZTUS DOBRY PASTERZ

a. Obraz pasterza był czytelny dla narodu wybranego, który wywodził się z koczowniczych plemion, z których pochodził także patriarcha Abraham. Ten obraz wskazywał na ideał życia oraz zobowiązań, jakim winni sprostać przywódcy ludu, tj. władza nad trzodą, dobre rozeznanie jej potrzeb oraz wierne towarzyszenie jej we wszystkich okolicznościach, zdolność do jej obrony przed dzikimi zwierzętami i wszelkim niebezpieczeństwem. Stary Testament takim tytułem obdarza najpierw Pana Boga. To On wyprowadził swój lud z Egiptu i „powiodł przez pustynię jak trzodę” (Ps 78, 52). Ten sam tytuł przysługiwał człowiekowi sprawującemu władzę w Izraelu, najpierw Mojżeszowi, a następnie sędziom i królom.

b. Nowy Testament przejął starotestamentalne obrazy i odniósł je do Pana Jezusa. Jest On tam przedstawiany jako Dobry Pasterz, którego owczarnia wyczekuje (Mt 9, 35 – 10, 6). On sam mówi o sobie: „Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10, 11). Ten „Wielki Pasterz owiec” (Hbr 13, 20), Pan nasz, Jezus Chrystus, spełnia swoje posłannictwo w potrójny sposób. Najpierw troszczy się o duchowy pokarm dla swojej owczarni. Tym pokarmem jest Jego nauka: „Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem” (J 6, 63). Ale pokarmem owiec, czyli wyznawców Chrystusa, jest także Jego Ciało i Krew, ofiarowane nam w Eucharystii: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 51). Miejszem zaś, w którym objawia się opieka Chrystusa nad Jego owczarnią jest Jego Kościół. To w Kościele odnajdujemy wszystko, co niezbędne dla życia duchowego i naszego zbawienia.

Funkcja pasterska Pana Jezusa wyraża się także w tym, że On oddaje swoje życie za owce. Nie tylko chroni je przed złem, przed napaściami „wilków”, ale także składa samego siebie za nie w ofierze. W dzisiejszej Ewangelii słyszymy Jego słowa: „Życie moje oddaję za owce. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10, 15. 18). W normalnym porządku rzeczy pasterz czerpie korzyści ze swoich owiec; gromadzi ich wełnę, spożywa ich mięso. Pan Jezus postępuje odwrotnie; On służy swoim owcom, aż po ofiarę z własnego życia. Jako Pasterz troszczy się także o te owce, które zbłądziły i zagubiły się. On sam mówi o sobie: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę

przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 16). Jedno z najstarszych plastycznych wyobrażeń starożytności przedstawia Go w stroju pasterza, przyodzianego w kozłą skórę, z torbą na ramieniu i laską w rękę, niosącego na swoich ramionach uratowaną owcę. A w przypowieści o Dobrym Pasterzu mówi wprost: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła” (Łk 15, 4-6).

II. PASTERZE KOŚCIOŁA

Tę pasterską misję Chrystusa kontynuują w Kościele - wybrani przez Niego i powołani - apostołowie i ich następcy biskupi, a także pomocnicy biskupów, kapłani oraz diakoni. Ich pierwszym zadaniem jest duszpasterstwo. Jezus trzy razy powie do Szymona Piotra: „Paś baranki, paś owce, paś owce moje!” (J 21, 15-17). Św. papież Jan Paweł II skomentował te słowa w następujący sposób: „Wewnętrzna zasada, cnotą ożywiająca i kierująca życiem duchowym kapłana, który wzoruje się na Chrystusie Głowie i Pasterzu jest miłość pasterska, uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa [...]. Miłość pasterska jest przede wszystkim darem z siebie, całkowitym darem dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współdziałaniu w nim” (*Pastores dabo vobis*, 23). Powołanie kapłańskie jest czymś wzniosłym, wielkim i świętym, dlatego zdumiewa nas, że Chrystus wybiera do tej wspaniałej służby ludzi ułomnych, grzesznych i - z ludzkiego punktu widzenia - „ograniczonych”. W liście do Hebrajczyków czytamy: „Každy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom” (Hbr 5, 1-2). Tak było od samego początku. W gronie dwunastu Apostołów znaleźli się: Judasz, który Go zdradził, Szymon Piotr, który się Go zaparł, oraz uczniowie którzy w chwili próby uciekli. Wszystko to miało określoną rolę do spełnienia w Bożym planie zbawienia. Kościół, w którym byliby sami bezgrzeszni biskupi i kapłani oraz bezgrzeszni świeccy jest utopią. Oczywiście są również grzechy, które - jak przestępstwa popełnione wobec nieletnich - dyskwalifikują księdza i odbierają mu prawo do służby kapłańskiej. Kościół ma w tej materii jasno określone procedury, surowsze niż te, jakie są zapisane w prawie cywilnym. Stosujemy je w naszej poznańskiej archidiecezji a Kościół - jako jedyna instytucja w naszej Ojczyźnie - z całą powagą i konsekwencją stara się je egzekwować.

W naszej archidiecezji w ostatnich latach z powodu przestępstwa wykorzystania seksualnego wobec osób niepełnoletnich - czyli do ukończenia 18. roku życia - dwóch księży zostało wydalonych ze stanu kapłańskiego i przeniesionych do stanu świeckiego. Z tego samego powodu na trzech innych kapłanów nałożono kary kościelne, ograniczające ich działalność duszpasterską. Sprawy kolejnych pięciu zostały przedstawione w Kongregacji Nauki Wiary i oczekują na dalsze procedowanie. Kapłani ci - zgodnie z kościelnymi normami - zostali odsunięci od pracy z dziećmi i młodzieżą. Wdrożone też zostały właściwe procedury prawa cywilnego. Każde wykorzystanie osób niepełnoletnich domaga się potępienia i wymaga naprawiania wyrządzonych krzywd. W przestrzeni publicznej pojawiają się jednak opinie - powielane przez niektóre media - utrzymujące jakoby problem pedofilii dotyczył jedynie księży i to w skali masowej. W ten sposób rodzą się stereotypy, które niszczą zaufanie do duszpasterzy. Tymczasem grzechy kapłanów, które należy zdecydowanie

potępić, nie mogą dyskredytować samej misji kapłańskiej, która pozostaje wielka i czysta.

III. PASTERZE NASZEJ ARCHIDIECEZJI

W naszej archidiecezji w duszpasterstwie parafialnym posługuje bezpośrednio 635 księży diecezjalnych, wspieranych przez zakonników. Kapłani przechodzą na emeryturę po ukończeniu 75 roku życia. W minionym roku zmarło 36 księży, w tym także młodzi (wielu z powodu koronawirusa). W seminarium duchownym mamy aktualnie 62 kleryków. Zestawiając te liczby ze sobą dostrzegamy niestety, iż w niedalekiej przyszłości musimy się spodziewać znacznego ubytku duszpasterzy, co odczuje wiele wspólnot parafialnych. Aktualnie mamy 414 parafii. Obecnie istnieje pilna potrzeba tworzenia kilku nowych parafii, przede wszystkim na dalekich przedmieściach Poznania. To rzecz nieodzowna dla troski o wiarę coraz liczniej osiedlających się tam wiernych, bardzo często młodych rodzin. Jednocześnie zaś – z powodu braku księży – powstaje potrzeba łączenia mniejszych parafii wiejskich tak, by jeden kapłan został proboszczem dwóch lub kilku dawnych, maleńkich parafii. Z tego powodu potrzebujemy znacznie gorliwszej modlitwy o nowe powołania kapłańskie, aby nie zabrakło nam głosicieli i szafarzy sakramentów, bo ludzie zawsze – również w epoce dominacji techniki i globalizacji będą potrzebowali Boga. Tego Boga, który objawił się nam w Jezusie Chrystusie i gromadzi nas w Kościele, abyśmy z Nim i przez Niego uczyli się prawdziwego życia, byśmy mieli na uwadze i stosowali kryteria prawdziwego człowieczeństwa. Tam, gdzie człowiek nie dostrzega już Boga, jego życie staje się puste; wszystko jest niewystarczające. Bóg żyje i potrzebuje ludzi, którzy istnieją dla Niego i którzy zanoszą Go innym. Tak, zostać kapłanem ma sens. Świat – dopóki będzie istniał, dziś, jutro i zawsze – będzie potrzebował kapłanów (Benedykt XVI, *List do seminarzystów*, 18 październik 2010). Także dzisiaj Chrystus powołuje młodych do służby kapłańskiej, ale niestety wielu, usłyszawszy Boże wezwanie, nie idzie za Nim, podobnie jak bogaty młodzieniec z Ewangelii. Poza tym klerycy i księża wyrastają z naszych rodzin, z naszego społeczeństwa. Gdy wiele rodzin zostało dotkniętych różnymi kryzysami, gdy żyjemy w społeczeństwie nastawionym materialistycznie, nie dziwny się, że przenosi się to na kwestię powołań. Na odwrót zaś, w wierzących, ofiarnych małżeństwach rodzą się dobre powołania. Pisze św. Augustyn: „Niewątpliwie, jeśli owce są dobre, dobrzy są także i pasterze, ponieważ dobrzy pasterze wywodzą się z dobrych owiec” (św. Augustyn, *Kazanie o pasterzach*, 46, 29). Słaby Kościół nie daje silnych kapłanów. Daje ich tylko Kościół mocny, Kościół zjednoczony. W Ewangelii są zapisane słowa naszego Pana: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 37-38). Zachęteni tymi słowami módlmy się wytrwale za kapłanów oraz o nowe, dobre powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Twórzmy w naszych rodzinach i parafiach klimat sprzyjający rozwojowi powołań. Szanujmy ten wielki dar Chrystusa Dobrego Pasterza, jakim jest każdy kapłan. Niech się spełni na nas prorocтво zapisane w Księdze Jeremiasza: „Dam wam pasterzy według mego serca, by was paśli rozsądnie i roztropnie” (Jr 3, 15). Jednym z postanowień związanych z Nawiedzeniem Matki Bożej Częstochowskiej w naszej archidiecezji jest cotygodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu w każdej parafii w intencji kapłanów i nowych powołań. Niestety - z powodu epidemii - Nawiedzenie zostało już dwukrotnie przerwane, a jego dalszy przebieg jest uzależniony od zelżenia ograniczeń sanitarnych. Niezależnie od tego przestoju, niech trwa cotygodniowa adoracja. Niech będzie ona darem duchowym każdej parafii; darem tych wszystkich, którzy pragną, by Chrystus był obecny

pośród nas w osobach dobrych kapłanów.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie pragnę się zwrócić bezpośrednio do młodych. Droga młodzieży, drodzy klerycy i młodzi kapłani! Warto oddać swoje życie Chrystusowi w kapłańskiej służbie. „Kto porzuca wszystko dla miłości Boga ten wie, że zostawił niewiele w porównaniu z tym, co znalazł; ponieważ znajduje w Bogu tyle dóbr, że uważa całą resztę za nicłość. Pozostawił rodziców a znajduje Pana; pozostawił dzieci a znajduje wiele dzieci duchowych; pozostawił dobra materialne a znajduje dobra duchowe”. (św. Brat Albert).

Drodzy Bracia kapłani! Codziennie w modlitwie dziękuję Panu Bogu za Was. Dziękuję za wasze trwanie w powołaniu, za ofiarną służbę, zwłaszcza w tak trudnych okolicznościach epidemii i agresywnej propagandy antykapłańskiej. Dziękuję za dobro, jakie każdego dnia wytrwale czynicie. Niech Duch Święty będzie nieustannym natchnieniem dla waszej dalszej służby. Niech trudny czas ograniczeń w działalności duszpasterskiej przekłada się na waszą większą gorliwość w modlitwie i dbałość o życie duchowe was i waszych parafian. Módlcie się również za mnie, abym dobrze wypełniał moją posługę, dokąd zechce Pan. Pozostając w modlitewnej więzi, każdemu z Was - drodzy kapłani, osoby życia konsekrowanego i wierni świeccy - przekazuję serdeczne pozdrowienia i pasterskie błogosławieństwo.

+ Stanisław GADECKI
Arcybiskup Metropolita Poznański

List Biskupa Łowickiego na Niedzielę Chrystusa Dobrego Pasterza

Podążajmy za głosem Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza

Czcigodni Bracia w kapłaństwie, Osoby życia konsekrowanego, Drodzy Bracia i Siostry, kto miał w swoim życiu możliwość udania się do Ziemi Świętej i spędzenia tam choćby kilku dni, zapewne miał sposobność zobaczyć, w jaki sposób pasterz pasie owce. Otóż taki pasterz nie idzie z tyłu za owcami, nie pogania ich i nie karci kijem. Najczęściej idzie na przedzie, a całe stado podąża za nim. Co jakiś czas pasterz śpiewa, albo nawołuje swoje owce. A one poznają go po głosie i wiedzą, że nie zablądziły, że idą właściwą drogą. Może teraz lepiej rozumiemy słowa Pana Jezusa, gdy powiedział: *Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne* (J 10, 27-28a). Przywołałem ten obraz w Niedzielę Dobrego Pasterza nie bez przyczyny. Skoro sam Pan używa takiego porównania, to znaczy, że kryje się w nim głęboki sens i przesłanie.

1. Człowiek na rozdrożu

Przede wszystkim to sam Jezus przewodzi nam w wierze i ją wydoskonala (por. Hbr 12, 2). Nasz Pan nazwał siebie drogą, a także bramą owiec (por. J 10, 7). A to znaczy, że żadna inna droga, żadna inna brama nie doprowadzi nas do celu. Dzisiejszy świat przypomina niekiedy wielkie skrzyżowanie. Tak wiele dróg, które przebiegają przez nasze

życie, i które prowadzą niekiedy w zupełnie różnych kierunkach. Którą drogę wybrać? Jak dokonać właściwej decyzji? Natrętne reklamy chcą nas przekonać do korzystania z różnych produktów, celebryci szokują sposobem bycia i karmią nas skandalem, politycy przekonują do swoich programów, różne instytucje mają swoje rozwiązania i pomysły na szczęście. Za kim wyruszyć? Czyjego głosu słuchać?

Dzisiejszy człowiek nie ma łatwego zadania. Tak wiele bodźców dociera do nas, słyszymy kuszące podszepty z tak wielu stron. I zatrzymujemy się na wspomnianym rozdrożu własnego życia zupełnie zdezorientowani. A Jezus Chrystus jest Pasterzem, który sam jako pierwszy przeszedł całą drogę. Jezus nie namawia nikogo do czegoś, czego sam by nie przeżył, czego sam by nie doświadczył. Dlatego Jego droga jest tak bardzo prawdziwa. Jezus nie ukrywa trudności, jakie na nas czekają, ale też wiemy, że ten trud będzie wynagrodzony.

2. Podążanie za Jezusem

W IV Niedzielę Wielkanocną modlimy się szczególnie za powołanych do kapłaństwa i do życia konsekrowanego. Pan Jezus powołał swoich uczniów, *aby Mu towarzyszyli* (Mk 3, 14). To pierwsza i podstawowa sprawa. Być z Jezusem, być blisko Niego, towarzyszyć Mu, przyglądać się Jego gestom, słuchać Jego słów, razem z Nim się modlić, razem też cierpieć. To obraz głębokiej relacji, bycia z kimś na dobre i na złe. Osoby powołane do kapłaństwa i do życia konsekrowanego są przede wszystkim zaproszone do relacji z Bogiem, do szczególnej więzi z Nim. Kapłan jest wtedy najbardziej autentyczny, gdy ma żywą relację z Jezusem. Jeśli kapłan poucza swoich parafian, że modlitwa jest bardzo ważna, to dlatego, że sam gorliwie się modli; jeśli uczy, że trzeba być wrażliwym na drugiego człowieka, to dlatego, że sam innym pomaga; jeśli kapłan mówi, że czasem trzeba zgodzić się na cierpienie, to dlatego, że sam jest w stanie je przyjąć. W ten sposób kapłan staje się prawdziwym pasterzem, który prowadzi owce, który je zna, a one znają jego głos; wiedzą, że ich nie zwodzi, że nie składa pustych obietnic i że nie chce ich oszukać, bo idzie razem z nimi. Jestem pewien, że za takim pasterzem ludzie będą chcieli iść, nawet, jeśli Ewangelia nie jest łatwą drogą.

3. Kapłan na drogach dzisiejszego świata

Drodzy Bracia i Siostry, ostatni rok odkrył naszą duchową słabość. Wobec wydarzeń, które dotknęły nas wszystkich, bardzo często odizolowaliśmy się nie tylko od bliskich, ale i od Boga. Zamiast wpatrywać się w Najświętszy Sakrament, nasze oczy zwróciły się w stronę ekranu telewizora czy komputera. Bóg jednak pragnie spotkać nas osobiście, nie wirtualnie. Wydaje się, że w świecie komunikującym się ze sobą za pośrednictwem internetowej sieci, tradycyjny sposób spotkania nie jest już potrzebny. Skoro wszystko można załatwić na odległość, to po co Kościół? Po co spotkanie? Po co właściwe drugi człowiek? Tylko jak żyć w takim świecie samotnych wysp, które dryfują po oceanach bezsensu i rozpacz? Człowiekowi potrzebny jest sens, by wiedział dokąd ma zmierzać i po co właściwie znalazł się na tym świecie. Potrzebna jest relacja, więź, bliskość, wspólnota, zaufanie wobec drugiego, przekonanie, że jest ktoś, kto mi pomoże, podźwignie i poprowadzi.

Dlatego kapłan w dzisiejszym świecie jest bardzo potrzebny, by mógł się stać skutecznym narzędziem Boga w budowaniu wspólnoty. Najpierw wspólnoty z Bogiem, a potem z innymi ludźmi. Dlatego posługa ta nie jest łatwa.

Drodzy Bracia i Siostry rozeznający swoje powołanie. Czy można namawiać do kapłań-

stwa lub do życia konsekrowanego, tych, którzy tego powołania nie mają? Nie. Kościół to nie firma, która zatrudnia pracowników na jakiś czas czy podpisuje z kimś umowę o dzieło. Bycie księdzem, siostrą zakonną, bratem zakonnym, dziewicą i wdową konsekrowaną, to nie łaska uczyniona Bogu, ale łaska, którą można od Boga wyprosić i przyjąć. To Bóg posyła na żniwo, to On daje powołanie. Dlatego nie tyle pragnę namawiać, co prosić – jeśli słyszysz w swoim sercu głos powołania, jeśli słyszysz swoje imię, które wypowiada sam Jezus, to nie odmawiaj Bogu. On Cię wybiera, czyni Ci wielką łaskę i zaszczyt, byś mógł w imieniu samego Chrystusa udzielać sakramentów i głosić słowo Boże. A to są duchowe środki, których świat dzisiaj bardzo potrzebuje. Wierz mocno, że Bóg wciąż powołuje swoje sługi, że wciąż przemawia do ludzkich serc i czeka na naszą odpowiedź.

Przed nami ciężka praca, do żniwa szli najsilniejsi, najbardziej wytrzymali, bo trzeba było znosić spiekotę dnia i wszelkie niewygody. Jezus nie obiecuje nam łatwego życia, ale zaprasza do walki o człowieka. Św. Piotr przestał łowić ryby, a zaczął szukać ludzi, by pozyskać ich dla Królestwa Niebieskiego. A Ty, Drogi Przyjacielu, jakim sprawom i zajęciom oddajesz swoje siły i trud? Gdyby Apostołowie nie poszli za Jezusem, to dalej łowiliby ryby, wybierając ze swoich sieci to, co przeniesie im świat. Gdy jednak zostawili swoje sieci i poszli za Nim, Jezus uczynił ich rybakami ludzi (por. Mk 1, 16-18). Przeniósł ich posługę na wyższy poziom. Bliskość Jezusa dawała im poczucie bezpieczeństwa i pomagała się rozwijać. Jezus przygotowywał ich, by pewnego dnia mogli wziąć swój krzyż i pójść za Nim. I oto prości rybacy wyszli na areopagi świata, by głosić Jezusa Zmartwychwstałego. Spójrzmy, co może łaska Boża uczynić z człowiekiem.

4. Słowa wdzięczności

Moim życzliwym słowem pragnę objąć wszystkich księży posługujących w naszej łowiczej diecezji. Dziękuję Wam za codzienny trud i cierpienie znoszone dla Ewangelii. Niech te doświadczenia staną się jeszcze wyraźniejszym świadectwem Waszej wiary i miłości do Jezusa Chrystusa. Niech staną się również zaczynem nowych powołań do kapłaństwa i do życia konsekrowanego w Waszych parafiach.

Drodzy Młodzi Przyjaciele rozeznający swoją drogę powołania do kapłaństwa i do życia konsekrowanego. Być może i w Waszym sercu odezwał się głos Pana Jezusa, który wzywa: *Pójdź za Mną*. Nie bójcie się odpowiedzieć z odwagą i radością na to wezwanie. Widocznie na skrzyżowaniu wspomnianych wcześniej dróg rozpoznaliście tę Jezusową. Oto prawdziwy Pasterz i Przewodnik! On Was nie zwiedzie i nie oszuka, przeprowadzi Was od początku do końca, do samego celu. Wsłuchujcie się w Jego głos, abyście w hałasie i zgiełku tego świata nie zgubili jego słodkiego dźwięku. *Pójdź za Mną* – jeśli usłyszałeś te słowa, daj swoją odpowiedź w wolności i hojności serca. Jeśli usłyszałeś te słowa, to wiesz, że jesteś omodlony przez Kościół. Tak wiele osób modli się przeciwieście o nowe, święte i liczne powołania do służby kapłańskiej i do życia konsekrowanego w Kościele. Może ktoś modlił się właśnie za Ciebie, za Twoje „tak” wypowiedziane Jezusowi.

Niech w modlitwie i przemyśleniach wokół troski o wszystkie powołania błogostawi Bóg Ojciec i Syn, i Duch Święty.

Łowicz, Niedziela Miłosierdzia Bożego 2021 roku

Bp Andrzej F. Dziuba
Biskup Łowicki

Abp Wojciech Polak, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński, Prymas Polski

Homilia Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego wygłoszona podczas Liturgii Wigilii Paschalnej (Gniezno, 3 kwietnia 2021 r.)

Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia!

Wydaje się, że w sercu trzech kobiet, o których opowiada nam dzisiejsza Ewangelia, była wciąż nadzieja. Nie dały się obezwładnić temu wszystkiemu, co w tych dniach przeżyły. I one przecież były świadkami okrutnej męki i śmierci Jezusa. One też, gdy Józef z Arymatei owinął w płótno ciało Jezusa i złożył w grobie, który był wykuty w skale (...) stojąc, *przyglądały się, gdzie Go położono*. One bowiem – jak powie nam papież Franciszek – w przeciwieństwie do wielu Apostołów, którzy ogarnięci strachem i niepewnością zaparli się Pana i pouciekali (...) *po prostu wiedziały jak być i towarzyszyć*. Dlatego po szabacie – mówi nam dziś odczytana Ewangelia – przygotowywały wonności, *aby pójść do grobu i namaścić Jezusa*. Wiedziały, że przeszkodą, by się tam dostać, będzie ciężki kamień, który zamykał wykuty w skale grób. Mimo to szły z nadzieją, pytając jednak siebie nawzajem: *kto nam go odsunie? Jak bowiem poradzić sobie z sytuacją, która całkowicie nas przerasta?* Jak nie poddać się zwątpieniu, gdy widzimy, że nasze ludzkie siły są niewystarczające? Jak się nie bać i nie lękać, gdy tych ludzkich sił wciąż ubywa, gdy rosną – jak widzimy – liczby chorych i cierpiących, gdy tyłu wciąż umiera i odchodzi od nas w samotności, bez pożegnania nawet z najbliższymi? *To ciężar, który wydaje się dziś mieć ostatnie słowo*. To naprawdę ogromny kamień zatoczony w naszym życiu, przytłaczający i zagradzający drogę wyjścia. Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Salome, były realistkami. Nie poddały się rozpacz, nie dały się złamać wątpliwościami i trudnościami. Nie zawróciły z drogi. Szły z nadzieją, niosąc przygotowane wonności. Szły z odwagą, a może i z jakimś wewnętrznym przekonaniem – jak napisał nam w tegorocznym orędziu na Wielki Post papież Franciszek – *że mieć nadzieję w Nim, i dzięki Niemu, to wierzyć, że historia nie kończy się na naszych błędach, na naszej przemocy i niesprawiedliwości, na naszym grzechu, który Miłość przybija do krzyża*.

Wobec wszystkiego, co się wydarza potrzeba nam wciąż nadziei. Nie takiej jednak, która zdolna jest zaledwie na chwilę nas pocieszyć, która mówi nam, *że wszystko będzie dobrze*, chociaż już wiemy, że nie zawsze i nie wszystko będzie tak po ludzku dobrze, nie takiej, która pozwala liczyć jedynie na to, że *karta się przecież kiedyś odwróci*. *Nadzieja Jezusa jest inna* – mówi nam papież Franciszek – *wnosi bowiem do naszych serc pewność, że Bóg potrafi wszystko obrócić ku dobru, bo nawet z grobu wydobywa życie*. Ona naprawdę przerasta nasze najśmielsze oczekiwania i pragnienia. Nie skupia się tylko na tym, jak na jakiś czas odsunąć od nas taki czy inny ciężki kamień. Nie zapewnia nam, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, szybkiej zmiany trudnego losu. Ona nam dziś mówi, że *powstał z martwych, że dla nas wyszedł z grobu, dla nas zmartwychwstał, aby wnieść życie tam, gdzie była śmierć, aby rozpocząć nową historię tam, gdzie zatoczono nad wejściem wielki kamień*.

Dlatego Siostry i Bracia! Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu! Dlatego – jak usłyszeliśmy dziś na początku Wigilii Paschalnej – w tę najświętszą noc, w której nasz Pan Jezus Chrystus przeszedł ze śmierci do życia, Kościół wzywa swe dzieci rozproszone po całym świecie, aby zgromadziły się na czuwa-

nie i modlitwę. Jeśli bowiem tak będziemy obchodzić pamiątkę Paschy Pana, słuchając Słowa Bożego i sprawując święte obrzędy, możemy mieć nadzieję, że otrzymamy udział w zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią i wraz z Nim żyć będziemy w Bogu. Wielkanoc jest więc właśnie po to, aby mieć udział w Jego zwycięstwie nad śmiercią. Zmartwychwstał, abyśmy i my w Nim zmartwychwstali i – jak mówił dziś Apostoł Paweł – postępowali w nowym życiu, a więc wraz z Nim żyli. Zgodnie z wiarą Kościoła – przypominał nam kiedyś kardynał Joseph Ratzinger – to właśnie sakramenty sprawiają, że może się to wydarzyć. W wielkanocnych sakramentach chrztu, bierzmowania i Eucharystii możemy wejść w „dziś” Zmartwychwstania, dotknąć ręki Zmartwychwstałego, i w ten sposób prawdziwie uobecnić Wielkanoc.

W nas, już ochrzczonych, ponowi się to za chwilę, gdy my, tu zgromadzeni i wszyscy, którzy się z nami w tej chwili łączą w modlitwie przez media, bo z powodu obostrzeń sanitarnych nie mogą tu być, *odnowimy przyrzeczenia naszego Chrztu, aby odrodzić się jako nowi mężczyźni i nowe kobiety, aby jeszcze raz powiedzieć: wyrzekam się, gdy idzie o grzech, szatana i wszystko, co do zła prowadzi; a potem powiedzieć: wierzę, gdy jestem pytany o wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.* Dla tego naszego brata Łukasza Pawła, który dziś, w tę paschalną noc, przez chrzest święty zostanie z Chrystusem pogrzebany dla grzechu i wraz z Nim zmartwychwstanie do nowego życia, który zaraz w sakramencie bierzmowania otrzyma Ducha Świętego i w Eucharystii, jak uczniowie po Jego zmartwychwstaniu, sam dziś rozpozna i wyzna, to jest Pan, będzie to wejście w nowe życie, w nową jakość życia, w życie, które – jak pisał Benedykt XVI w encyklice o chrześcijańskiej nadziei – *całkowicie i bez zastrzeżeń, w całej pełni, po prostu jest życiem.* Żaden ciężki kamień nie zdoła go już przytłoczyć. Nie ma już mocy trzymać go w grobie. Nie jest w stanie obezwładnić go i uśmiercić.

Dlatego trzeba nam dziś, *Siostry i Bracia, weselić się i cieszyć z tego, że ten nasz brat był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się.* Nie chodzi przecież w tym wszystkim – jak słusznie wskazuje wspomniany już kardynał Ratzinger – *o jakąś biurokrację, o przyjęcie do jakiegoś stowarzyszenia, zapisanie do wspólnoty, (...) nie chodzi o kosmetykę czy upiększenie życia. Sakramenty paschalne mówią nam, że Zmartwychwstały ku nam idzie, włącza nas we wspólnotę życia, które nie podlega śmierci. Chrzest daje śmierci odpowiedź, jest potężniejszy niż ona, stanowi rzeczywiste nowe narodziny, prawdziwie życie.* A dzieje się to w Kościele i przez Kościół, we wspólnocie tych, którzy uwierzyli, że *Pan zmartwychwstał i żyje.* Bo tylko wtedy, gdy – jak wskazywał Ratzinger – *jest taka wspólnota, w której nie chodzi tylko o spotkanie towarzyskie i kosmetykę, lecz udziela się odpowiedzi na pytanie o śmierć, opłaca się żyć i wtedy wspólnota jest darem sensu, który dosięga aż życia wiecznego i tylko dlatego życie teraźniejsze, z wszystkimi jego zmaganiem, trudami, bólami, chorobami, cierpieniami, zagrożeniami, lękami, czyni naprawdę możliwym do przeżycia.* Prośmy więc, by Zmartwychwstały Pan uczynił je teraz takim właśnie dla Łukasza Pawła i odnowił je jeszcze raz w nas wszystkich, którzyśmy je już na chrzcie świętym kiedyś takim przyjęli. Amen.

Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Homilia Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego wygłoszona w czasie Mszy Krzyżma (Poznań, 1 kwietnia 2021 r.)

Kościół potrzebuje doświadczenia autentycznie pięknej liturgii eucharystycznej

Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, Reprezentanci Kapituły katedralnej, Osoby życia konsekrowanego, Moderatorzy i klerycy, Wszyscy uczestnicy Mszy św. Krzyżma.

W Wielki Czwartek nasze serce otwiera się w wyjątkowy sposób na piękno Eucharystii. W tym dniu udajemy się naszym duchem do Wieczernika. Wpatrujemy się oczyma wiary w Jezusa, który zasiada do Ostatniej Wieczerzy. Staramy się wyobrazić sobie apostołów siedzących wraz z Nim przy stole. Słyszymy naszego Zbawiciela, który bierze chleb i mówi: „To jest Ciało moje”. Następnie bierze kielich z winem i mówi: „To jest moja Krew”. Tymi słowami ustanawia On najpierw sakrament Eucharystii, aby Jego apostołowie oraz chrześcijanie kolejnych wieków i tysiącleci mieli w sobie Jego miłość; aby mieli dostęp do łask płynących z Jego ofiary. Następnie ustanawia sakrament Kapłaństwa, czyli zanurza apostołów w swoim kapłaństwie, polecając im: „To czyńcie na moją pamiątkę”. W nasz dzisiejszy Wielki Czwartek – mając na względzie tegoroczny program duszpasterski – zastanówmy się wspólnie nad dwoma sprawami; najpierw nad pojęciem piękna w sensie filozoficznym, a następnie nad pięknem liturgii Eucharystii.

1. Piękno według filozofii

Pierwsza sprawa to pojęcie piękna w ujęciu filozoficznym (gr. *kalós*, łac. *pulchritudo*, *pulchrum*). W historii estetyki pojęcie to wykazuje ogromną zmienność, wieloznaczność. Typowe i często spotykane są określenia piękna jako obiektywnej właściwości przedmiotów, takiej jak np.: harmonia, symetria, proporcja, miara czy ład, swoista przyjemność wzrokowa lub słuchowa, stosowność lub użyteczność. W czasach starożytnych to pojęcie odnoszono głównie do natury a także do czynów ludzkich (stąd teza o zbieżności piękna i dobra, gr. *kalokagathia*). Pierwsza teoria piękna została wypracowana przez pitagorejczyków. Za główną zasadę bytu uznali oni liczbę, ujawniającą się pod postacią harmonii przenikającej świat w makro i mikroskali. Liczba stała się dla nich wzorem relacji występujących w harmonii, czyli w zjednoczeniu przeciwieństw; jedność w wielości. Tego rodzaju piękno wyrażane pod postacią harmonii, doskonałości lub blasku – budzi upodobanie („piękno jest po to, aby zachwycało” – powie później Norwid).

Platon - podążając śladami pitagorejczyków - dostrzegł różnicę między poznaniem zmysłowym a intelektualnym i uznał, że ponad światem materialnym istnieje świat niematerialny, do którego należą idee, które poznajemy umysłem. Pośród tych idei również istnieje idea piękna; piękno nieskalane, czyste, wolne od obcych pierwiastków, ponadświatowe, wieczne, jedyne, niezienne, piękno samo w sobie (por. *Uczta*, 211 E). Poprzez uczestnictwo w idei piękna również byty materialne (kamień, drewno, człowiek, każdy czyn, każda nauka) mogą być piękne. Piękno i dobro – czyli Bóg – są jednym. Do tak rozumianego piękna winien dążyć człowiek (*Uczta*, 211 D), a drogą do jego zdobycia są kolejne szczeble miłości. Tę teorię skrytykował Plotyn, który zauważył, że jeśli harmonia jest jednością w wielości, to piękno nie mogłoby być tym, co proste. Tymczasem

właśnie to, co proste (wzór, idea, forma) jest piękne, a to, co złożone, jest piękne tylko dzięki uczestnictwu w idei. Gdyby piękno miało polegać wyłącznie na proporcji, istnieć by mogło jedynie w przedmiotach złożonych, tymczasem piękno istnieje także w tym, co proste (w barwie, dźwięku, blasku słońca).

Według Arystotelesa z kolei piękno polega na wielkości i ładzie (*Poetyka* 1450 b 38). Wśród jego warunków należy wymienić proporcję (czyli zgodność części z całością i jej celem) oraz doskonałość (*Metafizyce*, 1078 a 36). Jest ono tym, co samo z siebie jest godne pochwały i wyboru, co - jako dobre - wywołuje radość. Do pitagorejskiej teorii piękna nawiązał później św. Augustyn. „Rozum [...] dostrzegł, że podoba się tylko piękno, w pięknie – kształty, w kształtach – proporcje, w proporcjach – liczby” (*O porządku* II, 15, 42). Jego zdaniem piękno ma wartość obiektywną i nie zależy od sądu człowieka. „Przede wszystkim zapytam – mówi on – czy dlatego coś jest piękne, że się podoba, czy też dlatego się podoba, że jest piękne. Bez wątplenia otrzymam odpowiedź, że dlatego podoba się, ponieważ jest piękne. Zapytam więc z kolei, dlaczego jest piękne; [...] czy przypadkiem nie dlatego, że części danej rzeczy są do siebie podobne i przez pewien wzajemny związek osiągają zgodność i jedność” (*O prawdziwej religii* XXXIII). Źródłem piękna widzianego w świecie materialnym jest Bóg. „Piękne dzieła, które dusza odtwarza rękami artystów, mają źródło w owej piękności, wyższej ponad dusze, do której w dzień i w nocy tęskni dusza moja. Lecz twórcy i zwolennicy piękności czerpią stamtąd jedynie miernik ich uznania, a nie czerpią sposobów używania piękna” (*Wyznania* XXXIII 53). Tomasz z Akwinu – w definicji obiektywnej – uwypuklił trzy elementy piękna: doskonałość (tj. inteligencja miłuje byt), proporcję (czyli inteligencja miłuje porządek i jedność), blask (tzn. inteligencja miłuje światło i poznawalność); (*Suma teologiczna* I q. 39, a 8). Najbardziej znane Tomaszowe określenie to: „piękne są te rzeczy, które oglądane podobają się” i których „samo oglądanie się podoba” (*Suma teologiczna* I, q. 5, a. 4, ad 1).

W 1750 roku nastąpił przełom, Baumgarten oddzielił idee będące treścią poznania naukowego, od tego, co poznajemy zmysłami. W ten sposób piękno zostało nie tylko oderwane od bytu, ale również od natury; ani byt, ani natura nie są piękne. I takie właśnie ujęcie znajduje swój wyraz w idealizmie obiektywnym Schellinga i Hegla. Hegel z góry wykluczał piękno natury, uznając, że tylko sztuka może być piękna. Natura bowiem, w procesie dialektycznego rozwoju Absolutu, jest zaprzeczeniem Ducha, a piękno jest zrodzone z Ducha i dla Ducha odradzane. Natura obca jest Duchowi, dlatego nie może być piękna, nie potrafi poznać siebie samej. Piękno jest domeną Ducha Absolutnego. Tak oto zaczęto łączyć piękno z wartością estetyczną i takie rozumienie piękna związane jest z filozofią Kanta. Piękno nie należy – według niego – do dziedziny poznania, ale do dziedziny uczuć. Przy czym Kant oddziela zwykle uczucie od tego, któremu przysługuje ujęcie piękna. Pierwsze związane jest z poznaniem zmysłowym, natomiast drugie z wyobrażeniami. Pierwsze płynie z materii, a drugie z jego formy. Jeśli piękno opiera się na wyobrażeniu i na formie, to nasz stosunek do przedmiotu jest bezinteresowny. Podczas oglądania uczucie powinno udzielać się wszystkim, którzy patrzą na przedmiot. Pięknem jest to, „co podoba się powszechnie”, co wywołuje bezinteresowną przyjemność – utylitarną bądź moralną.

Współczesne nam kryteria piękna zostały mocno zdeformowane głównie z uwagi na powszechną komercjalizację naszego życia, w następstwie czego wszystko ocenia się według wartości użytkowej. Dziś słowo „piękno” przewija się przez spoty reklamowe, mizdrzy się do nas z okładek kolorowych czasopism, stało się sloganem na billboardach. Niestety, piękno użytkowe – sprowadzone wyłącznie do funkcji estetycznej i utylitarniej – nie jest już w stanie

oddziaływać na nas ekstatycznie; nie jest w stanie wzruszać nas ani zachwycać. Niemałego spustoszenia dokonują też dzisiejsze tendencje ideologiczne, które poddają w wątpliwość potrzebę jakichkolwiek systemów wartości. Nie jest więc dzisiaj łatwo mówić – z filozoficznej perspektywy – o pięknie, choć intuicyjnie pragniemy piękna i go poszukujemy.

2. Piękno Eucharystii

Po tym krótkim przeglądzie quasi filozoficznym, drugi temat czyli piękno Eucharystii. W trakcie zmieniających się czasów i kultur Kościół czuł się nieustannie zobowiązany do tego, by sprawować Eucharystię w sposób godny tej wielkiej tajemnicy. Czuł się zobowiązany sprawować ją w sposób piękny. Także dzisiaj – myśląc o wyzwaniach ogólnopolskiego programu duszpasterskiego *Zgromadzeni na świętej Wieczerzy* – większość oczekuje, aby Msza św. była sprawowana w sposób piękny. Od razu rodzi się jednak pytanie: co to właściwie znaczy sprawować Eucharystię w sposób piękny?

a. Pośrednio odpowiedź na to pytanie dał Josef Ratzinger, kiedy pisał: „Gdy w 1946 roku rozpoczynałem studia teologiczne z moich pierwszych lektur była niewielka książka Romano Guardiniego *O duchu liturgii*. Ta jego debiutancka praca ukazała się – jako tom otwierający serię *Ecclesia Orans*, wydawaną przez opata Ildefonsa Herwegena – na Wielkanoc 1918 roku, po czym wielokrotnie była wznawiana. Całkowicie zasadnie można uznać, iż ta niewielka książka zapoczątkowała ruch liturgiczny w Niemczech. Przyczyniła się w sposób istotny do tego, że na nowo odkryto piękno, ukryte bogactwo oraz ponadczasową wielkość liturgii i ponownie zobaczono w niej duchowe centrum Kościoła i serce życia chrześcijańskiego. Dzieło Guardiniego sprawiło, że podjęto wysiłek celebrowania liturgii w sposób bardziej ‚zasadniczy’ (ulubione słowo Guardiniego); pojawiło się pragnienie, by z perspektywy wewnętrznej misji i wewnętrznego kształtu liturgii nauczyć się rozumieć ją jako modlitwę Kościoła, prowadzoną z natchnienia i pod kierownictwem samego Ducha Świętego, modlitwę, w której Chrystus wciąż na nowo przenika naszą teraźniejszość i wkacza w nasze życie” (Benedykt XVI, tłumaczenie: Eliza Pieciul, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 9-10).

Do tych myśli nawiąże później posynodalna adhortacja apostolska *Sacramentum Caritatis* z 2007 roku: „Związek pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy i tajemnicą, którą się celebruje wyraża się w sposób szczególny w teologicznej i liturgicznej wartości piękna. Liturgia bowiem, jak i zresztą Objawienie chrześcijańskie, ma wewnętrzny związek z pięknem: jest veritatis splendor. W liturgii jaśnieje tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii. W Jezusie, jak miał zwyczaj mówić św. Bonawentura, kontemplujemy piękno i blask początków. Odnoszenie się do atrybutu piękna nie jest jedynie estetyzmem, ale jest sposobem docierania do nas prawdy o miłości Boga w Chrystusie poprzez piękno. Fascynuje nas i porywa, odrywając nas od nas samych i pociągając nas ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości. Bóg pozwala się dostrzec już w stworzeniu, w pięknie i harmonii kosmosu (por. Mdr 13, 5; Rz 1, 19-20). [...] Jezus Chrystus ukazuje nam, jak prawda miłości potrafi przemienić ciemną tajemnicę śmierci w jasne światło zmartwychwstania. Tu blask chwały Bożej przekracza wszelkie istniejące w świecie piękno. Prawdziwym pięknem jest miłość Boga, która definitywnie objawiła się nam w tajemnicy paschalnej. Piękno liturgii jest częścią tej tajemnicy; ona jest najwyższym wyrazem chwały Bożej i stanowi, w pewnym sensie, otwarcie się Nieba ku ziemi. Pamiątka odkupieńczej ofiary niesie w sobie ślady tego piękna Jezusa, o którym Piotr, Jakub i Jan dali świadectwo, gdy Mistrz, w drodze do Jerozolimy, przemienił się

wobec nich (por. Mk 9, 2). Piękno nie jest więc jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia. Wszystko to winno sprawić, byśmy byli świadomi, jaką należy zachować uwagę, by liturgia jaśniała zgodnie z jej właściwą naturą” (*Sacramentum Caritatis*, 35). A więc piękno liturgii eucharystycznej zależy nie tyle od sztuki, ile raczej od miłości Boga, którą Ten kieruje do człowieka poprzez misterium paschalne Chrystusa.

Pulchrum quasi splendor veritatis, „piękno jest jakby odbłaskiem prawdy” – to zdanie przypisywane Tomaszowi z Akwinu wskazuje na rolę piękna, jako czegoś, co jest jednocześnie objawieniem boskości, nieskończoności i świętości (Maria Wojtczak, *Odczarowanie świata. Niemieckie debaty o religii i sztuce* (1850-2010), Poznań 2020, s. 137). Bóg jest najwyższym Pięknem, jest źródłem wszelkiego piękna. Stąd piękno może stać się drogą do Boga (*via pulchritudinis*). Tym zagadnieniem zajmowano się od czasów świętego Augustyna po Romano Guardiniego, od Dionizego Areopagity po Sołowjowa, od Tomasza z Akwinu po Jacquesa Maritaina, od świętego Franciszka z Asyżu po Hansa Ursa von Balthasara, od Pascala po Kierkegaarda. Piękno pociąga człowieka, gdyż daje poczucie spełnienia. Wierzyć w piękno oznacza przekraczać samego siebie i dążyć do doskonałości, która daje poczucie radości. Dążenie do doskonałości z kolei daje człowiekowi energię wyrastającą z poczucia godności, bez której nie można sobie wyobrazić ani własnego życia, ani też sensownego istnienia świata (Witold Kawecki CSsR, *Teologia piękna*).

Pojęcie piękna w liturgii nigdy – ani w Biblii, w nauczaniu ojców Kościoła ani w teologii – nie odnosi się jedynie do elementów zewnętrznych, do doświadczeń estetycznych czy rozważań o charakterze rubrycystycznym, ale jest wyrazem dokonującego się misterium. Piękno liturgii dotyczy gestów, znaków, formuł, architektury, muzyki i dlatego łatwo jest ograniczyć się w ocenie do tego zewnętrznego wymiaru. Owszem, to wszystko jest potrzebne, ale nie wyczerpuje do końca pojęcia piękna, o które nam chodzi w celebracji liturgicznej. Nie możemy bowiem zawęzić go do czynności wykonywanej od początku do końca przez samego człowieka. Zgodnie z nauczaniem Kościoła akty liturgiczne są „wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa”. Czyli to nie człowiek, a Chrystus jest w centrum „akcji” liturgicznej (ks. dr Stanisław Mieszczak SCJ, *Piękno liturgii a miłość Chrystusa*). Ukazuje ono piękno samego Boga objawione w stworzeniu świata oraz odkupieniu człowieka. W tym znaczeniu piękno liturgii jest z jednej strony wyrazem sacrum, a z drugiej prowadzi do odkrycia sacrum. W Eucharystii i liturgii tak naprawdę nie idzie o pragmatykę, o powierzchownie rozumianą estetykę, lecz idzie o nasze pojmowanie Boga i świata, o nasz stosunek do Chrystusa, do Kościoła i do nas samych. W obcowaniu z liturgią „rozstrzygają się losy wiary i Kościoła i całego świata”.

b. Zagadnienie troski o piękno celebracji eucharystycznej trzeba rozpatrywać na wielu płaszczyznach, bo dotyka ono integralnego ujęcia celebracji liturgicznej. Najpierw dotyka dobrej znajomości teologii liturgii, duchowości liturgicznej, ksiąg liturgicznych, przepisów liturgicznych, dokumentów Kościoła o liturgii. Dalej dotyka wykonawców i uczestników liturgii, ich wiary i życia, przygotowania do liturgii, a także do pełnienia różnorodnych funkcji liturgicznych. Następnie dotyka także całego obszaru znaków i symboli liturgicznych, języka, gestów, postaw, muzyki, śpiewu, milczenia, sprzętów, naczyń, sztuki sakralnej, architektury budynku, wyposażenia i urządzenia wnętrza. Te ostatnie dotyczą także dziedziny estetyki. Tutaj „Matka Kościół zawsze był przyjacielem sztuk pięknych, stale szukał ich szlachetnych usług i kształcił artystów, aby należące do kultu przedmioty były godne, ozdobne i piękne, jako znaki i symbole rzeczywistości nadziemskiej. Kościół

śluszenie uważał się za arbitra w sprawach sztuki, osądzając, które z dzieł artystów zgadzają się z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami oraz nadają się do użytku sakralnego. Ze szczególną troską Kościół dbał o to, aby sprzęty liturgiczne godnie i pięknie uświetniały kult, dlatego dopuszczał takie zmiany w materiale, kształcie i ozdobach, jakie z biegiem wieków przynosił postęp techniczny” (*Sacrosanctum Concilium*, 122).

Kościół bardzo potrzebuje doświadczenia autentycznie pięknej liturgii eucharystycznej. Taka liturgia jest bowiem naśladowaniem Boga, który „zło dobrem zwycięża”. Takie dzieło wymaga od kapłana szczególnych predyspozycji: siły charakteru, a także doświadczenia oraz wewnętrznej czystości. Gdy kapłan postępuje odwrotnie, będzie to tylko marnotrawstwem sił i środków, marnotrawstwem talentu i stworzonych przezeń możliwości. Brzydka liturgia służy głupocie i bezmyślności, ponieważ jest chaosem, który prowadzi do autodestrukcji. Podczas gdy piękno wywołuje wzruszenie które oczyszcza i uzdrowia, reakcją na zło jest zgorszenie. Brzydota pogłębia depresję, demoralizuje – „szerzy zarazę” (por. Joanna Adamkiewicz, *J. Ratzingera/Benedykta XVI teologia piękna. Założenia, treści, perspektywy*, s. 36-37).

Piękno celebracji eucharystycznej nie zależy na pierwszym miejscu od kategorii estetycznych: piękna architektonicznego, ikon, ozdób, śpiewów, szat liturgicznych, choreografii i barw, ale przede wszystkim od tego, na ile jest ona zdolna pozwolić, by przeświecał przez nią gest miłości wykonany przez Jezusa. Za pomocą gestów, słów i modlitw liturgicznych winniśmy odtworzyć i pozwolić przenikać się gestom, modlitwom i słowom Pana Jezusa. W Wielki Czwartek powinniśmy więc zapytać samych siebie: czy rytuały i gesty, które wykonujemy, są naprawdę gestami Chrystusa? Czy liturgia, którą celebруем, jest przestrzenią daną Chrystusowi, czy raczej zachowaliśmy ją dla siebie? Czy czas poświęcony liturgii jest czasem, w którym Chrystus się wypowiada, czy może czasem, w którym my sami się wypowiadamy, albo po prostu czasem pustym? Czy liturgia, którą celebруем – nie uwzględniając porządku ani następstwa rytualnego – jest źródłem porządku w naszych relacjach z innymi? Czy jest źródłem porządku w nas samych? (por. abp Piero Marini, *Liturgia i piękno. Nobilis pulchritudo*, Pelplin 2007, s. 77. 80. 84).

Zakończenie

Na koniec, prosimy Ducha Świętego, abyśmy zachowali szacunek i troskę o piękno Eucharystii. Aby ona wzbudzała zachwyt wobec misterium Boga, wyrażała jedność wiary i wzmacniała pobożność. Aby prowadziła nas do zgodności naszych uczuć z uczuciami Chrystusa, wyrażonymi w słowach i obrzędach liturgii. Abyśmy ją umieścili w centrum życia chrześcijańskiego każdej parafii. Byśmy pomogli naszym wiernym i sobie przechodzić od znaków do tajemnicy i zanurzyć w niej całą naszą egzystencję. Osobiście zaś dziękuję Wam Bracia za sprawowanie Eucharystii mimo braku wiernych w kościołach. Za sprawowanie sakramentu pokuty. Za wszystkie inicjatywy charytatywne, jakie pojawiły się w tym czasie w Kościele Poznańskim, w tym za jałmużnę kapłańską dla Domu Samotnej Matki w Morasku. Nie zapominajmy o chorych Współbraciach, a także o starszych kapłanach, którzy – mimo dolegliwości właściwych wiekowi – pamiętają o nas i wstawiają się za nami u Boga. Z uwagi na restrykcje sanitarne celebруем dzisiejszą Eucharystię tylko z pojedynczymi reprezentantami naszych dekanatów, ale Maryi, Matce Kapłanów powierzamy każdego z kapłanów diecezjalnych i zakonnych naszej archidiecezji, nikogo nie pomijając. Niech Ona pozwoli nam służyć Bogu i ludziom z coraz większą wiarą i gorliwością. Amen.

Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Homilia Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego wygłoszona w czasie Mszy Świętej z okazji 19. rocznicy ingresu (Poznań, 20 kwietnia 2021 r.)

Spożywać Słowo Boże i Eucharystyczny Chleb

Ekscelencje, Księża Biskupi, Drodzy Kapłani, Osoby życia konsekrowanego, Wierni świeccy, Drodzy Bracia i Siostry, Dzieci Kościoła,

od trzynastu już lat (w III Niedzielę Wielkanocną i następujący po niej tydzień) Kościół w Polsce obchodzi Dzień Narodowego Czytania Pisma Świętego oraz Tydzień Biblijny, zwracając tym naszą uwagę na bezcenną i niezastąpioną rolę Pisma świętego w Kościele. Pisma świętego, „które jest najwyższym wyrazem prawdy, jaka wypłynęła z duszy ludzkiej, i poprzez którą - jak przez otwarte okno - wszyscy ludzie mogą patrzeć w Wieczność i ujrzeć naszą odległą ojczyznę” (por. Thomas Carlyle). W tym roku myślą przewodnią Tygodnia Biblijnego są słowa: „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6, 35). Myśl ta nawiązuje do tematu ogólnopolskiego roku duszpasterskiego Kościoła w Polsce, który koncentruje się na rozważaniu tajemnicy Eucharystii. W związku z tym rozważmy teraz dwie sprawy, związane w sposób nierozzerwalny ze sobą, a mianowicie najpierw tematu słowa Bożego, a następnie Eucharystii.

1. SŁOWO BOŻE

a. Pierwszym tematem jest Słowo Boże. Pojawia się ono na samym początku biblijnego Objawienia, pełniąc jakby służebną rolę wobec dialogu Boga z ludźmi. Od samego początku niewidzialny Bóg w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół i przestaje z nimi, aby zaprosić i przyjąć nas do wspólnoty z sobą – powie soborowa konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym (por. *Dei verbum*, 2). Po wielu latach tę samą myśl powtórzy posynodalna adhortacja *Verbum Domini*, podkreślając, że Pan Bóg prowadzi ten dialog z człowiekiem, aby dzięki niemu dać się nam lepiej poznać.

Nie zrozumielibyśmy w pełni owego dialogu, gdybyśmy poprzestali na stwierdzeniu, że Pan Bóg mówi do nas w sposób pełen miłości. Trzeba powiedzieć więcej. Bez tego dialogu miłości my sami - uczynieni na obraz i podobieństwo Boga - nie byłibyśmy w stanie zrozumieć siebie. Tajemnica losu człowieka bowiem wyjaśnia się ostatecznie w świetle Objawienia dokonanego przez Słowo Boże.

b. Gdy używamy pojęcia „**Słowo Boże**” winniśmy najpierw dokładnie rozróżnić różne zawarte w nim treści. Pojęcie to odnosi się do tego, co Bóg mówi o sobie. Słusznie mówimy o symfonii jednego i tego samego słowa Bożego, wyrażającego się jednak na różne sposoby. Pierwotnie - czego dowodzi Prolog św. Jana - idzie o **Słowo odwieczne**, czyli o Jednorodzonego Syna Bożego, zrodzonego przez Ojca przed wszystkimi wiekami i współistotnego z Nim: „Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” (J 1, 1). Ale to samo wyrażenie „Słowo Boże” może także wskazywać na osobę **Jezusa Chrystusa**, odwiecznego Syna Ojca, który stał się człowiekiem. To On - narodzony z Maryi Panny - jest rzeczywiście Słowem Bożym, które „stało się ciałem” (J 1, 14).

Ponadto również **stworzenie** (*liber naturae*, Księga natury) jest częścią owej symfonii na wiele głosów, w której wyraża się jedyne Słowo. „Niebiosą głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza” (Ps 19 [18], 2). Dlatego Biblia zachęca nas, abyśmy poznawali Stwórcę, obserwując i analizując stworzenie (por. Mdr 13, 5; Rz 1, 19-20), ponieważ „Bóg, który przez Słowo wszystko stwarza (J 1, 3) i zachowuje, daje ludziom w rzeczach stworzonych wieczne świadectwo o sobie”. Ponadto Bóg przekazuje swoje **Słowo w dziejach zbawienia**, gdy - mocą swego Ducha - przemawia przez proroków.

Słowem Bożym jest także **przepowiadanie Apostołów**, posłusznych poleceniu zmarłego Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). A więc Słowo Boże jest przekazywane także w żywej Tradycji Kościoła. Na koniec, słowem Bożym - poświadczonym i natchnionym przez Boga - są również **święte Pisma**, Stary i Nowy Testament. To pozwala nam zrozumieć, dlaczego w Kościele otaczamy wielką cześć święte Pisma, chociaż wiara chrześcijańska nie jest „religią Księgi”, ale jest „religią słowa Bożego”. Nie jest religią „słowa spisane i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego” (*Verbum Domini*, 7). Wynika stąd najpierw konieczność dobrego rozróżniania treści, kryjących się w pojęciu „Słowo Boże”.

c. Następnie - w przyjmowaniu świętego tekstu Biblii jako słowa Bożego - kluczowe znaczenie ma pojęcie **natchnienia**. Pismo święte jest „słowem Boga, dlatego że zostało spisane pod natchnieniem Ducha Bożego”. W ten sposób uznajemy w pełni rolę ludzkiego autora, który napisał natchniony tekst, a jednocześnie samego Boga jako prawdziwego Autora tekstu biblijnego. Temat natchnienia ma decydujące znaczenie dla właściwego podejścia do świętych Pism oraz dla ich poprawnej interpretacji, która z kolei powinna odzwierciedlać ducha, w jakim zostały one napisane. Osłabienie świadomości natchnienia rodzi ryzyko, że Pismo święte będzie czytane jako przedmiot ciekawości historycznej, a nie jako dzieło Ducha Świętego, w którym możemy usłyszeć głos Boga i poznać Jego obecność w historii.

Z tematem natchnienia wiąże się dalej kwestia **prawdy Pisma świętego**. Natchnione Księgi uczą nas prawdy. „Skoro więc wszystko to, co autorzy natchnieni, czyli hagiografowie, twierdzą, należy uważać za stwierdzone przez Ducha Świętego, to z całą mocą należy też wyznaczyć, że księgi Pisma w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Boga została zapisana w Księgach świętych dla naszego zbawienia”. Z tej to przyczyny: „Wszelkie Pismo jest przez Boga natchnione i użyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3, 16-17); (por. *Verbum Domini*, 19).

d. Dlatego Bogu objawiającemu należy się **„posłuszeństwo wiary”** (Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5-6). Poprzez to posłuszeństwo człowiek - w sposób całkowicie wolny - powierza się Bogu przez „pełne poddanie umysłu i woli” oraz przyjmuje udzielone przez Niego Objawienie. Właściwą odpowiedzią, jaką człowiek daje Panu Bogu, który mówi, jest wiara. Całe dzieje zbawienia ukazują nam stopniowo ten ścisły związek między słowem Bożym a wiarą, który urzeczywistnia się ostatecznie w spotkaniu z Chrystusem. Dzięki Niemu wiara przybiera kształtu spotkania z Osobą, której powierzamy nasze własne życie (por. *Verbum Domini*, 25).

„Pismo święte nie jest owocem ludzkich poszukiwań i odkryć, ale wypływa z objawienia Bożego. [...] Z tego właśnie powodu **niemożliwe jest, aby ktoś mógł zrozumieć Pismo, jeśliby wcześniej nie miał w sobie wiary Chrystusa** jako światła, bramy oraz fundamentu całego Pisma. Jak długo bowiem pielgrzymujemy z dala od Pana, tak długo jedynie wiara

jest fundamentem” (św. Bonawentura, *Breviloquium* - Prolog).

e. Autentyczna **interpretacja Biblii** jest możliwa tylko w wierze Kościoła, ponieważ to tradycje wiary kształtowały środowisko życia, jakiego częścią stała się działalność pisarska autorów Pisma świętego. Dlatego interpretacja Pisma świętego wymaga wczuwania się w pełni w życie i wiarę wspólnoty wierzącej czasów jego autorów (por. *Verbum Domini*, 29).

Poprawna interpretacja Pisma świętego zakłada harmonię między wiarą i rozumem. Z jednej strony potrzebna jest **wiara**, która zachowując właściwą relację z prawym rozumem, nie przerodzi się nigdy w fideizm, który sprzyja fundamentalistycznej lekturze Pisma świętego. Z drugiej strony potrzebny jest **rozum**, który badając obecne w Biblii elementy historyczne, będzie otwarty i nie odrzuci a priori wszystkiego, co przekracza jego miarę (por. *Verbum Domini*, 36).

Autentyczna interpretacja Biblii może dokonywać się tylko **w pełnej jedności z Kościołem**: „żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśniania. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie” (2 P 1, 20-21). Jak mówi św. Augustyn, „nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby nie skłaniał mnie do tego autorytet Kościoła katolickiego”.

Św. Hieronim - w tym samym duchu - przypomina, że „nie możemy nigdy sami czytać Pisma świętego. Spotykamy zbyt wiele zamkniętych drzwi i łatwo błądzimy. Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego”. Jedynie w komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać. Księga Pisma świętego jest bowiem głosem pielgrzymującego ludu Bożego, i tylko w wierze tego ludu jesteśmy w stanie - odpowiednio „nastrojeni” - zrozumieć Biblię. Wincenty z Lerynu pyta o uzasadnienie takiej postawy: Skoro mamy całkowity zbiór Ksiąg świętych, w zupełności sobie wystarczający, to na co jeszcze powaga kościelnego autorytetu? „Otóż dlatego, że nie wszyscy jednakowo rozumieją Pismo św. dla jego głębokości, lecz różni różnie wykładają słowa jego, że prawie ilu jest ludzi, tyle bodaj zdań z niego wysnuć można. [...] Dlatego właśnie - dla tak różnorodnego wykrętów błędu - potrzeba nieodzownie, aby w wykładzie pism prorockich i apostoelskich stosowano się ściśle do prawidła kościelnego i powszechnego rozumienia.

W samym również Kościele katolickim na to najwięcej baczyć potrzeba, by **trzymać się tego, co wszędzie, co zawsze, co przez wszystkich wierzone**. To bowiem prawdziwie i właściwie jest katolickim, jak nazwa sama i sam rozum wskazuje, który wszystko prawie obejmuje powszechnie. A stanie się to, gdy będziemy się trzymali powszechności, starożytności i zgody. Trzymać się będziemy powszechności wówczas, jeśli tę jedną wiarę za prawdziwą uznajemy, którą cały po wszystkich świecie Kościół wyznaje. Starożytności znowu, jeśli żadną miarą nie odstępujemy od tego rozumienia, o którym jawną jest rzeczą, iż się go trzymali święci przodkowie i ojcowie nasi. Zgody zaś – jeśli w samej starożytności przestrzegamy zdań i rozumienia wszystkich lub prawie wszystkich kapłanów i nauczycieli kościelnych” (św. Wincenty z Lerynu, *Pamiętnik (Commonitorium)*, II, 5-6).

Papieska Komisja Biblijna idzie dalej i uczy, iż „tekst biblijny może właściwie zrozumieć tylko ten, kto sam przeżył to, o czym mówi tekst” (*Interpretacja Biblii w Kościele*. II, A, 2; 15 kwietnia 1993 roku). W ten sposób podkreśla się ścisły związek między życiem duchowym a interpretacją biblijną. Istotnie, „w miarę jak umacnia się życie Duchem Świętym czytelnika tekstów natchnionych, pogłębia się też zrozumienie rzeczywistości, o której mówią te teksty” (tamże II, A, 2). Głębia doświadczenia kościelnego sprzyja lepszemu zrozumieniu autentycznej wiary w odniesieniu do słowa Bożego; i na odwrót, czytanie

w wierze Pisma prowadzi do wzrostu życia kościelnego. Możemy tu w nowy sposób pojąć znane stwierdzenie św. Grzegorza Wielkiego: „Słowa Boże wzrastają z tym, kto je czyta” (*Homiliae in Ezechielem* I, VII, 8). W ten sposób słuchanie słowa Bożego wprowadza w komunie kościelną z pielgrzymującymi w wierze i tę komunie pogłębia.

Tomasz a Kempis był przekonany, że nadmierne roztrząsanie prawdy, zamiast jej przyjmowania, przeszkadza w życiu słowem Bożym: „Dociekliwość niekiedy przeszkadza nam w czytaniu Pisma świętego, bo wolimy roztrząsać i dyskutować o tym, co **powinno w nas po prostu wnikać**. Jeśli chcesz czerpać korzyść z czytania, czytaj w pokorze, z prostotą i wiarą; nie dbaj o opinię znawcy. Pytaj i słuchaj w milczeniu słów świętych Pańskich, a nie lekceważ sobie wykładni dawnych Ojców, bo nie były wypowiedzane ot tak sobie, bez głębszej przyczyny” (Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, rozdz. V: *O czytaniu Pisma świętego*. p. 2).

f. Między innymi dlatego: „**Czytanie Pisma świętego** powinno być w życiu katolika **nie mniejszym obowiązkiem niż modlitwa**. W chwilach ciężkiego smutku, zwątpień i niepowodzeń, znajomość Pisma świętego będzie najlepszym drogowskazem postępowania” (św. Bonawentura). W końcu zaś św. Jakub domaga się od nas czynu: „Wprowadzajcie zaś **słowo w czyn**, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do męża oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo” (Jk 1, 22-25).

2. EUCHARYSTIA

A teraz drugi temat czyli Eucharystia. Patrząc na Kościół jako na „dom Słowa” należy przede wszystkim skupić naszą uwagę na świętej liturgii, jest to bowiem uprzywilejowane środowisko, w którym Pan Bóg przemawia do nas w teraźniejszości; przemawia dzisiaj do swego ludu, który słucha i odpowiada. Każda czynność liturgiczna jest ze swej natury przesycona Pismem świętym (por. *Verbum Domini*, 52). To, co mówimy ogólnie o relacji między słowem i sakramentami, ma głębsze znaczenie właśnie w odniesieniu do celebracji eucharystycznej.

Pomyślmy tylko o usłyszonym przed chwilą Janowym fragmencie wielkiej mowy Jezusa o chlebie życia (J 6, 22-69), porównującej Mojżesza z Jezusem. Mowa ta nawiązuje do Bożego daru, jaki Mojżesz otrzymał dla swojego ludu w postaci manny na pustyni, którą w rzeczywistości było Prawo, czyli Słowo Boże (Ps 119 [118]; Prz 9, 5). Jezus odnosi tę zapowiedź do siebie i mówi: „Ja jestem chlebem życia” (J 6, 33-35). W Jezusie Słowo stało się Osobą. W tajemnicy Eucharystii ukazuje się prawdziwy Chleb z nieba, którym jest Chrystus, ofiarujący samego siebie za nas w tajemnicy paschalnej.

Z kolei opowiadanie ewangelisty Łukasza o uczniach podążających do Emaus pozwala nam posunąć się jeszcze dalej w myśleniu o związku między słuchaniem Słowa i łamaniem Chleba (Łk 24, 13-35). Jezus przychodzi do swoich uczniów nazajutrz po szabacie, czyli w niedzielę, a następnie - idąc z nimi - wykląda im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego (por. Łk 24, 27). Ale nawet te Jego słowa nie otwały dwom uczniom oczu. „Otworzyły się im oczy i poznali Go” (Łk 24, 31) dopiero wtedy, gdy Jezus wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im do jedzenia (Łk 24, 16). Dopiero obie rzeczywistości razem wzięte - Jego Słowa komentujące Pisma, a następnie gest łamania

Chleba - pozwoliły uczniom rozpoznać Go i odzyskać energię (Łk 24, 32); (por. *Verbum Domini*, 54). Obie rzeczywistości, czyli liturgia Eucharystyczna.

Tak zatem, samo Pismo ofiaruje nam wskazówki, pozwalające dostrzec jego nierozdzielny związek z Eucharystią. „Dlatego zawsze trzeba mieć na uwadze to, że Słowo Boże, odczytywane i głoszone przez Kościół w liturgii, prowadzi do ofiary przymierza i uczy łaski, to jest do Eucharystii”. Słowo i Eucharystia tak ściśle przynależą do siebie, że nie można zrozumieć pierwszego bez drugiej; Słowo Boże staje się sakramentalnym ciałem w wydarzeniu eucharystycznym. Eucharystia otwiera nas na zrozumienie Pisma świętego, tak jak Pismo święte wyjaśnia nam tajemnicę eucharystyczną.

Faktycznie, jeśli nie uzna się, że Pan jest realnie obecny w Eucharystii, rozumienie Pisma pozostanie niepełne. Dlatego „Kościół zawsze otaczał i pragnie otaczać Słowo Boże i misterium eucharystyczne tą samą czcią, choć nie tymi samymi oznakami kultu. Idąc za przykładem swego Założyciela, nigdy nie zaprzestał sprawowania Paschalnego Misterium, lecz gromadził się, aby czytać to, „co było o Nim we wszystkich Pismach” (Łk 24, 27) oraz urzeczywistniać dzieło zbawienia przez sprawowanie pamiątki Pańskiej i sakramentów” (*Verbum Domini*, 55).

„Prawdziwym dobrem, danym nam w obecnym życiu - jak mówi św. Hieronim - jest spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew, nie tylko podczas Eucharystii, ale również podczas lektury Pisma świętego. Prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem jest bowiem Słowo Boże, z którego czerpiemy dzięki znajomości Pisma” (S. Hieronimus, *Commentarius in Ecclesiasten*, 313: CCL 72, 278). W wielkiej Tradycji Kościoła znajdujemy również taki komentarz: „Również Pismo Boże uważa się za Ciało Chrystusa” (Waltramus, *De unitate Ecclesiae conservanda*: PL 117, 519).

ZAKOŃCZENIE

Na koniec zaś – rozważając 19 minionych lat, jakie upłynęły od chwili mego ingresu do tutejszej katedry – chciałbym wyrazić dogłębną wdzięczność wobec Ducha Świętego oraz wobec wszystkich ludzi (począwszy od księży biskupów, kapłanów, osób życia konsekrowanego i wiernych świeckich), którzy mi towarzyszyli i wspierają mnie w biskupiej służbie, która – gdy się nad nią głębiej zastanowić – jest dla mnie źródłem duchowej radości.

Cała moja dotychczasowa działalność duszpasterska pośród was była przede wszystkim nieustannym komentarzem do Słowa Bożego. Do żywotnej więzi z tym Słowem zachęcam też cały Kościół, jaki żyje w archidiecezji poznańskiej. Zachęcam, by każdy z was nieustannie rozważał Słowo natchnione, z którego wyrastamy i do którego mamy ciągle dorastać. Aby temu Słowu okazywać posłuszeństwo wiary, a ono, by - dzięki skutecznemu działaniu Ducha Świętego - przemawiało do nas w zrozumiałym języku. Aby mówiło do wszystkich - także do tych, którzy oddalili się od Kościoła, porzucili wiarę albo nigdy nie słyszeli orędzia zbawienia. Do każdego bowiem Pan mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20). Amen.

Abp Józef Górczyński

Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej Krzyżma (Olsztyn, 1 kwietnia 2021 r.)

Drodzy Siostry i Bracia!

Podczas Mszy św. Krzyżma, którą celebруем, gromadzą się ci wszyscy, którzy w Kościele wypełniają swoje służebne posługiwanie na bazie kapłaństwa – bądź kapłaństwa wspólnego wynikającego z chrztu, bądź kapłaństwa hierarchicznego wynikającego z sakramentu święceń. To ci, o których mówił dzisiaj prorok Izajasz: „Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, zwać was będą sługami Boga naszego”.

W tym roku Kościół w Polsce kontuuje swoje rozważania nad Eucharystią, która „daje życie”. Pod hasłem „Zgromadzeni na świętej Wieczerzy” podejmujemy refleksję nad Eucharystią jako rzeczywistością celebrowaną, czyli w istocie nad tym, czym jest „święta i Boska liturgia” (KKK 1330).

W dzisiejszych czytaniach zarówno prorok Izajasz, jak i św. Jan Apostoł mówią, że Bóg tych, którzy są Jego ludem, którzy do Niego należą, wszystkich czyni swoimi kapłanami. Znaczy to, że czyni ich zdolnymi do trwania z Nim w jedności i zdolnymi do składania Mu ofiar. Jest to bowiem dar, który tylko od Boga pochodzi, który wyjednał nam Chrystus na Krzyżu i który nam przekazuje w mocy Swego Ducha. To ten sam Duch, o którym słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, który „spoczął” na Chrystusie, a którego zmartwychwstały Chrystus przekazał swoim Apostołom, a przez nich całemu Kościołowi. Odtąd życie Kościoła toczy się w mocy tego Ducha. Nic, co stanowi życie Kościoła nie jest pozbawione tej mocy. Tego Ducha przywołuje Kościół kiedy w sakramentach chrztu i święceń przekazuje udział w Chrystusowym kapłaństwie. W tradycji Kościoła najbardziej klasycznym znakiem przekazywania Ducha Świętego był i jest, oprócz nakładania rąk, znak oleju. Dlatego na tej Mszy św. poświęcamy olej Krzyżma i błogosławimy oleje chorych i katechumenów.

Papież Benedykt XVI mówiąc o liturgii mocno podkreślał, że nie jest to coś „do zrobienia” ale, że jest to doskonały dar od Boga dany. Liturgia rozumiana jako dar Boga dla człowieka, dany do dyspozycji Kościołowi, jest w swej naturze niezmienna. Niemniej rozumienie tego daru będzie zawsze uwarunkowane podmiotem, czyli człowiekiem, do którego ten dar jest skierowany. Podmiot ten, jak widać, nieustannie się zmienia, wymagając ciągle na nowo adekwatnej dla siebie wykładni. Stąd pytanie, zawsze ważne dla Kościoła jako „depozytariusza” liturgii, jak dar ten uczynić najbardziej dostępnym, nie zakłamując jednocześnie jego natury? Takie właśnie przesłanki leżały u podłoża wpierychu liturgicznego, a następnie soborowej reformy liturgii. Zrodził się z tego silny wymóg nowej wykładni liturgii, czego z racji na jej specyfikę, nie można było uczynić bez zmiany podejścia do jej sprawowania.

Papież Pius X zaznaczał, że duch chrześcijański ma swoje pierwsze i niezastąpione źródło w aktywnym uczestnictwie w świętych misteriach¹. Takie jednak stwierdzenia pociągały za sobą konieczność czynienia liturgii bardziej zrozumiałą i wytyczały kierunek przemian.

Kościół, który pragnie, aby liturgia odgrywała właściwą sobie rolę w jego zbawczej misji,

1 Por. Pius X, *Motu proprio „Tra le sollecitudini”*, w: *La liturgia* (Insegnamenti pontifici, 8), Edizioni Paoline, 1962, n. 220.

stawia przed nią zadania szczytowe i źródłowe zarazem (por. KL 10). Żadne z tych zadań nie zostanie spełnione, jeśli liturgia nie będzie „przemawiać”. I nie chodzi tu tylko o jej komunikatywność, rozumianą jako przekaz treści, choćby najgłębszych. Chodzi o mówienie Boga do człowieka w sensie misterycznym, czyli jako działanie Boga w rzeczywistości ludzkiej, na które człowiek odpowiada uwielbieniem. Właśnie owe pojęcie „misterium” okazało się jednym z trudniejszych wyzwań jakie stanęły przed reformą².

W odniesieniu do samej celebracji pojawiła się potrzeba zaakcentowania tak zwanego dynamicznego wymiaru liturgii. Należy ją celebrować jako dziejące się wydarzenie, gdyż jest to uobecnianie zbawczego dzieła, a więc wydarzenia, dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Ponieważ tylko On jest Zbawicielem i jest to Jego dzieło, dlatego jest to w istocie sprawianie Jego dynamicznej obecności, jako tu i teraz (*hic et nunc*) działającego Zbawiciela (por. KL 6-7; KKK 1084-1090). Jezus Chrystus stając się rzeczywiście (*realiter*) obecny w zgromadzeniu zebrany w Jego imię, w osobie szafarza, w swoim słowie i pod postaciami eucharystycznymi (por. KL 7; OWMR 27) przychodzi, aby dać możliwość osobowego spotkania z Nim. Spotkanie to ma wymiar dziejącego się wydarzenia, które *actio liturgica* ma niejako sprawić. Wytycza to dla celebracji liturgicznej bardzo zobowiązujące priorytety: po pierwsze ma ukierunkować uczestnika liturgii zasadniczo na osobę Jezusa Chrystusa, po drugie - poprowadzić dynamikę tego spotkania z Nim, zgodnie z naturą uobecnianego wydarzenia zbawczego. Obrzęd liturgiczny nie jest zatem jedynie zwróceniem się do Boga, aby, przy pomocy określonych przez Kościół znaków, oddać Mu chwałę, oraz zwróceniem się do człowieka, aby pouczyć go o prawdach Bożych. To swoiste poprowadzenie dynamiki spotkania człowieka z Bogiem, w Chrystusie obecnym i działającym w swoich uobecnionych, mocą Ducha Świętego, dziełach zbawczych. Zadanie zatem, jakie tak rozumiana liturgia stawia przed celebrującymi ją, staje się ogromnym wyzwaniem.

Całościowo uchwycony i nazwany zespół czynników podmiotowych i przedmiotowych, odgrywających istotną rolę we właściwym rozumieniu celebrowania liturgii, został przez znawców przedmiotu oddany określeniem *ars celebrandi*. Pojęcie to, stanowiące aktualnie częsty tytuł do rozważań nad liturgią³, obejmuje rzeczywistość złożoną z wielu płaszczyzn⁴. Zgranie ze sobą wszystkich czynników, odgrywających właściwe sobie role w liturgii, tak, aby osiągnąć tę celowość każdego obrzędu, jaką Kościół mu nadał, jest bez wątpienia sztuką. Łatwiej uchwycić wymiar arcyzmu gdy chodzi o przestrzeń celebracji i używane w liturgii przedmioty. Znacznie trudniej określać arcyzm poszczególnych czynności, gestów i postaw. Jasne jest, że nie chodzi tu tylko o estetykę. Mówimy tu o sztuce w najpełniejszym jej znaczeniu, a więc o tak harmonijnym połączeniu wszystkich elementów, aby całość „zagrała”, wyrażając to, co inaczej wyrazić się nie da. W tak rozumianej celebracji wszystko staje się elementem harmonijnej całości, i chociaż nie wszystko jest jednakowo ważne, każdy przedmiot i każda czynność stanowi element całości, mogąc tę całość na tyle skutecznie ubogacić, co i popsuć. Wymaga to od posługującego, aby wykonywaną czynność rozpoznał i wypełnił nie tylko, jako moment liturgii ważny sam w sobie, ale także jako element całości. W tym duchu należy dzisiaj formować do posługi zarówno przewodniczącego, jak i wszystkich posługujących.

Kiedy mówimy o *ars celebrandi* bardzo istotne staje się pytanie o to, jak celebrować,

2 Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, 70-71.

3 Por. B. Nadolski (red.), *Ars celebrandi. Materiały z sympozjum liturgicznego w UKSW (29 kwietnia 2003)*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2003.

4 Por. H. J. Sobeczko, *Liturgia jako ars celebrandi*, w: B. Nadolski (red.), *Ars celebrandi. Materiały...*, 13.

by razem z całym zgromadzeniem wejść w misterium? Inaczej można spytać: jak należy celebrować znaki, aby w nich i przez nie, pokazać Tajemnicę? Potrzeba w tym celu pokonać charakterystyczną dla znaku trudność, o której mówi chińskie przysłowie: gdy mędrzec pokazuje palcem na księżyc, głupiec obserwuje palec. Ryt jest narzędziem w służbie Tajemnicy. Jest palcem, który ma pokazać księżyc. Winien być tak celebrowany, aby nie zatrzymywał na sobie, ale kierował na to, co ma wyrazić i urzeczywistnić. Właściwie wykonane gesty to nie te, które zatrzymują na sobie, jako ładne i godne podziwu, ale te, które prowadzą dalej, do Tajemnicy, którą uobecniają. Czy rzeczywiście takie cele stawiamy dzisiaj przed znakiem w liturgii? Czy nie zadawała nas fałszywa poprawność, rozumiana jako skuteczność, połączona z elegancją, cieszącą oko? Czy nie szanujemy rytu dla niego samego? Wiemy oczywiście, że obecnie często musimy się dopominać szacunku dla rytu, nie należy jednak zapominać, że szacunek ów polega na właściwym, to znaczy zgodnym z myślą Kościoła, rozumieniu rytu i umiejętnym posłużeniu się nim, w służbie celebrowanej Tajemnicy.

Z powyższych racji liturgia nie jest tylko teatrem, choć nie brakuje między tymi dwoma rzeczywistościami analogii. Posługujący w liturgii nie jest do podziwiania za to, że ładnie przedstawia. Jego „rolą” jest pójście dalej, wprowadzanie w rzeczywistość, która jest więcej niż przedstawiana, jest realnie uobecniana. Nie mówimy tu zatem o jakiejś sztuce, która przedstawia życie, ale o sztuce życia. Tak bowiem należy rozumieć misterium, które jest żywym i życiowym doświadczeniem wejścia Boga w historię człowieka. Jeśli natomiast, jak uczy sobór, wierni mają w tym *misterium wiary* uczestniczyć jak w świętej czynności, w której biorą udział świadomie, pobożnie i czynnie, mogą tego dokonać przez obrzędy i modlitwy (*per ritus et preces*) (por. KL 48). Celebracja tych obrzędów, połączona z modlitwą, jest jednak sztuką, której podjęcie stanowi dzisiaj podstawowe wyzwanie dla tych, którzy podejmują się posługiwania w liturgii. Amen.

Abp Jan Romeo Pawłowski

Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej w 90. rocznicę pierwszego objawienia Jezusa miłosiernego (Płock, 22 lutego 2021 r.)

Jezu ufam Tobie! I na tym jednym zdaniu, wyznaniu, wezwaniu można by skończyć to dzisiejsze kazanie. Bo w nim zawiera się wszystko, cała woła Pana Jezusa Miłosiernego, który sam powiedział Siostrze Faustynie, że chce by Jego objawienie, obraz tego objawienia został namalowany, wraz z podpisem tej prostej, wielkiej modlitwy człowieka, zwracającego się do Miłosiernego Zbawiciela słowami, jakie tenże Zbawiciel wybrał jako sobie miłe.

Można by zatem zakończyć, jednakże mamy święto 90. rocznicy tego niezwykłego wydarzenia; Ojciec święty Franciszek napisał nam piękne przesłanie na tę okoliczność; Biskup Piotr wraz z Siostrami Matki Bożej Miłosierdzia zaprosił nas wszystkich, a mnie nawet kazał przyjechać z Watykanu, już rok temu powiedział, że jak nie przyjadę, to się ze mną policzy ... zatem kochani pozwólcie, że jednak trochę chociaż wspólnie rozważymy liturgię tego wieczoru. Po to tu jesteśmy, po to tu przyszliśmy. Miejcie zatem także cierpliwość i miłosierdzie dla mnie.

Wtedy, 90 lat temu, jak sprawdziłem, dzień 22. lutego przypadał w niedzielę, była to

jak ta wczorajsza I niedziela Wielkiego Postu. Czyli taka podobna jak dzisiaj atmosfera, pewnie także w śniegowej szacie, bo jak nam mawiali dziadkowie: *przed wojną to dopiero prawdziwe zimy bywały*. Zatem na koniec tamtej niedzieli, Siostra Faustyna wróciła po zajęciach i modlitwach do swojej pewnie trochę chłodnej celi (bo tak się składa, nie wiem, jak jest dzisiaj, że te zakonne cele to były chłodne). I w tej właśnie pozornie zwykłej rzeczywistości klasztornej celi, tutaj w Płocku, tutaj w tym miejscu, przychodzi Pan Jezus w łasce objawienia siostrze Faustynie.

Nie wiem, czy ona uklękła wtedy, czy stanęła jak wryta, czy ogarnął ją zachwyt, czy też strach, bo nie wiem, nikt z nas nie wie jak to jest, gdy się Jezus objawia. Jedno jest pewne, że było to wydarzenie przeogromne, które całkowicie zmieniło jej życie. Owszem, potem były następne spotkania z objawionym Jezusem, którego dzisiaj chętnie nazywamy Jezusem Miłosiernym, było życie powiedziałoby się w blasku, w świetle Bożego Miłosierdzia, ale to pierwsze spotkanie było jedyne, niepowtarzalne i niezwykle. 90 lat temu, o wieczornej godzinie, w I niedzielę Wielkiego Postu, Pan Jezus postanowił tutaj, w płockim klasztorze, zapalić iskrę swojego Miłosierdzia, która miała zapalić potem cały świat, przez posługę tej zwykłej, prostej polskiej siostry zakonnej.

Od tamtego wieczoru siostra Faustyna zaczęła odmawiać, pewno tysiące razy w swoim życiu tę modlitwę wskazaną przez Miłosiernego Zbawiciela: ***Jezu ufam Tobie!*** A potem, przez minionych 90 lat ta modlitwa, przetłumaczona na setki języków, powtarzana była i jest miliardy razy. A jest to modlitwa wskazana, ułożona przez Jezusa samego, zatem Jemu miła; modlitwa, ośmieliłbym się powiedzieć ,dopełniająca Modlitwę Pańską, modlitwę *Ojcie nasz*, tę modlitwę, też ułożoną przez samego Pana Jezusa, której nauczył swoich uczniów, gdy im mówił jak się mają modlić do Ojca. A ta modlitwa objawiona Siostrze Faustynie, gdy jej mówił, jak się mamy modlić do Syna, do Miłosiernego Syna.

Dziękujemy dzisiaj Chrystusowi Miłosiernemu za tę modlitwę. Ileż razy już ją odmawialiśmy. Iluż ludzi wzywało tymi słowami Jezusa Miłosiernego, na wszystkich kontynentach. Jakże rozbrzmiewała ona i rozbrzmiewa w świątyniach, w konfesjonałach, w szpitalach, tych sanktuariach cierpienia, tak często zanoszona w ciszy serca, w płaczu ludzi chorych, samotnych, utrudzonych, zdradzonych, skazanych; zwłaszcza w tych ostatnich miesiącach, gdy tragedia wirusowej pandemii dotknęła świat, gdy go zmieniła i przeraziła. Ale *Jezu ufam Tobie* brzmi także tam, gdzie jest piękno, gdzie jest życie które się rodzi, gdzie jest szczęście rodzinne, gdzie jest uśmiech dzieciaków i radość małżonków; brzmi w sercach ludzi powołanych do szczególnej służby Bogu w życiu zakonnym i kapłańskim. Myśmy się może przyzwyczaili, aż za bardzo, że przyzywanie miłosiernego Jezusa związane jest z grzechem, z nieszczęściem, z ludzką biedą. To prawda. Ale przecież Pan Jezus chce okazywać nam i światu swoje miłosierdzie we wszystkich okolicznościach życia. Dlatego, jak nas do tego zachęca Papież Franciszek w swoim liście, który przed chwilą usłyszeliśmy, mamy być Apostołami Bożego Miłosierdzia, mamy je otrzymywać, przekazywać innym i o nim świadczyć w każdej okoliczności naszego życia. I wczoraj jeszcze Ojciec święty, podczas modlitwy *Anioł Pański* powtórzył dobitnie, przed całym światem o tej naszej dzisiejszej uroczystości i o tym, że wszyscy mamy być Apostołami Bożego Miłosierdzia. I jeszcze powiem Wam, w tajemnicy, że w ubiegłą środę, gdy mówiłem Ojcu świętemu, że jadę właśnie do Płocka na te uroczystości, to On mówi: *modl się tam za mnie i powiedz, żeby tam się za mnie modlili, bo ja głęboko wierzę w Boże Miłosierdzie*. Tak mówi Piotr naszych czasów: ***Jezu, ufam Tobie!***

Tak się cudownie składa, że to pierwsze Objawienie i jego kolejne rocznice związane

są w Kościele ze świętem jakie dzisiaj obchodzimy w liturgii: świętem Katedry świętego Piotra. Ten kult liturgiczny dotyczący urzędu świętego Piotra i jego następców rozwinął się w Kościele już w IV wieku, a więc bardzo dawno. W to święto przypomina się nam, że święty Piotr i jego następcy, Papieże, są w naszym Kościele zwornikami, gwarantami jedności, gwarantami prawowierności ewangelicznemu posłannictwu Kościoła. Zatem, jak nam ks. Biskup powiedział na początku tej celebracji, nie świętujemy tutaj budynku, jakim jest katedra, Bazylika św. Jana na Lateranie, która jest katedrą Biskupa Rzymu, ale świętujemy urząd apostolski, jaki Chrystus powierzył świętemu Piotrowi, o czym słyszeliśmy w Ewangelii, urząd umacniania, utwierdzania braci w wierze, przewodzeniu w miłości całemu Kościołowi. Dziękujemy więc dzisiaj Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za urząd Papieża, za wszystkich Papieży w historii Kościoła, bo oni są dla nas gwarantem tego, że jesteśmy na drodze Jezusowej Ewangelii. Nasze dzisiejsze świętowanie tego urzędu powierzonego świętemu Piotrowi i jego Następcom, w którym w szczególny sposób uczestniczą dzisiaj wszyscy Biskupi, a następca św. Piotra im przewodzi, z mocy otrzymanej od Chrystusa, łączy się zatem ze świętowaniem Objawienia Jezusa Miłosiernego.

Dzisiaj, tutaj, tego wieczoru Pan Jezus pyta każdego z nas, tutaj obecnych, jak pytał swoich Apostołów, o czym mówiła Ewangelia tej liturgii: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?* ... Dla Apostołów odpowiedź była dość prosta, wystarczyło być uważnym obserwatorem, aby odpowiedzieć: *za Eliasza, za Jeremiasza, albo za jednego z proroków* (por. Mt 16, 13-19).

90 lat temu, gdy zapewne pytał o to Siostrę Faustynę, ona chyba też wiedziała, co się wokół niej w tamtej międzywojennej Polsce dzieje i co mówiono o Panu Jezusie, jak Go oceniali ludzie tutaj w Płocku, co mówiły jej współsiostry. Nie było pewnie i jej trudno w rozmyślanii i w modlitwie znaleźć odpowiedź na takie Chrystusowe pytanie. I każdy z nas, pytany dzisiaj przez Jezusa łatwo odpowie, co o Nim się mówi, pisze, jak Go jedni kochają, a inni negują, jak Go czasem niestety wyszydzają, także na tej naszej polskiej ziemi, jak z Nim walczą, zapominają, przeklinają ... Nie jest trudno odpowiedzieć, co robią inni.

A wy za kogo mnie uważacie? To jest dopiero pytanie! Ono przenika aż do szpiku kości, ono musi zatrzęść podstawą ludzkiej egzystencji: *za kogo Mnie uważasz?* pyta sam Pan Jezus. Piotr w przepływie religijnego natchnienia, woła w uniesieniu objawienia otrzymanego od Ojca w niebie: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego!* A Jezus na to wyznanie odpowiada: *A ty jesteś Piotr, czyli skała, opoka, i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą!* *Non praevalebunt*, mówił ksiądz Biskup na początku liturgii, w języku łacińskim. *Bramy piekielne go nie przemogą!* Cóż to jest za obietnica, kochani, coś za zapewnienie, że Kościół Chrystusowy, zbudowany na skale wiary świętego Piotra będzie Kościołem, który mierzyć się będzie z mocami piekła, z mocami ciemności i grzechu, ale *bramy piekielne go nie przemogą!* Kościół na ziemi nie istnieje po to, żeby się ze światem ułożyć, dogadać, dopasować. Ma walczyć ze złem, z grzechem i wprowadzać, sprowadzać na ten świat Boże Miłosierdzie. I ta walka zawsze będzie kosztować, zawsze będzie niebezpieczna, ale *bramy piekielne go nie przemogą!*

Nie wiem co powiedziała siostra Faustyna, gdy 90 lat temu zobaczyła Pana Jezusa Miłosiernego. Nie wiem, jak Mu wyznała kim On jest dla niej. Może zawołała w sercu za św. Tomaszem niewiernym: *Pan mój i Bóg mój*. Może wydobyła z siebie tylko *Amen*. Może zapytała, tak jak św. Paweł pod Damazkiem: *kim jesteś Panie?* A może jak jedna starsza kobieta, której zaniosłem kiedyś w dniu śmierci Komunię świętą, gdy się obudziła na chwilę i dostrzegła nad głową konsekrowaną Hostię, powiedziała najzwyczajniej w świecie: *Dzisiaj*

dobry, Panie Jezu... Nie wiem, co powiedziała Faustyna w tamtej chwili, ale wiem, że od tamtego momentu, od tamtego dnia, ona była pierwszą kobietą, pierwszą istotą ludzką na tym świecie, która odczytała napis pod objawionym obrazem i wypowiedziała po polsku te właśnie słowa: **Jezu, ufam Tobie!** I na tej wierze, na tym wyznaniu, Pan Jezus zechciał zbudować kult Miłosierdzia Bożego: niech będzie czczony najpierw w Waszej kaplicy, a potem na całym świecie, w całym moim Kościele, zbudowanym na fundamencie apostołskim wiary świętego Piotra. Ten świat, który potrzebuje Miłosierdzia, ten świat, który musi zwrócić się do mojego Miłosierdzia; ten Kościół, który potrzebuje Miłosierdzia i ma je głosić, ma być pewny, że *bramy piekielne go nie przemogą!*

Moi drodzy, ileż było wydarzeń związanych z życiem świętej Faustyny, z jej wędrówką stąd do Wilna, potem do Krakowa, z upokorzeniami, trudnościami życiowymi. Ile było problemów także z tym domem zakonnym, w którym Jezus się objawił. Ktoś mówił mi o podpaleniu celi objawienia, o zabranii tego domu, o powrocie. Ileż trudności także z kultem Bożego Miłosierdzia, w rozmaitych wymiarach, aż nawet w samym centrum Kościoła, gdzie watykańskie dykasteria nie potrafiły pojąć wielkości tego przesłania i tych objawień... To przerastało ludzkie pojęcie.

Bramy piekielne od zawsze i aż do końca czasów będą się ścierały z Kościołem Chrystusa, będą walczyć z Bożym Miłosierdziem, które pochyla się z troską nawet nad tymi, którzy zaprzędają się złu, którzy sprzeniewierzają się własnej misji, którzy w rozmaitych marszach walczą z życiem, stając po stronie śmierci, którzy stają po stronie bezlitosnego zabijania nawet tych, co nie potrafią się bronić, mówić i sprzeciwić. Miłosierdzie Boże idzie także za nimi, bo idzie za każdym człowiekiem, za największym zbrodniarzem, za najgorszym grzesznikiem, idzie aż do bram piekła, żeby nawet w ostatniej chwili wyrwać każdą ludzką duszę z diabelskiego uwięzienia, z diabelskiego ucisku. Bo bramy piekielne nie przemogą Kościoła niosącego łaskę Bożego Miłosierdzia. Bo jak to pięknie napisał święty Jan Paweł II, *Miłosierdzie jest drugim imieniem Bożej miłości* (DM 7). Bóg jest Miłością, zatem Miłosierdzie, powiedzmy to odważnie, jest drugim imieniem Boga.

To Chrystusowe pytanie, do Piotra, do Apostołów, do Faustyny, ono dzisiaj tutaj musi paść z tą samą mocą w sercach każdego z nas. ***A wy, za kogo Mnie uważacie? Kim jestem dla Ciebie?*** To musi dzisiaj, tutaj i teraz zadudnić w naszych uszach, to musi zatrząść każdym z nas, to nas musi poruszyć do szpiku kości, bo to sam Jezus staje przed Tobą i przede mną i pyta: *Za kogo Mnie uważasz? Kim jestem dla Ciebie?*

Myśmy tutaj dzisiaj po to właśnie przyszli, żeby usłyszeć to Chrystusowe pytanie. Nie wiem, jaka jest Twoja odpowiedź, siostró i bracie. Nie wiem, bo samemu mi trudno tę odpowiedź sformułować. Zatem chyba razem z Piotrem zawołam: *Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego!* Albo z siostrą Faustyną przeczytam napis *Jezu ufam Tobie!* Jakże byłoby pięknie, gdybym mógł to powiedzieć jako prawdę mojego życia, a przecież wiem, pewnie jak każdy z Was, jak to czasem trudno zaufać Jezusowi, jak łatwo mówić, a jak trudno czynić, tak naprawdę i po prostu zaufać aż do końca Jezusowi Miłosiernemu.

A z tej ufności, z tego zaufania Bożemu Miłosierdziu, płynie konieczność wprowadzania go w życie. Święty Piotr i Apostołowie otrzymali zadanie rozdawania Bożej miłosiernej miłości: *Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.* I ta łaska Miłosierdzia rozlewa się w Kościele, nade wszystko w świętym Sakramencie Pokuty i Pojednania. W tym Kościele, który dzisiaj pod przewodnictwem Papieża Franciszka chce być na wszystkich frontach tej trzeciej wojny światowej, rozgrywającej się w odcinkach, w różnych

miejscach ... Chce być tym szpitalem polowym, gdzie każdy znajdzie ratunek i ochronę.

Bracia kapłani ! W Sakramencie Pojednania bądźcie świadkami Miłosierdzia. Przystępujcie do Sakramentu Pojednania: żeby dawać Miłosierdzie, trzeba je przyjąć. Nie bądźcie prokuratorami, bądźcie lekarzami, braćmi. *Jezu ufam Tobie*, ma być prawdą Twojego i mojego życia.

Siostra Faustyna została Apostołą Miłosierdzia. Realizowała to powołanie tam wszędzie, gdzie była. Nie będę tu cytował jej biografii, czy zapisów z *Dzienniczka*. Dobrze je znacie, pewnie nawet lepiej ode mnie. Ale chcę jeszcze zauważyć jeden szczególny aspekt jej życia, tu w Płocku. Pracowała w przyklasztornej piekarni. Troszczyła się o wypiek i o sprzedaż chleba, a może tylko o sprzątanie w tej piekarni. Miała kontakt z wieloma ludźmi, którzy przychodzili po chleb. W zwykłości codziennej pracy poprzez pokorną służbę czyniła miłosierdzie.

Czy to nie wymowne, że Chrystus Pan został w nami w swoim Miłosierdziu właśnie pod postacią chleba: urodził się w Betlejem (*Beitlehem*), to znaczy w *domu chleba*, i pozostał w tym Najświętszym Sakramencie, jako Chleb konsekrowany. A święty Brat Albert mówił, że *trzeba być dobrym jak chleb, leżący na stole, do którego każdy może podejść i ulamać ile mu potrzeba. Trzeba być dobrym jak chleb...* Faustyna może nie знаła tego stwierdzenia, ale na pewno je realizowała.

Podejmijmy zatem to zadanie, abyśmy głosili w naszej codzienności, każdy tam gdzie jest i w tym co robi, abyśmy głosili wielkie dzieła Miłosiernego Pana. Niech nas w tym umacnia łaska Miłosierdzia przyjmowana w Sakramencie pojednania, niech nas wspiera i przemienia eucharystyczna moc i święta Obecność Jezusa Zbawiciela. Niechaj nam towarzyszą Apostołowie Bożego Miłosierdzia: święta Faustyna, święty Jan Paweł II, błogosławiony Michał Sopoćko, a przecież także wielu, wielu innych naszych polskich świętych. Że wspomnę tych męczenników, którzy za prawdę o Chrystusie, o Jego Kościele, o Miłosierdziu, oddali życie: mamy tutaj dwóch biskupów płockich, wspominamy także błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę, wspominamy świętego Maksymiliana, błogosławionego biskupa Michała Kozala i tylu, tylu innych. I nie tylko polskich. Niech wspierają, niech nas wspomagają, niech się modlą za nas, niech nas prowadzą w przyszłość. Niech oręduje za nami Matka Boża Miłosierdzia. Ta z Ostrej Bramy i z Częstochowy. Ta Matka Miłosierdzia, którą Wy Siostry czcicie i czasem jak tak na Was patrzymy, to bardziej widzimy Faustynę, Pana Jezusa Miłosiernego, ale to Matka Miłosierdzia przyprowadziła Jezusa do Płocka! On wybrał Faustynę, Siostrę Matki Bożej Miłosierdzia po to, żeby ukazać to Miłosierdzie.

Polecajmy się Matce Miłosierdzia. Jest takie wymowne stwierdzenie, które gdzieś czytałem, że Matka Boża Miłosierdzia, ta Ostrobramska, Ona nie ma Pana Jezusa na rękach. Dlatego może prośmy, żeby nas wzięła na swoje ręce (por. *Modlitwa świętego Maksymiliana*). Jakże nam wszystkim potrzeba tego matczynego miłosierdzia, które płynie z Miłosiernego Serca Jezusa Chrystusa.

W czasie kanonizacji św. Siostry Faustyny, z ust Jana Pawła II padły między innymi takie prorockie słowa: *Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi ? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim Tysiącleciu* (Watykan, 30 kwietnia 2000).

Księżę Biskupie Piotrze, drodzy siostry i bracia ! Takimi refleksjami chciałem się z Wami

podzielić. Trochę długo, wybaczcie, może nieskładnie, wierzę, że na chwałę Bożego Miłosierdzia. Zatem kończę, jak zacząłem, powtarzając z każdym z Was te słowa, które tutaj zostały objawione 90 lat temu, wraz z tym niezwykłym Wizerunkiem Jezusa Miłosiernego, niech na zawsze brzmią w naszym życiu: *Jezu, ufam Tobie!* Amen.

Bp Janusz Mastalski

Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. dla muzyków archidiecezji krakowskiej (Kraków, sanktuarium św. Jana Pawła II, 20 lutego 2021 r.)

Moja symfonia życia

Papież Franciszek do uczestników międzynarodowego kongresu o muzyce mówił tak: *Jak wiadomo Biblia zainspirowała niezliczone utwory muzyczne, w tym dzieła o fundamentalnym znaczeniu dla historii muzyki. Pomyślmy o chorale gregoriańskim, Palestrinie, Bachu. Biblia zainspirowała wielką różnorodność kompozycji na pięciu kontynentach. Także różni współcześni kompozytorzy konfrontują się z tekstami sakralnymi. Wiele wspólnot kościelnych interpretowały te teksty czy to według nowych form muzycznych czy też poprzez odkrycie dawnego dziedzictwa. Muzyczna spuścizna Kościoła jest dość różnorodna i może służyć nie tylko liturgii, lecz można ją wykonywać na koncertach, w szkole i katechezie, a nawet w teatrze* (wideoprzesłanie do uczestników międzynarodowego kongresu o muzyce, zorganizowanego przez Papieską Radę Kultury, 4.02.2021). Z drugiej strony, współczesny człowiek jest coraz mniej wrażliwy na sztukę. Żyjemy w czasach kiczu i antysztuki. Słowo „sztuka” zdewaluowało się, a muzyka kościelna przegrywa w docenieniu z popkulturą. Udziela się to także muzykom, twórcom. Przenosi się na życie.

Stąd też, dzisiejsza Ewangelia tak bardzo odnosi się do twórców. Jezus mówi do swoich uczniów, do nas wszystkich: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają» (Łk 5, 31). Pan Jezus pokazuje swoim uczniom, a także nam, że trzeba nieraz przekraczać pewne schematy, konwenanse, aby pochylić się nad człowiekiem potrzebującym, poszukującym lub po prostu zagubionym. Lewi otrzymuje bardzo konkretne wskazanie: «Pójdź za Mną». Chodzi więc o zmianę dotychczasowego życia. W konsekwencji, chodzi o nawrócenie.

Przesłanie Jezusa jest skierowane także do muzyków kościelnych, którzy nieraz w wyniku rutyny lub wypalenia zawodowego «źle się mają». Nie można uciekać od diagnozy siebie i swojego życia. Każdy z nas potrzebuje pewnej weryfikacji. O co więc trzeba zadbać, aby nie mieć się źle?

W tej weryfikacji siebie pomoże nam pewne zjawisko zwane w psychologii synestezją. Oznacza ona „występowanie wrażeń zmysłowych różnego typu przy bodźcu działającym tylko na jeden zmysł” (*Słownik wyrazów obcych*, praca zbiorowa, Wydawnictwo GREG., Kraków 2021, s. 361). Wśród różnych typów synestezji wyróżnia się m.in. synestezję muzyczną polegającą na doznawaniu, w trakcie słuchania muzyki, kolorowych lub smakowych wrażeń. Bodźcem w tego rodzaju synestezji może być określona wysokość dźwięku, tonacja muzyczna lub barwa instrumentu muzycznego. I tak, można doznawać pod wpływem

pewnych dźwięków uczucie ciepła, zimna, wrażeń kolorystycznych.

Metaforycznie można powiedzieć, iż każdy z nas komponuje swój utwór życia, w pojedynkę, w rodzinie, w kapłaństwie lub życiu zakonnym. Odpowiadając na słowa Jezusa «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają» (Łk 5, 31), spróbujmy popatrzeć na swoje życie przez pryzmat synestezyjnego rozszerzenia muzycznego.

W utworze muzycznym ważne stają się takie elementy jak: barwa, tonacja, głośność i tempo. Jak one wyglądają w naszym utworze życia, a jak powinny wyglądać? Przyglądnijmy się najpierw istnemu elementowi utworu, jakim jest **barwa**. Papież Franciszek mówił przed laty do młodzieży: *Kiedy robimy coś dobrego, niekiedy mamy pokusę, aby nas doceniono i nagrodzono ludzką chwałą. Jest to jednak fałszywa nagroda, uzależnia nas bowiem od tego, co inni o nas myślą. Jezus prosi nas, byśmy czynili dobrze tylko dlatego, że jest to dobre. Wymaga, byśmy zawsze czuli na sobie spojrzenie Ojca niebieskiego i żyli w relacji z Nim, a nie według tego, co o nas sądzą inni* (Do młodzieży, 10.02.2016). Muzyk kościelny powinien być człowiekiem, który w swoim życiu kieruje się zasadą: „wszystko na Bożą chwałę”, a nie na swoją. Musi jednak zadbać o „barwę” swojego życia. Wszystkie jego akordy, i te grane na instrumentach i te życiowe, powinny przenosić nas wszystkich w świat barw. A w nim powinny znaleźć się przynajmniej trzy kolory.

Pierwszy z nich to czerwień, która symbolizuje miłość. To ona powinna być podstawową barwą życia. Wszelkie wybory naznaczone miłością nigdy nie będą kakofonią w naszym utworze życia.

Drugą barwą malowaną przez dźwięk powinna być nadzieja (kolor zielony). Muzyk kościelny powinien być człowiekiem nadziei, która płynie z żywego kontaktu z Bogiem. Jezus właśnie takiej postawy od nas oczekuje. Wtedy można mówić o tym, iż dajemy się uzdrowić.

I jest jeszcze jedna barwa, która w imię zasady synestezyjnej powinna pojawić się w naszym utworze. Jest nią biel oznaczająca niewinność i czystość sumienia. Grając, śpiewając w kościele, a także komponując, trzeba dbać o swoje wnętrze. Jeśli wykonywana muzyka dla Pana mija się ze stylem życia, zawsze będzie brzmieć fałszywie. A ponadto, jak pisał Platon: *od rozwichrzonej muzyki nieporównanie lepsza jest muzyka ujęta w ramy pięknego ładu i porządku, chociażby nawet nie czarowała słodyczą. Przyjemnością darzy i ta, i ta. [...] Wyższość natomiast tej muzyki nad tamtą polega na tym, że ta czyni zawsze lepszymi, a tamta gorszymi tych, którzy z nią obcuja* (Prawa, VII).

Kolejny element utworu, a więc i mojego życia jest **tonacja**. Każdy znający się na muzyce wie, że powinna być ona odpowiednia (nie za wysoka, nie za niska). W teorii muzyki możemy znaleźć przynajmniej trzy terminy, które w imię zasad synestezyjnych powinny mieć znaczenie w pisaniu utworu swojego życia, mając na uwadze słowa Benedykta XVI: *Bez Boga człowiek nie wie, dokąd zmierza, i nie potrafi nawet zrozumieć tego, kim jest* (Encyklika *Caritatis in veritate*, n. 78).

I tak, pierwszym terminem jest *akord tonalny*. To właśnie tym akordem najczęściej rozpoczyna się i kończy utwór muzyczny. Od nazwy dźwięku tonicznego bierze się nazwa gamy i zarazem tonacja danego utworu. Nasze życie zaczyna się od powołania do bycia człowiekiem, a kończy się powołaniem do przejścia do Pana. Początek życia jest takie niewinne, czyste i piękne. Jakże wspaniałe by było, gdyby nasze życie zakończyło się podobnie jak zaczęło – tym samym akordem. Muzyk kościelny powinien zadbać o jakość swojego życia, swoich wyborów. Jezus mówiąc do nas «nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają», zachęca do tego, aby dać się uleczyć. Mamy więc dbać o

codziennosc tak, aby kiedy przyjdzie śmierć, można było usłyszeć od Pana: wejdź do radości mojej (por. Mt 25, 22).

Drugim terminem związanym z tonacją jest *tonacja paralelna*. Jest to jeden z podstawowych elementów systemu dur-moll, który określa związki między poszczególnymi tonacjami durowymi i molowymi. W naszym utworze życia ma to być związek z Mistrzem z Nazaretu. Życie każdego z nas ma być naśladowaniem Jezusa. To przecież Jan Sebastian Bach pisał: *muzyka nie powinna zmierzać do niczego innego niż do chwały Boga i pokrzepienia ducha*. Kiedy uprawiam muzykę kościelną, owo zobowiązanie jest jeszcze bardziej wiążące. Co trzeba więc zmienić, aby moja „tonacja życia” była paralelna wobec życia i nauki Jezusa? A w obecnych czasach tej paraleli tak bardzo potrzebna.

Trzecim ważnym terminem w teorii muzyki jest tonacja jednoimienna. Ma różną ilość znaków przy kluczach, a wspólną cechą jest dźwięk toniczny (np. a-dur i a-moll). W naszym utworze, biorąc pod uwagę metaforycznie powyższy termin, życie ma być zsynchronizowane z życiem innych. W związku z tym, nie najważniejsze jest to, jakim jestem muzykiem, ale jakim jestem człowiekiem dla drugiego. Jako muzyk mogę poruszać serca innych, ale nade wszystko muszę zsynchronizować swoje życie z potrzebami, z oczekiwaniami innych, a szczególnie z moimi bliskimi. Może warto u progu Wielkiego Postu zadać sobie pytanie: co mogę zrobić dla swoich najbliższych?

Kolejnym elementem utworu, a więc i mojego życia jest **głośność**. Jan Paweł II przed laty pisał: *Na kryzys cywilizacji trzeba odpowiedzieć cywilizacją miłości* (List apostolski *Tertio millennio adveniente*). Ta miłość musi brzmieć niezwykle wyraźnie w naszym życiu. W teorii muzyki możemy odnaleźć pewne odniesienia do naszego życia w kontekście głośności. I tak, *fortissimo* oznacza „bardzo głośno”. Jakże w obecnych czasach potrzeba bycia głośnym świadkiem Jezusa i Jego Kościoła. Nie możecie dać się wypchnąć z Kościoła. Wiem, że nieraz trudno mówić: wierzę w jeden święty, powszechny, apostolski Kościół. Słyszycie o wielu problemach w Kościele. Jednak, On Was potrzebuje. Ten Kościół poraniony, posądzany o wszystko potrzebuje Was, muzyków, abyście byli głośnymi świadkami Prawdy, Miłości, Wolności.

Jakże ważnym terminem związanym z głośnością jest *decrescendo* (osłabiając). Zło ma się dobrze, zatem każdy z nas powinien osłabiać wpływ Złego. Co to oznacza w konkretnie? Muzyk kościelny nie tylko poprzez swoją pracę, ale nade wszystko postawę w życiu musi zmniejszać wpływ Złego. A on działa przez rozczarowanie, zniechęcenie, agresję innych. Zadajmy sobie więc pytanie: w których obszarach naszego życia szatan najbardziej „miesza”?

Trzecim terminem związanym z głośnością jest *accentato* (zaznaczając, akcentując). W muzyce to niezwykle istotne wskazania. A dla nas? Jakże ważne w obecnych czasach jest akcentowanie podstawowych wartości, które są celowo „rozmiękczone”. Nie przywiązuje się uwagi do prawidłowego pojmowania piękna, dobra, wolności, a nawet miłości. Muzyk jako człowiek wrażliwy powinien także otwierać się na świat wartości. To właśnie ze swoistej deaksjologizacji życia powinniśmy dać się uleczyć Jezusowi.

Ostatnim, omawianym dziś elementem utworu, a więc i mojego życia, jest **tempo**. Każdy z nas wie, jak ważne jest ono dla każdego utworu. A w życiu? Często jest ono za szybkie. Wtedy wiele spraw można pogubić i nawet kiedy codziennie gra się w kościele, Bóg może stać się daleki. Wśród wielu terminów związanych z tempem utworu, warto wziąć w swoje życie trzy.

I tak, w pierwszej kolejności jest to termin *animando* (ożywiając tempo, przyspieszając).

Jakże nie odnaleźć w tym wskazaniu postulatu ożywienia swojego życia duchowego. Nie tak znowu rzadko zdarza się, że organista, grając codziennie na nabożeństwach, przez wiele lat nie przystępuje do spowiedzi i Komunii św. Czyż nie jest to dowód na to, że dzieje się coś niedobrego? A może taki ktoś wychodzi z założenia, że skoro jestem całą niedzielę w kościele, to nie potrzebuję żadnego nawrócenia, uleczenia, przewartościowania swojego życia?

Drugim terminem związanym z tempem w muzyce jest *allegro* (prędko, wesoło). W obecnych czasach troska o to, żeby nasze życie było „allegro” nie jest proste. Któż jednak, jak nie muzyk kościelny powinien być optymistą, promieniejącą wewnętrzną radością. To przecież Ludwig van Beethoven udowodniał, iż *muzyka powinna zapalać płomień w sercu mężczyzny i napełniać łzami oczy kobiety*. Musimy być ludźmi nadziei, bo tylko wtedy udowodnimy, że Jezus nas leczy.

I warto nie zapominać o jeszcze jednym terminie dotyczącym tempa muzycznego. Jest nim *vivace* (z ożywieniem, prędko). Utwór grany w tym tempie pobudza człowieka do działania. Czyż i my nie powinniśmy ożywiać innych, być dla innych motywacją do pracy nad sobą? Jakże nieraz wzruszające są wykonania muzyczne słyszane w kościele. One poruszają, skłaniają do refleksji. To ożywienie powinno nam towarzyszyć w każdym dniu. Chodzi więc o pytanie o to, „co ja mogę dla Ciebie zrobić żono, mężu, synu, córko, mamu, tato, babciu, dziadku, siostru, bracie”?

Benedykt XVI w czasie wręczenia doktoratu honoris causa od Akademii Muzycznej w Krakowie i Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Castel Gandolfo powiedział: *Muzyka zachodnia wykracza daleko poza dziedzinę religijną i kościelną. A jednak swoje najgłębsze źródło znajduje w liturgii, w spotkaniu z Bogiem. Jest to bardzo wyraźne u Bacha, dla którego chwała Boga stanowi w ostateczności cel całej muzyki. Wspaniała i czysta odpowiedź muzyki zachodniej rozwinęła się w spotkaniu z Bogiem, który w liturgii uobecnia się nam w Jezusie Chrystusie. Ta muzyka jest dla mnie wyrażeniem prawdy chrześcijaństwa. Tam, gdzie rozwija się taka odpowiedź, miało miejsce spotkanie z prawdą, z prawdziwym Stwórcą świata. Dlatego wielka muzyka sakralna jest rzeczywistością o randze teologicznej oraz o trwałym znaczeniu dla wiary całego chrześcijaństwa, chociaż nie jest konieczne, aby wykonywana była zawsze i wszędzie* (4.07.2015).

Drodzy Muzycy, przejmijmy się tymi słowami. Pamiętajmy o tym, że barwa, tonacja, głośność oraz tempo naszego życia powinny współbrzmieć ze Słowem Bożym. Niech słowa Mistrza z Nazaretu «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają» (Łk 5, 31) zapadną nam głęboko w sercu. A na następne miesiące weźmy także pewien termin określający nastrój, charakter utworu. Jest nim słowo *zeloso* (żarliwie, szczerze). Niech symfonia mojego życia, Waszego życia będzie właśnie taka: pełna żarliwości i szczerości wobec Boga i drugiego człowieka. Amen.

Bp Piotr Libera

Homilia Biskupa Płockiego wygłoszona w bazylice Świętego Krzyża (Warszawa, 21 lutego 2021 r.)

„Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”... - pierwsze słowa Jezusa, zapisane w Ewangelii według św. Marka. Słowa na cały czas Wielkiego Postu... Czas dobry dla wszystkich... Czas potrzebny każdemu... I **„małym grzesznikom”**, którzy – jak pisał tu w pobliżu, niemal po drugiej stronie ulicy, u sióstr wizytek, ksiądz Twardowski – **„spowiadają się długo / w niepokoju gorących warg”. I wielkim grzesznikom, co to „na błysk mały przyklekną / i wypłaczą się jednym tchem, / potem noc mają cichą i jak dobry lotr świętą / byłem z nimi, kłęczałem, wiem”.**

„Byłem z nimi, kłęczałem, wiem”... w ten sposób mądry Ksiądz Jan uświadamia nam wszystkim - także nam, kapłanom, najgłębszą prawdę o pokucie, o nawróceniu. Ta prawda brzmi: zanim pomyślisz o odmawianiu sobie tego czy innego, powróć najpierw do tamtego pierwszego zachwytu, który odezwał się w twoim sercu, gdy jeszcze jako dziecko zobaczyłaś, zobaczyłeś tęczę na niebie. I gdy potem mądra mama, tata, babcia, dziadek czy ksiądz katecheta pomógł ci skojarzyć ten zachwyt nad tęczą z dwoma słowami Biblii: PRZYMIERZE i MIŁOSIERDZIE, a na oazie lub na rekolekcjach, może przez usta ks. Pawlukiewicza (dokładnie za miesiąc jest rocznica jego śmierci) czy innego ewangelizatora dotarło do ciebie, że OCALENIE Z POTOPU GRZECHU, KTÓRY ZALEWA ŻYCIE, NASZ ŚWIAT, WZIAŁ NA SIEBIE SAM BÓG – ZMARTWYCHWSTAŁY BÓG ZE ZNAKAMI UKRZYŻOWANIA. Że chrześcijaństwo, to nie strach przed karą, to nie zbiór zakazów – nakazów, ale Miłość przez wielkie „M”, która pragnie ocalać nasze piękne, ale przecież nietrwałe, biedne, często pogubione, małe ludzkie miłości.

To właśnie ta prawda - Siostry i Bracia - została przypomniana światu 90 lat temu w mieście, którego jestem biskupem – w Płocku. W przedwojennym, cichym Płocku, w którym cierpliwie orał zagony odzyskanej Ojczyzny - ojcowizny mój błogosławiony poprzednik abp Antoni Julian Nowowiejski. Jeszcze jako kapłan ks. Nowowiejski utworzył pod koniec XIX wieku przy tamtejszym Starym Rynku placówkę opiekuńczo-wychowawczą pod nazwą Zakład Anioła Stróża. Wiele było wtedy na mazowieckiej prowincji – przez półtora wieku rusyfikowanej i zabiedzonej - materialnego, moralnego i duchowego ubóstwa. I wiele zagubionych, opuszczonych dziewcząt. To właśnie nimi płocki Anioł Stróż Księdza Nowowiejskiego miał się zajmować. Taka była część „**zorganizowanego miłosierdzia**”, które tak ukochał i potem, już jako biskup i arcybiskup, razem ze swoim biskupem pomocniczym Leonem Wetmańskim wszędzie, gdzie się dało, promował. A żeby wszystko szło jeszcze lepiej, kilka lat później sprowadził do Zakładu Anioła Stróża Siostry Matki Bożej Miłosierdzia. Stąd, z Warszawy, z Żytnej. Od maja 1930 roku do listopada 1932 roku pracowała w Zakładzie - kolejno w przyklasztornej piekarni, kuchni i sklepie - św. Siostra Faustyna. I właśnie tam, 22 lutego 1931 roku - niemal dokładnie 90 lat temu - przeżyła pamiętne objawienie, którego treść jeszcze raz godzi się przypomnieć:

„Ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały”. Z objawieniem Obrazu Miłosierdzia Pan Jezus złączył obietnicę: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten

obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja Sam bronić ją będę jako Swej chwały” (Dz 48).

I poszła Święta Siostra z tym przesłaniem – przesłaniem Miłosierdzia – z Płocka do Wilna, a potem do Krakowa i stamtąd do nieba. A Biskup Antoni Julian trwał wciąż w Płocku na posterunku: i wtedy, gdy jeszcze przed wojną trzeba było bronić mazowieckiej duszy przed niezdrowymi ruchami czy prądami politycznymi, i wtedy, gdy kolejny raz – jak podczas nawałnicy bolszewickiej – pozostał w domu, kiedy butni niemieccy panowie uznali prastary piastowski Płock za swój, germański i włączyli go do Reichu. Kłął ich Senior przedwojennego Episkopatu Polski do tego stopnia, że 82-letniego starca najpierw internowali, a potem, w 1941 roku, zakatowali w obozie w Działdowie wraz z dzielnym i do cna wiernym biskupem Leonem. Nie znamy miejsca jego pochówku, tak, że do dziś ten trzeci po św. Wojciechu i św. Stanisławie polski Biskup Diecezjalny Męczennik nie ma grobowca w swojej katedrze. Ale upomniął się o niego nie kto inny jak św. Jan Paweł Wielki, gdy 3 czerwca 1999 roku, znowu tutaj, w sercu Warszawy, postawił go na czele 108 polskich męczenników brunatnego totalitaryzmu i wyniósł na ołtarze Rzeczypospolitej, ogłaszając Błogosławionym. Rok później, w Roku Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa, wyniósł na ołtarze całego świata, kanonizował św. Siostrę Faustynę, Apostolkę Bożego Miłosierdzia.

Drodzy Moi! Co się wtedy stało, w tamtym pamiętnym lutym 1931 roku, 90 lat temu? Stało się to: w czasach, gdy rodził się, szerzył nazizm i komunizm, największe w dziejach totalitaryzmy, Bóg w prowincjonalnym ledwie 30-tysięcznym miasteczku, na peryferiach świata, przez pośrednictwo prostej polskiej zakonnicy przypomniał swój wizerunek – wizerunek Zmartwychwstałego ze znakami Ukrzyżowania. Uświadomił na nowo, że prawdziwy humanizm zawiera się w prawdzie o Bożym Miłosierdziu. Że każda ludzka dusza, każde ludzkie istnienie jest Jego chwałą – chwałą Boga! Nie ma gorszych i lepszych ras, jak głosił Hitler. Nie jesteśmy tylko masami i „**wyżej zorganizowanymi zwierzętami**”, jak chciał komunizm. Nie jesteśmy samotni w bezbrzeżnym kosmosie, jak wieszczą „nowi **ateiści**”. Nie jesteśmy zwykłym ogniwem w wielkim łańcuchu ewolucji, a projekty świata, w którym nie ma już żadnego znaczenia ani świętość życia, ani ostateczna prawda, ani „**zwrócona do Boga prośba o dobre sumienie**” (dzisiejsze II czytanie), ani ofiara – są zwichniętymi, choćby najgłośniej wykrzyczanymi, projektami.

„Kruchość czasów, w których żyjemy, polega również na tym – napisał kiedyś papież Franciszek – że sądzimy, że nie ma ręki, która podniesie; ramienia, które cię uratuje, przebaczy ci, podniesie na duchu, zanurzy w miłości nieskończonej, cierpliwej i łagodnej, postawi na dobrej drodze”. Mamy tę rękę i ramię! Mamy – Kochani - Miłosiernego Zbawcę, który broni „**jako swej chwały**” każdej ludzkiej duszy, duszy starca i dziecka rozwijającego się pod sercem mamy, duszy człowieka prawego i człowieka zagubionego, duszy Twojej i mojej!

Wierzysz w to? Przyjmujesz jako najgłębszą nadzieję pośród otaczającej Cię pustyni pandemii? Jeśli tak, to rozpoczęłaś, rozpoczęłaś już Wielki Post 2021. Dobry, potrzebny czas. Święty czas. Amen.

Bp Roman Pindel

Homilia Biskupa Bielsko-Żywieckiego wygłoszona w czasie Mszy Świętej Krzyżma (Bielsko-Biała, 1 kwietnia 2021 r.)

Z męki i śmierci Chrystusa bierze się moc olejów dziś poświęconych

Drodzy Bracia i Siostry oraz Kapłani, obecni w naszej katedrze i wszyscy korzystający z łączy internetowych, w Wielki Czwartek przed południem gromadzimy się na liturgii jedynej tego rodzaju w ciągu roku, a nazywanej Mszą Krzyżma. W czasie tej Eucharystii, jedynej w tym dniu w całej diecezji, konsekruje się olej krzyżma, a także błogosławi olej chorych oraz katechumenów. Krzyżmo będzie używane w naszej diecezji, w ciągu roku, do chrztu, bierzmowania, święceń prezbiteratu, przy poświęceniu kościoła i ołtarza, olej chorych dla ich namaszczenia, a olej katechumenów w czasie przygotowania dorosłych kandydatów do chrztu świętego. Z poranną liturgią wielkoczwartkową wiąże się druga w tym dniu Eucharystia sprawowana wieczorem, gdy wspomina się ustanowienie Najświętszego Sakramentu i kapłaństwa służebnego.

1. Od namaszczenia oliwą do namaszczenia Duchem Świętym

Tematem dominującym w czytaniach dzisiejszej liturgii jest namaszczenie, wpierv zapowiadane przez proroka Izajasza na czasy przyjścia obiecanego Mesjasza: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił” (Iz 61, 1). W Ewangelii natomiast Jezus stwierdza, że te właśnie słowa Izajasza spełniają się na Nim, w Jego życiu i w tym, co podejmuje dla zbawienia ludzi. W swojej rodzinnej synagodze w Nazarecie, po usłyszeniu słów proroka Izajasza, powie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, które usłyszeliście” (Łk 4, 21).

Namaszczenie w Biblii jest rozumiane dosłownie, gdy się namazcza oliwą z oliwek osobę albo przedmioty, które mają być poświęcone. Używa się wtedy oliwy, niekiedy z wonnymi dodatkami, faktycznie jednak to Bóg przychodzi ze swoją łaską, wybierając człowieka, prowadząc go w jego misji albo przyjmując przedmioty namaszczone jako przeznaczone do oddawania czci Bogu, na Jego użytek i dla szczytnego celu jakim jest kult w świątyni.

W wielu miejscach w Biblii namaszczenie jest rozumiane w sposób przenośny, bez użycia słowa „oliwa” ani samej oliwy. Wtedy to słowo „namaszczenie” czy „namaszczone” wskazuje na wybranie człowieka przez samego Boga, podjęcie przez niego ważnej misji i obdarowanie odpowiednią łaską.

Dosłowne rozumienie namaszczenia znają mieszkający w krajach basenu Morza Śródziemnego, gdzie oliwa z oliwek ma szerokie zastosowanie, zarówno w kuchni jak i w pielęgnacji ciała, a także jako lekarstwo, często z dodatkiem różnych substancji. Już sama oliwa ma działanie prozdrowotne, a najprostsze jej zastosowanie polega na wcieraniu w skórę lub polewaniu. Jeżeli do oliwy doda się substancji zapachowych, leczniczych czy ziół, wówczas wcieranie czy namaszczenie oliwą powoduje poprawę stanu skóry, przyspieszy gojenie ran i uzdrawia schorzenie. Oliwa wnikać w skórę sprawia, że odpowiednie substancje mogą leczyć, łagodzić stan chorobowy czy działać prozdrowotnie i oczyszczająco.

Zwrotu „namaszczenie Duchem Świętym” używa się w znaczeniu przenośnym. Nie „polewa się” ani nie „namazcza” Duchem Świętym, gdyż On działa na „namaszczone-

go” łaskawie i dobroczynnie na podobieństwo leczącego i łagodzącego działania oliwy i dodanych do niej substancji.

2. Od wielu namaszczonych do jedynego Mesjasza

Namaszczonych w całym Piśmie świętym było bardzo wiele osób: najwięcej kapłanów, ale także królów Izraela i niektórych proroków. W tego rodzaju namaszczeniach nie działa oliwa ani żaden dodatek, ale sam Bóg. Gdy więc prorok Samuel namaścił Dawida oliwą z rogu w obecności jego braci, wówczas czytamy, że „od tego dnia duch Pański opanował Dawida” (1 Sm 16, 13). W całej Biblii jest jednak tylko jedna Osoba, która jest namaszczona w sposób wyjątkowy i nieporównywalny z żadnym innym. Wręcz słowo „Namaszczony” staje się Jej drugim imieniem, a równocześnie wyjątkowym tytułem tylko Jej należnym. Jest to Jezus zwany „Chrystusem”, w języku greckim „Namaszczonym” a to znaczy „Mesjaszem”, jedynym, prawdziwym, przewidzianym przez Boga i zapowiadany przez proroków.

Namaszczony Duchem Świętym i mocą Jezus nie jest tylko Synem Józefa czy Jezusem z Nazaretu. Jest prowadzony przez Ducha Świętego na pustynię (Mk 1, 12), później gromadzi uczniów, naucza tłumy i czyni znaki dla potwierdzenia, że bliskie jest królestwo Boże. Wszystko to dlatego, że to Jego „Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10, 38).

Także wyznawcy Jezusa są namaszczeni Duchem Świętym, to zaś sprawia ich napełnienie wiedzą (1 J 2, 20). W sposób szczególny Bóg namaścił Pawła Apostoła i umacnia go w Chrystusie (2 Kor 1, 21). Wreszcie, św. Jakub poleca, aby w razie choroby członka wspólnoty przybywali starsi oraz „modlili się nad nim i namaścili go olejem w imię Pana”. Zapewnia przy tym Apostoł, że „modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15).

3. Z Męki i Śmierci Jezusa bierze się namaszczenie w Kościele

Odczytywane w Wielki Czwartek słowo Boże wskazuje, że właśnie dziś Jezus podejmuje najważniejszą część swojej misji, dzieła pojednania z Bogiem i odkupienia. W Wieczerniku podaje Apostołom Kielich Przymierza zawartego w Swojej Krwi przelanej dla naszego zbawienia. W łamanym Chlebie daje swoje Ciało, w którym zawarte są Jego życie i śmierć. Zgromadzonym Apostołom nakazuje powtarzanie słów i gestów z Ostatniej Wieczerzy ustanawiając w ten sposób kapłaństwo służebne. Dziś w czasie wieczornej liturgii usłyszymy, że w ostatni wieczór spędzony z Apostołami Jezus wie, że „nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca” (J 13, 1). Po Ostatniej Wieczerzy, już w Ogrodzie Oliwnym, przyjmuje wolę Ojca i pozwala się pojmać, skazać na śmierć i ukrzyżować. Gdy w Wielki Piątek umiera na krzyżu, prosi Ojca o przebaczenie swoim oprawcom.

Z tej Męki i Śmierci Jezusa, która zaczyna się w Wielki Czwartek wieczorem, jest nasze zbawienie i pojednanie z Bogiem, ale także moc sakramentów, które są ustanowione dla uświęcenia wierzących w Chrystusa i dla umocnienia ich w trudach i zagrożeniach w drodze do domu Ojca. Dlatego też, zanim zaczniemy towarzyszyć dziś wieczorem Jezusowi w Jego Męce, w ten czwartkowy poranek poświęcamy oleje, aby nimi namaszczać przez cały rok. Ponieważ z Niego, Namaszczonego, biorą swoją uzdrawiającą i uświęcającą moc, a nie dlatego że pochodzą z oliwy z pierwszego tłoczenia, albo że pięknie pachną. Dziś poświęcone, niech będą używane przy chrzcie, bierzmowaniu, namaszczeniu chorych,

święceniach prezbiteriatu i biskupich, ale także dla poświęcenia ołtarza, na którym uobecnia się Mękę i Śmierć Jezusa w czasie Eucharystii, czy dla poświęcenia świątyni, by była ona przeznaczona dla Boga, dla oddawania Mu czci oraz dla sprawowania sakramentów i głoszenia słowa Bożego.

W tej Eucharystii dziękujemy Bogu za to, że posłał swojego Syna w Jezusie dla zbawienia świata. Dziękujemy naszemu Panu i Zbawicielowi za pojednanie nas z Bogiem. Dziękujemy za sakramenty i za oleje dziś konsekrowane i pobłogosławione. Amen.

DEKRET
zatwierdzający Instrukcję o posłudze i życiu diakonów stałych
w Diecezji Legnickiej

Niniejszym zatwierdzam *Instrukcję o posłudze i życiu diakonów stałych w Diecezji Legnickiej*. Określa ona zasady realizacji posługi wyświęconych dla diakonatu stałego, aby umocnieni łaską sakramentalną służyli Chrystusowi i Kościołowi dla zbawienia ludzi.

Zawierzam posługiwanie stałych diakonów Matce Bożej Łaskawej, czczonej w Diecezji Legnickiej, a także wstawiennictwu świętych Diakonów.

Legnica, 12 kwietnia 2021 roku

+ Zbigniew KIERNIKOWSKI
Biskup Legnicki

INSTRUKCJA
O POSŁUDZE I ŻYCIU DIAKONÓW STAŁYCH
W DIECEZJI LEGNICKIEJ

Na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi”. Umocnieni bowiem łaską sakramentalną, w posłudze liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem i jego kapłanami. Zadaniem diakona, stosownie do tego, co mu wyznaczy kompetentna władza, jest uroczyste udzielanie chrztu, przechowywanie i rozdzielanie Eucharystii, asystowanie i błogosławienie w imieniu Kościoła związkom małżeńskim, udzielanie wiatyku umierającym, czytanie wiernym Pisma Świętego, nauczanie i napominanie ludu, przewodniczenie nabożeństwu i modlitwie wiernych, sprawowanie sakramentaliów, przewodniczenie obrzędowi żałobnemu i pogrzebowemu. Poświęcając się powinnościom miłości i posługi, diakoni winni mieć w pamięci upomnienie św. Polikarpa: „Miłosierni, gorliwi, postępujący drogą prawdy tego Pana, który stał się sługą wszystkich”.

Sobór Watykański II,
Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, nr 29.

I. Postanowienia ogólne

1. Zasady formacji przygotowawczej kandydatów do diakonatu stałego i potem ich posługiwanie określają ogólne przepisy Kościoła, a na terenie naszego kraju również odpowiednie wytyczne Konferencji Episkopatu Polski. Niniejsza instrukcja, wydana w związku z wprowadzeniem w Diecezji Legnickiej dekretem z dnia 29 czerwca 2020 roku (l. dz. 826/SBL/2020) diakonatu jako stopnia stałego posługiwania, ma na celu przypomnieć, rozwinąć, doprecyzować i dostosować wybrane zagadnienia oraz unormować status prawny posługi i życia tychże duchownych w kontekście lokalnych potrzeb Diecezji Legnickiej.

Stosowne wskazania dotyczące zasad formacji przygotowawczej kandydatów i aspirantów oraz ich dopuszczania do święceń zostaną wydane w terminie późniejszym.

2. Mężczyzna ad *secerdotum non destinatus*, który wnosi o dopuszczenie go do formacji, a następnie prosi o udzielenie mu święceń diakonatu, przez same te akty akceptuje bez zastrzeżeń treść niniejszych zarządzeń. Po przyjęciu zaś święceń diakonatu zostaje nimi związany na mocy świętego posłuszeństwa swojemu biskupowi diecezjalnemu.

3. Jeśli kandydat do diakonatu stałego jest żonaty, do przyjęcia przez niego święceń wymagana jest zgoda żony. Aby ta zgoda była wyrażona świadomie, już na etapie wstępnym formacji kandydatów należy przewidzieć odpowiednie spotkania formacyjne dla ich małżonek, podczas których zapoznają się one z zasadami formacji przygotowawczej, a następnie charakterem posługi i życia diakonów stałych, szczególnie w kontekście obowiązków wynikających z przyjmowanych święceń. Zgoda na święcenia diakonatu dla swojego męża żona wyraża w sposób wolny – pisemnie, wobec odpowiedzialnego za formację kandydatów do diakonatu kapłana, bez obecności innych osób, w tym małżonka. Wyrażając zgodę na przyjęcie święceń przez męża, żona potwierdza również, że zapoznała się z treścią niniejszej instrukcji i akceptuje ją bez zastrzeżeń.

4. Z chwilą przyjęcia święceń stały diakon staje się duchownym inkardynowanym do Diecezji Legnickiej (kan. 266 KPK) oraz nabywa wszystkie uprawnienia i zobowiązania określone w kan. 273-289 KPK (WKEP 88). W tym wszystkim, co dotyczy duszpasterstwa, sprawowania publicznego kultu Bożego oraz dzieł apostołatu, diakon będzie wykonywał swoją posługę pod władzą biskupa (por. DMD 4).

II. Potrójny wymiar posługi diakona stałego. Szczegółowe obowiązki zlecona przez Biskupa

5. Posługa diakańska ma potrójny wymiar, obejmuje „posługę liturgii, słowa i miłości” (KK 29). Jest bardzo istotne, aby proboszcz parafii lub przełożony instytucji kościelnej, do której diakon jest skierowany, umożliwił mu, stosownie do jego możliwości, realizowanie powołania w każdym z tych wymiarów (zob. DMD 40).

6. Posługą najbardziej typową dla diakona (por. RFD 9), w duchu królewskiej misji Chrystusa i Kościoła, jest poświęcenie się dziełom miłosierdzia i pomocy potrzebującym (por. KK 29), animowanie wspólnoty lub różnorodnych działań kościelnych, zwłaszcza charytatywnych. Zgodnie z WKEP 14 posługa ta nie może sprowadzać się jednak do zwykłej pomocy społecznej.

7. Istotnym zadaniem diakona stałego jest udział w prorockiej misji Kościoła przez głoszenie wiernym słowa Bożego zawartego w Piśmie Świętym oraz przez nauczanie

i napominanie Ludu Bożego (por. KK 29; RFD 29; WKEP 13). Dlatego diakon stały, zgodnie z ustaleniami miejscowego duszpasterza, bierze udział w zadaniu głoszenia homilii podczas liturgii. Może także spełniać swoją posługę w pracy katechetycznej przy kościele lub zgodnie z przepisami i posiadanymi uprawnieniami także w szkole, w której może być zatrudniony na zwykłych zasadach, na podstawie misji kanonicznej.

8. W zakresie kapłańskiej misji Kościoła diakon stały wypełnia także zadanie uświęcania poprzez wierność modlitwie liturgicznej, uroczyste udzielanie chrztu, przechowywanie i udzielanie Eucharystii, asystowanie i błogosławienie w imieniu Kościoła związkom małżeńskim, przewodniczenie obrzędom żałobnym i pogrzebowym, sprawowanie sakramentaliów (por. KK 29; RFD 9). Posługa diakona ma swój początek i dopełnienie w Eucharystii. Diakon, podejmując wszelkie zadania liturgiczne, czyni to na podstawie obowiązującego prawa i przepisów liturgicznych i działa zgodnie z nimi.

9. W sposób szczególny diakon stały pozostaje do dyspozycji Biskupa Legnickiego w posłudze liturgicznej.

10. Po udzieleniu święceń diakonatu Biskup Legnicki w dekrete nadania urzędu duszpasterskiego diakonowi stałemu uściśla zadania, zakres terytorialny lub personalny, w ramach którego będzie sprawował on swoją posługę, oraz określa jej wymiar czasowy. Przez złożone przyrzeczenie posłuszeństwa biskupowi diakon zobowiązuje się do pokornego przyjmowania i wiernego wypełniania powierzonych mu zadań (kan. 274 § 2 KPK; WKEP 89).

Biskup wskazuje prezbitera bezpośrednio odpowiedzialnego za działania duszpasterskie diakona stałego. Wskazany prezbiter ustala zakres tych działań z samym diakonem, a także z miejscowym duchowieństwem i innymi współpracownikami duszpasterskimi. Oprócz istniejących potrzeb duszpasterskich bierze pod uwagę również odpowiedni czas na modlitwę, rozważanie, studium i troskę o bliźnich, a także prawa żony i dzieci żonatego diakona.

Jeśli obowiązki świeckie na to pozwalają, diakon stały bierze udział w odpowiednich konferencjach na poziomie parafii, dekanatu i diecezji.

11. Usilnie zachęca się diakonów stałych, aby na miarę możliwości codziennie uczestniczyli w Ofierze eucharystycznej, regularnie czytali Pismo Święte, adorowali Najświętszy Sakrament, oddawali się rozmyślaniu, często przystępowali do sakramentu pokuty, oddawali szczególną cześć Bogurodzicy Dziewicy oraz wiernie i niestrudzenie wypełniali swoje obowiązki pasterskiej posługi (kan. 276 KPK). Diakoni stali są zobowiązani do udziału w rekolekcjach organizowanych w ramach formacji stałej oraz do codziennego odmawiania jutrzni i niesporów (por. kan. 276 § 30 i 40 KPK). Zachęca się ich do możliwie częstego odmawiania całej Liturgii godzin w ciągu dnia.

III. Życie małżeńskie a posługa diaconońska

12. Podstawowym powołaniem żonatego diakona stałego jest powołanie do bycia mężem i ojcem oraz do budowania Kościoła Domowego, który jest pierwszym miejscem życia wiarą i duchowego rozwoju. Jedynie pod warunkiem zachowania nienaruszonym tego powołania diakon stały może spełniać dodatkową posługę w Kościele. Dlatego żonaty diakon stały nie może zostać obciążony zadaniami, których charakter i ciężar mogłyby przynieść szkodę jego życiu małżeńskiemu i rodzinnemu. Nie może też jednak całkowicie zrezygnować z czynnego wypełniania posług związanych z przyjętymi święczeniami.

13. Oczekuje się, że żonaty diakon stały i jego żona będą żywym przykładem wierno-

ści i nierozzerwalności małżeństwa chrześcijańskiego, a ich życie świadectwem tego, jak obowiązki rodzinne, praca i posługiwanie mogą być zharmonizowane w służbie misji Kościoła (por. WKEP 61; RFD 56; DMD 81).

14. W celu umożliwienia żonatemu diakonowi stałemu uzgodnienia i realizacji zrównoważonej i harmonijnej relacji pomiędzy życiem rodzinnym, zawodowym i kościelnym należy zagwarantować, że pewne inicjatywy formacji stałej będą ogarniały także jego rodzinę (zob. RFD 56; DMD 61).

IV. Utrzymanie, ubezpieczenie, wynagrodzenie i praca zawodowa diakonów stałych

15. Powszechnie wyróżnia się dwa modele wypełniania posługi przez diakonów stałych w Kościele, mianowicie: gdy diakon całkowicie poświęca się posłudze duchownej oraz gdy godzi posługiwanie z wykonywaniem świeckiego zawodu.

Pierwszy z tych modeli ma miejsce, gdy diakon poświęca się w pełni lub w bardzo dużym stopniu posłudze na rzecz Kościoła i nie czerpie dochodów z innego źródła utrzymania. W tym przypadku diakon powinien być wynagradzany przez Kościół w taki sposób, aby był w stanie zapewnić utrzymanie sobie i swojej rodzinie.

Drugi model dotyczy diakonów, którzy zwykle mają żonę i dzieci, pracują zarobkowo w swoim własnym, świeckim zawodzie, by zaspokoić potrzeby materialne swoje i swojej rodziny. Godzenie życia rodzinnego, zawodowego oraz posługiwania sprawia, że temu ostatniemu mogą się poświęcić jedynie w ograniczonym zakresie.

Za obowiązujący model posługiwania diakonów stałych w Diecezji Legnickiej przyjmuje się drugi z wariantów. W wyjątkowych przypadkach jednak Biskup Legnicki może w stosunku do danego diakona zdecydować o innym rozwiązaniu. W przypadku, gdy diakon stały poświęca się całkowicie służbie w instytucji kościelnej, potrzebuje zgody biskupa ordynariusza do wykonywania każdego dodatkowego obowiązku.

16. Co do zasady, diakon stały sam troszczy się o potrzeby bytowe swoje i swojej rodziny, zaradzając im z dochodów wynikających z własnej pracy zawodowej lub emerytury, a za posługę diakańską nie otrzymuje stałego wynagrodzenia. Ma jednak prawo do zwrotu od parafii lub jednostki, w której posługuje, wszelkich kosztów ponoszonych z racji pełnienia posługi oraz udziału w obowiązkowych spotkaniach formacyjnych (por. DMD 20).

W Diecezji Legnickiej obowiązuje też zasada, że diakon stały, który z racji swojej posługi otrzymał ofiarę (np. przy okazji głoszonych przez niego rekolekcji, odwiedzin chorych, pogrzebu), ma prawo zachować dla siebie jej całość lub sprawiedliwą część, zgodnie z intencją ofiarodawcy i ustaleniami poczynionymi z bezpośrednim przełożonym.

17. Ze względu na to, że diakoni częściowo etatowi godzą na co dzień obowiązki rodzinne, zawodowe i posługę Kościołowi, z której zasadniczo nie czerpią dochodów, ich posługa musi zamykać się w rozsądnych, ograniczonych ramach czasowych. A ponieważ utrzymują oni siebie i rodzinę i samodzielnie zaspokajają swoje potrzeby mieszkaniowe, pozostawia się im wolność co do miejsca zamieszkania oraz jego zmiany, szczególnie gdy wymusza to sytuacja rodzinna, zawodowa czy ekonomiczna diakona. Biorąc pod uwagę wspomniane uwarunkowania, postanawia się, co następuje:

a. diakoni stali po przyjęciu święceń będą z zasady kierowani do posługi w parafii miejsca zamieszkania, w innej pobliskiej parafii lub w parafii, której proboszcz skierował kandydata na formację przygotowawczą;

b. jeśli diakon zmieni miejsce zamieszkania w ramach diecezji, a zmiana ta będzie stanowiła niedogodność dla dalszego posługiwania w dotychczasowej parafii (np. z powodu czasu czy kosztu dojazdów), zwróci się z prośbą o zmianę do Biskupa Legnickiego, który dekretem wskaże nowe miejsce posługiwania – zwykle nową parafię miejsca zamieszkania diakona lub jedną z pobliskich parafii;

c. jeżeli diakon zmieni miejsce zamieszkania na znajdujące się w innej diecezji, to zgodnie z kan. 265-272 KPK jego posługa będzie wymagała uregulowania z ordynariuszem nowej diecezji zamieszkania; w takim wypadku diakon stały informuje Biskupa Legnickiego o zmianie miejsca pobytu i opuszczeniu diecezji oraz zgłasza się do ordynariusza nowej diecezji zamieszkania, by ustalić z nim zasady dotyczące pełnienia jego diakańskiej posługi; biskup tej diecezji nie jest zobowiązany do zapewnienia diakonowi wykonywania jego posługi w takim zakresie, jak to było w Diecezji Legnickiej.

18. Stałe obowiązki poza parafią wskazaną w dekrete nadania urzędu duszpasterskiego diakon może podjąć jedynie za zgodą Biskupa Legnickiego. O ile zaś nie zostało to określone wprost w dekrete i nie będzie się wiązało z zaniedbaniem obowiązków rodzinnych lub duszpasterskich wobec stałego miejsca posługiwania, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby diakon stały okazjonalnie pomagał duszpastersko (np. przyjmując zastępstwo, wygłaszając rekolekcje) w innym miejscu (parafii, ośrodku) niż to, do którego został posłany, również poza Diecezją Legnicką. Posługi liturgiczne diakon stały może wypełniać, jeśli zostanie do nich dopuszczony po zweryfikowaniu tożsamości przez proboszcza lub rektora miejscowego kościoła. Powinien jednak z ostrożnością i rozważą podejmować posługę w diecezjach, w których posługiwanie diakonów stałych nie zostało wprowadzone i nie jest znane, aby nie budzić niepotrzebnego zdziwienia wśród wiernych.

19. Co do zasady nie do pogodzenia z posługą diakona stałego są czynności, zawody, zadania i funkcje niewłaściwe ze względu na powagę i skuteczność jego posługi duchowej i duszpasterskiej. Ocena tego rodzaju zaangażowań należy do Biskupa Legnickiego. Dlatego, jeśli diakon stały zmienia zawód, to jest zobowiązany poinformować o tym biskupa diecezjalnego, który może wyrazić sprzeciw wobec takich aktywności zawodowych diakona, które nie licują z jego stanem.

20. Zakazuje się diakonom stałym wszystkim czynności wymienionych w kan. 285 § 1 i 2 KPK, a także czynnego udziału w partiach politycznych, przyjmowania publicznych urzędów władzy świeckiej oraz kierowania związkami zawodowymi, chyba że Biskup Legnicki wyrazi na to zgodę (kan. 287 § 2 KPK).

W szczególności postanawia się, że diakon nie może przyjmować publicznych urzędów, z którymi łączy się udział w wykonywaniu władzy świeckiej (por. kan. 285 § 3).

21. Diakon powinien rozumnie zapobiegać ewentualnym skutkom nieszczęśliwych okoliczności życiowych przez korzystanie z systemu ubezpieczeń społecznych, gdyż w przypadku utraty pracy przez diakona stałego Diecezja nie ma obowiązku zatrudnienia go. Jednak, jeśli diakon stały nie posiadałby żadnych innych źródeł utrzymania, Diecezja – ze względu na więzy wynikające z inkardynacji – może przyjąć mu z pomocą, zgodnie z chrześcijańską *caritas* (por. DMD 20; WKEP 93.4).

22. Obowiązkiem diecezji jest troska o to, aby diakon miał właściwie zabezpieczoną opiekę społeczną na wypadek, gdyby został dotknięty chorobą lub niezdolnością do pracy, także ze względu na wiek (por. kan. 281 § 2; WKEP 94; DMD 16). Wyrazem tej troski w Diecezji Legnickiej jest wymóg, aby diakon stały przed przyjęciem święceń przystąpił do odpowiedniej instytucji ubezpieczeniowej, która w sytuacji jego niezdolności do pracy (lub

śmierci) udzieliłaby pomocy jemu oraz jego żonie i dzieciom (zob. WKEP 93.3; DMD 20).

V. Strój oraz tytuł diakona stałego

23. **Podczas pełnienia funkcji liturgicznych** diakon stały używa stroju zgodnie z rubrykami ksiąg liturgicznych i innymi przepisami liturgicznymi. W większości wypadków będzie to alba, uzupełniona w razie potrzeby humerałem lub paskiem, oraz stuła odpowiedniego koloru, zawieszona na lewym ramieniu i poprowadzona ukośnie przez piersi do prawego boku, gdzie będzie spięta lub związana; w uroczystych celebracjach będzie to również dalmatyka, która jest własnym strojem diakona, lub kapa – w przypadku przewodniczenia niektórym czynnościom liturgicznym.

Postanawia się, że w Diecezji Legnickiej diakon stały ma prawo używać jako stroju liturgicznego sutanny z koloratką i komży. Jest to zasadne szczególnie wtedy, gdy diakon celebrować obrzędy pogrzebu na cmentarzu, gdy odwiedza chorych z Komunią świętą (w tym z wiatykiem) w ich domach oraz w szpitalach, kiedy sprawuje błogosławieństwa i poświęcenia poza budynkiem kościoła, podczas wizyty duszpasterskiej (kolędy) oraz podczas posługiwania w liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego.

24. **Podczas wypełniania pozaliturgicznych zadań duszpasterskich** diakon co do zasady posługuje ubrany w odświętny strój świecki. W zależności od uzgodnień z biskupem i własnym proboszczem, pewne czynności diakon może wykonywać w sutannie lub w tzw. stroju krótkim, np. pełniąc dyżury w kancelarii parafialnej czy katechizując.

25. Choć duchowni mają obowiązek noszenia na co dzień odpowiedniego stroju kościelnego (kan. 284 KPK), to diakoni stali są co do zasady z niego wyłączeni (kan. 288 KPK). **Poza pełnieniem zadań diakońskich** diakona stałego obowiązuje odpowiedni, godny strój świecki z przypiętą odznaką diakona stałego (por. WKEP 90).

26. W Diecezji Legnickiej za zasadę należy uznać tytułowanie diakona stałego per „diakon” (np. „proszę diakona”). W szczególności sam diakon oraz duchowieństwo powinni zwracać uwagę na poprawność stosowanego tytułu. W formie pisanej dopuszcza się skrót „dk.”. W korespondencji zaś do diakona należy zwracać się w formie „Szanowny Diakonie”. Jeśli wierni sami z siebie będą tytułować diakona per „ksiądz diakon”, analogicznie do powszechnego w zwyczaju tytułowania kleryków: „księżę kleryku”, „księżę diakonie”, nie należy im tego zabraniać ani ich za to ganić, byleby używali określenia „ksiądz diakon”, nie zaś „ksiądz”. Nie należy jednak tej formy promować ani do jej stosowania zachęcać.

VI. Urlop, czas wolny, emerytura i zwolnienie z obowiązków diakona stałego.

Pogrzeb zmarłego diakona

27. Diakon stały, ażeby móc oddalić się z diecezji na czas powyżej jednego miesiąca, powinien posiadać zezwolenie Biskupa Legnickiego. Krótsze okresy nieobecności ustala ze swoim bezpośrednim przełożonym (KPK, kan. 283 § 1; DMD 14). Niezależnie od powyższego, każdego roku diakonowi przysługuje również prawo do trzydziestodniowego urlopu wypoczynkowego w okresie wakacyjnym. Termin urlopu powinien być uzgodniony z przełożonym.

28. Diakoni stali mają obowiązek formacji permanentnej, której częścią jest obligatoryjny udział w dniach skupienia i spotkaniach formacyjnych, podobnie jak czynią to inni duchowni pracujący w duszpasterstwie.

29. Przyjęte święcenia diakońskie nie tracą nigdy swej ważności, jednak może dojść do utraty stanu diakońskiego w sytuacjach określonych w kan. 290-293 KPK (DMD 21; WKEP 92).

30. Każdy diakon stały na początku roku kalendarzowego, w którym kończy 70. rok życia, powinien przekazać Biskupowi Legnickiemu prośbę o zwolnienie z pełnionej służby. Z uzasadnionych powodów Biskup może wcześniej odwołać diakona lub zdecydować o przyjęciu jego rezygnacji w terminie późniejszym, jednak nie po 75. roku życia. Po przyjęciu rezygnacji, w zależności od stanu zdrowia i za przyzwoleniem Biskupa, diakon stały może dalej dobrowolnie wykonywać niektóre posługi wynikające ze święceń. Nie jest do tego zobowiązany, ale może brać udział w dniach skupienia duchownych i spotkaniach formacyjnych.

31. W przypadku śmierci diakona stałego, żona i rodzina zmarłego powinna zostać otoczona szczególną troską. Życzenia zmarłego diakona, jego żony i dzieci, w odniesieniu do organizacji pogrzebu bezwzględnie należy wziąć pod uwagę w pierwszej kolejności.

32. Jeśli życzeniem diakona było, aby został pochowany w szatach liturgicznych, należy to uszanować, podobnie jak rozsądne życzenia zmarłego dotyczące liturgii (np. preferencje co do koloru szat liturgicznych).

33. Miejsce pochówku – jeśli nie zostało ustalone za życia – wybierają żona, dzieci lub krewni. Uroczystości żałobne, w porozumieniu z żoną i rodziną zmarłego, przygotowuje proboszcz parafii dotychczasowego posługiwania diakona. Podczas pożegnania przy grobie należy zapewnić pierwszeństwo żonie i dzieciom.

VII. Postanowienia końcowe

34. Wszystkie kwestie sporne lub nieokreślone przez Prawo Kościoła i niniejszy dokument w odniesieniu do diakonów stałych posługujących w Diecezji Legnickiej rozstrzyga Biskup Legnicki. Do niego należy pełna władza zwyczajna, własna i bezpośrednia w powyższej materii.

Informacja

Podczas opracowywania niniejszego dokumentu inspirowano się podobnymi dokumentami wydanymi przez inne diecezje Kościoła w Polsce. Niektóre zapisy przytoczono za tymi dokumentami.

Skróty kościelnych dokumentów

- DMD Kongregacja ds. Duchowieństwa, Dyrektorium o posłudze i życiu diakonów stałych, Watykan 1998.
- KK Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Watykan 1964.
- KPK Kodeks Prawa Kanonicznego
- RFD Kongregacja Edukacji Katolickiej, Wytyczne dotyczące formacji diakonów stałych, Watykan 1998.
- WKEP Konferencja Episkopatu Polski, Wytyczne dotyczące formacji życia i posługi diakonów stałych w Polsce (tekst poprawiony), 9 VI 2015.

DEKRET

Mając na względzie potrzeby duchowe wiernych Archidiecezji Warszawskiej oraz przychylając się do prośby Proboszcza Parafii, działając na podstawie kanonów 1230 i 1232 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ustanawiam Sanktuarium diecezjalne Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny z siedzibą w kościele parafialnym pod takim wezwaniem, w Warszawie na Kole, w dekanacie wolskim i zatwierdzam Statut tego Sanktuarium, stanowiący załącznik do niniejszego dekretu.

Wiernych oddających cześć Świętemu Józefowi, wypraszających za jego wstawiennictwem łaski i pragnących w swym życiu naśladować przykład Świętego, powierzam opiece tego Patrona i z serca wszystkim błogosławię.

Dekret wchodzi w życie w Uroczystość Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, 19 marca 2021 roku.

Warszawa, dnia 5 marca 2021 r.

+ Kazimierz Kardynał NYCZ
Arcybiskup Metropolita Warszawski

DEKRET

ustanowienia archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Józefa, Mężnego Opiekuna Rodzin, w kościele parafialnym pw. Świętego Józefa w Krakowie-Podgórzu

Bogate dzieje Miasta Krakowa, a także budowana na fundamencie wiary w „świętych obcowanie” powszechnie znana pobożność jego mieszkańców, tak ukształtowały środowisko podmiejskiego wtedy Podgórza, że w XIX wieku w centrum dzielnicy postanowiono wzniesć kościół pod wezwaniem Świętego Józefa. Więż z solennie obranym Patronem okazała się dla wiernych i duchowieństwa na tyle silna, że mimo odbudowy świątyni w całkiem nowej, imponującej do dziś neogotyckiej formie, Święty Józef nadal pozostał tu wzorem wszelkich cnót. Jak wspomniał Ojciec Święty Franciszek w Liście Apostolskim *Patris Corde* napisanym w rocznicę ogłoszenia Świętego Józefa patronem Kościoła Powszechnego, ponieważ „widział on, jak Jezus wzrastał w łasce”, któż inny potrafiłby teraz wskazać nam lepiej, jak naśladować Boskiego Syna.

Wybór Świętego Patrona nie pozostał dla tutejszych parafian oraz towarzyszących im duszpasterzy tylko decyzją wynikającą z pięknej tradycji. Od dziesiątków lat, mimo zmieniających się okoliczności społecznych, trwa na Podgórzu żywa modlitwa przez wstawiennictwo Świętego Józefa oraz liczne i wciąż powstające jeszcze inicjatywy, które wzbudzają Kościołowi zastępy oddanych swoim dzieciom matek, odważnych mężów i ojców, młodych poszukujących autorytetu, a w wytrwałej pomocy wobec potrzebujących i modlitwie za zmarłych dają nam nadzieję wiecznego pokoju.

Aby wierni coraz liczniej odwiedzający to święte miejsce dla zawarcia sakramentu małżeństwa, celebrowania rodzinnych rocznic czy adorowania Najświętszego Sakramentu i korzystania z posługi konfesjonału mogli znaleźć tu odpowiedź na przeżywane troski

i tęsknoty, zgodnie z kan. 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ustanawiam

**Sanktuarium Świętego Józefa, Mężnego Opiekuna Rodzin,
w kościele parafialnym pw. Świętego Józefa w Krakowie-Podgórzu.**

Sanktuarium to, ustanowione przez władzę kościelną jako szczególne miejsce kultu i uzyskiwania Bożych łask, cieszy się przywilejem możliwości uzyskania odpustu zupełnego przez wiernych, którzy nawiedzając je odmówią pobożnie modlitwę *Ojcze Nasz* i wyznanie *Wierzę* w następujących dniach: w uroczystość tytułarną kościoła parafialnego każdego roku dnia 19 marca lub w niedzielę następującą po tej dacie według roztropnego wyboru rektora (*Enchiridion indulgentiarum*, N. 13), a także raz w roku, w dzień dowolnie wybrany przez każdego wiernego przybywającego do Sanktuarium oraz ilekroć bierze on udział w pielgrzymce do tego miejsca, która odbywa się przy licznych udziale wiernych (*Enchiridion indulgentiarum*, Nadanie 33, §1). Aby uzyskać odpust zupełny, należy prócz nawiedzenia Sanktuarium spełnić warunki zawsze do tego wymagane, to znaczy: sakramentalna spowiedź, przyjęcie Komunii Świętej, wykluczenie wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet powszedniego, oraz dowolna modlitwa w intencjach Ojca Świętego – mogą one być wypełnione także w dniach bliskich nawiedzenia Sanktuarium (*Enchiridion indulgentiarum*, N. 20).

Rektorem Sanktuarium ustanawiam każdorazowego proboszcza parafii pw. Świętego Józefa w Krakowie-Podgórzu. Jemu jako kustoszowi tego miejsca wraz z jego współpracownikami zlecam troskę o to, by przybywający do Sanktuarium mieli zapewniony jak najobfitszy dostęp do środków zbawienia poprzez głoszenie Słowa Bożego, odpowiednio ożywione życie liturgiczne, zwłaszcza zaś sprawowanie Eucharystii i sakramentu pokuty oraz przez kultywowanie przyjętych we wspólnocie Kościoła form pobożności ludowej.

W wypełnianiu swoich obowiązków Ksiądz Rektor będzie kierował się postanowieniami Kodeksu Prawa Kanonicznego i innych przepisów, a także statutem Sanktuarium, który opracuje i przedstawi, zgodnie z kan. 1232 KPK, do zatwierdzenia Arcybiskupowi Metropolicie Krakowskiemu.

Niech wierni przybywający do Sanktuarium w trwającym Roku św. Józefa i w następnych latach doświadczają przemożnego wstawiennictwa swojego Patrona, doznają pociechy w strapieniach i umocnienia w radościach, a w ufnej modlitwie wypraszają łaski potrzebne dla Ojca Świętego i Kościoła Powszechnego, dla Arcybiskupa Krakowskiego wraz z Archidiecezją Krakowską i dla całej Ojczyzny.

Wszystkim duszpasterzom, parafianom i pielgrzymom udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

Kraków, dnia 19 marca 2021 r.

+ Marek JĘDRASZEWSKI
Arcybiskup Metropolita Krakowski

**DEKRET ERYGUJĄCY
DIECEZJALNE SANKTUARIUM ŚW. RITY W GŁĘBINOWIE**

Przychylając się do prośby ks. Przemysława Senia, proboszcza parafii św. Urbana w Głębinowie, biorąc pod uwagę potrzeby i pragnienia wiernych, dla dobra Ludu Bożego diecezji opolskiej, niniejszym na podstawie kanonu 1232 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ustanawiam kościół parafialny pw. św. Urbana w Głębinowie Diecezjalnym Sanktuarium św. Rity.

Swoją działalność Sanktuarium będzie opierało na przepisach prawa powszechnego i partykularnego oraz własnego Statutu, który stanowi integralną część niniejszego Dekretu.

Wszystkim osobom posługującym w Sanktuarium, tak duchownym, jak świeckim, życzę obfitych owoców pracy na niwie Pańskiej, a na podjęty trud ewangelizacyjny z serca błogosławię.

+ Andrzej CZAJA
Biskup Opolski

Opole, dnia 23 maja 2021 roku

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Ks. Zdzisław Janiec

Jak godnie celebrować Mszę świętą? Zasady i nieprawidłowości (cz. III)

III. Liturgia eucharystyczna

1. Zasady i nieprawidłowości w sprawowaniu liturgii eucharystycznej¹

1. 1. Przygotowanie darów

ZASADY

- „Po zakończeniu *Modlitwy wiernych* wszyscy siadają i rozpoczyna się śpiew na przygotowanie darów”. Akolita albo ministrant winni umieścić na ołtarzu korporał, puryfikaterz, kielich, palkę i Mszal (OWMR nr 139).
- We Mszy świętej z okadzeniem Mszal i mikrofon należy umieścić na ołtarzu dopiero po okadzeniu. Tych czynności nie wolno rozpocząć przed zakończeniem *Modlitwy wiernych*. Po przygotowaniu ołtarza przynoszone są dary chleba i wina (w ilościach uwzględniających Komunię świętą wiernych). Zaleca się, aby były one niesione procesjonalnie, w sposób uroczysty (maksymalnie cztery pary). Można je uzupełnić także o dary na potrzeby ubogich lub Kościoła. Oprócz chleba i wina wskazane byłoby dołączenie do procesji darów pieniężnych. Najwłaściwsze rozwiązanie jest takie, kiedy zbieranie na tacę dokonuje się w ramach przygotowania darów ofiarnych i nie przedłuża się do Komunii świętej. Taca powinna być przyniesiona w procesji z darami i złożona w pobliżu ołtarza. Gdy zbiera się na tacę w czasie trwania liturgii eucharystycznej, „[...] nie jest to ofiara, tylko zbieranie pieniędzy” (tak twierdzi ks. Aleksander Fedorowicz, proboszcz z Izabelina). Jeśli jest to niemożliwe należy zatroszczyć się o takie zorganizowanie tacy, by najpóźniej zakończyła się ona przed prefacją.
- Przynoszący dary po ich przekazaniu wykonują skłon i odchodzą. W czasie całego obrzędu przygotowania darów (łącznie z procesją) wierni siedzą do wezwania: „Módlcie się” (nie wolno zmieniać tej formuły na „Módlmy się, aby naszą i waszą ofiarę...”)² i wykonują odpowiednio dobrany śpiew (zob. OWMR nr 74, 139). Jeśli używa się kadzidła, wierni wstają na okadzenie celebransa. Kapłan, przygotowując dary, przedstawia je Bogu, unosząc nieco nad ołtarzem obiema rękami patenę z chlebem, a następnie kielich z winem, i wypowiada przepisane słowa (zob. OWMR nr 141-142)³.
- Przygotowania darów nie nazywamy ofiarowaniem, ponieważ właściwe ofiarowanie dokonuje się we Mszy świętej w akcie konsekracji i podczas anamnezy po konsekracji, kiedy to uobecnia się na ołtarzu prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa. Jest to dopiero przygotowanie darów chleba i wina, pod osłoną których Ofiara ma się uobecnić. Ale jest to

1 Przedruk z książki: Z. Janiec, *Jak godnie celebrować Mszę świętą? Zasady i nieprawidłowości*, Lublin 2020, s. 87-116.

2 Przy tych aklamacjach występuje forma imperatywna.

3 Por. W. Świerzawski, *Zasady celebrowania Mszy świętej w świetle nowego Ogólnego wprowadzenia do Mszału rzymskiego* (wskazania liturgiczno-duszpasterskie biskupa sandomierskiego Wacława Świerzawskiego), Sandomierz mps brw., nr 9.

zarazem już przygotowanie ofiary, ponieważ dary materialne (chleb, wino, pieniądze, dary w naturze) są wyrazem społecznej miłości względem ubogich i potrzebujących, stanowiącej odpowiedź na miłość Boga objawioną w Ofierze Chrystusa. Dlatego jest pożądane, aby przedstawiciele wiernych – jeśli to możliwe – podczas procesji, w której niesie się również zebrane przez wiernych dary pieniężne na potrzeby Kościoła i ubogich – przynieśli w pierwszej parze do ołtarza dary chleba, wina i wody (por. OWMR nr 73) oraz wręczyli je kapłanowi⁴.

- OWMR powtarza zalecenie, które z naciskiem sformułował już papież Benedykt XIV⁵, a później powtórzył Pius XII w encyklice *Mediator Dei*, aby kapłani w każdej Mszy świętej składali na ołtarzu nie tylko dużą Hostię dla siebie, ale też małe Hostie (komunikanty) do komunii wiernych⁶. Wyraźnie o tym mówi OWMR nr 85: „Jest bardzo pożądane, aby wierni podobnie jak kapłan, który jest do tego zobowiązany, przyjmowali Ciało Pańskie z Hostii konsekrowanych w czasie danej Mszy świętej, a w przewidzianych przypadkach [...] przystępowali do kielicha”. To wymaganie jest często ignorowane.
- W *Ordo Missae* (nr 23.25) czytamy, że kapłan, przed złożeniem na ołtarzu chleba i wina, unosi je nieco nad ołtarzem, kiedy wypowiada przewidziane modlitwy. Niekiedy zauważa się, że niektórzy celebransi podnoszą te dary na wysokość oczu i wyżej – jak po konsekracji. Trzeba pamiętać, że chleb i wino nie są jeszcze darami ofiarnymi. Darem dla Boga jest sam Chrystus; Jego Ciało wydane i Jego Krew przelana za nasze grzechy⁷.
- Złożone na ołtarzu dary może kapłan okadzić trzema rzutami kadzielnicy, najpierw te pośrodku, następnie z lewej i prawej strony. W zastępstwie dopuszcza się wykonanie dymiącą kadzielnicą jeden krzyż nad pateną i kielichem (por. OWMR nr 277).

NIEPRAWIDŁOŚCI

- Błędne jest umieszczenie pateny i kielicha na korporale przez ministranta w czasie trwania *Modlitwy wiernych*, jak i przedwczesne ustawienie Mszалу i kielicha na ołtarzu.
- Podczas przygotowania darów i procesji z darami wierni przyjmują postawę siedzącą (OWMR nr 139). Spotyka się wspólnoty, które od dawna pielęgnują w czasie procesji z darami postawę stojącą, uznawaną także za poprawną, gdyż w niej ukazuje się wyraźniej współuczestnictwo w procesji z darami. Jest to również zasadne w czasie sprawowania liturgii mszalnej, w której uczestniczą członkowie wspólnoty. Jednak powinno się dążyć do jednolitości postaw liturgicznych (por. CWP nr 350).
- Należy zaangażować wiernych, aby przynosili dary procesjonalnie na ręce kapłana, gdyż często tego nie czynią.
- W procesji z darami nie niesie się zapalonych świec, bowiem one podczas liturgii nawiązują do obecności Chrystusa, natomiast w darach nie jest On obecny tak, jak w postaciach eucharystycznych, w słowie Bożym, osobie kapłana, zgromadzonym ludzie Bożym czy dobrych czynach przez niego przyniesionych (por. CWP nr 353 c).
- Nie zostawia się żadnych darów na ołtarzu, prócz chleba i wina. Dotyczy to także kwiatów. Powinny być one położone poza ołtarzem, gdyż nie jest on „magazynem” różnych

4 S. Czerwik, *Zasady celebracji Mszy świętej według przepisów trzeciego wydania Mszалу rzymskiego* (20 IV 2020), w: tenże, *Słudzy Chrystusa szafarze Bożych Misteriów. Konferencje w rekolekcyjne do Biskupów Polskich Jasna Góra, 24-27 listopada 2003*, Kielce 2004, s. 175, 178-179.

5 Benedykt XIV, Encyklika *Certiores effecti* z 13 XI 1742 roku.

6 S. Czerwik, *Zasady celebracji Mszy świętej...*, s. 179.

7 Por. tamże, s. 181.

rzeczy (CWP nr 353 d).

- Bardzo często słyhać też głośne odmawianie prywatnych modlitw przez kapłana, co szczególnie razi przy nagłośnieniu (np. modlitwy przygotowania darów).
- We Mszy świętej koncelebrowanej czynności przygotowania darów (por. OWMR nr 139-146) wypełnia główny celebrans, zaś inni pozostają na swoich miejscach (zob. OWMR nr 214). Praktycznie oznacza to, że kapłan stojący po prawej stronie przewodniczącego liturgii winien pozostać na miejscu, a sam celebrans przygotować dary. W Polsce ta praktyka rzadko jest przestrzegana.
- Zdarza się, że zmieniany jest tekst, np.: „Módlcie się, aby naszą Ofiarę...” zamiast „Módlcie się, aby moją i waszą Ofiarę...”.
- Gdy we Mszy koncelebrowanej nie uczestniczą wierni ani usługujący, główny celebrans wypowiada specjalne wezwanie: „Módlmy się, aby Bóg Ojciec wszechmogący przyjął Ofiarę Kościoła na swoją chwałę i za zbawienie całego świata”. Po tym wezwaniu koncelebransi modlą się przez chwilę milczenia. Nie ma żadnej słownej odpowiedzi.

1. 2. Modlitwa eucharystyczna

ZASADY

- *Modlitwę eucharystyczną* OWMR nr 78 określa następująco: jest to „[...] modlitwa dziękczynienia i uświęcenia, która jest ośrodkiem i szczytem całej celebracji”. Ks. Stanisław Czerwik zauważa kilka ważnych szczegółów przy odmawianiu tej modlitwy:
 - „Po pierwsze: cała modlitwa jest nazwana «modlitwą dziękczynienia i uświęcenia». [...] Po drugie: podczas całej tej modlitwy kapłan działa *in persona Christi*. Po trzecie: OWMR 78 dodaje: «*Modlitwa eucharystyczna* domaga się, aby wszyscy wsłuchiwali się w nią w pełnym czci skupieniu». [...] Po czwarte: winien kapłan zwracać uwagę na sam graficzny zapis *Modlitwy eucharystycznej*: jest ona wydrukowana wersetami, jak utwór poetycki (tak jest przynajmniej we wzorcowym wydaniu łacińskim). [...] Po piąte: *Modlitwa eucharystyczna* ma swoją logiczną i przejrzystą strukturę, na którą składają się różne gatunki literackie. Są to: wstępny dialog, dziękczynienie (wyrażone w prefacji), aklamacja «Święty», epikleza (błaganie o zesłanie Ducha Świętego na dary), opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii i konsekracja, anamneza i ofiarowanie, modlitwy wstawienne, końcowa doksologia i aklamacja wiernych «Amen». [...] Po szóste: w czasie Mszy koncelebrowanej na ogół zapominamy o zasadzie, aby we wspólnej recytacji *Modlitwy eucharystycznej* dominował tylko głos celebransa głównego, zaś koncelebransi wypowiadali modlitwę «głosem przyciszonym», który ułatwia wiernym zrozumienie słów (por. OWMR 218). [...] Estetyka w operowaniu głosem to także element piękna liturgii. Koncelebransi nie powinni narzucać innym kapłanom ani własnego tempa modlitwy, ani jej intonacji. Trzeba, aby zrezygnowali z indywidualizmu”⁸.
 - Kapłan może przed prefacją w krótkich słowach wprowadzić wiernych do *Modlitwy eucharystycznej*. Usilnie się zaleca, aby śpiewał on te części *Modlitwy eucharystycznej*, które mają melodię (zob. OWMR nr 147). Do takich należy prefacja, którą wraz ze wstępnym dialogiem i aklamacją: *Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej* (por. Iz 6,3), *Hosanna na wysokościach*⁹ należy w całości śpiewać

⁸ Tamże, s. 182-184.

⁹ W Starym Testamencie spotykamy je w znaczeniu usilnej prośby skierowanej do Boga, aby zechciał zbawić. W Ewangeliach aklamacja „Hosanna” jest rozbudowana o formułę: „Hosanna na wysokościach” oraz „Hosanna Synowi Dawidowe-

albo recytować.

• „Rozpoczynając *Modlitwę eucharystyczną*, kapłan rozkłada ręce i śpiewa lub mówi: „Pan z wami”. Lud odpowiada: „I z duchem twoim”. Kiedy następnie zachęca: „W górę serca”, wznosi ręce. Lud odpowiada: „Wznosimy je do Pana”. Z kolei kapłan, mając rozłożone ręce, dodaje: „Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu”. Lud odpowiada: „Godne to i sprawiedliwe”. Potem kapłan wygłasza dalszy ciąg prefacji, trzymając ręce rozłożone. Pod koniec składa ręce i razem ze wszystkimi uczestnikami śpiewa lub głośno mówi: „Święty” (por. OWMR nr 148). Prefację można dobrać do *Modlitw eucharystycznych*: pierwszej, drugiej i trzeciej. Do pozostałych stosuje się tylko ich własne prefacje. Zasady wyboru *Modlitwy eucharystycznej* są następujące.

– *Pierwszą Modlitwę eucharystyczną (Kanon rzymski)*, którą zawsze można odmawiać, zaleca się stosować w dni mające własne wspomnienia. Wskazane jest również używanie tej modlitwy w niedziele, jeśli racje duszpasterskie nie zalecają wyboru *Trzeciej Modlitwy eucharystycznej*.

– *Druga Modlitwa eucharystyczna* zalecana jest w dni powszednie i w specjalnych okolicznościach. Modlitwa ta posiada wprawdzie własną prefację, ale można ją stosować i z innymi prefacjami, zwłaszcza z tymi, które w sposób syntetyczny ujmują misterium zbawienia, np. z prefacjami zwykłymi.

– *Trzecią Modlitwę eucharystyczną* można się posługiwać w połączeniu z każdą prefacją. Zaleca się stosować ją w niedziele i święta. Jeśli używa się jej w Mszach za zmarłych, można zastosować specjalną formułę, którą wprowadza się po słowach: „Zjednocz ze sobą wszystkie swoje dzieci rozproszone po całym świecie...”.

– *Czwarta Modlitwa eucharystyczna* ma prefację niezmienną i podaje pełniejsze streszczenie dziejów zbawienia. Można ją stosować, gdy Msza święta nie ma własnej prefacji oraz w niedziele okresu zwykłego. Do tej modlitwy, ze względu na jej budowę, nie można wprowadzać specjalnej formuły za zmarłego (zob. OWMR nr 365). Pozostałe *Modlitwy eucharystyczne* posiadają własne prefacje. Korzystając z nich, należy zachować podane przepisy (por. OWMR nr 235).

• W *Modlitwach eucharystycznych* imię papieża wymienia się bez liczebnika porządkowego, zaś imię biskupa należy wymieniać według wskazań zawartych w Mszale oraz w OWMR nr 149. Nie wolno wymieniać osób, które nie mają święceń biskupich. Zmarłych można wspomnieć w *Modlitwach eucharystycznych*, korzystając wyłącznie z formuł tam przewidzianych.

• Szczytem *Modlitwy eucharystycznej* jest konsekracja eucharystyczna. Wypowiadaniu słów konsekracji towarzyszy gest wyciągniętej ręki. Ma to być gest epikletyczny, a nie wskazujący. *Caeremoniale episcoporum* (CE), na stronie 35, w przypisie 79, wyjaśnia, że wyciągnięta dłoń winna być „versa sit ad latus”. Gest epikletyczny jest tutaj pożądany dlatego, że przy słowach konsekracji wskazuje on na obecność Ducha Świętego w samym sercu *Modlitwy eucharystycznej*. To dzięki Duchowi Świętemu chleb staje się Ciałem

mu”. Szczególnie zauważalne jest „Hosanna” w opisie wydarzenia Niedzieli Palmowej. Okrzyk „Hosanna” przyjmuje tutaj sens hołdu i suplikacji. Dzieci z gałązkami palmowymi w ręku witają Chrystusa jako zapowiadanego Mesjasza. Dlatego też liturgia Niedzieli Palmowej utrwaliła tę ewangeliczną scenę znanej antyfony: „Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie...”.

W czasie sprawowania Eucharystii podwójne „Hosanna na wysokości” treściowo nawiązuje do obecności Chrystusa w tej akcji liturgicznej. Zgodnie z etymologią tego słowa – po aramejsku – *hosannah*, czyli *pomóż, udziel pomocy*, rozpoznajemy w tym zawołaniu wyraz pokornej prośby, jaką stworzenie zanoszą do Stwórcy, a też równoczesne wyrażenie uwielbienia należnego jedynie Bogu.

Pańskim, a wino Jego Krwią¹⁰.

- Przeistoczeniu towarzyszy ukazanie świętych postaci. Kapłan oddaje im cześć przez przyklęknięcie, a lud Boży przez tzw. *milczenie epikletyczne*. Wtedy w milczeniu razem z Chrystusem – wpatrzeni w niepokalaną Hostię – dokonujemy aktu współofiarowania, czyli ofiarujemy Bogu Ojcu nas samych, swój umysł, swoje serce, czyli całego siebie. Milczenie to jest czasem rozbudzania w sobie dwóch uczuć, to jest: miłości i ufności, których uczymy się od Chrystusa przez kontemplację przenajświętszych postaci. Przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa jest najbardziej niesłychaną i cudowną przemianą, która dokonuje się w największym świętym milczeniu¹¹.

- W *Modlitwie eucharystycznej* należy rozróżnić „ukazanie”¹² najświętszych postaci po ich konsekracji (Hostię i Krew w kielichu unosi się ponad głowę celebransa, aby wierni na nie spojrzeli) od rzeczywistego „podniesienia” w ofiarnym geście do Ojca podczas końcowej doksologii (Hostia z pateną na wysokości oczu celebransa). Podczas konsekracji kapłan ukazuje wiernym święte postacie, podnosząc je powyżej swojej głowy. Z kolei podczas doksologii: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, przewodniczący liturgii ukazuje na wysokości własnych oczu święte postacie, a następnie składa je na korporale, dopiero kiedy lud odpowie: „Amen” (zob. OWMR nr 150-151)¹³.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

- Przy rozpoczęciu prefacji powinno się rozłożyć (wyciągnąć) ręce do uczestników liturgii (przy „Pan z wami”), unieść je na wezwanie: „W górę serca” i tak pozostać aż do „Święty...”.

- Niewłaściwe jest rozdawanie tekstów dla koncelebransów podczas prefacji, a zbieranie ich w czasie modlitw wstawienniczych, doksologii lub podczas *Ojcie Nasz*. Celebrans powinien poczekać z rozpoczęciem prefacji na podejście koncelebransów i rozdanie tekstów, a *Modlitwę Pańską* rozpocząć po ich zebraniu.

- W *Mszale rzymskim dla diecezji polskich* mamy do dyspozycji bogactwo 90 prefacji i 10 anafor. Niestety, z tego depozytu polscy kapłani korzystają nader oszczędnie. Wystarczy zauważyć, jakie karty Mszału są najbardziej „zużyte” – te z *Drugą Modlitwą eucharystyczną*, która jest najkrótsza¹⁴, zaś Kanon rzymski lub Modlitwa czwarta rozbrzmiewają niezwykle rzadko.

- Epikleza stanowi centrum *Modlitwy eucharystycznej*, dlatego przewodniczący liturgii powinien odczekać chwilę, aż wszyscy uczestnicy uklękną, aby uniknąć niepotrzebnego zamieszania.

- Wypowiedane przez celebransa słowa podczas przeistoczenia nad kielichem: „[...] za was i za wielu będzie wylana” budzą wątpliwości. Znaczenie czynu Chrystusa należy odczytać w kontekście Bożego planu zbawienia. Syn Boży poniósł śmierć krzyżową dla zbawienia wszystkich ludzi (por. Rz 8, 32; 1 J 2, 26). Wobec tego oddanie aramejskiego

10 Por. W. Głowa, *Eucharystia. Msza święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą*, Przemysł 1997, s. 221.

11 Por. R. Sarah, N. Diat, *Moc milczenia. Przeciw dyktaturze hałasu*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2017, s. 41.

12 Po konsekracji postaci następuje ich ukazanie. U podstaw tego obrzędu stoi pierwotnie pragnienie widzenia Hostii. Przed konsekracją powstawał niegdyś w kościele nieopisany tumult i zamieszanie, bo każdy chciał widzieć Hostię. Jedno ze źródeł podaje, jak wierni w czasie podniesienia wołali do księdza: „Księżo Janie, wyżej”. Zdarzało się, że wierni pragnąc widzieć Hostię biegali od kościoła do kościoła tylko w tym celu, by uczestniczyć w podniesieniu. Jeśli coś się pokazuje, to tylko po to, aby oglądać, wpatrywać się. Dlatego w czasie ukazania się Hostii winniśmy patrzeć na nią, a nie w dół. Zob. H. Szlegier, *Oto wielka tajemnica wiary*, Białystok 1966, s. 35.

13 Por. W. Świerżawski, *Zasady celebrowania Mszy świętej...*, nr 10.

14 Por. S. Czerwik, *Zasady celebrowania Mszy świętej...*, s. 185.

słowa *kol* (całość, ogół) i greckiego *polloi* (wielu), przez łacińskie *pro multis* (za wielu) należy rozumieć „za wszystkich”¹⁵.

- Błędem jest pośpiech przy konsekracji – mówienie, w czasie gdy wierni klękają lub wstają; przeciąganie samego podniesienia po konsekracji, a skracanie go podczas doksolgii (nagminne zjawisko); należy poczekać aż wierni powiedzą: „Amen”.
- Niestosownym jest przy konsekracji chleba podnoszenie z nim pateny.
- Zdarza się, że po przeistoczeniu niektórzy celebransi tworzą nową aklamację, mówiąc: „Oto wielka i radosna tajemnica wiary”¹⁶. W tym miejscu zauważa się niewłaściwy gest wskazywania na postacie eucharystyczne przy wypowiedaniu słów: „Oto wielka tajemnica wiary”. Taki gest to niepotrzebna dramatyzacja, która rozprasza ludzi, prowadzi ich w innym kierunku niż tekst *Modlitwy eucharystycznej*¹⁷.
- Czasem można spotkać przypadki, że wierni razem z kapłanem śpiewają zakończenie *Modlitwy eucharystycznej*: „Przez Chrystusa, z Chrystusem...”. W Mszale wyraźnie zaznaczono, że tę część liturgii wykonuje biskup albo prezbiter. Podczas wypowiedania doksolgii na zakończenie *Modlitwy eucharystycznej*, przy słowach: „w jedności Ducha Świętego...”, niepotrzebnie rozkłada się ręce ze świętymi postaciami zbyt szeroko.

1. 3. Obrzędy Komunii świętej

Modlitwa Pańska

ZASADY

- W polskiej edycji Mszału zaproponowane są różne warianty zachęty – wezwania do *Modlitwy Pańskiej*, dostosowane do okresów liturgicznych lub sprawowanych misteriiów.
- Kapłanowi wolno formułować także inne tego typu wezwania (np. zgodne z treścią wygłoszonej homilii). Zawsze jednak winny one być bardzo zwięzłe i przejrzyste oraz dostosowane do obowiązującego w nich stylu. Nie może ta zachęta brzmieć następująco: „Pomódlmy się za poległych w czasie ostatniej wojny i w powstaniu warszawskim. Ojciec nasz” – *Modlitwa Pańska* we Mszy świętej nie może być traktowana jako element „wypominków” – popularnej modlitwy za zmarłych¹⁸.
- *Modlitwę Ojciec nasz* z rękami rozłożonymi odmawiają tylko kapłani celebrujący i koncelebrujący.

NIEPRAWIDŁOŚCI

Niewłaściwe jest śpiewanie tylko *Ojciec nasz* z pomijaniem śpiewu embolizmu. Te elementy stanowią logiczną całość w liturgii.

Obrzęd pokoju

ZASADY

- Obrzęd pokoju stosownie do okoliczności można zakończyć wezwaniem: „Przekażcie sobie znak pokoju”. Tym znakiem jest ukłon w stronę najbliższych stojących uczestników

15 Por. W. Głowa, *Eucharystia. Msza święta...*, s. 221.

16 Zob. S. Cichy, *Uczestnicy liturgii czy niemi świadkowie?*, Kielce 2005, s. 12.

17 Zob. T. Kwiecień, *Błogosławione marnowanie. O Mszy świętej (z ojcem Tomaszem Kwietniem rozmawiają J. Borkowicz i I. Cieślak)*, Kraków 2003, s. 197.

18 Por. S. Czerwik, *Zasady celebracji Mszy świętej...*, s. 186.

Mszy świętej lub podanie im ręki. Ten gest należy wykonać w milczeniu lub wypowiadając słowa: „Pokój Pański niech zawsze będzie z tobą” albo: „Pokój z tobą”, na co przyjmujący odpowiada: „Amen”.

- Należy zachować jednolitość znaku w danym zgromadzeniu (zob. OWMR nr 42, 82, 154) i umiar, przekazując go tylko osobom najbliższym stojącym.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

- Niewłaściwym jest stosowanie przy przekazywaniu znaku pokoju przez przewodniczących liturgii akłamacji: „Przekażmy sobie znak pokoju” zamiast: „Przekażcie sobie znak pokoju”, oraz przez lud Boży: „Pokój nam wszystkim” (jest to obce ciało w liturgii).
- Należy podkreślić, iż najnowsze przepisy (*Mszal rzymski* z 2002 roku) wprost zabraniają kapłanowi wychodzić z prezbiterium przy przekazywaniu znaku pokoju (por. OWMR nr 82). Wcześniej zdarzało się, że kapłani udawali się aż pod chór. Zatem nie powinno się spacerować po kościele dla przekazywania znaku pokoju jak największej liczbie osób. Praktyka wychodzenia z prezbiterium, bez względu na motywację, stanowi pewną formę „klerykalizowania” znaku pokoju¹⁹.

Modlitwy i gesty przed i po Komunii Świętej

ZASADY

- W *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału rzymskiego* znajduje się zapis, że po śpiewie „Baranku Boży” przed Komunią świętą winna być zachowana chwila *milczenia przedkomunijnego*, w czasie którego kapłan przez modlitwę „[...] przygotowuje się do owocnego przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa” (por. OWMR nr 84). Wierni czynią to samo, modląc się w milczeniu i uświadamiając sobie swoją niegodność do przyjęcia Ciała Pańskiego. Nie może być godnego przyjęcia Ciała Chrystusa bez zachowania po Komunii *milczenia przymierza* (por. OWMR nr 165). Zapis mówi: „Po rozdaniu Komunii świętej, zależnie od okoliczności, kapłan i wierni przez pewien czas modlą się w ciszy. Jeśli okaże się to stosowne, całe zgromadzenie może też wykonać psalm lub inną pieśń pochwalną albo hymn” (OWMR nr 88). Przyjęcie Jezusa do serca przypomina zawieranie przymierza, czyli układu między Bogiem a ludźmi. Komunia święta łączy wiernych najściślej z Jezusem, rzeczywistość i prawdziwie, i ta łączność powinna trwać. Dlatego po spożyciu Ciała Chrystusa obowiązuje *milczenie przymierza*, żeby poprosić Go o podtrzymanie tej więzi.
- „Jest bardzo pożądane, aby wierni, podobnie jak kapłan, który jest do tego zobowiązany, przyjmowali Ciało Pańskie z Hostii konsekrowanych w czasie danej Mszy świętej, a w przewidzianych przypadkach [...] przystępowali do kielicha” z Krwią Najświętszą (dotyczy to osób pełnoletnich i powinno być poprzedzone odpowiednią katechezą). „Dzięki temu Komunia święta ukaże się przez te znaki jako uczestnictwo w aktualnie sprawowanej Ofierze” (OWMR nr 85).
- Jeśli nie jest śpiewana pieśń na Komunię świętą, podaną w Mszale antyfonę recytuje się bezpośrednio po spożyciu Komunii świętej przez kapłana, a przed udzielaniem jej wiernym. Wtedy też można podać informacje dotyczące przebiegu tego obrzędu. Jeżeli rozdających Komunię świętą jest więcej i biorą oni puszkę z tabernakulum, powinni w czasie śpiewu: „Baranku Boży” przynieść naczynia z konsekrowanymi postaciami na ołtarz, skąd bierze

19 Por. M. Zachara, *Msza święta. Liturgiczne ABC*, Warszawa 2008, s. 111.

się je po modlitwie: „Panie, nie jestem godzien”, by iść rozdawać Ciało Pańskie. Rekomenduje się procesyjne podchodzenie do Jego przyjęcia (zob. OWMR nr 44, 86 i 160). Komunia święta jest bowiem pokarmem na drodze do życia wiecznego.

- Ciało Pańskie zaleca się przyjmować w postawie klęczącej lub stojącej zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu, zaaprobowanym przez Stolicę Apostolską (zob. RS nr 90). W instrukcji jest propozycja: „Jeśli wierni przystępują do Komunii stojąc, zaleca się, aby przed przyjęciem Najświętszego Sakramentu wykonali należyne gesty czci, który winien być określony tym samym postanowieniem” (RS nr 90). W tym przypadku przez właściwy gest rozumie się albo skłon ciała albo przyklęknięcie na jedno kolano. Zazwyczaj – każdy wierny ma do tego prawo – Ciało Pańskie jest podawane do ust przyjmującego (RS nr 92). Sposób przyjmowania Komunii świętej bezpośrednio do ust jest wyraźnie preferowany.

- Jeżeli jednak ktoś prosi o Komunię świętą na rękę²⁰, „[...] w regionach, gdzie Konferencja Biskupów, za zgodą Stolicy Apostolskiej, na to zezwala, należy mu podać konsekrowaną Hostię. Ze szczególną troską trzeba jednak czuwać, aby natychmiast na oczach szafarza ją spożył, by nikt nie odszedł, niosąc w ręku postaci eucharystyczne. Jeśli mogłoby zachodzić niebezpieczeństwo profanacji, nie należy udzielać wiernym Komunii świętej na rękę” (RS nr 92). Przystępujący do Komunii świętej nie mogą sami brać konsekrowanego Chleba ani Kielicha Krwi Pańskiej (zob. OWMR nr 160). Nie wolno im też podawać na rękę Hostii zanurzonej w Krwi Pańskiej.

- Po Komunii świętej (jeśli posługiwało wielu szafarzy) puszki stawia się na ołtarzu, skąd wszystkie razem odnosi się do tabernakulum. Jeśli w kielichu pozostała Krew Chrystusa, diakon z czcią spożywa ją przy ołtarzu, „[...] wspomagany w razie potrzeby przez niektórych koncelebransów, po czym przenosi kielich na kredens i tam on sam albo ustanowiony obrzędem akolita oczyszcza, wyciera i porządkuje naczynia liturgiczne jak zwykle” (OWMR nr 247). „Po rozdaniu Komunii świętej, zależnie od okoliczności, kapłan i wierni przez pewien czas modlą się w ciszy. Jeśli okaże się to stosowne, całe zgromadzenie może też wykonać psalm lub inną pieśń pochwalną albo hymn” (por. OWMR nr 88)²¹.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

- Warto zauważyć, iż błędne jest łamanie Hostii nad kielichem i ocieranie nad nim palców z okruszyn, gdyż do tego służy patena. Niestosowne jest zbieranie okruszyn z pateny nad kielichem przed Komunią z kielicha. Czynimy to w ramach puryfikacji, której nigdy nie należy wykonywać na środku ołtarza, ale zawsze na kredensie (por. OWMR 183) lub z boku na mensie.

- Zdarza się, iż niektórzy prezbiterzy dokonują łamania Hostii podczas wypowiedzania słów: „Wziął chleb i dzięki Tobie składając, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom”. Praktyka taka jest niepotrzebną teatralizacją liturgii. Zdecydowanie została ona odrzucona przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w instrukcji *Redemptionis sacramentum* (nr 55)²².

- Przy Mszach koncelebranych, z dużą liczbą kapłanów, nie wolno łamać Hostii przed rozpoczęciem Eucharystii. Upraszcza się wtedy pełnię znaku, bowiem Msza święta jest

20 Trzeba wiedzieć, że przyjmowanie Komunii świętej na rękę Kościół stosował co najmniej 800 lat. Współcześnie bywa stawiany postulat powrotu do tej praktyki. Dla niektórych Komunia święta na rękę to „zachodni” i „nowoczesny” sposób, a więc lepszy od tradycyjnego „zacofania”. Por. M. Zachara, *Msza święta...*, s. 122-123.

21 Por. W. Świerżawski, *Zasady celebrowania Mszy świętej...*, nr 11.

22 Por. M. Zachara, *Msza święta...*, s. 113.

„łamanie chleba”.

- Niestosowne jest, gdy celebrans przed wiernymi z podniesioną Hostią nad pateną, zaraz po ukończeniu śpiewu „Agnus Dei”, mówi: „Oto Baranek Boży”, nie zostawiając czasu ani na przepisana modlitwę cichego przygotowania, ani na ukłęknięcie.
- Błędem jest, gdy wszyscy koncelebransi ukazują wiernym Hostię i wspólnie mówią: „Oto Baranek Boży”. Powinien to czynić tylko przewodniczący liturgii (główny celebrans), trzymając Hostię nad pateną. Warto wspomnieć przypadek księdza, który w Uroczystość Królowej Polski przed Komunią świętą, zamiast „Oto Baranek Boży”, mówił: „Oto Syn Królowej Polski”, a we wspomnienie świętej Anny: „Oto Wnuczek świętej Anny”²³. Ktoś inny w niedzielę Palmową mówił: „Oto Baranek, który wjechał na osiołku do Jerozolimy”²⁴. Kiedy indziej słyszano dziwactwo wyrażone słowami: „Oto największa miłość Jana Pawła II”. Są to przykłady niepotrzebnego i szkodliwego dydaktyzmu, który na pewno nie służy szacunekowi do Mszy świętej.
- Celebrans nie powinien przerywać udzielania Komunii świętej, zostawiać rozdzielania Jej komuś drugiemu, a sam – nie licząc się z udziałem wiernych – kończyć Mszę świętą.
- „Nie wolno samym wiernym «brać konsekrowanego Chleba ani kielicha Krwi Pańskiej, ani tym bardziej przekazywać między sobą z rąk do rąk»”. Podobnie należy wyeliminować nadużycie polegające na tym, iż nowożeńcy w czasie Mszy świętej ślubnej udzielają sobie wzajemnie Komunii świętej” (RS nr 94).

2. Postulaty liturgiczno-duszpasterskie

Aby liturgia eucharystyczna była godnie celebrowana, warto przedstawić pewne sugestie:

- Wszyscy uczestnicy liturgii winni mieć świadomość celebry zaktualizowanej, to znaczy, że zgromadzeni, sprawując obrzędy eucharystyczne, uobecniają mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.
- Należy podkreślić rolę przewodniczącego liturgii, który ją sprawuje w imieniu Chrystusa. To powinno rodzić u kapłana świadomość odpowiedzialności za otaczający ołtarz lud.
- Celebrację mszalną winien cechować holizm, to znaczy, że liturgia eucharystyczna jest rzeczywistością, w której winni być zaangażowani wszyscy przez pełnienie posług liturgicznych.
- Każda godna celebrowana nie może być improwizowana, lecz powinna być należycie przygotowana do harmonijnego sprawowania obrzędów i do dojrzałego złączenia we wspólnotę eucharystyczną²⁵.
- W tym celu rodzi się konieczność uczestniczenia nie tylko w składaniu ofiary, ale także i uczcie (Komunii świętej), która należy do ofiary i jest jej dopełnieniem.
- W praktyce zauważa się wspólnotową i manifestacyjną adorację często kosztem Komunii sakramentalnej²⁶. Liczny jest udział wiernych w procesjach związanych z Uroczystością Ciała i Krwi Pańskiej, w innych procesjach teoforycznych, w czterdziestogodzinnych nabożeństwach, w odwiedzaniu grobów Pańskich itp. Tej masowej adoracji nie towarzyszy równoległe częste spożywanie Ciała Pańskiego. Jakże często w zwykłe niedziele roku do Komunii świętej przystępują tylko delegacje złożone z „pobożnych niewiast”, dzieci

23 W swoim czasie wspominał o tym na łamach „Tygodnika Powszechnego” Tadeusz Żychiewicz.

24 Zob. T. Kwiecień, *Błogosławione marnowanie...*, s. 219.

25 Por. W. Świerzawski, *Mysterium Christi. Chrystus obecny w liturgii i życie chrześcijańskie*, Kraków 1975, s. 312-313.

26 J. Kudasiewicz, *Eucharystia pokarmem ludzi utrudzonych w drodze*, w: *Święte Triduum Paschalne*, red. S. Czerwik, H. Witczyk, Kielce 2001, s. 72.

i starszych.

- W przyjmowaniu Komunii świętej zauważa się skrajny indywidualizm. Bywa, że drugi człowiek, brat, siostra, przeszkadzają w spotkaniu z Panem, dlatego niektórzy próbują się od nich odgradzić, nawet postawą modlitewną, w kąciku kościoła z twarzą w dłoniach. Tymczasem Komunia święta zawsze winna nas otwierać na braci i siostry²⁷.
- Spozrządza się, że Komunia święta nie weryfikuje się w życiu w sposób wystarczający. Zauważa się, że często nie zmienia naszego życia i nie dynamizuje go. Codziennie spożywamy Ciało Pańskie, a mimo to zawsze popełniamy te same grzechy, „a nasze serca zimne jak lód...”. Zbliżamy się do źródła świętości, a nie stajemy się świętymi. Karmimy się często – niektórzy codziennie – Komunią świętą, a nasze życie chrześcijańskie nadal jest anemiczne. To największy ból. Jedną z cech tzw. dewocji, którą piętnujemy jest ode-
rwanie uczestnictwa eucharystycznego od pełnego życia chrześcijańskiego.
- Są to dwa autentyczne źródła duchowości chrześcijańskiej: słowo Boże i Ciało Pańskie. Uobecnia nam je liturgia Mszy świętej. Jakże często karmiąc się Ciałem Pańskim, nie czuje się zapotrzebowania na słowo Boże. Widać tu często jednostronność w przyjmowaniu Komunii świętej, a przecież słowo Boże przygotowuje do przyjęcia Jezusa w Hostii²⁸. Okoliczność ta winna być przedmiotem katechezy liturgicznej.
- Bardzo ważną rzeczą jest położyć kres profanacji, która polega na udzielaniu Komunii świętej turystom, niechrześcijanom, którzy czasem zabierają Hostię na pamiątkę podróży²⁹.
- Niewłaściwe jest tłumaczenie, iż przyjmowanie Komunii świętej na rękę jest doskonalszą formą realizowania polecenia Jezusa z Wieczernika: „Bierzcie i jedzcie”. Niektórzy wierni uważają, iż najlepszym sposobem byłoby podchodzenie i branie przez wiernych Ciała Pańskiego z naczynia na ołtarzu. Jest to duże nieporozumienie³⁰.
- Bardzo istotne i pilne jest nauczanie wiernych gestów wyrażających szacunek do Eucharystii, nawet kiedy wprowadzono zwyczaj udzielania Komunii świętej na rękę, i unikanie nieprawidłowości, jaką jest rozdawanie Komunii świętej przez nadzwyczajnych szafarzy świeckich, w obecności dostatecznie wielu kapłanów mogących spełniać tę posługę.
- Zasadniczą przeszkodą w przystępowaniu do stołu Pańskiego jest grzech ciężki, który niszczy przyjaźń człowieka z Bogiem. I dlatego należy zawsze być gotowym do korzystania z sakramentu pojednania, gdy tylko sumienie wyrzuca nam ciężką obrazę Boga. Nie można bowiem w takiej sytuacji czekać na „okazję” do spowiedzi, np. z racji rekolekcji, Narodzenia Pańskiego czy nawet pierwszego piątku miesiąca, lecz należy „*quam primum*” pojednać się z Bogiem. Mając sumienie wyczulone na grzech, nawet najmniejszy, wychowanie do pełnego uczestnictwa we Mszy świętej powinno iść w tym kierunku, aby wierni zdobyli umiejętność rozpoznawania grzechu ciężkiego i powszedniego.
- Należy ich też uświadomić, że grzechy lekkie nie są przeszkodą uniemożliwiającą korzystanie z uczy Chrystusa. Co więcej, Komunia święta jest lekarstwem na rany zadane duszy przez grzechy powszednie.
- Zaleca się przyjmowanie Komunii świętej zawsze w czasie uczestniczenia we Mszy świętej, a tylko w wyjątkowych przypadkach poza nią.
- Dzisiaj za mało podkreśla się w duszpasterstwie eucharystycznym wartość przyjmowania komunii duchowej. W okresie odnowy liturgii po Vaticanum II stała się ona „zapomniana

27 Por. tamże.

28 Por. tamże.

29 Por. R. Sarah, N. Diat, *Wieczór się zbliża...*, s. 194.

30 Por. M. Zachara, *Msza święta...*, s. 124.

rzeczywistością”. Dlatego Jan Paweł II w encyklice poświęconej Eucharystii zaleca praktykowanie komunii duchowej. Píše on: [...] «warto pielęgnować w duszy stałe pragnienie Sakramentu Eucharystii». Tak narodziła się praktyka «komunii duchowej», szczęśliwie zakorzeniona od wieków w Kościele i zalecana przez świętych mistrzów życia duchowego (EE nr 34).

Należy wiernym uświadamiać skutki duchowej komunii, do których należą: pomnożenie łaski uświęcającej, łaski miłości, czystości życia, jedności³¹. Tu rysuje się również konieczność katechez na ten temat.

31 Por. B. Nadolski, *Komunia duchowa*, „Anamnesis” 10(2004), s. 58.

V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Allegato alla lettera del 1 maggio 2021, Prot. 133/21

LITANĒ IN HONOREM S. IOSEPH SPONSI B. MARĒ V.

Kyrie, eléison.	
Christe, eléison.	
Kyrie, eléison.	
Christe, audi nos.	
Christe, exáudi nos.	
Pater de cælis, Deus,	miserére nobis.
Fili, Redemptor mundi, Deus,	miserére nobis.
Spíritus sanctæ, Deus,	miserére nobis.
Sancta Trínitas, unus Deus,	miserére nobis.
Sancta María,	ora pro nobis.
Sanctæ Ioseph,	ora pro nobis.
Proles David ínclÿta,	ora pro nobis.
Lumen Patriarchárum,	ora pro nobis.
Dei Genetrícis sponsæ,	ora pro nobis.
Custos Redemptóris,	ora pro nobis.
Fílii Dei nutritie,	ora pro nobis.
Christi defénsor sédule,	ora pro nobis.
Serve Christi,	ora pro nobis.
Miníster salútis,	ora pro nobis.
Almæ Famíliæ præses,	ora pro nobis.
Ioseph iustíssime,	ora pro nobis.
Ioseph castíssime,	ora pro nobis.
Ioseph prudentíssime,	ora pro nobis.
Ioseph fortíssime,	ora pro nobis.
Ioseph obedientíssime,	ora pro nobis.
Ioseph fidelíssime,	ora pro nobis.
Spéculum paciéntiæ,	ora pro nobis.
Amátor paupertátis,	ora pro nobis.
Exémplar opíficum,	ora pro nobis.
Domésticæ vitæ decus,	ora pro nobis.
Custos virginum,	ora pro nobis.
Familiárum cólumen,	ora pro nobis.
Fúlcimen in difficultátibus,	ora pro nobis.
Solátium miserórum,	ora pro nobis.
Spes ægrotántium,	ora pro nobis.
Patróné afflictórum,	ora pro nobis.

Patróné páuperum,	ora pro nobis.
Patróné moriéntium,	ora pro nobis.
Terror dæmónum,	ora pro nobis.
Protéctor sanctæ Ecclésiæ,	ora pro nobis.

Agnus Dei, qui tollis peccáta mundi, parce nobis, Dómine.

Agnus Dei, qui tollis peccáata mundi, exáudi nos, Dómine.

Agnus Dei, qui tollis peccáata mundi, miserére nobis.

V. Constituit eum dóminum domus suæ.

R. Et principem omnis possessiónis suæ.

Orémus.

Deus, qui ineffábili providéntia beátum Ioseph, sanctíssimæ Genetrícis tuæ sponsum eligere dignátus es, præsta, quæsumus, ut, quem protectórem venerámur in terris, intercessórem habère mereámur in cælis. Qui vivis et regnas in sæcula sæculorum, R. Amen.

Penitencjarz Większy uaktualnia sens pokuty chrześcijańskiej

Kard. Mauro Piacenza, Penitencjarz Większy w Trybunale Penitencjarii Apostolskiej, w liście do wiernych wyjaśnia głębokie znaczenie aktów pokutnych, do których Kościół zachęca w okresie Wielkiego Postu. „Należy pamiętać – pisze purpurat – że ów czas pokuty jest również uczestnictwem w ostatecznym zwycięstwie Chrystusa nad złem, które przynosi radość i zbawienie ludzkości wystawionej na próbę pandemii”. Wielu katolików na całym świecie podejmuje w Wielkim Poście wyrzeczenia, aby celebrować czas pokuty jako przygotowanie do radości w czasie Zmartwychwstania Pańskiego. Tegoroczny okres pokutny jest jednak szczególny, gdyż nakłada się na pandemię Covid-19, przez którą ludzie na całym świecie są zmuszeni do rezygnacji z części swojej osobistej wolności, poświęcenia własnego „stylu życia” w imię koniecznych środków higienicznych i sanitarnych. Ludzkość zmuszona jest do podporządkowania się wskazaniom ustanowionej władzy, nawet jeśli często „uniemożliwiają one pomoc, a nawet ostatnie pożegnanie, hospitalizowanemu członkowi rodziny” – pisze Penitencjarz. „Koronawirus zostanie w końcu pokonany, lecz istnieje zło, które zagraża nie tylko zdrowiu cielesnemu, ale dotyczy zbawienia wiecznego”; zwycięstwo nad tym złem ma „nieporównywalnie większe znaczenie dla życia człowieka, ponieważ przynosi radość zbawienia” – podkreśla kard. Piacenza.

Penitencjarz Większy pisze dalej, że właśnie z tego powodu Wielki Post rozpoczyna się nałożeniem popiołu i formułą pokutną „pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”, która przypomina nam, że jesteśmy stworzeniami zależnymi w całej swej istocie od Boga i że nasze życie, po ludzku jest skazane na koniec, co tak dobitnie uwydatniła pandemia koronawirusa. „Pokuta rozumiana w sensie chrześcijańskim nie jest próbą przekupienia Boga. Jest to wysiłek dania odpowiedzi Miłości, która w Chrystusie wzięła na siebie zło tego świata i poprzez śmierć na krzyżu oraz zmartwychwstanie odnowiła zniszczony przez grzech wszechświat. Pokuta chrześcijańska jest więc – kontynuuje purpurat – cnotą daną przez Ducha Świętego, przez którą człowiek oddaje swoje życie Panu, godząc się na cierpienie z Nim i uczestnicząc w ten sposób w nowym życiu Chrystusa, który poddając się krzyżowi, zasiadł po prawicy tronu Boga”.

Katolicka Agencja Informacyjna

Ks. Maggioni: Franciszek przypomina o relacyjnym i rodzinnym wymiarze życia Kościoła

W czasach coraz większego indywidualizmu, który dotyka także sfery wiary, papież Franciszek chce przypomnieć o relacyjnym i rodzinnym wymiarze życia Kościoła. Wskazuje na to ks. Corrado Maggioni, komentując wpisanie przez papieża do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego wspomnienie rodzeństwa z Betanii. Będzie ono obchodzone 29 lipca.

Włoski liturgista, który jest podsekretarzem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, podkreśla, że z całego świata do Watykanu napływały prośby, by zebrać w jednej celebracji Łazarza, Martę i Marię, tym bardziej, że wspomnienie przyjaciół Jezusa funkcjonowało już m.in. u benedyktynów i w kalendarzu liturgicznym Ziemi Świętej. „W ciągu wieków udało się rozwiać wątpliwość, co do tożsamości Marii z Betanii, którą wcześniej utożsamiano m.in. z Marią Magdaleną” – mówi Radiu Watykańskiemu ks. Maggioni. Wskazuje też duszpasterskie znaczenie tego wspomnienia, które pokazuje, jak ważne jest przyjęcie Jezusa w rodzinie. „To wspomnienie podkreśla przyjaźń łączącą rodzeństwo z Betanii z Jezusem. Ewangelia mówi, że Jezus bardzo kochał Martę, Marię i Łazarza. Od Łukasza i Jana dowiadujemy się, że mają oni różne charaktery i temperamenty, ale wszyscy są zdolni do przyjęcia Jezusa w swym domu. Oddali do Jego dyspozycji fizyczną przestrzeń, kiedy pragnęli spędzić chwile z przyjaciółmi – przypomina ks. Maggioni.

– Wspomnienie to podkreśla przyjęcie przez rodzeństwo Jezusa i Jego słowa oraz miłość, jaką żywi do nich Jezus. Jest to więc okazja do docenienia przyjaźni, gościnności, serdeczności, ale także relacji rodzinnych, które pomagają w przyłgnięciu do Jezusa. Może się zdarzyć, że rodzina jest przeszkodą w przyjęciu Ewangelii, w dokonywaniu radykalnych wyborów, aby pójść za Jezusem. Dom w Betanii pokazuje nam, że właśnie relacje rodzinne, bracia, siostry, krewni, swoim przykładem pomagają nam otworzyć nasze serca na przyjęcie Jezusa”.

Na to, że przyjaźń i troska o relacje są prawdziwym alfabetem Ewangelii wskazuje ks. Luigi Maria Epicoco, autor wywiadu-rzeki z papieżem Franciszkiem na temat św. Jana Pawła II. Zauważa on, że wprowadzone przez Ojca Świętego wspomnienie mocno podkreśla, że ta trójka rodzeństwa stanowiła prawdziwą rodzinę Jezusa, który bardzo lubił odwiedzać ich dom. „Słuszne było nieskupianie się na pojedynczych bohaterach, ale podkreślenie całej rodziny, co pokazuje nam, że chrześcijaństwo działa zawsze w dynamice relacji, a nie tylko w heroizmie jednostki” – zaznacza duchowny. „Jestem głęboko przekonany, że Ewangelię można zrozumieć jedynie wchodząc w dynamikę relacji – mówi Radiu Watykańskiemu ks. Epicoco. – To chrześcijaństwo, którym dziś czasem oddychamy, tak solipsystyczne, indywidualne, zamknięte w intymności, w tym ciągłym odwoływaniu się do «ja czuję, ja wierzę, ja doświadczam» – nie jest chrześcijaństwem Jezusa Chrystusa. On uczył nas, że aby zrozumieć Dobrą Nowinę, trzeba podjąć ryzyko budowania swego życia na relacjach. Zawsze, kiedy głosił, tworzył wokół siebie relacje. Przyjaźń nigdy nie jest zbędnym dodatkiem w życiu Jezusa, stanowi podstawę alfabetu pozwalającego zrozumieć Jego przesłanie. Jeśli pomyślimy, że nawet w Getsemani Jezus potrzebował przyjaciół, to zrozumiemy, jak wielkim zarozumiałstwem jest to, że chcemy stawić czoła życiu w pojedynkę”.

Uzasadniając papieską decyzję o wpisaniu wspomnienia trojga rodzeństwa z Betanii do Ogólnego Kalendarza Rzymskiego, Kongregacja ds. Kultu Bożego przypominała, że w ich domu w Betanii Pan Jezus doświadczył rodzinnej atmosfery i przyjaźni. Marta udzieliła

Mu gościny, Maria wsłuchiwała się pilnie w Jego słowa, a Łazarz wyszedł z grobu na polecenie Tego, który upokorzył śmierć.

Katolicka Agencja Informacyjna

Maurizio Gronchi

To nie kwestia władzy, ale służby.

O motu proprio „Spiritus Domini” papieża Franciszka

Rozwój doktrynalny, o którym mowa w *motu proprio* «*Spiritus Domini*» z 10 stycznia 2021 r., dotyczy «określonych posług ustanowionych przez Kościół, [które] mają za podstawę wspólną kondycję człowieka ochrzczonego i królewskie kapłaństwo, otrzymane w sakramencie chrztu», czyli lektoratu i akolitu, które mogą być powierzane świeckim, zarówno mężczyznom, jak i kobietom, niepowołanym do posługi na mocy sakramentu święceń. W rzeczywistości jest to jedynie wprowadzenie w życie nauczania Soboru Watykańskiego II w kwestii Kościoła jako ludu Bożego, gdzie «Duch święty udziela różnorodnych darów» (*Unitatis redintegratio*).

Dawniejszą wertykalną trylogię, na którą składały się *Kościół-tajemnica, hierarchia i laikat*, zastępowała trylogia: Kościół-tajemnica, lud Boży, hierarchia i laikat. Schemat zależności został wyeliminowany na rzecz wspólnej przynależności hierarchii i laikatu do ludu Bożego. Ograniczając tradycyjną wyższość, przypisywaną stanowi duchownemu i zakonnemu, Sobór chciał potwierdzić uczestnictwo świeckich w potrójnym *munus* Chrystusa: *munus* kapłańskim bądź związanym z kultem, *munus* prorockim bądź związanym ze świadectwem, *munus* królewskim. Rozdział IV *Lumen gentium* włączał w ten sposób osoby świeckie w szerszy horyzont ludu Bożego w relacji z Chrystusem, przyjmując jednak definicję prawną Kodeksu Prawa Kanonicznego, która charakteryzowała świeckiego w sposób negatywny, jako że nie był on ani duchownym, ani zakonnikiem.

W *motu proprio* Papież stwierdza: «Niektóre zgromadzenia Synodu Biskupów podkreśliły potrzebę doktrynalnego pogłębienia tej kwestii». Oznacza to, że nie jest to sprawa z ostatniej chwili, chociaż widać tu wyraźnie odpowiedź na prośbę wyrażoną w dokumencie końcowym Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Amazonii: «Prosimy o rewizję *motu proprio* św. Pawła VI *Ministeria quaedam*, tak aby również odpowiednio przygotowane i uformowane kobiety mogły być dopuszczone do posług lektoratu i akolitu, pośród innych, jakie mogą być pełnione» (DK 102). W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Querida Amazonia* papież Franciszek w pewnym sensie uprzedził tę odpowiedź, poszerzając horyzont: «Potrzebujemy promować spotkanie ze Słowem i dojrzewanie do świętości poprzez różne posługi świeckich, które zakładają proces dojrzewania – biblijnego, doktrynalnego, duchowego i praktycznego – oraz różne kursy formacji stałej» (QA 93).

Byłoby uproszczeniem interpretowanie powierzania ustanowionych posług lektoratu i akolitu jedynie w kluczu liturgicznym, jako funkcji wyłącznie wewnątrzkościelnych. Służba Słowu i Eucharystii ma cel misyjny, ekstrawersyjny. Ci, którzy ją podejmują z upoważnienia Kościoła, pełnią ją nie tylko w obrębie liturgii, ale są wezwani do ewangelizacji. W rzeczywistości – pisze Papież w *motu proprio* – chodzi o to, aby «odpowiedzieć naturze wspomnianych charyzmatów oraz potrzebom czasów, a także aby udzielić odpowiedniego

wsparcia dla zadania ewangelizacji, za którą odpowiedzialna jest wspólnota kościelna». W liście do kard. Ladarii, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, został określony jej szerszy cel: «przeżywanie czynności liturgicznych, służby ubogim i głoszenia Ewangelii w wierności nakazowi Pana Jezusa Chrystusa».

Ostatnia kwestia dotyczy stosunku posług do sakramentu święceń. Papież Franciszek wiele razy powtarzał to, co jasno wyłożył już w swojej adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*: «Kapłaństwo zarezerwowane dla mężczyzn, jako znak Chrystusa Oblubieńca, powierzającego się w Eucharystii, jest kwestią nie podlegającą dyskusji, ale może stać się motywem szczególnego konfliktu, jeśli władzę sakramentalną utożsamia się zbyt z władzą» (EG 104). Prawdziwy problem to przewyciężenie przekonania i praktyki odnośnie do władzy w Kościele – postrzegania w drabinie posług stopni, po których należy się wspinać – jest to pokusa, na którą narażeni są zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie), 42 (2021) Nr 2(430), s. 37-38.

Angelo Lanieri (Papieski Uniwersytet Laterański)

Posługi świeckich zakorzenione w chrzcie

Ktoś czytający pobieżnie i powierzchownie *motu proprio* «*Spiritus Domini*», na mocy którego Papież Franciszek modyfikuje kan. 230 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niemal nie zauważyłby wprowadzonej zmiany, a zwłaszcza reperkusji, jakie będzie miała ona w życiu Kościoła w zakresie posług liturgicznych. W przepisie kanonu zostało bowiem po prostu usunięte początkowe słowo *Viri* [osoby płci męskiej]. Nowa formuła brzmi zatem: «Świeccy, posiadający wiek i przymioty ustalone zarządzeniem Konferencji Episkopatu, mogą być na stałe przyjęci, przepisany obrzędem liturgicznym, do posługi lektora i akolity». Wynika z tego, że obydwie te ustanowione posługi są teraz otwarte dla każdej osoby świeckiej, mężczyzny lub kobiety. Zostaje uchylone zatem wyłączone zastrzeżenie wyżej wspomnianych posług kościelnych dla mężczyzn. Już za pontyfikatu św. Jana Pawła II Papieska Rada ds. Interpretacji Tekstów Prawnych w odpowiedzi na *dubium* co do drugiego paragrafu tego samego kanonu uściśliła, że wśród funkcji, które osoby świeckie, mężczyźni i kobiety, mogą pełnić czasowo, poza wymienioną wyraźnie funkcją lektora jest także posługa przy ołtarzu (11 lipca 1992 r.). Później, w bliższych czasach, został zmieniony zapis w rubryce Mszału Rzymskiego odnośnie do Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek – rozszerzono możliwość umywania nóg o osoby wybrane spośród wszystkich członków ludu Bożego, a więc mężczyzn i kobiety, aby lepiej wyrazić znaczenie gestu uczynionego przez Jezusa, który ma zasięg uniwersalny, jako że wyraża Jego miłość, obejmującą wszystkich (por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dekret *In Missa in Cena Domini*, 6 stycznia 2016 r.).

Decyzja Papieża Franciszka wpisuje się zatem w nurt harmonijnego rozwoju, zgodnie z magisterium jego poprzedników, św. Pawła VI i św. Jana Pawła II. Pierwszy przez *motu proprio* «*Ministeria quaedam*» (15 sierpnia 1972 r.) odnowił przepisy dotyczące święceń niższych, odróżniając funkcje właściwe dla tych, którzy przyjęli sakrament święceń, od innych posług kościelnych, także o charakterze liturgicznym.

Pojęcie *święcenia niższe* zostaje w istocie zastąpione przez posługi, a do ich powierzania nie będzie już używany termin *święcenia*, lecz *ustanowienie*. Na koniec stwierdza się,

że ustanowieni szafarze nie są i nie powinni być uważani za duchownych, ale w pełni świeckich. Do stanu duchownego wchodzi się dopiero przez diakonat. W ten sposób, pisze św. Paweł VI, «lepiej widoczna będzie także różnica między duchownymi a świeckimi, między tym, co jest właściwe i zastrzeżone dla duchownych, a tym, co może być powierzone wiernym świeckim; w ten sposób wyraźniej ukaże się ich wzajemna relacja, jako że kapłaństwo powszechne świeckich i kapłaństwo urzędowe bądź hierarchiczne, mimo iż różnią się zasadniczo, i nie tylko stopniem, są wszakże przyporządkowane jedno drugiemu, bowiem jedno i drugie, każde w sobie właściwy sposób, uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym» (*Ministeria quaedam*). Wyraźnie jawi się tu wola Papieża, aby odróżnić kapłaństwo urzędowe prezbiterów i biskupów, oparte na sakramencie święceń, od kapłaństwa wiernych, które ma swoje źródło w sakramencie chrztu, i zarazem ukazać ich relację w uczestnictwie w jednym kapłaństwie Chrystusa i we wspólnej służbie dla Kościoła, Jego Ciała. Nie powinien wprowadzać w błąd fakt, że lektorat i akolitariat powinny być obowiązkowo pełnione przez odpowiedni czas przez kandydatów do kapłaństwa – pełnią oni te posługi jako osoby świeckie, na mocy swojego kapłaństwa chrzcielnego, a nie jako antycypację funkcji przyszłych kapłanów.

W tym samym kierunku, co św. Paweł VI, zmierza św. Jan Paweł II, zwłaszcza w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* (30 grudnia 1988 r.). Czytamy w niej w istocie: «Zbawczą misję Kościoła w świecie realizują nie tylko ci, którzy czynią to na mocy święceń, ale także wszyscy świeccy, którzy na mocy Chrztu i specyficznego powołania uczestniczą – każdy w sobie właściwym stopniu – w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa. Toteż pasterze winni uznawać i popierać rozwój tych posług, urzędów i funkcji, które opierając się na sakramentalnym fundamencie Chrztu, Bierzmowania, a w wielu przypadkach także Małżeństwa, są spełniane przez katolików świeckich» (n. 23). O tym zakorzenieniu w chrzcie mowa jest kilkakrotnie: «Trzeba więc przede wszystkim, by pasterze z największą troską pouczali świeckich o tym, że powierzane im posługi, urzędy i funkcje są zakorzenione w Chrzcie». Zarazem podkreśla się, że jedność misji Kościoła, w której uczestniczą wszyscy ochrzczeni, powinna uwzględniać «zasadniczą różnicę pomiędzy posługą pasterską, która wywodzi się z sakramentu Kapłaństwa, a innym rodzajem posług, urzędów i funkcji, sprawowanych w Kościele na mocy Chrztu i Bierzmowania». Właśnie dlatego «świeccy mogą spełniać rozmaite posługi, urzędy i funkcje, przysługujące im w obrębie liturgii, przekazywania wiary i wewnątrz pasterskich struktur Kościoła, czyniąc to w zgodzie ze swym specyficznym świeckim powołaniem, które różni się od powołania do posługi urzędowej» (tamże).

Przez *motu proprio* «*Spiritus Domini*» Papież Franciszek doprowadza zatem do dojrzałości proces zapoczątkowany w 1972 r. przez św. Pawła VI. Byłoby mylące sprowadzanie nowej wprowadzonej dyscypliny do zwykłej «promocji» kobiety, której rolę Kościół powinien coraz bardziej uznawać, także w miejscach, gdzie podejmowane są ważne decyzje (por. Franciszek, adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, n. 103), albo postrzeganie jej jako pierwsze otwarcie na jej dopuszczenie do prezbiteratu, co do którego już zostało wyrażone orzeczenie magisterium o charakterze definitywnym (por. Jan Paweł II, List apostolski *Ordinatio sacerdotalis*; por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, n.104), albo do diakonatu, co jest jeszcze przedmiotem badań stosownej Komisji. Chodzi właśnie o uznanie laikatu i jego roli w Kościele, w kierunku odklerykalizowania pewnej posługi, która, skądinąd nie może być pojmowana i pełniona jedynie w ramach liturgii. Lektor w istocie pełni swą posługę nie tylko, gdy czyta teksty niebędące Ewangelią

podczas celebracji, ale także przez głoszenie Słowa Bożego, aby wzrastało i owocowało w sercach ludzi. Akolita nie jest ustanowiony wyłącznie do służby ołtarza, ale także, aby dawał szczere świadectwo miłości do mistycznego Ciała Chrystusa, a w szczególności do słabych i chorych. Chodzi o pełnienie misji kościelnej w tych rzeczywistościach otwartych na ewangelizację, które św. Paweł VI wskazywał jako pole działalności świeckich: «Miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienie (Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi*, n. 70).

Usunięta zostaje ewentualna dwuznaczność, która pozostała przy wprowadzaniu w życie *Ministeria quaedam*, dotycząca posług, które zdawały się podążać równoległymi torami; z jednej strony posługi lektora i akolity, ustanowione na mocy odpowiedniego obrzędu liturgicznego, zastrzeżone tylko dla mężczyzn, ważne dla całego Kościoła łacińskiego, obowiązkowe dla mających dostąpić diakonatu i/lub kapłaństwa, a z drugiej, inne posługi, dostępne także dla kobiet i związane z określonymi potrzebami Kościołów lokalnych, w przypadku których nie ma określonego obrzędu liturgicznego dla ich powierzania. Otóż ujawnia się w sposób bardziej ewidentny świecki charakter posług opartych na chrzcie, przeznaczonych do służby kościelnej, w owocnej wzajemności z posługą wynikającą z sakramentu święceń. Zyskają na tym również kandydaci, mający przyjąć święcenia – pełniąc posługi lektoratu i akolitu obok innych mężczyzn i kobiet, będą przeżywali posługę kościelną oraz swoją drogę do sakramentu święceń nie jako stopniowe obejmowanie władzy, które się dodają jedno do drugiego, ale jako podzielenie misji całego ludu Bożego, w którym każdy, odpowiadając wielkodusznie na swoje powołanie, uznaje siebie za sługę Chrystusa i braci.

Motu proprio Papieża Franciszka pomaga nam ponadto lepiej zrozumieć ministerialną strukturę Kościoła, której celem jest realizowanie misji powierzanej przez Chrystusa apostołom w zakresie głoszenia i daru zbawienia, aby urzeczywistniać zamysł Boga, «który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy» (1 Tm 2, 4). Właśnie ze względu na powszechną służbę ludowi Bożemu dla zbawienia świata zarysowują się w Kościele różne posługi, prawdziwe dary Ducha, mające udział w prorockim, kapłańskim i królewskim *munus* Chrystusa. Niektóre mają istotne znaczenie dla życia Kościoła – zakorzenione w sakramencie święceń, upodobią do Chrystusa sługi (diakonat) albo do Chrystusa głowy, który się oddaje w Eucharystii (episkopat, prezbiterat). Inne, należące do zasadniczej struktury ministerialnej Kościoła, oparte na sakramentach chrztu i bierzmowania, są wzbudzane przez Ducha na różne sposoby na przestrzeni wieków, aby Kościół, badając znaki czasów, mógł pełnić swoją misję, wsłuchując się w potrzeby drogi, rozwijając się w historii.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie), 42 (2021) Nr 2(430), s. 38-40.

Kard. Erdő: Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie źródłem nadziei dla Europy

Głównym celem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie jest spotkanie z Jezusem Chrystusem, łaska pojednania zarówno w naszym społeczeństwie, jak i w Europie, która tak bardzo potrzebuje nadziei – przypomina kard. Péter Erdő. Prymas Węgier podkreśla, że wielkim znakiem nadziei będzie też, po niemal dwóch latach zamknięcia i lęku spowodowanego pandemią, osobista obecność papieża Franciszka.

Metropolita Ostrzyhomia przypomina, że to sam papież obrał Budapeszt na miejsce tego międzynarodowego wydarzenia.

Kongres Eucharystyczny odbędzie się od 5 do 12 września. Pierwotnie miał się odbyć już w ubiegłym roku, lecz z powodu pandemii papież odłożył go o rok. Jak zauważa kard. Erdő, przedłużone w ten sposób przygotowania stały się okazją do dialogu i zbliżenia z potrzebującymi, chrześcijanami innych wyznań, a także ze wspólnotą żydowską, jedną z najważniejszych w Europie. Jestem pewny, że wszyscy z entuzjazmem cieszą się na spotkanie z papieżem – dodał prymas Węgier. Przyznaje on, że w ramach Kongresu przygotowano też wydarzenia o charakterze kulturalnym. Własną Mszę skomponowali Romowie. „Staramy się zaprezentować naszą kulturę, duchowe dziedzictwo, wspaniały kraj i stolicę, ale w centrum tego tygodnia będzie Eucharystia, żywy Chrystus” – dodaje z naciskiem kard. Erdő.

W ramach przygotowań do tego wydarzenia odbywa się peregrynacja krzyża z relikwiami świętych węgierskich. Metropolita Ostrzyhomia przypomina, że na węgierskiej ziemi żyli i dawali świadectwo chrześcijanie różnych narodowości, nie tylko Węgrzy, ale również Słowacy, Rumuni, Polacy czy Niemcy. Ich krew nas jednoczy i przyczynia się do pojednania między narodami. Innym sposobem na przygotowanie do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie są ogólnoswiatowe adoracje Najświętszego Sakramentu, które odbywają się za pośrednictwem internetu. Najbliższa jest zaplanowana na 5 czerwca. O pomyślny przebieg tego wydarzenia Węgrzy modlą się na wszystkich niedzielnych Mszach. Zależy im bowiem, aby to wielkie spotkanie mogło doprowadzić do duchowej odnowy.

Katolicka Agencja Informacyjna

O. Dominik Jurczak OP: Chrześcijańska perspektywa wielkanocnego lockdownu (rozmowa)

„To, czego w tej chwili najbardziej nam potrzeba, to odnalezienie się w zaistniałej sytuacji i w chaosie, naprawdę trudnym do ogarnięcia, w chrześcijańskiej perspektywie. Zwłaszcza, że mamy przed sobą Wielki Tydzień: najważniejszy tydzień roku liturgicznego” - mówi o. Dominik Jurczak OP. W rozmowie z KAI wskazuje, jak w obecnych okolicznościach dobrze przygotować się do Świąt Wielkanocnych i owocnie je przeżyć.

Dawid Gospodarek (KAI): W zeszłym roku pierwszy raz przeżywaliśmy Wielki Tydzień i wielkanocne święta w okolicznościach pandemii. W kościołach mogło być maksymalnie pięciu uczestników liturgii, proponowano oglądanie transmisji. Było wiadomo, że to wyjątkowa sytuacja i chyba nikt nie spodziewał się, że kolejna Wielkanoc może być podobna. Daje o sobie znać frustracja...

Dominik Jurczak OP: Wszyscy mamy świadomość, że żyjemy w sytuacji nadzwyczajnej, choć - pomimo dramatycznych informacji, jakie do nas docierają - wcale nie beznadziejnej. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei, co oznacza, że inteligentnie i z wiarą ma szukać rozwiązań w miejscu i w sytuacjach, w których Pan go postawił. Rzeczywiście, drugi raz z rzędu doświadczamy sytuacji praktycznego lockdownu. W moim przekonaniu, teraz nie ma co szukać winowajców, lub zastanawiać się, czy przypadkiem to nie jakiś spisek. To, czego w tej chwili najbardziej nam potrzeba, to odnalezienie się w zaistniałej sytuacji i w chaosie, naprawdę trudnym do ogarnięcia, w chrześcijańskiej perspektywie. Zwłaszcza, że mamy przed sobą Wielki Tydzień: najważniejszy tydzień roku liturgicznego.

KAI: Jak z tą chrześcijańską nadzieją odnaleźć się w tej rzeczywistości?

– Kiedy analizujemy obecną, trudną sytuację, skupiamy się na tym, czego nas pozbawiono, czego nam brakuje. I tak powstała luka spontanicznie próbujemy zapęścić czymś, co zminimalizuje brak, co zniweluje wyrwę w dotychczasowych praktykach. Tu swoje źródło mają pomysły rozmaitych transmisji - by nie stracić kontaktu. Po ubiegłorocznych doświadczeniach niemal empirycznie wiemy, że “zapośredniczone” formy uczestnictwa - Internet, różnego rodzaju msze telewizyjne czy radiowe - nie stanowią rozwiązania uniwersalnego, dla wszystkich. Rzeczywiście, nie jest to prosta forma, a jako niepełna i ułomna może być uznana jedynie za doraźną. Co więcej, z rozmaitych powodów, często warunki domowe nie są sprzyjające takim właśnie transmisjom; nie wiemy ponadto jak postępować: czy przykłęknąć, odpowiadać, śpiewać, itp. Czujemy się nieswojo. I jest to zrozumiałe.

KAI: Co z tym poczuciem zrobić?

– Co zrobić, gdy drugi rok z rzędu nie będziemy mogli zgromadzić się jako Kościół - coś, co dla każdego z nas powinno być i jest oczywiste... Inteligentnie i z wiarą szukać odpowiedzi. Nie tylko na poziomie jakichś religijnych odruchów, lecz głębokiego chrześcijańskiego doświadczenia. Nie dziwi gorycz, cierpienie czy niesmak, jakie pojawiają się na samą myśl o wielkanocnym lockdownie. To już po raz kolejny! To swoistego rodzaju cios dla ludzi wierzących. Proponuję jednak, aby zamiast lamentować, skupić się na tym, co możemy. Nie tyle, czego będziemy pozbawieni; lecz co jako wierzący, inteligentnie i z wiarą, możemy zrobić. Okazuje się, że wcale nie tak mało. Zaczniemy od tego, o czym wspominaliśmy: lockdown ponownie zastaje nas w Wielkim Tygodniu, to znaczy, w czasie, kiedy to mamy odnowić i ożywić wiarę - tym samym rozumienie i doświadczenie liturgii. Paradoksalnie, Wielki Tydzień to dobry moment na taką odnowę. Prawdą jest, że liturgia tych dni jest wyjątkowa, lecz jej specyfika wyrasta z tego, że odwołuje się do najstarszych tradycji, a tym samym, do odmiennej od naszej wrażliwości teologicznej. Warto zatem pytać się o sens praktyk, z jakimi jesteśmy związani. Na przykład, przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że każdego dnia mamy możliwość uczestniczenia we Mszy świętej, w wielu parafiach Eucharystię odprawia się nawet kilka razy dziennie. W Wielkim Tygodniu tymczasem, aż w dwa dni liturgia rzymska nie przewiduje Eucharystii: w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. I co teraz? Czy to oznacza, że kościół lekceważy Eucharystię? Bynajmniej. W normalnych warunkach przyjmujemy taką sytuację, choć oznacza ona jakiś brak celebracji. Proponuję zatem trzy wymiary, trzy możliwe płaszczyzny, które, co więcej, mogą i powinny wzajemnie się uzupełniać. Pierwsza odwołuje się do tego, czym w ogóle jest liturgia. Ta zaś to nie tylko Msza święta, Eucharystia, ale także Liturgia Godzin.

KAI: Kojarzona wciąż raczej tylko z księżmi i osobami konsekrowanymi...

– Rzeczywiście, tę formę modlitwy tak kojarzymy, ale to przecież modlitwa całego Kościoła. Jestem głęboko przekonany, że warto w tym czasie ją odkryć, nawet jeśli nie należy do najprostszych. W Wielkim Tygodniu, jak powiedzieliśmy, choć Kościół nie celebruje Eucharystii codziennie, to jednak nieustannie modli się Liturgią Godzin. To nie jest czysty przypadek. Uczestnictwo w takiej modlitwie z konkretną wspólnotą Kościoła, nawet za pośrednictwem internetowej transmisji, wydaje się dużo prostsze niż uczestnictwo w Mszy. Wystarczy mieć przed sobą teksty, jakie naprawdę łatwo można znaleźć w Internecie. W podobny sposób można wziąć do ręki Pismo Święte i czytać Pasję, to znaczy, opisy męki Jezusa - nie tylko po to, aby tylko wiedzieć, jak było, ale, aby doświadczyć Miłości, która nie cofnęła się przed cierpieniem. Jestem świadomy, że ta pierwsza płaszczyzna jest wymagająca, przede wszystkim domaga się naszego zaangażowania. Drugi wymiar

odnosi się do tak zwanej pobożności ludowej. Okazuje się, że wspaniała liturgia Wielkiego Tygodnia, nie zawsze była tak oczywista, a przede wszystkim tak zrozumiała, jak ma to miejsce dzisiaj. By wspomnieć dwanaście czytań po łacinie podczas Wigilii Paschalnej. Notabene, w tym roku świętujemy 70-lecie odnowy Wigilii Paschalnej - kiedy to Pius XII polecił ad experimentum Wigilię Paschalną celebrować nie w ciągu dnia, jak to często miało miejsce w praktyce, lecz o zmroku, po zachodzie słońca, coś co dla nas - nie licząc nadużyć napiętnowanych w rozmaitych forach internetowych - w zasadzie jest oczywiste. A zatem, nie zawsze było tak zrozumiałe, tak pięknie i podniosłe, jak ma to miejsce dzisiaj. Tu, między innymi, ma swój początek pobożność ludowa, która celebrowane tajemnice próbowała przełożyć na prostszy język, bardziej zrozumiała i obrazowy - również w teologicznym przekazie. Ale źródła pobożności ludowej to nie tylko jednostronne i proste dążenie do zrozumiałości. Dziś przecież, gdy w liturgii używamy języka polskiego, wiemy doskonale, że komunikatywność automatycznie nie przekłada się na zrozumiałość w liturgii. Potrzeba wtajemniczenia. Pobożność ludowa jest taką właśnie próbą - "ludową" to znaczy "popularną". Jest próbą podążania za tajemnicami, pragnieniem dotykania tego, co niedotykalne. Trochę jak pielgrzymi, którzy już w starożytności podróżowali do Jerozolimy, by dotykać miejsc, po których chodził sam Jezus, by dotykać Jego Męki. Mamy świadectwa z tego okresu, jak pamiątki Egerii. W średniowieczu, zwłaszcza gdy pielgrzymki do miejsc świętych były utrudnione, rozwinęła się praktyka podróży duchowej. Tak zrodziła się praktyka Drogi Krzyżowej.

KAI: Czyli warto samemu sięgnąć do tradycyjnych nabożeństw pasyjnych.

– Zdecydowanie tak. To ogromne bogactwo, jakie mamy w skarbcu polskich tradycji, związane są z rozważaniem Męki Pana Jezusa... Tym wszystkim, którzy mają problem z uczestnictwem w transmisjach internetowych, proponuję nabożeństwo Drogi Krzyżowej, Gorzkie Żale, różaniec, wszelkie praktyki duchowe, które mogą pomóc wejść w rozważanie w głębi miłości Boga, który w swoim Synu nas wybawił. Mamy w Internecie tyle nagrań, pasyjnych pieśni – wszystko co może być doskonałą pomocą w modlitwie, nawet samemu i bez wychodzenia z domu...

KAI: A trzecia płaszczyzna?

– Trzecia płaszczyzna to post. Intelktualnie propozycja najprostsza, w wymiarze praktycznym jednak już nie tak bardzo. W Wielkim Tygodniu Kościół zaleca post nie tylko w Wielki Piątek, w dniu, w którym wspominamy zbawczą mękę Jezusa, lecz również w Wielką Sobotę, zwłaszcza za tych, co mają być ochrzczeni w czasie tegorocznych świąt. Zazwyczaj na post patrzymy bez zrozumienia, jak coś, co musimy zrobić. Podkreślamy, że jeden jest obowiązkowy, a drugi jedynie dla chętnych. W ciągu roku do absurdu doprowadzamy problem czy dziś wolno pościć czy nie, szukając sposobów, by przypadkiem zbyt wiele nas nie kosztował. Trzecia propozycja polega na potraktowaniu propozycji postu poważnie - zwłaszcza, że w kontekście polskim, świetle rozmaitych bolesnych wydarzeń w Kościele, paląco potrzebujemy postu. Nie chodzi o to, by się katować, ale też nie należy traktować postu symbolicznie. On domaga się teologicznej perspektywy! Kiedy pościmy, myślimy nie tylko o sobie i swoich problemach, choć to nie bez znaczenia, ale także o wszystkich innych, którzy potrzebują naszej modlitwy. Odmawiamy sobie pokarmu, by doświadczyć "głodu Boga", to znaczy, tego, że bezwzględnie Go potrzebujemy, bo to On ma działać w naszym życiu. Co więcej, by pościć, nie trzeba wychodzić z domu, można spełnić wszystkie reżimy sanitarne... Jestem głęboko przekonany, że tak usposobieni, będziemy mogli głębiej uczestniczyć w tajemnicy świąt paschalnych: idąc za Chrystusem, rozważając

Jego Mękę, przygotowani przez post, damy pociągnąć się Zmartwychwstałemu, będziemy mogli świętować. W taki sposób odnowimy głębię naszego zjednoczenia z Chrystusem w chrzcie, jaki jest początkiem naszej wielkości, która bynajmniej nie pochodzi od nas. Będziemy mogli zasiąść przy stole wielkanocnym w innej atmosferze, mimo niesprzyjających okoliczności i z tęsknotą za innym stołem, za celebracją eucharystyczną.

KAI: Skoro już o wielkanocnym stole mowa – co zrobić, jeśli nie uda nam się pójść z koszykiem do kościoła, albo gdy po prostu z obawy o zakażenie zdecydujemy się zostać w domu?

– W temacie stołu wielkanocnego zazwyczaj pojawia się pytanie dotyczące święcenia pokarmów. Po pierwsze, warto pomyśleć o przygotowaniu wody święconej, która odwołuje nas do tajemnicy chrztu. W nadzwyczajnych warunkach pandemii proponuję zdobyć ją wcześniej, nawet przed Wigilią Paschalną. Po drugie, że święceniem pokarmów w rodzinnym gronie nie będzie miał problemów nikt, kto zna modlitwę przed wspólnym posiłkiem - w wielu rodzinach to stała i piękna praktyka. Ta modlitwa w wielkanocy poranek jest po prostu bardziej uroczysta, jej sens natomiast pozostaje taki sam - modlimy się, prosząc o Boże błogosławieństwo, jakie nie jest nagrodą za dobre zachowanie, ale prośbą do Boga o ochronę i pomoc dla wszystkich, jest dziękczynieniem za to, że jeszcze żyjemy, oraz że zostaliśmy ochrzczeni, to znaczy, że żyjemy w Bogu. Oba wymiary nie są dziś wcale takie oczywiste - jest więc za co dziękować! Kropimy siebie i pokarmy wodą święconą, aby przypomnieć sobie o tym wszystkim i tego doświadczyć. Nie jest to zatem jakiś akt magiczny, lecz obrzęd, który ma odnowić naszą wiarę i relacje, nie wyłączając tych rodzinnych.

KAI: Czy w takim razie ksiądz nam nie jest już potrzebny?

– Te wspomniane przeze mnie rozmaite rozwiązania mają nas nauczyć nie tego, jak żyć bez księdza w Kościele - jak wiemy: bez kapłaństwa ministerialnego nie mamy sakramentów, przestajemy być Kościołem - ale są próbą podpowiedzi, jak odpowiednio zareagować w sytuacji nadzwyczajnej i poszukać wokół siebie odpowiednich rozwiązań.

Katolicka Agencja Informacyjna

Gdańsk: podczas Mszy „trydenckich” cykl kazań o liturgii

W Gdańsku Starych Szkotach w kościele św. Ignacego celebrowane są Msze w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. W poniedziałki o 19.00 będzie towarzyszył im cykl katechez wprowadzających w znaczenie, rozumienie i dobre przeżywanie dawnej liturgii. „Jako duszpasterz mam nadzieję, że bogactwo tego, co Kościół ma najcenniejszego, czyli liturgii, będzie kształtowało i pogłębiało wiarę chrześcijan w obecnych czasach” - mówi ks. Mateusz Zawadzki. – Pomysł na to, że Msza w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego powinna być stałym wydarzeniem w życiu parafii zrodził się podczas mojego pobytu w Anglii, gdzie posługiwałem w parafii, która parę razy w tygodniu gromadziła się wraz ze swoim proboszczem na składaniu Ofiary w tej formie rytu rzymskiego. Zaskoczeniem dla mnie było, jak bardzo parafianie szanowali i rozumieli tę formę uwielbienia Boga i niejednokrotnie Msze w nadzwyczajnej formie przewyższały liczebnie Msze sprawowane w zwyczajnej formie rytu rzymskiego – opowiada ks. Mateusz Zawadzki.

Charakteryzując polską rzeczywistość wskazuje, że w przeciwieństwie do Anglii nie ma tu od czasów posoborowych zmian liturgicznych wieloletniej tradycji sprawowania Mszy

„trydenckiej” w parafiach. „Msza w starszej formie rytu częściej kojarzy się z dziwactwem i spotyka się z niezrozumieniem. Stąd też pomysł na regularne sprawowanie Mszy św. w tradycyjnej formie rytu rzymskiego, połączonej z katechezami wprowadzającymi w rozumienie i przeżywanie liturgii, która budowała wiarę przez tak wiele wieków. Jako duszpasterz mam nadzieję, że bogactwo tego, co Kościół ma najcenniejszego, czyli liturgii, będzie kształtowało i pogłębiało wiarę chrześcijan w obecnych czasach” – dodaje ks. Zawadzki. – Spełniło się pewne oczekiwanie, które, nie ukrywam, rozweseliło moje serce. – Msza „trydencka” jest celebrowana w mojej rodzinnej parafii. Czekałem na to długi czas. Pierwsza Eucharystia celebrowana była w Dzień Zaduszny ubiegłego roku. Później były Roraty w ciemnym kościele. Następnie Msze w każdy poniedziałek Wielkiego Postu z Gorzkimi Żalami i procesją eucharystyczną. Od 12.04 wprowadzona została stała celebracja Mszy trydenckich w parafii św. Ignacego z Loyoli w Gdańsku Starych-Szkotach – opowiada Paweł Bachanek, ceremoniarz posługujący na dawnej liturgii. Ministrant, wskazując na to, że w starszą formę rytu wpisane jest dużo więcej ciszy, dzieli się wrażeniami z pierwszej z wygłoszonych katechez: „Bardzo poruszyły mnie słowa kaznodziei, który powiedział, że wobec takiej miłości, jaką daje nam Jezus w Eucharystii, nie możemy nic zrobić, prócz milczenia. W Mszy św., szczególnie tradycyjnej, mam możliwość kontemplacji Pana ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Pożytkiem duchowym są też nabożeństwa, które odbywają się po Mszy. Odmawiana jest litania do Najświętszego Sakramentu i odbywa się procesja eucharystyczna. Szczególnie w tej formie kultu wierni mogą pochylić się nad tą tajemnicą, która jest niepojęta, mogą dosłownie podążać za żyjącym Panem”.

– Warto również wspomnieć o samej świątyni. Barokowe wnętrze, lekko przyciemniony kościół, przestrzeń świątyni: to wszystko sprzyja modlitwie, kontemplacji. Akustyka kościoła niesie głosy kantorów niczym aniołów śpiewających na cześć Pana – dodaje Paweł Bachanek. Katarzyna Wyrwicz z parafii św. Ignacego na pytanie, dlaczego chodzi na dawną liturgię, odpowiada: „Gdyby zapytał mnie ktoś znajomy na ulicy, odpowiedziałabym: no wiesz, bo jest tak ładnie, uroczyście, pięknie śpiewa chór i grają organy, jest tyle świec i kadzidła, które tak lubię, a ksiądz ubiera wspaniałe zabytkowe ornaty z szafy z zakrystii - po prostu jest klimat. Ale to nie jest prawdziwa przyczyna, ona tkwi głębiej. Najpierw przyszedł z ciekawości i z szacunku do wiekowej tradycji Kościoła, a także by towarzyszyć mojemu mężowi, który już wcześniej rozczytywał się o wyjątkowości tradycyjnej Mszy. Miałam ze sobą mszalik i usiłowałam zrozumieć, w której części liturgii właśnie jestem. Zagadką było, kiedy należy klęczeć, a kiedy wstawać. Dziś przyciąga mnie cisza przed tajemnicą Sakramentu. Cisza jako trwanie, jako czuwanie przed tym, co przerasta... Formuły mszalne pozostawiam kapłanowi, on wraz z asystą dźwiga ciężar i głębię modlitw. Nie muszę ich rozumieć, odpowiadać na wezwania z jakimiś mieszanymi odczuciami, że jestem odpowiedzialna za właściwe sprawowanie Eucharystii. Moim jedynym zadaniem jest wzbudzać wiarę w Jezusa w świętych Postaciach, ćwiczyć swoje uniżenie i rozniecać w sercu szczerze uwielbienie dla Pana, którego pragnę przyjąć w Komunii Świętej. Mam na to dużo czasu, całą Mszę. Kiedy wychodzę potem z kościoła, mam w głębi serca przekonanie, że stałam wobec czegoś wyjątkowego. Ta tajemnica pozostaje we mnie”. Jak zaznacza, poznanie dawnej liturgii pomogło jej też lepiej odnajdywać się na Mszy w formie powstałej po Soborze Watykańskim II. – Przeżycie Mszy w rycie trydenckim pomaga mi uzmysłwić sobie sacrum każdej Mszy świętej. Tam, gdzie łatwo się rozpraszałam i nie widziałam znaczenia pewnych modlitw czy gestów kapłana, teraz znajduję ich sens. Msza „trydencka” pomaga mi pokochać jeszcze bardziej Mszę w zwyczajnej formie rytu

rzymskiego – mówi Katarzyna Wyrwicz.

Msze są transmitowane na facebooku parafii: <https://www.facebook.com/Parafia-św-Ignacego-z-Loyoli-w-Gdańsku-na-Starych-Szkotach-788606504645216/> oraz stronie internetowej: <http://www.ignacy.diecezja.gda.pl/transmisja-na-zywo-28229>

Katolicka Agencja Informacyjna

VI. INFORMACJE

Kard. Robert Sarah przechodzi na emeryturę

W sobotę, 20 lutego 2021 roku, papież Franciszek przyjął ze względu na wiek – dnia 15 czerwca 2020 roku ukończył 75 lat – rezygnację kardynała Roberta Saraha z urzędu prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Hierarcha pochodzący z Gwinei przechodzi na emeryturę.

Wizytacja w Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Od dnia 15 marca 2021 roku biskup Claudio Maniago, przewodniczący Komisji Liturgicznej episkopatu Włoch, przeprowadza serię konsultacji w celu „poznania pracy Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów i spotka się z każdym jej członków i pracowników z osobna” – informuje na łamach portalu vaticaninsider Salvatore Cernuzio. Jak zaznaczono, chodzi także o kwestię wyłonienia następcy kard. Roberta Saraha, którego rezygnację z kierowania tą dykasterią, w związku z osiągnięciem przewidzianego prawem wieku, papież przyjął 20 lutego br.

Wizytacja jest aktem wewnętrznym i nie została ogłoszona oficjalnie. Pomimo, że sekretarz Kongregacji, abp Arthur Roche w e-mailu do członków i pracowników tej dykasterii napisał, że ten styl wizyt staje się obecnie regularnym zjawiskiem, gdy mandat szefów dykasterii dobiega końca lub w momencie znaczącej zmiany, to jak podkreśla Cernuzio nigdy dotąd nie przeprowadzono takiej wewnętrznej konsultacji w sprawie wyboru szefa dykasterii. Nie stało się tak, na przykład, przy ostatnich zmianach prefektów w Kongregacjach ds. Ewangelizacji Narodów czy Spraw Kanonizacyjnych. Chodzi w tym przypadku o proces, który pomoże Franciszkowi mianować nowego prefekta, a także nakreślić linię operacyjną na przyszłość. Może się ona różnić od dotychczasowej. Ponadto wizytacja ma umożliwić zrozumienie działania wewnętrznego schematu organizacyjnego tej dykasterii.

Włoski watykanista przytacza wypowiedź abp. Roche dla portalu „The Tablet”, w którym podkreślił, że nie jest to wizytacja kanoniczna, jak dzieje się w wypadku np. wspólnot zakonnych, czy instytucji w których doszło do nadużyć, lub naruszenia dyscypliny. Można to raczej porównać do konsultacji, jaką biskup diecezjalny przeprowadza ze swoim wikariuszem generalnym i innymi osobami przy mianowaniu nowego proboszcza. W takim przypadku chodzi o to, aby poznać potrzeby parafii, jej aktualną sytuację, a także mieć na uwadze jej przyszły kierunek – wskazał abp Roche.

Katolicka Agencja Informacyjna

Papież podniósł Knock (Irlandia) do rangi Międzynarodowego Sanktuarium

Radio Watykańskie informowało 19 marca 2021 roku, że papież Franciszek zdecydował o podniesieniu Sanktuarium Matki Bożej z Knock w Irlandii do rangi Międzynarodowego Sanktuarium Szczególnej Pobożności Eucharystycznej i Maryjnej. Historia tego miejsca sięga 21 sierpnia 1879 roku, kiedy to Najświętsza Maryja Panna, wraz ze świętym Józefem

i św. Janem Apostołem, ukazała się kilku mieszkańcom wioski Knock. Papież zauważył, że w tym objawieniu Maryja nie wypowiada ani jednego słowa, ale to milczenie jest bardzo wyrazistym językiem. Ojciec Święty zwrócił uwagę, że to milczenie wobec tajemnicy nie oznacza rezygnacji z jej rozumienia, ale jest ono wspierane i ożywiane miłością Jezusa, który ofiarował samego siebie w ofierze dla zbawienia ludzkości. Jest to milczenie wobec wielkiej tajemnicy miłości, która nie znajduje innej odpowiedzi niż wyrażająca się w ufnym powierzeniu się woli miłosiernego Ojca. Papież zaznaczył, że podniesienie świątyni w Knock do rangi Międzynarodowego Sanktuarium wiąże się ze szczególną odpowiedzialnością.

W dokumencie Papież podkreślił: „Zobowiązujecie się, że będziecie z szeroko otwartymi ramionami witali każdego pielgrzyma, który przybywa do was z każdego zakątka świata, nie żądając od niego niczego, lecz uznając go jedynie za brata lub siostrę, którzy pragną dzielić to samo doświadczenie modlitwy we wspólnym braterstwie. Niech wasza gościnność będzie połączona z miłością i stanie się skutecznym świadectwem serca, które otwiera się na przyjęcie Słowa Bożego i łaski Ducha Świętego, obdarzającego mocą. Niech tajemnica Eucharystii, która jednoczy nas w komunii ze Zmartwychwstałym Panem i ze sobą nawzajem, będzie zawsze wsparciem w wiernym przeżywaniu naszego powołania do bycia «uczniami-misjonarzami», podobnie jak Dziewica Maryja, która stała się pielgrzymką Ewangelii swego Syna. Niech Ona nas chroni i pociesza swoim miłosiernym obliczem”.

Diecezja Viterbo (Włochy) czasowo rezygnuje z rodziców chrzestnych

Od dnia 1 września 2021 roku włoska diecezja Viterbo zawiesza ad experimentum na dwa lata funkcję rodziców chrzestnych i świadków bierzmowania. Wynika to z dekretu miejscowego ordynariusza. Biskup Lino Fumagalli wyjaśnił, że decyzja ta jest wynikiem refleksji i dyskusji z udziałem księży i Rady Kapłańskiej. – Zmieniający się obecnie kontekst społeczno-kościelny wymaga od nas odważnego rozeznania w zweryfikowaniu i, o ile to konieczne, przemyśleniu wielu wymiarów naszej praktyki duszpasterskiej, ponieważ dziś nie wystarcza „zwykłe administrowanie”, ale konieczne jest bycie w „permanentnym stanie misji” – napisał hierarcha.

Wskazując powody, dla których wydał dekret, zaznaczył, że „w większości przypadków” wybór rodziców chrzestnych i świadków bierzmowania dokonuje się „w innym celu i z innych powodów niż wymagane przez ich szczególną rolę”. Ich obecność przy obu sakramentach „jest często sprowadzana do spełnienia formalności, w której wymiar wiary nie jest w ogóle brany pod uwagę”. Coraz więcej jest też osób mających przeszkody prawne [kanoniczne – KAI] do pełnienia tych ról, a co za tym idzie wzrastają problemy proboszczów, którzy nie są rozumiani, gdy muszą odmówić przyjęcia niektórych kandydatów na chrzestnych i świadków bierzmowania. 74-letni bp Fumagalli ma nadzieję, że jego decyzja da wspólnocie diecezjalnej „okazję do podjęcia w pełni wyzwania nadania tym funkcjom roli”, które Kościół od zawsze im wyznaczał.

Katolicka Agencja Informacyjna

Klosterneuburg: symposium liturgiczne o O. Piusie Parschu

W dniach 22-24 lutego 2021 roku, w Klosterneuburgu pod Wiedniem odbyło się w trybie online 4. Symposium poświęcone pionierowi ruchu odnowy liturgicznej w Austrii o. Piusowi Parschowi CRL (1884-1954), które wskazywało na aktualność zamierzeń tego biblisty i liturgisty.

Otwarcia symposium o teologii liturgii o. Piusa Parscha, które zgromadziło przy komputerach ekspertów liturgiki z krajów języka niemieckiego, dokonał dyrektor Instytutu Piusa Parscha prof. Andreas Redtenbacher. Po powitaniu ponad stu uczestników przez sieć internetową zwrócił on uwagę na to, że w obliczu przyspieszonych zmian w Kościele warto na nowo odkrywać niewyczerpane wartości podejmując sposób myślenia o. Piusa Parscha. Celem symposium jest pokazać jakby „universalną gramatykę”, która przenika dzieło Parscha i z tego się uczyć.

Dnia 22 lutego jeden referat wygłosiła m. in. Lea Lerch z Instytutu Piusa Parscha na temat „Współczesne postrzeganie i wyobrażenia reform u Piusa Parscha”, a drugi wykład miał teolog z Salzburga prof. Rudolf Pacik, który mówił o celach duszpasterskich Piusa Parscha CRL i o. Josefa Andreea Jungmanna SJ.

W dniu 23 lutego referat na temat „Koncepcja Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa w debacie teologicznej okresu międzywojennego” wygłosił historyk Kościoła z Regensburga prof. Klaus Unterburger, a po nim na temat „Kościół jako Ciało Chrystusa u Piusa Parscha” mówił teolog z Paderborn prof. Stefan Kopp. Kolejny wykład poświęcony był teologii Mszy św. u Parscha. Wygłosił go liturgista z Monachium prof. Winfried Haunerland. Wieczorny wykład 23 lutego wygłosił niemiecko-włoski liturgista i laureat nagrody Piusa Parscha z 2018 roku Marco Benini. Wykład poświęcony był teologii słowa Bożego według Piusa Parscha i nosił tytuł: „Wielkie odkrycie: Biblia jest sakramentalna”.

Z kolei, dnia 24 lutego wiedeński liturgista prof. Daniel Seper mówił o wpływie Kościołów Wschodnich na Piusa Parscha, po czym ewangelicka teolożka Dorothea Haspelmath-Finatti mówiła o budowaniu mostów do wspólnot ewangelickich.

Wykłady i dyskusje tego symposium będą opublikowane w serii Pius-Parsch-Studien. (Więcej informacji na stronie: www.pius-parsch-institut.at).

W Poznaniu powstało duszpasterstwo tradycji katolickiej

Msze św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego oraz formacja i objęcie opieką duszpasterską osób, które w nich uczestniczą, będą celem Duszpasterstwa Tradycji Katolickiej w archidiecezji poznańskiej. „To wyjście naprzeciw potrzeb wiernych przywiązanych do liturgii sprawowanej według ksiąg liturgicznych sprzed reformy św. Pawła VI” – powiedział KAI ks. Wojciech Nowicki, odpowiedzialny za prowadzenie duszpasterstwa. Msze św. w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego odprawiane są w Poznaniu od 1994 roku, kiedy to abp Jerzy Stroba udzielił specjalnego indultu zezwalającego na sprawowanie takiej liturgii.

W 2019 roku ks. Andrzej Komorowski, przełożony generalny Bractwa Kapłańskiego św. Piotra, przewodniczył uroczystej liturgii z okazji 25-lecia indultu, który dał początek wspólnocie wiernych, nazywających się Poznańskim Środowiskiem Tradycji Katolickiej. „To właśnie środowisko zostaje przekształcone w duszpasterstwo, którego zadaniem będzie opracowanie statutu i zorganizowanie życia duszpasterskiego dla katolików przywiązanych

do nadzwyczajnej formy rytu rzymskiego” – wyjaśnia ks. Nowicki.

Siedzibą Duszpasterstwa będzie kościół pw. Najświętszego Serca Jezusa i św. Floriana przy ul. Kościelnej 3 w Poznaniu, tam też w każdą niedzielę o godzinie 14.00 będzie odprawiana Msza św. śpiewana. Msze w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego odprawiane będą także w Sanktuarium Najświętszej Krwi Chrystusa przy ul. Żydowskiej i w kościele pw. Maryi Królowej. Inauguracja duszpasterstwa odbędzie się w 1. niedzielę Wielkiego Postu (21 lutego 2021 roku) Mszą św. solenną, podczas której kazanie wygłosi bp Szymon Stulkowski. Aktualne informacje na temat duszpasterstwa publikowane są na stronie tradycjapoznan.pl i w kanałach społecznościowych.

Katolicka Agencja Informacyjna

Sprawozdanie z zebrania (wersja on-line) Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski (23 lutego 2021 r.)

We wtorek, 23 lutego 2021 roku, odbyło się kolejne zebranie robocze Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski. Ze względu na panujące ograniczenia epidemiologiczne, spotkanie odbyło się w formie on-line. Pracą zespołu kierował biskup pomocniczy diecezji świdnickiej Adam Bałabuch – przewodniczący komisji.

W tegoroczne święto Chrztu Pańskiego (10 stycznia 2021 roku) papież Franciszek mocą Listu apostolskiego w formie Motu Proprio *Spiritus Domini* dokonał zmiany w zapisie kanonu 230 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, dopuszczając osoby płci żeńskiej do posługi lektoratu i akolituatu. W związku z powyższym, komisja podjęła dyskusję nad projektem Instrukcji Konferencji Episkopatu Polski dotyczącej podjęcia tych posług przez mężczyzn i kobiety. W ożywionej dyskusji wzięli udział wszyscy uczestnicy spotkania.

W dalszej części spotkania podjęto decyzję odnośnie do przygotowania stosownych wskazań na czas celebracji liturgii Triduum Paschalnego w roku bieżącym, uwzględniając normy podane przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz obowiązujące ograniczenia pandemiczne.

Spotkanie zakończono modlitwą. Kolejne zebranie zostało zaplanowane w terminie: 31 maja – 1 czerwca br. w Warszawie.

Bp Piotr Greger

Pontyfikał Płocki I najstarszą kompletną księgą liturgiczną

Ukazało się naukowe opracowanie Pontyfikału Płockiego I – księgi liturgicznej z XII/XIII, które w czasie II wojny światowej Niemcy wywieźli z Polski. Zabytkowe dzieło zostało odzyskane w roku 2015. Naukowcy wykazali, że stanowi ono najstarszy kompletny pontyfikał (czyli średniowieczna księga liturgiczna) w zbiorach polskich. Powstał prawdopodobnie w latach 1180-1215, jest dziełem wielu autorów. Składa się z 211 kart pergaminowych i zawiera opisy oraz normy 85 obrzędów. Znajdują się w nim 233 miejsca, w których tekstowi liturgicznemu towarzyszy zapis melodii. Na podstawie stylu pisarskiego wykazano, że pierwszy pisarz wywodził się z opactwa św. Wawrzyńca w Liège (dzisiejsza

Belgia). Brak szerszego materiału porównawczego uniemożliwia jednoznaczne przypisanie Pontyfikału Płockiego konkretnemu skryptorium w Polsce.

Pierwsze, tak szczegółowe naukowe opracowanie dotyczące Pontyfikału Płockiego, to rezultat wspólnych badań naukowców z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW), Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz Uniwersytetu Warszawskiego. W efekcie powstała 3-tomowa monografia Pontyfikału, obejmująca: krytyczną edycję tekstu łacińskiego z przekładem na język polski, faksymile i *Studia nad Pontificale Plo-cense I*. Przekład, edycja krytyczna i analiza treści Pontyfikału Płockiego otrzymały grant z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

Opracowanie manuskryptu obejmuje m.in. obszerne studium teoretyczne z interpretacją treści, w tym teologicznych, kanoniczno-prawnych i polityczno-społecznych oraz zapisów muzykologicznych. Przeprowadzono również dogłębną analizę kodykologiczną, paleograficzną i technologiczną z użyciem nowoczesnych metod analizy atramentów i pigmentów, a także samego podłoża pergaminowego, na którym napisano kodeks. Żaden średniowieczny kodeks w Polsce nie został zbadany przy użyciu tak nowoczesnych metod, jak Pontyfikał Płocki.

Krytyczna edycja Pontyfikału, oparta o nowoczesne zasady edycji średniowiecznych źródeł historycznych, stanowi ważny wkład do europejskich i polskich badań mediewistycznych. Przynosi też cenne wnioski dla zrozumienia powiązań średniowiecznego Mazowsza z kulturą łacińskiego Zachodu. Stanowi podstawę do badań nad średniowieczną kulturą, liturgią i życiem społecznym w kraju Piastów.

W opracowaniu zabytku uczestniczyli naukowcy z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego: ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak, kierownik Katedry Teologii Fundamentalnej i Prakseologii Apologijnej na Wydziale Teologicznym, ks. prof. dr hab. Leszek Misiarczyk, prof. dr hab. Czesław Grajewski, a także dr hab. Weronika Liszewska prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. dr hab. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski z Uniwersytetu Warszawskiego i dr Jacek Tomaszewski z Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie.

– Pontyfikał Płocki otwiera przed nami fascynujący świat średniowiecza, wcale nie ciemnego, lecz świetlistego jak gotyckie katedry. Nie powinien pozostać księgą martwą – uważa ks. prof. Henryk Seweryniak. – Niektóre z zawartych w nim modlitw, poświęceń czy błogosławieństw mogą nadal z dużym pożytkiem być sprawowane i odmawiane prywatnie przez duszpasterzy i wiernych czy też celebrowane i odgrywane w trakcie spotkań wspólnot i grup religijnych. Warto zapoznawać z ich treścią i głębią uczniów na lekcjach dotyczących średniowiecza, wciąż jeszcze nazbyt często ukazywanego jako ciemne i barbarzyńskie. To prawdziwy „skarbiec” średniowiecznej modlitwy. W Płockim Instytucie Wydawniczym ukazał się już wybór błogosławieństw, poświęceń, dramatyzacji liturgicznych i egzorcyzmów zawartych w Pontyfikale – przekazał płocki teolog.

Pontyfikał Płocki I był dumą biskupstwa płockiego. Przechowywano go w Kapitulie Katedralnej w Płocku, a później w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. W 1940 roku Niemcy wywieźli go do Królewca. Po kilku latach manuskrypt przejęli Rosjanie i przekazali do NRD, gdzie w Centralnym Antykwariacie w Lipsku strzegło go STASI. W 1973 roku trafił na aukcję do zachodnich Niemiec. Kupiła go Biblioteka Państwowa w Monachium. Tam odnalazł go prof. Julian Lewański, który poinformował o odnalezionym zabytku płockich biskupów. Starania o odzyskanie Pontyfikału trwały 30 lat. Dnia 15 kwietnia 2015 roku Niemcy przekazali Pontyfikał na ręce biskupa płockiego Piotra Libery: „Byłem kolejnym biskupem płockim, który upomniał się o ten

zabytek. Pierwszym był biskup Bogdan Sikorski, który w 1977 roku napisał do biblioteki w Monachium, prosząc o zwrot zagrabionej księgi. Odpowiedź była negatywna. Później prośby ponawiał biskup Zygmunt Kamiński, w 1982 i 1987 roku oraz w 1992 roku. Także te prośby spotkały się z odmową. Ja pozwoliłem sobie napisać list do dyrektora monachijskiej biblioteki 10 marca tego roku i spotkała mnie miła niespodzianka. Odpowiedź była pozytywna” – przypomniał wtedy Pasterz Kościoła płockiego.

Obecnie Pontyfikał Płocki I jest własnością Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Płocku. W minionych latach Pontyfikałem Płockim od strony naukowej zajął się ks. dr Antoni Podleś, który wydał opracowanie pt. „Pontyfikał płocki z XII wieku. Studium liturgiczno-źródłoznawcze” (1986). W 2016 roku ukazała się publikacja ks. dra Dariusza Majewskiego pt. „Pontyfikał. Odzyskana perła płockiego średniowiecza”.

Katolicka Agencja Informacyjna

Ogólnopolska konferencja naukowa (on-line) w Opolu

Działająca w Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego Katedra Teologii Liturgicznej, Homiletyki i Komunikacji zorganizowała w środę, 28 kwietnia 2021 roku, ogólnopolską konferencję naukową. Ze względu na panującą pandemię przebiegała ona w wersji on-line. Inspiracją do wyboru tematu konferencji stało się motu proprio papieża Franciszka *Spiritus Domini*. Organizatorzy zaprosili do debaty na temat: *Kobieta w liturgii Kościoła*.

Słowo wprowadzające, a także podsumowujące konferencję wygłosił dziekan Wydziału Teologicznego ks. dr hab. Mateusz Potoczny, prof. UO. Konferencja przebiegała w dwóch sesjach. Obradom pierwszej przewodniczył ks. dr hab. Erwin Mateja, prof. UO. Uczestnicy mogli zapoznać się z następującymi zagadnieniami: *Kobieta w liturgicznym życiu Kościoła* – s. prof. dr hab. Adelajda Sielepin (UPJPII); *Posługi świeckich w liturgii Słowa. Zarys historyczny* – ks. dr hab. Waldemar Pałęcki, prof. KUL; *Posługi świeckich w liturgii eucharystycznej. Zarys historyczny* – ks. dr Karol Litawa (UPJPII); *Czy istnieją granice liturgicznej posługi kobiety?* – ks. dr hab. Daniel Brzeziński, prof. UMK; *Zaułki psychologiczne rozważań o kobiecie w liturgii?* – dr Dorota Kunczewicz (KUL).

Po dyskusji oraz przerwie odbyła się druga sesja, której przewodniczyła s. prof. dr hab. Adelajda Sielepin. Zapoznano się z następującymi zagadnieniami: *Prawne znaczenie zmiany brzmienia kanonu 230 § 1* – ks. dr Waldemar Bartocha (UKSW); *Kobieta i Kościół. Historia jednej znajomości* – dr Ewa Skrobacz (UO); *Liturgiczna posługa kobiety w Kościele prawosławnym* – o. dr hab. Aleksy Kucy (UŁ); *Liturgiczna posługa kobiety w tradycji luteranckiej* – bp dr hab. Marcin Hintz, prof. ChAT; *Praktyczny wymiar ustanawiania posług dla kobiet* – ks. prof. dr hab. Helmut Jan Sobeczko (UO). Treść wszystkich wystąpień była przedmiotem dyskusji.

Ordo Iuris: korzystanie z dzwonów i nagłośnienie nabożeństw jest w pełni legalne

W okresie pandemii możliwość uczestnictwa w nabożeństwach jest bardzo poważnie ograniczana. Ponadto, sięgając do przepisów zawartych w Prawie ochrony środowiska, próbuje się ograniczać możliwość korzystania z kościelnych dzwonów czy nagłaśniania

nabożeństw na zewnątrz świątyń, co utrudnia uczestnictwo w obrzędach osobom, które nie dostały się do kościoła ze względu na wprowadzone limity wiernych. Zdaniem Instytutu Ordo Iuris, nie istnieją żadne przepisy wprost ograniczające używanie dzwonów i urządzeń nagłaśniających. Prawnicy postulują także zmiany jednoznacznie wyłączające te praktyki spod zakresu obowiązywania ustawy Prawo ochrony środowiska. Choć ustawodawca w czasie drugiej i trzeciej fali pandemii nie zdecydował się na powtórne wprowadzenie takich restrykcji, jak limit pięciu osób jednorazowo uczestniczących w publicznych obrzędach, to od przeszło roku wszystkie wspólnoty wyznaniowe nie mogą w pełni swobodnie zagwarantować swoim wiernym udziału w nabożeństwach. „To z kolei w bezpośredni sposób przekłada się na możliwość korzystania przez wierzących z jednego z fundamentalnych praw człowieka - potwierdzonych przez Konstytucję RP i szereg aktów prawa międzynarodowego - jakim jest wolność sumienia i religii” - stwierdza Ordo Iuris w analizie autorstwa swoich ekspertów.

W związku z tym, związki religijne, w celu umożliwienia jak największej ilości wiernych bezpiecznego uczestnictwa w celebracjach, często stosują urządzenia powodujące emisję dźwięków, które są słyszalne nawet w sporej odległości od świątyń. Mimo to, w orzecznictwie sądów administracyjnych utrzymało się stanowisko, zgodnie z którym w przypadku, gdy dźwięki te przekraczają ogólnie określone limity, ich emisja podlega ograniczeniom. W tego rodzaju orzeczeniach nie uwzględnia się konstytucyjnych i prawno-międzynarodowych zasad ochrony wolności religijnej, a zwłaszcza wprowadzania ograniczeń w korzystaniu z niej. „Tymczasem ustawodawca nie wdrożył żadnych regulacji prawnych wprost zakazujących czy ograniczających używanie dzwonów oraz urządzeń nagłaśniających przebieg ceremonii religijnych poza teren świątyń” - czytamy w analizie Ordo Iuris.

W związku z tym - zauważono w analizie - wszelkie przepisy prawa odnoszące się do kwestii ograniczeń w możliwości emisji dźwięków, powinny być wykładane w sposób zapewniający jak najszersze poszanowanie wolności sumienia i religii wiernych oraz autonomii i niezależności związków wyznaniowych. Instytut Ordo Iuris, w związku z coraz częściej podejmowanymi próbami ograniczania emisji dźwięku dzwonów czy nagłaśniania sprawowania kultu religijnej, przygotował opinię prawną, w której wyjaśniono wątpliwości związane ze stosowaniem Prawa ochrony środowiska oraz przepisów innych ustaw odnoszących się do ograniczeń w emisji różnego rodzaju dźwięków. „Jednak w istocie konieczna jest nowelizacja prawa, na mocy której zostanie jednoznacznie wskazane, że wspomniane tu ograniczenia nie odnoszą się do sprawowania kultu religijnego, zwłaszcza gdy obrzędy te wynikają z działalności kościołów i innych związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej” - wskazuje Konrad Dyda z Centrum Analiz Legislacyjnych Ordo Iuris.

Katolicka Agencja Informacyjna

Świdnica: nowi ceremoniarze i lektorzy

W przeddzień Niedzieli Dobrego Pasterza bp Adam Bałabuch udzielił przedstawicielom Służby Liturgicznej z całej diecezji świdnickiej nowych funkcji. Służba Liturgiczna w diecezji powiększyła się o 80 nowych lektorów i 18 nowych ceremoniarzy. Biskup porównał ich do apostołów, którzy nie zrazili się wymaganiami i szemraniem przeciwników. Nawiązując do tematu powołań kapłańskich i zakonnych podkreślił, że są one łaską. – Jeżeli ktoś odczyta ten głos powołania, niech podejmuje mądre decyzje. Niech będzie

posłuszny temu wewnętrznemu głosowi, bo tylko wtedy będziecie mogli budować swoje życie według Bożego planu, a nie swojego – zachęcał do odpowiedzi na Boże wezwanie.

O Niedzieli Dobrego Pasterza mówił też ks. Krzysztof Ora, odpowiedzialny w diecezji i w Polsce za Służbę Liturgiczną. - Dzięki dzisiejszej posłudze księdza biskupa, za którą serdecznie dziękujemy, Służba Liturgiczna w naszej diecezji powiększyła się o 80 nowych lektorów i 18 nowych ceremoniarzy. Mimo tego trudnego czasu udało nam się kolejny rok formacji zwieńczyć tym pięknym momentem. Tym bardziej jesteśmy wdzięczni, że stało się to w przededniu Niedzieli Dobrego Pasterza, kiedy modlimy się o powołania do służby Bożej – zauważył przypominając, że znaczna część powołanych wywodzi się z grona ministrantów i lektorów. Dziękował też za pomoc w organizacji spotkania i całego rocznego kursu. - Piękny dzień, piękne wydarzenie w pięknej świątyni, do której szeroko otworzył nam drzwi proboszcz ks. Rafał Kozłowski. Chcemy podziękować zarówno jemu, jak i pozostałym księżom zaangażowanym w przygotowanie tej uroczystości i całego rocznego kursu – dodał wymieniając zaangażowanych kapłanów. Wcześniej wraz z nimi na szczeblu diecezjalnym organizował systematyczne spotkania dla kandydatów z całej diecezji.

Katolicka Agencja Informacyjna

Bydgoszcz: powstało Centrum Formacji Liturgicznej

„Internetowy Dziennik Katolicki” z dnia 18 marca 2021 roku informował, że dekretem bp. Jana Tyrawy zostało powołane w diecezji bydgoskiej Centrum Formacji Liturgicznej. Do jego zadań będzie należało m.in. organizowanie i kierowanie kursami formacyjnymi dla animatorów liturgicznych, ceremoniarzy, nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej oraz podjęcie działań przygotowujących do wprowadzenia diakonatu stałego. Patronem tego Centrum został bł. Carlo Acutis.

Pierwszym dyrektorem został mianowany ks. Karol Rawicz-Kostro, diecezjalny duszpasterz Służby Liturgicznej. Utworzenie diecezjalnego centrum formacji jest realizacją postulatów zawartych w *Dyrektorium Duszpasterstwa Służby Liturgicznej*, związanych z formacją różnych grup służby liturgicznej. Centrum formacyjne nie będzie jednak chciało w jakiś sposób „wyręczać” wspólnot parafialnych w formowaniu liturgicznej służby ołtarza, ale wspomagać je poprzez wydawanie różnego rodzaju pomocy formacyjnych czy organizowanie spotkań ogólnodiecezjalnych.

Liturgiczne nowości wydawnicze

Księgi liturgiczne:

Mszal rzymski dla diecezji polskich. Dodatek 2021. Nowy kalendarz diecezji polskich. Teksty do wigilii Zesłania Ducha Świętego. Msze własne o świętych, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2021, ISBN 978-83-7014-897-3.

Książki związane z liturgią:

S. Anna Hyszko CHR, *Mistagogia roku liturgicznego w ujęciu s. M. Renaty Fudakowskiej CSIC. Studium historyczno-liturgiczne*, Wydawnictwo Benedyktynów, Tyniec 2021, ISBN 978-83-8205-093-6.

Joris Geldhof, *Oltre il sacro e il profano. La liturgia nel tempo*, Edizioni Qiqajon, Comunità di Bose 2020, ISBN 978-88-8227-573-0.

Mercè Solé Tey, *Intrusismo litúrgico*, CPL, Barcelona 2021, ISBN 978-84-9165-416-2.

Fiorenzo Salvi, *La Eucaristia en la vida del presbítero*, CPL, Barcelona 2021, ISBN 978-84-9165-412-4.

Renato L. De Zan, *Erudi, Domine, quaesumus, populum tuum spiritualibus instrumentis. La lettura dell'eucologia latina: appunti per la ricerca di un metodo* (Bibliotheca „Ephemerides Liturgicae” „Subsidia” 195), CLV – Edizioni Liturgiche, Roma 2021, ISBN 978-88-7367-276-0.

Florian Wegscheider, *Der liturgische Advent. Eine liturgiehistorische und heortologische Untersuchung der Ursprünge und Anfänge einer Vorbereitungszeit auf das Geburtsfest Christi* (Reihe: Studien zur Pastoralliturgie), Friedrich Pustet-Verlag, Regensburg 2021, ISBN 978-3-7917-3257-2.

Jürgen Bärsch/Stefan Kopp / Christian Rentsch OSA, *Ecclesia de Liturgia. Zur Bedeutung des Gottesdienstes für Kirche und Gesellschaft*, Friedrich Pustet-Verlag, Regensburg 2021, ISBN 978-3-7917-3250-3.

Gottesdienst und Kirchenbilder, Theologische Neuakzentuierungen, hrsg. Stefan Kopp , Benedikt Kranemann (Quaestiones disputatae, Band 313), Verlag Herder, Freiburg i. Br. 2021, ISBN 978-3-451-02313-2.

Liturgia: chiamata per tutti alla santità battesimale. „Scelti per essere santi e immacolati di fronte a Lui nella carità” (Ef 1,4), a cura del Centro di Azione Liturgica (70a Settimana Liturgica Nazionale, Messina 26-29 agosto 2019), CLV – Edizioni Liturgiche, Roma 2020, ISBN 978-88-7367-274-6.

Fabio Trudu (ed.), *Teologia dell'Eucaristia. Nuove prospettive a partire dalla forma rituale* (Bibliotheca „Ephemerides Liturgicae” „Subsidia” 193), CLV – Edizioni Liturgiche, Roma 2020, ISBN 978-88-7367-264-7.

Spis treści 27(2021) Nr 3(106)

Od Redakcji

<i>Actuosa participatio</i>	3
-----------------------------------	---

I. Nauczanie Ojca Świętego

Przesłanie wideo papieża Franciszka do uczestników IV. Międzynarodowego Kongresu o Muzyce (4 lutego 2021 r.)	5
Przesłanie papieża Franciszka do Biskupa Płockiego (15 lutego 2021 r.).....	7
<i>Błogosławieństwo</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 2 grudnia 2020 r.)	8
<i>Modlitwa prośby</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 9 grudnia 2020 r.)	10
<i>Modlitwa wstawiennicza</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 16 grudnia 2020 r.)	12
<i>Katecheza o Bożym Narodzeniu</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 23 grudnia 2020 r.)	14
<i>Modlitwa dziękczynienia</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 30 grudnia 2020 r.)	16
<i>Modlitwa uwielbienia</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 13 stycznia 2021 r.)	17
<i>Modlitwa o jedność chrześcijan</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 20 stycznia 2021 r.)	19
<i>Modlitwa za pomocą Pisma Świętego</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 27 stycznia 2021 r.)	21
<i>Liturgia jest spotkaniem z Chrystusem</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 3 lutego 2021 r.)	22
<i>Modlitwa w życiu codziennym</i> . Katecheza papieża Franciszka wygłoszona podczas audiencji generalnej (Rzym, 10 lutego 2021 r.)	24

II. Dokumenty Stolicy Apostolskiej

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Dekret zatwierdzający polski przekład tekstów liturgicznych na święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła	27
Nowe teksty liturgiczne (w języku polskim) na święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła	28

Nota do biskupów i Konferencji Episkopatów w sprawie celebracji Wielkiego Tygodnia 2021	32
List do Przewodniczących Konferencji Episkopatów na temat nowych wezwań w Litanii do św. Józefa	34
Kongregacja Nauki Wiary	
<i>Responsum ad dubium</i> odnośnie do udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci	37
Komentarz do <i>Responsum ad dubium</i>	42

III. Nauczanie biskupów o liturgii

Konferencja Episkopatu Polski

List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2021	45
Abp Stanisław Gądecki, Abp Wiktor Skworc Apel o poszanowanie niedzieli jako dnia wolnego od pracy	50
Bp Adam Bałabuch Komunikat Przewodniczącego Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski	51
Kard. Kazimierz Nycz List Metropolity Warszawskiego przed planowanymi beatyfikacjami i po powrocie z leczenia szpitalnego	53
Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski List Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego na Niedzielę Dobrego Pasterza Roku Pańskiego 2021	55
Bp Andrzej F. Dziuba List Biskupa Łowickiego na Niedzielę Chrystusa Dobrego Pasterza	58
Abp Wojciech Polak, Prymas Polski Homilia Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego wygłoszona podczas Liturgii Wigilii Paschalnej (Gniezno, 3 kwietnia 2021 r.)	61
Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski <i>Kościół potrzebuje doświadczenia autentycznie pięknej liturgii eucharystycznej.</i> Homilia Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego wygłoszona w czasie Mszy Krzyżma (Poznań, 1 kwietnia 2021 r.)	63
Abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski <i>Spożywać Słowo Boże i Eucharystyczny Chleb.</i> Homilia Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego wygłoszona w czasie Mszy Świętej z okazji 19. rocznicy ingresu (Poznań, 20 kwietnia 2021 r.)	68

Abp Józef Górzyński Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej Krzyżma (Olsztyn, 1 kwietnia 2021 r.).....	73
Abp Jan Romeo Pawłowski Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej w 90. rocznicę pierwszego objawienia Jezusa miłosiernego (Płock, 22 lutego 2021 r.)	75
Bp Janusz Mastalski Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. dla muzyków archidiecezji krakowskiej (Kraków, sanktuarium św. Jana Pawła II, 20 lutego 2021 r.)	80
Bp Piotr Libera Homilia Biskupa Płockiego wygłoszona w bazylice Świętego Krzyża (Warszawa, 21 lutego 2021 r.)	84
Bp Roman Pindel <i>Z męki i śmierci Chrystusa bierze się moc olejów dziś poświęcanych.</i> Homilia Biskupa Bielsko-Żywieckiego wygłoszona w czasie Mszy Krzyżma (Bielsko-Biała, 1 kwietnia 2021 r.).....	86
Bp Zbigniew Kiernikowski Dekret zatwierdzający Instrukcję o posłudze i życiu diakonów stałych w Diecezji Legnickiej	88
Kard. Kazimierz Nycz Dekret ustanawiający kościół parafialny Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Warszawie Sanktuarium diecezjalnym ku czci tego Świętego	95
Abp Marek Jędraszewski Dekret ustanowienia archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Józefa, Mężnego Opiekuna Rodzin, w kościele parafialnym pw. Świętego Józefa w Krakowie-Podgórz u	95
Bp Andrzej Czaja Dekret erygujący Diecezjalne Sanktuarium św. Rity w Głębinowie (diecezja opolska)	97

IV. Formacja liturgiczna

Ks. Zdzisław Janiec <i>Jak godnie celebrować Mszę Świętą? Zasady i nieprawidłowości (cz. III)</i>	109
--	-----

V. Duszpasterstwo liturgiczne

Litania do św. Józefa (w języku łacińskim)	109
Penitencjarz Większy uaktualnia sens pokuty chrześcijańskiej	110

Ks. Maggioni: Franciszek przypomina o relacyjnym i rodzinnym wymiarze życia Kościoła	111
Maurizio Gronchi: To nie kwestia władzy, ale służby. O motu proprio <i>Spiritus Domini</i> papieża Franciszka	112
Angelo Lanieri: Posługi świeckich zakorzenione w chrzcie	113
Kard. Erdő: Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie źródłem nadziei dla Europy	115
O. Dominik Jurczak OP: Chrześcijańska perspektywa wielkanocnego lockdownu (rozmowa)	116
Gdańsk: podczas Mszy „trydenckich” cykl kazań o liturgii	119

VI. Informacje

Kard. Robert Sarah przechodzi na emeryturę	122
Wizytacja w Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów	122
Papież podniósł Knock (Irlandia) do rangi Międzynarodowego Sanktuarium	122
Diecezja Viterbo (Włochy) czasowo rezygnuje z rodziców chrzestnych	123
Klosterneuburg: symposium liturgiczne o O. Piusie Parschu	124
W Poznaniu powstało duszpasterstwo tradycji katolickiej	124
Sprawozdanie z zebrania (wersja on-line) Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (23 lutego 2021 r.)	125
Pontyfikał Płocki I najstarszą kompletną księgą liturgiczną	125
Ogólnopolska konferencja naukowa (on-line) w Opolu	127
Ordo Iuris: korzystanie z dzwonów i nagłośnienie nabożeństw jest w pełni legalne	127
Świdnica: nowi ceremoniarze i lektorzy	128
Bydgoszcz: powstało Centrum Formacji Liturgicznej	129
Liturgiczne nowości wydawnicze	129

TABLE OF CONTENTS 27(2021) NO 3(106)

EDITOR'S NOTE

<i>Actuosa participatio</i>	3
-----------------------------------	---

I. TEACHING OF THE HOLY FATHER

Video message of Pope Francis to participants of the 4th International Congress on Music (4 February 2021)	5
Message from Pope Francis to Bishop Płocki (February 15, 2021)	7
<i>Blessing</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 2 December 2020)	8
<i>Prayer request</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 9 December 2020)	10
<i>Intercession prayer</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 16 December 2020)	12
<i>Catechesis on Christmas</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 23 December 2020)	14
<i>Thanksgiving Prayer</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 30 December 2020)	16
<i>Prayer of praise</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 13 January 2021)	17
<i>Prayer for the unity of Christians</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 20 January 2021)	19
<i>Prayer with The Scriptures</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 27 January 2021)	21
<i>The liturgy is an encounter with Christ</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 3 February 2021)	22
<i>Prayer in everyday life</i> . Catechesis of Pope Francis delivered during the general audience (Rome, 10 February 2021)	24

II. DOCUMENTS OF THE HOLY SEE

Congregation for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments

Decree approving Polish translation of liturgical texts for the feast of the Blessed Virgin Mary, Mother of the Church	27
New liturgical texts (in Polish) for the feast of the Blessed Virgin Mary, Mother of the Church	28

Note to bishops and Bishops' Conferences on the celebration of Holy Week	32
Letter to the Presidents of the Bishops' Conferences on the new invocations in the Litany in honor of Saint Joseph	34
Congregation for the Doctrine of the Faith	
<i>Responsum ad dubium</i> on giving blessings to same-sex couples	37
Comment to <i>Responsum ad dubium</i>	42

III. BISHOPS' TEACHING ON LITURGY

Polish Bishops' Conference

Letter of Polish Bishops to priests for Holy Thursday 2021.....	45
Archbishop Stanisław Gądecki, Archbishop Wiktor Skworc An appeal for respect for Sunday as a public holiday	50
Bishop Adam Bałabuch Communication from the President of the Commission on Divine Worship and Discipline of the Sacraments of the Polish Bishops' Conference	51
Cardinal Kazimierz Nycz Letter from the Archbishop of Warsaw before the planned beatifications and after returning from hospital treatment	53
Archbishop Stanisław Gądecki, President of the Polish Bishops' Conference Letter from the Archbishop of Poznań on the Good Shepherd Sunday 2021	55
Bishop Andrzej F. Dziuba Letter of the Bishop of Łowicz on the Good Shepherd Sunday	58
Archbishop Wojciech Polak, the Primate of Poland Homily of the Archbishop of Gniezno delivered during the Liturgy of the Holy Saturday (Gniezno, 3 April 2021)	61
Archbishop Stanisław Gądecki, President of the Polish Bishops' Conference <i>The Church needs to experience an authentically beautiful Eucharistic liturgy.</i> Homily of the Archbishop of Poznań delivered during the Chrism Mass (Poznań, 1 April 2021)	63
Archbishop Stanisław Gądecki, President of the Polish Bishops' Conference <i>Consume the Word of God and the Eucharistic Bread.</i> Homily of the Metropolitan Archbishop of Poznań delivered during the Mass on the 19th anniversary of ingress (Poznań, 20 April 2021)	98
Archbishop Józef Górzyński Homily delivered during the Chrism Mass (Olsztyn, 1 April 2021)	109
Archbishop Jan Romeo Pawłowski	

Homily delivered during the Mass on the 90th anniversary of the first apparition of the Merciful Jesus (Płock, 22 February 2021)	75
Bishop Janusz Mastalski	
Homily delivered during Mass for musicians of the Archdiocese of Kraków (Kraków, Shrine of St. John Paul II, 20 February 2021)	80
Bishop Piotr Libera	
Homily of bishop of Płock delivered in the Basilica of the Holy Cross (Warsaw, 21 February 2021)	84
Bp Roman Pindel	
<i>From the ordeal and death of Christ comes the power of the oils sacrificed today.</i>	
Homily of the Bishop of Bielsko-Żywiec delivered during the Chrism Mass (Bielsko-Biała, 1 April 2021)	86
Bishop Zbigniew Kiernikowski	
Decree approving the instruction on the ministry and life of permanent deacons in the Diocese of Legnica	88
Cardinal Kazimierz Nycz	
Decree establishing the parish church of St. Joseph the Bridegroom of the Blessed Virgin Mary in Warsaw Diocesan Sanctuary in honor of the Saint	95
Archbishop Marek Jędraszewski	
Decree establishing the archdiocesan Sanctuary of St. Joseph, the Valiant Protector of Families, in the parish church of St. Joseph in Kraków-Podgórze	95
Bishop Andrzej Czaja	
Decree establishing the Diocesan Shrine of St. Rita in Głębinów (Diocese of Opole)	97

IV. LITURGICAL FORMATION

Fr. Zdzisław Janiec	
<i>How to celebrate Mass with dignity? From a sad and irregularities (part. III)</i>	98

V. LITURGICAL PASTORAL CARE

The Litany of St. Joseph (in Latin)	109
Major Penitentiary updates the meaning of Christian repentance	110
Fr. Maggioni: Francis recalls the relational and family dimension of the Church's life	111
Maurizio Gronchi: It's not a matter of power, it's about service. About the motu proprio <i>Spiritus Domini</i> of Pope Francis	112
Angelo Lanieri: The ministry of the laity rooted in baptism	113

Cardinal. Erdő: Eucharistic Congress in Budapest - a source of hope for Europe	115
Father Dominik Jurczak OP: Christian perspective of the Easter lockdown (conversation)	116
Gdańsk: during the Mass of „Trent” series of sermons on the liturgy	119

VI. INFORMATION

Cardinal. Robert Sarah retires	122
Visiting the Congregation for the Divine Worship and the Discipline of the Sacraments	122
The Pope has raised Knock (Ireland) to the rank of International Sanctuary	122
Diocese of Viterbo (Italy) temporarily resigns from godparents	123
Klosterneuburg: liturgical symposium on Rev. Pius Parsch	124
In Poznań, the ministry of the Catholic tradition has been established	124
Report on the meeting (online version) of the Commission on Divine Worship and The Discipline of the Sacraments (23 February 2021)	125
Pontifical from Płock I the oldest complete liturgical book	125
National scientific conference (on-line) in Opole	127
Ordo Iuris: the use of bells and the sound system of services is fully legal	127
Świdnica: new masters of ceremonies and teachers	128
Bydgoszcz: The Centre for Liturgical Formation has been established	129
Liturgical publishing news	129